

DODATEK MIESIĘCZNY

DO

„Gazety Lwowskiej“

poświęcony historii, statystyce i ekonomii krajowej.

Rok I. — Tom III.

Redaktor odpowiedzialny: Adolf Rudyński.

Nakładem wydawnictwa „Gazety Lwowskiej“.



LWÓW.

Z Drukarni E. Winiarza.

1872.

DODATEK MIESIĘCZNY

DO

„Gazety Lwowskiej”

poświęcony historii i statystyce i ekonomii krajowej

Rok I. — Tom III.

Redaktor odpowiedzialny: Adolf Rudzyński.

Nakładem wydawnictwa „Gazety Lwowskiej”.

LWÓW.

Z Drukarni E. WINIARSKA.

1875.

Materyały do statystyki Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Pobór do wojska w r. 1872.

(Ciąg dalszy).

Okręg komendy jenerałnej w Gradcu (Styrya, Karyntya i Kraina). Pod względem ilości popisowych w stósunku do wszystkiej ludności męskiej całego kraju okręg ten zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy Dolną a Górną Austryą. W pierwszej klasie wieku ma ich 18, w drugiej 11, w trzeciej 10 na tysiąc mieszkańców płci męskiej. Niezdatnych do wojska jest i tutaj dużo, atoli przecież nie tyle co w dwóch poprzednich okręgach, i tak w pierwszej klasie wieku jest niezdatnych 554, w drugiej 596, w trzeciej 512 na tysiąc popisowych z każdej klasy, w ogóle większa połowa popisowych odpada z powodu niezdatności. Czasowo uwolnionych od służby wojskowej jest mało, chociaż nieco więcej jeszcze jak w Górnej Austryi. W pierwszej klasie wieku było ich 109, w drugiej 169, w trzeciej 161 na tysiąc popisowych z każdej klasy, zatem w drugiej klasie więcej jak w trzeciej, podczas gdy w dwóch poprzednich okręgach najwięcej było uwolnionych w klasie trzeciej. Ilość nieobecnych była stosunkowo mała i wynosiła w pierwszej klasie 87, w drugiej 60, w trzeciej 77 ludzi na 1000 popisowych z każdej klasy, zatem podobnie jak w dwóch poprzednich okręgach w pierwszej i trzeciej klasie więcej jak w drugiej. W tym okręgu stosunkowa ilość asenterowanych do wojska stałego była też bardzo znaczna. W pierwszej klasie wieku asenterowano 239 ludzi na tysiąc popisowych zatem cokolwiek więcej jak w Dolnej a cokolwiek mniej jak w Górnej Austryi, w drugiej zaś klasie 90 na 1000 popisowych tej klasy, w trzeciej 43 z tysiąca popisowych to jest prawie dwa razy tyle co w Górnej Austryi. Do rezerwy i do obrony krajowej dwie pierwsze klasy wieku dostarczają mało ludzi, bo np. pierwsza do rezerwy 5 do obrony krajowej 2 na 1000 popisowych; druga, do rezerwy 36, do obrony krajowej 48, to jest mniej niż Górna Austrya; trzecia, zaś, więcej niż ten ostatni okręg bo 49 do rezerwy a 155 do obrony krajowej na 1000 popisowych. Oddanych do szpitalu wprost z placu asenterunkowego było nieco mniej niż w poprzednim okręgu wojskowym, t. j. w pierwszej klasie 3,

w drugiej 1, w trzeciej 2 na 1000 popisowych każdej klasy, W ogóle w tym okręgu wojskowym ilość stojących do asenterunku jest stosunkowo średnia, niezdatnych dużo, uwolnionych mało, nieobecnych mało. Asenterowanych do wojska bardzo dużo, atoli do rezerwy i do obrony krajowej mało. Trzecia klasa wieku w stosunku do dwóch pierwszych jest o wiele cięższą niż w innych okręgach wojskowych i dostarcza tak do wojska stałego jak do rezerwy i obrony krajowej większy procent ludzi niż taż klasa w niektórych innych okręgach wojskowych

Okręg komendy jeneralnej w Tryeście (Miasto Tryest z okręgiem, Gorycja i Gradyska, Istrya). Stosunek popisowych do ludności męskiej wyższy jak w Dolnej ale niższy jak w Górnej Austrii i jak w Styrii. W pierwszej klasie wynosi on 17 popisowych, w drugiej 11, w trzeciej 9 na 1000 mieszkańców płci męskiej, zatem w pierwszej klasie mało, w drugiej i trzeciej średnio. Atoli szczupłą stosunkowo ilość popisowych wynagradza to, że niezdatnych jest mało we wszystkich trzech klasach wieku, w pierwszej bowiem klasie 404, w drugiej 445, w trzeciej 396 na 1000 popisowych każdej klasy, zatem mniejsza połowa, nie tak jak to było w poprzednich okręgach wojskowych. Nieobecnych jest także bardzo mało, w pierwszej klasie 80, w drugiej 35, w trzeciej 50 na 1000 popisowych z każdej klasy, zatem w pierwszej klasie prawie tyle co w Styrii, w dwóch drugich tyle co w Górnej Austrii, to jest mniej jak w którymkolwiek innym okręgu. Natomiast w okręgu tym jest bardzo dużo uwolnionych czasowo od służby wojskowej bo w pierwszej klasie 222 na 1000 popisowych, to jest prawie trzy razy tyle co nieobecnych; w drugiej klasie 309 to jest 9 razy tyle a w trzeciej 323, to jest 6 razy tyle co nieobecnych. W porównaniu z innemi prowincjami stosunek popisowych do uwolnionych w okręgu komendy jeneralnej tryestyńskiej jest we wszystkich trzech klasach wieku przeszło dwa razy wyższy niż w Dolnej i Górnej Austrii lub w Styrii. Pomimo tego pierwsza klasa wieku w okręgu tryestyńskim dostarcza do wojska stałego dość wysokiego procentu ludzi, bo 270 na tysiąc popisowych, druga jednak tylko 36, a trzecia 17 na tysiąc popisowych każdej z tych klas, zatem bardzo mało. Natomiast do rezerwy i do obrony krajowej wszystkie trzy klasy wieku dostarczają stosunkowo bardzo dużego procentu; pierwsza do rezerwy 15 do obrony krajowej 7, druga do rezerwy 61, do obrony krajowej 114, trzecia do rezerwy 13 do obrony krajowej 200 na 1000 popisowych każdej z tych klas, zatem pierwsza

i trzecia osobliwie zaś druga klasa w daleko wyższym stosunku niż w każdym z powyższych okręgów wojskowych. Do szpitalu oddano ze wszystkich trzech klas bardzo małą ilość popisowych. Okręg wojskowy tryestyński znajduje się więc w korzystnych stosunkach. Popisowych nie jest wprawdzie bardzo wiele, ale za to niezdatnych, nieobecnych i chorych także mało; gdyby więc w okręgu tym mniej było uwolnionych czasowo od służby wojskowej, kontyngens mógłby być nietylko dość znaczny, ale nawet doborowy.

Tyrol. Na 1000 ludności męskiej całego kraju jest tutaj 18 popisowych pierwszej, 5 drugiej a 4 trzeciej klasy wieku. W pierwszej klasie zatem jest stosunek taki, jak w Styryi lub w okręgu tryestyńskim, w drugiej i trzeciej taki sam lub jeszcze niższy jak w Dolnej Austrii, w ogóle zatem stosunek popisowych do ludności męskiej jest nader niski. Niezdatnych do służby wojskowej jest w dwóch pierwszych klasach jeszcze mniej niż w okręgu tryestyńskim, w trzeciej nieco więcej, ale także mało; mianowicie w pierwszej 376, w drugiej 431, w trzeciej 416 na 1000 popisowych każdej z tych klas. Nieobecnych w pierwszej klasie jest mało, bo tylko 64 na 1000 popisowych tej klasy, w dwóch innych 112 i 123 zatem dużo; zarazem i uwolnionych czasowo jest w pierwszej klasie mało, bo 115 na 1000 popisowych, w drugiej i trzeciej dużo, bo 332 i 388 na tysiąc popisowych każdej klasy, zatem jeszcze więcej niż w okręgu tryestyńskim, gdzie jak widzieliśmy stosunek popisowych do uwolnionych był wyższy jak we wszystkich poprzednich okręgach. Mianowicie zaś gdy w pierwszej klasie uwolniono w Tyrolu na 1000 popisowych prawie połowę ilości uwolnionej w okręgu tryestyńskim, w drugiej i trzeciej o kilkudziesięciu ludzi więcej na każdy tysiąc popisowych. Pierwsza klasa wieku, chociaż niezdatnych, nieobecnych i uwolnionych znajduje się w niej bardzo mało, dostarcza do wojska regularnego bardzo szczupłego procentu ludzi, bo 149 na 1000 popisowych, to jest najmniej ze wszystkich okręgów wojskowych w Cislitawii, ale za to do rezerwy i do obrony krajowej dostarcza znacznego procentu można powiedzieć olbrzymiego w porównaniu z innemi okręgami wojskowemi Przedlitawii, chociaż właściwie nie może tu być mowy o porównaniu, gdyż pobór do wojska odbywa się w Tyrolu nie według tych samych zasad co w innych krajach koronnych. Mianowicie do rezerwy dostarcza pierwsza klasa wieku 32, a do obrony krajowej 263 ludzi na tysiąc popisowych to jest tworzy rezerwę i obronę krajową w takim stosunku, jak inne kraje koronne tworzą u siebie kontyngens do wojska

stałego. Tyrol i tem różni się jeszcze od innych krajów koronnych, że tu ciężar służby wojskowej nie jest rozłożony proporcjonalnie na wszystkie trzy klasy wieku, lecz pierwsza klasa ponosi go prawie sama jedna, druga i trzecia klasa bowiem nie przyczyniają się wcale ani do utworzenia kontyngensu rekrutów ani też do utworzenia rezerwy. Druga i trzecia klasa dostarczają cokolwiek ludzi do obrony krajowej ale i to w nader niskim stosunku, w porównaniu z pierwszą klasą; w szczególności zaś druga 125 ludzi na tysiąc popisowych z tej klasy zatem nieco więcej niż druga klasa w okręgu tryestyńskim gdzie jak widzieliśmy wzięto dość znaczną ilość ludzi do tego działu służby wojskowej, trzecia zaś zaledwie 73 ludzi na 1000 popisowych, zatem mniej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym Przedlitawii. Charakterystyka tego kraju jest więc następująca: Stosunkową ilość popisowych dość mała, niezdatnych bardzo mało. Uwolnionych czasowo i nieobecnych w drugiej i trzeciej klasie dużo, a w pierwszej bardzo mało, więc też cały ciężar służby wojskowej, spada na pierwszą klasę, atoli ciężar ten nie jest wcale dotkliwy, ponieważ w Tyrolu tworzy się głównie tylko obrona krajowa, a procent w ludziach, dostarczany do wojska stałego, jest nader niski. Przypadki odsyłania popisowych z placu asenterunkowego do szpitalów prawie nigdy nie zdarzają się w Tyrolu.

Czechy. Popisowych, w stosunku do ludności męskiej całego kraju, dużo, mianowicie w pierwszej klasie 20, w drugiej 13, w trzeciej 10 na 1000 ludności płci męskiej. Pod tym względem żaden z powyższych okręgów wojskowych, z wyjątkiem jednej tylko Górnej Austrii, nie da się porównać z Czechami; stósunek wszędzie był niższy, jedna tylko Górna Austria nawet nad Czechami góruje. Ale ponieważ stosunkowa ilość niezdatnych była w Czechach średnia, w porównaniu z innemi krajami Przedlitawii, a o wiele mniejsza niż w Górnej Austrii, przeto Czechy, pomimo mniejszej cokolwiek ilości popisowych, są w stanie dostarczania nawet większego procentu ludzi do siły zbrojnej niż Górna Austria. Mianowicie zaś jest tutaj niezdatnych w pierwszej klasie 479, w drugiej 533, w trzeciej 481 na tysiąc popisowych każdej klasy, we wszystkich zatem klasach mniej niż w obydwóch Austriach i okręgu wojskowym styryjskim, chociaż nieco więcej niż w okręgu tryestyńskim i w Tyrolu. Natomiast nieobecnych jest w Czechach bardzo dużo a nawet więcej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym, w szczególności zaś w pierwszej klasie wieku 165 na tysiąc popi-

sowych, zatem dwa razy więcej niż w okręgu komendy jeneralnej w Gradcu lub w Tryeście a cztery razy więcej niż w Górnej Austrii; w drugiej klasie 124 na 1000 popisowych, w trzeciej 143, powtarza się tu więc to samo co i we wszystkich innych okręgach wojskowych z wyjątkiem jednego tylko Tyrolu że w drugiej klasie wieku jest stosunkowo mniej nieobecnych niż w pierwszej lub trzeciej. Uwolnionych czasowo od służby wojskowej, jest niewiele, w pierwszej klasie 118, w drugiej 178, w trzeciej 193 na 1000 popisowych, zatem w pierwszej klasie stosunek uwolnionych do popisowych jest prawie taki sam jak w Tyrolu lub w Styryi, o połowę mniejszy niż w okręgu tryestyńskim, a znacznie większy niż w obu Austryach; w drugiej klasie jest już prawie o połowę mniejszy nietylko jak w okręgu tryestyńskim ale i jak w Tyrolu; w trzeciej klasie większy niż w obu Austryach lub w Styryi ale mniejszy niż w okręgu tryestyńskim i w Tyrolu. Do wojska stałego pierwsza klasa dostarcza 224 ludzi na tysiąc popisowych, zatem więcej niż taż klasa w Dolnej Austrii i w Tyrolu, lecz mniej niż w Górnej Austrii, w okręgu gradeckim lub tryestyńskim; druga klasa 66 ludzi na tysiąc popisowych, to jest mało, chociaż więcej niż taż klasa w okręgu tryestyńskim, a trzecia 17 na tysiąc popisowych, zatem także mało. Zato do rezerwy pierwsza klasa daje 9, a druga i trzecia 45 i 35 ludzi na 1000 popisowych każdej klasy, to jest w porównaniu z innemi okręgami pierwsza klasa dostarcza dużo a druga i trzecia mało. Przeciwnie rzecz się ma z obroną krajową, gdyż do tej pierwsza klasa dostarcza 4 ludzi na tysiąc popisowych a więc mało druga zaś 53 a trzecia 130 ludzi na 1000 popisowych każdej klasy a więc średnio. Oddano do szpitalu wprost z placu asenterunkowego zaledwie 1go z każdej klasy na 1000 popisowych, to jest tak jak w Tyrolu, czyli bardzo mało. W ogóle jest w Czechach popisowych dużo, niezdatnych średnio, uwolnionych mało, nieobecnych bardzo dużo. Pierwsza klasa wieku dostarcza do wojska stałego średnią, do rezerwy małą, do obrony krajowej dużą ilość ludzi, dwie inne klasy zaś do wojska stałego mało do rezerwy dużo a do obrony krajowej średnio w porównaniu z innemi okręgami wojskowemi.

Morawia i Szląsk. Pierwsza klasa wieku ma tutaj popisowych, w stosunku do ludności męskiej dużo, bo także 20 na tysiąc ludności męskiej całego okręgu, podobnie jak w Czechach, druga zaś klasa ma ich nawet tyle co w Górnej Austrii to jest 15, trzecia 9 na 1000 ludności męskiej, zaczem okręg komendy jeneralnej

berneńskiej, obejmujący Morawię i Szląsk, pod względem stosunku popisowych do ludności męskiej należy do najszcześniejszych. Natomiast stosunek niezdatnych do popisowych także jest duży, mianowicie jest tutaj niezdatnych w pierwszej klasie 552, w drugiej 605, w trzeciej 511 na 1000 popisowych każdej klasy wieku, zatem w porównaniu z okręgami powyżej opisanymi więcej niż w Czechach, Tyrolu, i okręgu tryestyńskim, a mniej niż w obu Austriach. Pod względem stosunkowej ilości niezdatnych Morawia i Szląsk zbliżają się najbardziej do okręgu komendy jeneralnej w Gradcu. Przeciwnie uwolnionych czasowo od służby wojskowej jest w ogóle mało, w pierwszej klasie 96, w drugiej 137, w trzeciej 156 na 1000 popisowych każdej klasy, zatem we wszystkich trzech klasach prawie tyle co w Górnej lub Dolnej Austrii a mniej niż w którymkolwiek z innych dotychczas opisanych okręgów. Atoli nieobecnych jest dużo, bo w pierwszej klasie 117, w drugiej 84, w trzeciej 104 na 1000 popisowych każdej klasy, zatem więcej jak w którymkolwiek innym okręgu prócz Czech i Tyrolu. Do wojska stałego pierwsza klasa dostarcza średnią ilość ludzi bo 225 z tysiąca popisowych, prawie tyle co Czechy, druga 84 na tysiąc popisowych zatem dużo, a trzecia 11 na tysiąc zatem bardzo mało w porównaniu z temiż klasami w innych okręgach wojskowych. Druga klasa dostarcza także dużo ludzi i do rezerwy bo 49 na 1000 popisowych, czem i trzecia się odznacza, dostarczając 47 ludzi z tysiąca popisowych, za to pierwsza dostarcza mało bo tylko 5 ludzi na 1000 popisowych tej klasy. Do obrony krajowej trzecia klasa dostarcza dużo bo 171 ludzi na 1000 popisowych tej klasy, druga mało, 40 na 1000, pierwsza średnio w porównaniu z innemi okręgami bo 3 ludzi z tysiąca popisowych a w niektórych innych okręgach klasa ta jeszcze mniej ludzi dostarcza do obrony krajowej. Chorych wprost z placu asenterunkowego oddanych do szpitalów, było w Morawii mało, zwłaszcza w trzeciej klasie popisowych, bo mniej niż 1 na 1000, w drugiej 1, w pierwszej 2 na tysiąc popisowych każdej klasy. Morawia w ogóle ma więc dużo popisowych a mało uwolnionych czasowo od służby wojskowej, ale zato dużo nieobecnych i dużo niezdatnych, dla tego też stosunek, w jakim tworzy swój kontyngens, jest zaledwie średni w porównaniu z innemi okręgami wojskowemi. Na trzy klasy popisowych kontyngens ten rozłożony jest w ten sposób że pierwsza klasa dostarcza średnią stosunkowo ilość ludzi do wojska stałego i do obrony a mało do rezerwy, druga daje dużo do wojska stałego i do rezerwy a mało

do obrony krajowej, trzecia zaś do wojska stałego bardzo mało a natomiast do rezerwy i do obrony krajowej dużo.

Dalmacya. Stosunek popisowych do ogólnej sumy ludności męskiej w tym okręgu wojskowym jest niski wynosi bowiem w pierwszej klasie 15, w drugiej 8, w trzeciej 6 popisowych na tysiąc mieszkańców płci męskiej, zatem mniej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym, z wyjątkiem jednej tylko Dolnej Austrii która pod tym względem zostaje w tyle po za wszystkimi krajami koronnemi monarchii austryackiej tudzież Tyrolu. Niezdatnych zato jest mniej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym bo w pierwszej klasie wieku 300, w drugiej 331, w trzeciej 241 na tysiąc popisowych każdej z tych klas, zatem w pierwszej klasie o 76, w drugiej o 100, w trzeciej o 175 mniej niż w Tyrolu, gdzie jak wyżej widzieliśmy, było dotąd najmniej niezdatnych. Natomiast uwolnionych czasowo od służby wojskowej jest w Dalmacyi więcej jak w którymkolwiek innym okręgu wojskowym. Mianowicie w pierwszej klasie 260 na tysiąc popisowych zatem o 40 na tysiącu więcej niż w okręgu tryestyńskim, w którym pierwsza klasa wieku pod tym względem szczególnie bywa uwzględniana, w drugiej 413, to jest o 80, w trzeciej 505 to jest o 117 więcej niż w Tyrolu na 1000 popisowych każdej z tych klas. Nieobecnych jest w pierwszej klasie wieku bardzo dużo, ilość ich bowiem, na 1000 popisowych tej klasy wynosi 141 zatem tylko o 24 mniej niż w Czechach gdzie dotąd było najwięcej nieobecnych, a w drugiej klasie wieku jest tylko 49, w trzeciej zaś tylko 64 nieobecnych na 1000 popisowych każdej klasy zatem mało w porównaniu z innemi okręgami wojskowemi. Przy tem wszystkiem Dalmacya dostarcza dużego procentu ludzi tak do wojska stałego jak do rezerwy i do obrony krajowej. I tak: do wojska stałego pierwsza klasa daje 263 ludzi na tysiąc popisowych to jest nieco mniej niż ta klasa wieku w Górnej Austrii lub w okręgu tryestyńskim, lecz więcej jak w którymkolwiek innym okręgu wojskowym. Taż klasa wieku daje do rezerwy 20 a do obrony 5 na 1000 popisowych za tem także dużo w porównaniu z tem co daje taż klasa w innych okręgach wojskowych. Druga klasa wieku daje do wojska stałego 61 ludzi na tysiąc popisowych, podobnie jak w Czechach, to jest mało; do rezerwy 30 na 1000 popisowych, także mało, w porównaniu z innemi okręgami; do obrony krajowej bardzo dużo bo 111 na tysiąc popisowych to jest tyle co taż klasa w okręgu tryestyńskim a nie wiele mniej jak w Tyrolu. Trzecia klasa w porównaniu z taż klasą

w innych okręgach wojskowych zajmuje pośrednie miejsce, do wojska stałego dostarcza bowiem 22 ludzi do rezerwy 33 na tysiąc popisowych to jest dużo, atoli do obrony krajowej mało bo tylko 128 ludzi na tysiąc popisowych. Charakterystyką tego okręgu wojskowego w ogólności jest, że posiada małą stosunkowo ilość popisowych, ale oraz mało, a raczej najmniej niezdatnych w skutek czego, chociaż uwolnionych czasowo od służby wojskowej i nieobecnym jest tutaj dużo, Dalmacya dostarcza dość znaczną ilość ludzi do siły zbrojnej. Dodać tu jeszcze należy że ilość chorych wprost z placu asenterunkowego oddanych do szpitali jest w Dalmacyi bardzo znaczna i wynosi w pierwszej klasie 11, w drugiej 5, w trzeciej 7 ludzi na 1000 popisowych każdej z tych klas za tem więcej, niż w którymkolwiek innym z opisanych dotychczas okręgów.

Galicya i Bukowina Opis stosunków w naszym kraju zostawiliśmy na koniec chcąc pierwiej odbyć ogólny przegląd gdzieindziej nim się zabierzemy do ocenienia stanu rzeczy u siebie. Pod względem ilości popisowych w stosunku do ludności męskiej całego kraju Galicya zajmuje jedno z pierwszych miejsc pomiędzy krajami koronnemi Przedlitawii a mianowicie pierwsze po Górnej Austrii, ma bowiem popisowych pierwszej klasy wieku 20 na 1000 ludności męskiej, zatem tyle co Czechy lub Morawia, o 2 do 5 ludzi na każdym tysiącu więcej niż okręg gradecki, tryestyński lub Dalmacya a prawie dwa razy więcej niż Dolna Austria. Popisowych drugiej klasy wieku jest w Galicyi i Bukowinie 15 na tysiąc ludności męskiej, zatem tyle co w Morawii a więcej niż w Czechach, o 2 ludzi na każdym tysiącu popisowych. Podobnie i Dalmacya zostaje w mniejszości mając w tej klasie wieku prawie o połowę bo o 7 popisowych mniej na każdym tysiącu ludności męskiej niż Galicya i Bukowina; jeszcze niekorzystniej przedstawiają się stosunki w Tyrolu gdzie ilość popisowych tej klasy na 1000 ludności męskiej jest trzy razy mniejszą niż unas. Podobnie uboższą od naszej jest druga klasa wieku w okręgu gradeckim i tryestyńskim, choć nie w tak wysokim stosunku bo o 4 ludzi na 1000 popisowych natomiast Dolna Austria wykazuje ich zaledwie mniejszą połowę tej ilości, którą posiada Galicya z Bukowiną, Górna Austria zaś stoi z nami na równi mając także 15 popisowych na 1000 ludności męskiej. Popisowych trzeciej klasy wieku jest w Galicyi 10 na tysiąc ludności męskiej zatem tyle co w Czechach, i w okręgu komendy ineneralnej w Gracu, nieco więcej niż w Morawii lub okręgu

tryestyńskim, a znacznie więcej niż w Dalmacyi, Dolnej Austrii i Tyrolu, bo o 4 do 6 ludzi na każdym tysiącu popisowych. Jednej tylko Górnej Austrii ustępuje Galicya z Bukowiną pod względem stosunkowej ilości popisowych trzeciej klasy, było ich tam bowiem o 3 więcej na tysiąc ludności męskiej. W ogóle popisowi wszystkich trzech klas wieku, razem wzięci, stanowią w Galicyi i Bukowinie 4·50₀ ludności męskiej całego okręgu, podczas gdy w Morawii jest ich 4·40₀, w Czechach 4 30₀, w okręgu gradeckim 3·90₀, w okręgu tryestyńskim 3·70₀, w Dalmacyi 2·90₀, w Tyrolu 2 70₀, w Dolnej Austrii 2·20₀, w Górnej Austrii 5·20₀. Godną jest także uwagi że w Galicyi i Bukowinie ilość popisowych każdej klasy zmniejsza się zawsze w tym samym stosunku, to jest że o ile klasa pierwsza jest liczniejszą od drugiej, o tyle też druga jest liczniejszą od trzeciej, co nie ma wcale miejsca w innych okręgach wojskowych. I tak :

I. klasa przewyższa II. klasa przewyższa
drugą o trzecią o
w procentach

Berno	0·5	0·6
Lwów	0·5	0·5
Wiedeń	0·5	0·1
Tryest	0·6	0·2
Praga	0·7	0·3
Zadar	0·7	0·2
Gradec	0·7	0·1
Linz	0 9	0·2
Innsbruck	1·8	0·5

Obok wielkiej ilości popisowych uderza w Galicyi i Bukowinie niezmiernie wielka ilość niezdatnych do służby wojskowej. I tak w pierwszej klasie wieku jest ich 607, w drugiej 654, w trzeciej 581 na tysiąc popisowych każdej z tych klas. W żadnym z okręgów wojskowych Przedlitawii stosunek niezdatnych do popisowych nie był więc tak wysoki jak u nas. Mianowicie pierwsza klasa popisowych miało o 128 niezdatnych więcej niż w Czechach, o 55 więcej niż w Morawii, o 307 więcej niż w Dalmacyi na każdym tysiącu popisowych; nawet Dolna Austria, która jak wyżej widzieliśmy, najwięcej miała niezdatnych, wykazuje ich w swojej pierwszej klasie wieku o 9 mniej, niż Galicya z Bukowiną na 1000 popisowych, podczas gdy Górna Austria ma ich o 39 mniej. Podobnie rzecz się ma z drugą klasą. W Czechach jest o 121, w Morawii

o 49, w Dalmacyi o 323 niezdatnych mniej niż w Galicyi i Bukowinie na każdym tysiącu popisowych tej klasy. Najwięcej Dolna Austria zbliża się do Galicyi pod względem stosunkowej ilości niezdatnych w drugiej klasie wieku, ale i tam jest ich o 6 mniej niż u nas na 1000 popisowych tej klasy. Stosunek niezdatnych do popisowych w klasie trzeciej lubo także bardzo wysoki, nie jest przynajmniej największym w porównaniu z innemi okręgami ponieważ Górna Austria ma w tej klasie wieku o 16 niezdatnych na każdym 1000 popisowych więcej niż Galicya z Bukowiną, natomiast wszystkie okręgi mają ich stosunkowo znacznie mniej, Czechy o 100, Morawia o 70, Dalmacya o 340, na każdym 1000 popisowych. Na 3000 popisowych wszystkich trzech klas wieku w ogóle posiada Galicya z Bukowiną 1842 niezdatnych do służby wojskowej czyli w przecięciu 614 na 1000 popisowych; okręgi wojskowe składające Przedlitawie następują po sobie pod tym względem w następującym porządku: Zadar 290, Innsbruck 467, Tryest 415, Praga 497, Berno 556, Gradec 551, Linz 599, Wiedeń 601, Lwów 614 niezdatnych na 1000 popisowych wszystkich 3 klas wieku. Godnem tu jest uwagi, że ilość niezdatnych w jednym i tym samym okręgu nie zmniejsza się proporcjonalnie w miarę coraz mniejszej ilości popisowych każdej klasy wieku; i tak, druga klasa wieku liczy daleko mniej popisowych jak pierwsza, a jednak ma daleko większy procent niezdatnych niż tamta, trzecia zaś, liczy daleko mniej popisowych niż druga, a jednak niezdatni trzeciej klasy nie stanowią o tyleż wyższego procentu popisowych tej klasy, jakby tego należało się spodziewać, lecz pospolicie mniejszy nawet niż w pierwszej klasie wieku, bo tylko w Górnej Austrii, w Tyrolu i w Czechach cokolwiek wyższy. W Galicyi i Bukowinie toż samo zjawisko widzieć się daje. Druga klasa wieku i tu także liczy stosunkowo najwięcej niezdatnych, mianowicie o 47 więcej niż pierwsza na każdym 1000 popisowych, przeciwnie zaś trzecia klasa o 73 mniej niż druga na taką samą ilość popisowych. Przyczyny tego zjawiska które powtarzając się w 6 okręgach wojskowych, przypadkowo być nie może, szukać zapewne należy w systemie poboru rekrutów, a może też działają tu te same wpływy, które w pewnym okresie wieku, na przejściu z lat młodzieńczych do męskich wywołują tu i ówdzie większą śmiertelność, co jeżeliby istotnie miało miejsce, tedy wnieść by należało, że jeżeli państwo składa się z wielu prowincyi, różniących się od siebie położeniem geograficznym i stosunkami klimatu i w których zatem młodzież wzrasta i rozwija się

w odmiennych warunkach, system poboru rekrutów nie powinien być w ten sposób scentralizowanym, ażeby młodzież, bez względu na stopień jej fizycznego rozwinięcia, w pewnym stałym, dla wszystkich tych prowincyi wspólnym wieku, do służby wojskowej była pociągana, lecz że oznaczenie tego wieku dla każdej prowincyi zależeć powinno od jej stosunków fizycznych.

Wielka ilość niezdatnych pociąga za sobą to naturalne następstwo, że uwolnionych czasowo od służby wojskowej jest w Galicyi i Bukowinie mniej, a zawet znacznie mniej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym Przedlitawii. I tak w pierwszej klasie wieku na 1000 popisowych uwolniono tylko 90 ludzi to jest o 170 mniej niż w Dalmacyi, o 132 mniej niż w okręgu tryestyńskim, o 22 mniej niż w Czechach lub w Tyrolu na 1000 popisowych tej klasy. W drugiej klasie wieku uwolniono czasowo od służby wojskowej 123 ludzi na 1000 popisowych zatem o 290 mniej niż w Dalmacyi, o 186 mniej niż w okręgu tryestyńskim, o 209 mniej niż w Tyrolu, o 55 mniej niż w Czechach na każdym 1000 popisowych tej klasy. W trzeciej klasie wieku uwolniono 134 na 1000 popisowych to jest o 371 mniej niż w Dalmacyi, o 254 mniej niż w Tyrolu, o 189 mniej niż w okręgu tryestyńskim. Ogółem na 3000 popisowych wszystkich 3 klas wieku uwolniono w Galicyi i Bukowinie czasowo od służby wojskowej 347 ludzi, zatem na 1000 popisowych w ogólności 115 ludzi. Inne okręgi wojskowe Przedlitawii uporządkowane podług wzrostu ilości popisowych od służby wojskowej czasowo uwolnionych następują po sobie w takim porządku: Górna Austria 125, Dolna Austria 127, Morawia 129, okręg gradecki 146, Czechy 163, Tyrol 278, okręg tryestyński 285, Dalmacya 392 uwolnionych na 1000 popisowych wszystkich trzech klas wieku Rozkład ilości uwolnionych na trzy klasy wieku najproporcjonalniej podzielony jest w Dolnej Austrii, w Morawii i w Dalmacyi, mniej proporcjonalnie w Galicyi i w Górnej Austrii a jeszcze bardziej nieproporcjonalnie w Czechach i w Tyrolu, najnieproporcjonalniej zaś w okręgu tryestyńskim i gradeckim.

Nieobecnych podczas poboru i tym sposobem uchylających się od służby wojskowej jest w Galicyi i Bukowinie w pierwszej klasie popisowych więcej niżby się należało spodziewać, bo 114 na 1000 popisowych tej klasy. Taki sam prawie stosunek zachodzi w Morawii i Szląsku, ale w Czechach i Dalmacyi wyższy. Przeciwnie pięć innych okręgów wojskowych wykazują stosunkową ilość nieobecnych cokolwiek mniejszą niż Galicya i Bukowina.

W drugiej klasie wieku jest nieobecnych w Galicyi i Bukowinie 54 na 1000 popisowych tej klasy, to jest stosunkowo więcej niż w Górnej Austrii, okręgu tryestyńskim i w Dalmacyi, lecz mniej o połowę niż w Tyrolu, lub w Czechach. Nareszcie w trzeciej klasie wieku stosunek nieobecnych do popisowych wynosi 77 na 1000 tych ostatnich, zatem tyle co w okręgu gradeckim a więcej niż w Górnej Austrii, okręgu tryestyńskim i Dalmacyi, mniej zaś niż w Dolnej Austrii, Tyrolu, Czechach i Morawii. Ilość nieobecnych wszystkich trzech klas wieku wynosi w Galicyi i Bukowinie 245 na 3000 popisowych, to jest 82 na 1000 popisowych, kraj nasz zajmuje więc pod tym względem mniej więcej środkowe stanowisko pomiędzy okręgami wojskowymi składającymi Przedlitawię a które ustawione w postępie rosnącym tworzą szereg następujący: Górna Austria z Salzburgiem 42, okręg tryestyński 55, okręg gradecki 71, Galicya z Bukowiną 82, Dalmacya 85, Dolna Austria 91, Tyrol 99, Morawia ze Szląskiem 102, Czechy 144 nieobecnych na 1000 popisowych bez podziału na klasy. Godnem tu jest uwagi że we wszystkich okręgach wojskowych z wyjątkiem jednego tylko Tyrolu druga klasa wieku liczy zawsze mniej nieobecnych, nie tylko jak pierwsza, ale oraz jak trzecia, choć ta jest od niej mniej liczną a więc także stosunkowo mniej nieobecnych liczyć by powinna. Zjawisko to odpowiada ściśle temu, na które wskazaliśmy mówiąc o niezdatnych, których przeciwnie było najwięcej w drugiej klasie, obadwa zdają się więc zostawać z sobą w związku, który odnośnie do tego co wyżej powiedzieliśmy, tłumaczymy sobie w ten sposób, że druga klasa wieku liczy najwięcej słabowitych, chorobami piersiowymi i tp. wycieńczonych, którzy też dla tego domu nieopuszczają, a stając na placu asenterunkowym, pomnażają tylko sobą kontyngens niezdatnych; pomimo tego zaś, dostarczać muszą do szeregów wyższego procentu ludzi, byle się tylko stało zadość literze prawa, które wymaga, ażeby trzecia klasa dostarczała mniejszego procentu niż druga a w szczególności ażeby tylko uzupełniała dwie pierwsze, bez względu, że ciężar, który też druga klasa ponosi w służbie wojskowej, jest dla niej za wielki.

Do wojska stałego pierwsza klasa wieku dostarcza w Galicyi i Bukowinie 176 ludzi na 1000 popisowych tej klasy, a zatem o 27 ludzi na 1000 popisowych więcej niż też klasa w Tyrolu, ale cokolwiek mniej niż w innych okręgach wojskowych i tak o 32 mniej niż Dolnej Austrii, o 48 mniej niż w Czechach, o 49 mniej niż w Morawii i Szląsku, o 94 mniej niż w okręgu tryestyńskim,

o 87 mniej niż w Dalmacyi, o 98 mniej niż w Górnej Austrii a o 63 mniej niż w okręgu gradeckim, na 1000 popisowych tej klasy. Z drugiej klasy wzięto u nas do wojska stałego 95 na 1000 popisowych tej klasy, to jest więcej niż w którymkolwiek innym okręgu, mianowicie zaś o 5 więcej niż w okręgu gradeckim, o 24 więcej niż w Górnej Austrii, o 34 więcej niż w Dalmacyi, o 11 więcej niż w Morawii i Śląsku, o 29 więcej niż w Czechach, o 12 więcej niż w Dolnej Austrii, o 59 więcej niż w okręgu tryestyńskim na każdym 1000 popisowych tej klasy. Z trzeciej klasy nareszcie asenterowano do wojska stałego w Galicyi i Bukowinie 31 ludzi na tysiąc popisowych, zatem także więcej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym na każdym 1000 popisowych z wyjątkiem jednej tylko Styryi, która dostarczyła z trzeciej klasy wieku jeszcze większego niż Galicya procentu ludzi do wojska a mianowicie więcej o 12 ludzi na 1000 popisowych.

We wszystkich trzech klasach wieku asenterowano do wojska stałego w Galicyi i Bukowinie 302 ludzi na 3000 popisowych, czyli 100 na 1000 popisowych w ogólności. W innych okręgach wojskowych stosunek asenterowanych do popisowych bez podziału na klasy wieku był następujący: Tyrol 49, okręg tryestyński 101, Dolna Austria 102, Czechy 102, Morawia 107, Dalmacya 115, Górna Austria 123, okręg gradecki 124 asenterowanych do wojska stałego z każdego 1000 popisowych. Pod względem rozkładu kontyngensów na trzy klasy wieku postrzegamy tu znaczne różnice, mianowicie w Galicyi, obu Austriach, w Czechach i Morawii stosunek pomiędzy ilością asenterowanych drugiej i trzeciej klasy jest daleko wyższy, aniżeli pomiędzy ilością asenterowanych pierwszej i drugiej klasy; ażeby więc tutaj przywrócić równowagę, należałoby w tych czterech okręgach wojskowych ilość asenterowanych z pierwszej klasy pomnożyć, a ilość asenterowanych z drugiej klasy odpowiednio zmniejszyć. Cel ten atoli dałby się jedynie wtedy osiągnąć gdyby do wojska stałego zaczynano asenterować od 19 roku życia w którym to razie dzisiejsza pierwsza klasa wieku stałaby się drugą, a druga, dziś stosunkowo najslabsza, trzecią.

Do rezerwy zastępczej Galicya z Bukowiną dostarcza stosunkowo niewielkiego kontyngensu. Pierwsza klasa wieku daje 2 ludzi na tysiąc popisowych to jest mniej niż taż klasa w którymkolwiek innym okręgu wojskowym z wyjątkiem jednej tylko Dolnej Austrii, a mianowicie mniej o 3 ludzi niż w okręgu gradeckim lub w Morawii, mniej o 6 ludzi niż w Górnej Austrii a o 7 niż w Czechach,

nareszcie mniej o 13 niż w okręgu tryestyńskim i mniej o 18 niż w Dalmacyi. Podobnież rzecz się ma w drugiej klasie wieku, która w kraju naszym daje do rezerwy zastępczej także stosunkowo mniej-szy procent ludzi niż którykolwiek inny okręg wojskowy Przedlitawii. W Galicyi i Bukowinie bowiem biorą z tej klasy wieku 26 ludzi na 1000 popisowych tej klasy, zatem o 4 mniej niż w Dalmacyi, o 10 mniej niż w okręgu gradeckim, o 17 mniej niż w Dolnej a o 22 mniej niż w Górnej Austrii, o 19 mniej niż w Czechach, a o 23 mniej niż w Morawii na tysiąc popisowych tej klasy. Trzecia klasa daje w kraju naszym do rezerwy zastępczej 33 ludzi na 1000 popisowych tej klasy, zatem tyle co w Dalmacyi, w Czechach i w Górnej Austrii, więcej o 20 ludzi na 1000 popisowych niż w okręgu tryestyńskim ale mniej cokolwiek niż w Morawii, Dolnej Austrii i okręgu gradeckim. Ze wszystkich trzech klas wieku wzięto ogółem w Galicyi i Bukowinie 61 na 3000 popisowych, to jest w przecięciu 20 ludzi na tysiąc popisowych to jest o 7 mniej niż w Dalmacyi a o 10 do 13 ludzi mniej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym na 1000 popisowych bez podziału na klasy. Rozkład kontyngensów do rezerwy asenterowanych na trzy klasy wieku także nie był jednakowym we wszystkich okręgach, mianowicie zaś w Górnej Austrii, Czechach, Morawii i okręgu tryestyńskim, druga klasa wieku dostarczyła więcej niż pierwsza i trzecia, przeciwnie w Dolnej Austrii, okręgu gradeckim, w Galicyi, i w Dalmacyi kontyngens klasy drugiej był słabszy niż trzeciej, a większy niż pierwszej.

Do obrony krajowej Galicya z Bukowiną dostarczają małego raczej niż średniego procentu ludzi. Pierwsza klasa wieku daje 2 ludzi na tysiąc popisowych, podobnież jak do rezerwy zastępczej, to jest tyle co taż klasa w okręgu gradeckim, ale mniej niż w którymkolwiek innym okręgu, mianowicie zaś Morawia ze Szląskiem dają o 1, Górna Austrija i Czechy o 2, Dalmacya o 3, okręg tryestyński o 5 ludzi więcej na 1000 popisowych tej klasy. Druga klasa wieku w Galicyi i Bukowinie daje do obrony krajowej 42 ludzi na 1000 popisowych tej klasy, zatem o 32 ludzi więcej niż taż klasa w Dolnej Austrii, o 2 ludzi więcej niż w Morawii, atoli taż klasa w Górnej Austrii daje do obrony krajowej o 30, w okręgu gradeckim o 6, w okręgu tryestyńskim o 72, w Czechach o 11, w Dalmacyi o 69 ludzi więcej niż taż klasa w Galicyi na każdym 1000 popisowych. Nakoniec trzecia klasa wieku dostarcza u nas do obrony krajowej 136 ludzi na 1000 popisowych tej klasy zatem

o 8 ludzi więcej niż w w Dalmacyi, o 6 więcej niż w Czechach, o 28 więcej niż w Dolnej Austrii atoli mniej o 15 niż w Górnej Austrii, mniej o 19 niż w okręgu gradeckim, mniej o 35 niż w Morawii, mniej o 63 ludzi w okręgu tryestyńskim na każdym tysiącu popisowych tej klasy wieku. Ze wszystkich trzech klas wieku dostarcza Galicya z Bukowiną w przecięciu 60 ludzi na 1000 popisowych, a Dolna Austria tylko 39, Czechy 62, okręg gradecki 68, Morawia ze Szląskiem 71, Górna Austria 76, Dalmacya 81, Okręg tryestyński 106, Tyrol 153.

W Galicyi i Bukowinie staje także na placu asenterunkowym bardzo wielka stosunkowo ilość takich, którzy zamiast do szeregów odsyłani bywają do szpitalów. I tak z pierwszej klasy wieku odesłano do szpitalu 9 ludzi na 1000 popisowych tej klasy, za tem więcej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym a w szczególności więcej o 3 niż w Górnej Austrii, a o 6 niż w Dolnej Austrii lub okręgu gradeckim, o 7, niż w okręgu tryestyńskim lub w Morawii a o 8 niż w Tyrolu lub w Czechach, o 2 zaś tylko więcej niż w Dalmacyi na każdym tysiącu popisowych tej klasy. Z drugiej klasy wieku oddano do szpitalów w Galicyi i Bukowinie 5 ludzi na 1000 popisowych to jest tylu co w Dalmacyi, mało co więcej niż w Górnej Austrii, ale o 4 na każdym tysiącu popisowych więcej niż w każdym innym okręgu wojskowym. Podobnie było w klasie trzeciej, oddano bowiem do szpitalów 7 ludzi na 1000 popisowych tej klasy, zatem znowu tyle w Dalmacyi, ale o 4 do 6 na każdym 1000 popisowych więcej, niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym. Ogółem ze wszystkich trzech klas wieku oddano do szpitalów w Galicyi i Bukowinie na trzy tysiące popisowych 21 ludzi zatem w przecięciu 7 ludzi na tysiąc popisowych. W innych okręgach wojskowych rzecz miała się następnie: w Tyrolu stosunek oddanych do szpitalu w porównaniu z ilością popisowych wszystkich 3 klas wynosił mniej niż 1 na 1000 tych ostatnich, w Czechach 1, w Morawii 1, w okręgu tryestyńskim więcej niż 1, w okręgu gradeckim i w Dolnej Austrii 2, w Górnej Austrii przeszło 4, w Galicyi i Bukowinie 7, w Dalmacyi 8 ludzi na tysiąc popisowych.

W celu jak najwyraźniejszego przedstawienia stosunków w jakich rekrutacya odbywa się w Przedlitawii, gdy tego graficznie uczynić nie możemy, klasyfikujemy okręgi komend jeneralnych podług większej lub mniejszej ilości popisowych, przy tej samej ilości ludności męskiej a niezdatnych, uwolnionych i tđ. przy tej samej

ilości popisowych, i otrzymujemy tym sposobem załączoną obok tabelę, w której okręgi uporządkowane są w postępie rosnącym, co tak rozumieć należy, że skoro np. w rubryce „Nieobecni“, na pierwszym miejscu jest Linz, a na ostatnim Praga, tedy nieobecnych jest najmniej w okręgu komendy jenerałnej w Linzu a najwięcej w okręgu komendy jenerałnej w Pradze i tp.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9
Popisowi	Wiedeń	Innsbruck	Zadar	Tryest	Gradec	Praga	Berno	Lwów	Linz
Niezdadni	Zadar	Innsbruck	Tryest	Praga	Berno	Gradec	Linz	Wiedeń	Lwów
Uwolnieni czasowo	Lwów	Linz	Wiedeń	Berno	Gradec	Praga	Innsbruck	Tryest	Zadar
Nieobecni	Linz	Tryest	Gradec	Lwów	Zadar	Wiedeń	Innsbruck	Berno	Praga
Asenterowani do wojska	Innsbruck	Lwów	Tryest	Wiedeń	Praga	Berno	Zadar	Linz	Gradec
Asenterowani do rezerwy	Lwów	Zadar	Praga	Tryest	Wiedeń	Gradec	Linz	Innsbruck	Berno
Asenterowani do obrony krajowej	Wiedeń	Lwów	Praga	Gradec	Berno	Linz	Zadar	Tryest	Innsbruck
Oddani do szpitalu	Innsbruck	Praga	Berno	Tryest	Gradec	Wiedeń	Linz	Lwów	Zadar

Jak widzimy na tej tabeli Galicya z Bukowiną pod względem stosunkowej ilości popisowych zajmuje pomiędzy 9 okręgami wojskowemi jedno z najwyższych miejsc, ma ich zatem niemal najwięcej; toż samo pod względem stosunkowej ilości niezdatnych do służby wojskowej. Uwolnionych czasowo od służby wojskowej ma najmniej, pod względem ilości nieobecnych podczas asenterunku zajmuje czwarte, pod względem ilości asenterowanych po części drugie, po części pierwsze miejsce, oddanych do szpitala ma bardzo dużo.

Dla usunięcia wszelkiej wątpliwości powtarzamy tu raz jeszcze, że szczupła stosunkowa ilość zdatnych do służby wojskowej w Galicyi i Bukowinie nie wywiera najmniejszego wpływu na ilość kontyngensu, i nie oznacza bynajmniej że Galicya i Bukowina małą ilość ludzi dostarczają do wojska; bo chociaż na 1000 popisowych posiadają rzeczywiście mniej zdatnych do wojska niżeli niektóre inne okręgi, to jednak wynagradzają to podwójnie, najprzód bardzo wielką, niemal największą ilością popisowych w stosunku do swojej ludności męskiej, a powtóre wielką ilością ludności.

Bądź co bądź niezmierna ilość niezdatnych w kraju naszym, uchodzącym powszechnie za jeden z najzdrowszych w Europie i słynącym z dawna z czerstwości szczepów które go zamieszkują, zda się nam być okolicznością wielce zatrważającą, wielce smutną. Co do nas, którzyśmy się tego wcale nie spodziewali, aby w Galicyi stósunek niezdatnych do popisowych był tak wysoki, wyznamy, że z ciężkością nam przychodzi oswoić się z tym, niestety aż nadto prawdziwym faktem, i zapisujemy go nie bez pewnego upokorzenia. Niski stopień kultury kraju, niski stopień cywilizacyi zda się nam być nader małym złem w porównaniu z okolicznością, że pleniąca nasze karłowacieją i nizeczemnieją fizycznie i mniemamy że jest to rzeczą największej wagi i godną bliższego rozpatrzenia nawet pod wielu innemi kwestyami choćby za najpilniejsze uznaniami, bo zbadanie przyczyny wielkiej ilości niezdatnych do służby wojskowej, a więc źle zbudowanych, charkaków i kalek, większą połowę młodzieży popisowej stanowiących, jest zbadaniem stosunków młodzieży, która ma dać początek przyszłym pokoleniom a więc przekazać im w znacznej części swoje wady fizyczne.

Nie posiadamy wprawdzie tyle dat statystycznych ile potrzeba do ocenienia przyczyn tego złego liczebnie, atoli już samo rozpatrzenie się w zachodzących w kraju naszym stosunkach może tu nastreczyć wiele skazówek. Naszem zdaniem trzy mogą być przyczyny dla których wykazy urzędowe poboru do wojska w kraju

naszym wymieniają tak wielką ilość niezdatnych: 1) albo młodzież nasza nie jest w ogóle źle zbudowaną, lecz tylko nie posiada przymiotów potrzebnych właśnie dla dostania się do tych korpusów, do których ją asenterują i gdyby była asenterowaną do innych korpusów okazałaby się może mniejsza liczba niezdatnych; albo 2) młodzież nasza pociągana jest do służby wojskowej w niewłaściwym wieku, to jest właśnie w epoce przejścia z wieku młodzieńczego do męskiego, w którym to czasie ulega pospolicie rozmaitym długotrwałym chorobom i wycieńczeniu, albo nareszcie 3) młodzież nasza istotnie, w skutek okoliczności zewnętrznych, już w dzieciństwie zgubny wpływ na jej rozwój fizyczny wywierających, jest w ogólności tak źle zbudowaną że zaledwie mniejsza jej połowa jest zdatna do broni.

Co do pierwszego, sądzimy, że przypadek wcale miejsca nie ma. Wykazaliśmy powyżej, że młodzież nasza wchodzi do wszystkich korpusów armii i pełni najrozmaitsze rodzaje służby wojskowej; mniemamy więc, że władze asenterunkowe już dawno wypróbowały, do których korpusów młodzież galicyjska i bukowińska najlepiej się kwalifikuje pod względem budowy ciała i do tych ją wciągają. Tak np. trudno przypuścić, aby dla naszych rekrutów był stosowniejszym inny rodzaj służby wojskowej, jak przy jeździe i piechocie; gdy przeciwnie do pułku strzelców, młodzież nasza wiejska mniej zdaje się być usposobioną, nie posiadając z natury pociągu do myślistwa a tem samem, nie umiając strzelać tak celnie, jak tego w korpusie tym wymagają. Jest jeszcze kilka rodzajów służby wojskowej, od których młodzież nasza całkiem jest wyłączoną: lecz przyczyną tego jest niewątpliwie ta okoliczność, iż młodzież nasza nie posiada potrzebnych do tego wiadomości przygotowawczych. Zresztą nie posiadamy wykazu przyczyn niezdatności; nie mogąc więc ich ukłasyfikować, dla wyprowadzenia stanowczych wniosków, nie możemy też w ogóle zastanawiać się dłużej nad pytaniem, o ile wielka ilość niezdatnych do służby wojskowej w Galicyi i Bukowinie dałaby się zmniejszyć przez wcielanie młodzieży naszej do tych korpusów, do których fizycznie lepiej jest ukwalifikowaną i czy w ogóle są takie korpusy.

Nad drugim przypadkiem zastanawialiśmy się już powyżej, mówiąc o wzajemnym do siebie stosunku trzech klas wieku, i radziłyśmy, aby myśl nasza, tam wypowiedziana, zwróciła uwagę w miejscu właściwem; jesteśmy bowiem przekonani, że jak z jednej strony tylko warunki rozwoju młodzieży, w każdym kraju odmienne, po-

winny służyć za miarę do oznaczenia wieku popisowego, który przeto nie powinien być we wszystkich prowincjach jednakowy, tak z drugiej strony, asenterowanie o rok wcześniej, daleko mniej byłoby dla kraju naszego uciążliwem, niżeli uzupełnianie braków przez pociąganie do asenterunku czwartej, piątej a często i szóstej klasy wieku.

Trzeci atoli wypadek ma najwięcej prawdopodobieństwa; wpływy zewnętrzne, wychowanie, sposób życia zdają się być najgłówniejszą przyczyną wielkiej ilości niezdatnych do służby wojсковей w kraju naszym. Bo też zaiste trudno o kraj, gdzieby wychowanie młodzieży wiejskiej i małomiejskiej, kontyngens rekrutów głównie tworzącej, było gorsze, bardziej zaniedbane, bardziej wsteczne, bardziej zgubne i zabijające, niż w Galicyi i Bukowinie. Zastanówmy się pokrótce jakie pod tym względem zachodzą u nas stósunki.

Kraj nasz skazany jest od natury na ubóstwo, atoli na mierne ubóstwo, gdzie zatem zbytek żaden miejsca wprawdzie mieć nie może, gdzie atoli starczy przynajmniej na zdrową żywność dla ludu. Tymczasem młodzież i dzieci ileż to razy przestawać muszą na stęchłej i przegnitej strawie, nie tyle z powodu ubóstwa rodziców i opiekunów, jak raczej w skutek ich niedbalstwa, lub posuniętej do najwyższego stopnia niegospodarności. Bardzo często jest tu nawet winą zgubny przesąd, bo np. utrzymuje się mniemanie, że chleb, będący jednym z najgłówniejszych artykułów żywności ludu, tem jest pożywniejszy, im więcej zawiera ości i zakalcu. Tak więc młodzież wiejska, której udziałem przez całe życie ma być ciężka praca, wychowuje się na przegniłych kartoflach i chlebie z ościami. Trudno, aby taka żywność dodawała jej czerstwości; trudno, aby z dzieci tak żywionych, wyrosli ludzie pięknej budowy ciała; tem bardziej, gdy zważymy, że siły młodzieży niszczy prócz tego wódka, podawana często niemowlęciu w pokarmie macierzyńskim; wódka, którą nieszczęśliwy wieśniak truje się odtąd, póki nie zakończy nędznego żywotu. — Na odzienie dziecka któż kiedy zwracał uwagę? Kto miał kiedy choćby najmniejszy wzgląd w naszych wioskach? Dzieci noszą najczęściej jednakowe odzienie we wszystkich czterech porach roku. Ma to posłużyć niby do zahartowania ciała, ale okropne skutki tego hartowania aż nadto są widoczne. Zamiast bowiem do wzmocnienia ciała, prowadzi ono do wczesnej utraty sił i zdrowia, tamując rozwój fizyczny. Idźmy dalej; pomyślimy, jakiem to powietrzem oddechają dzieci wiejskie

w domach rodzicielskich? Pominąwszy złą ich budowę, brak komi-
nów, niedostateczne zabezpieczenie od wilgoci, zważyć należy, że
ludność mieszka tu często pospół z bydłem i trzodą — a dodajmy
do tego, że dla braku pościeli i łóżek młodzież sypia bardzo często
na piecach i w piecach piekarskich, dodajmy nieochędnostwo aż
nadto niestety pospolite a równie zdrowiu szkodliwe, niechlujstwo
w domu i koło domu, te nigdy nie wysychające gnojówki, rozno-
szące od wsi do wsi zarazy i febry a zważywszy te wszystkie
okoliczności, tak przeważny na zdrowie ludzkie wpływ wywierające,
nie będziemy się pytać, z kąd się bierze w kraju naszym tak wielka
ilość niezdatnych do służby wojskowej w stosunku do wielkiej
zresztą ilości popisowych, nie będziemy się dziwić, że młodzież
nasza, która niegdyś celowała wzrostem, siłą i piękną budową ciała,
liczy co rok więcej skarłatych, co rok więcej źle zbudowanych, co
rok więcej słabowitych i kalek. Przyczyny tego nie trzeba szukać
daleko, jest nią złe wychowanie młodzieży.

Chcąc złemu zaradzić potrzebaby poprawić wychowanie mło-
dzieży w całym kraju. Szkoła początkowa działa wiele na tem
polu jak np. przez udzielanie młodzieży nauki gimnastyki, ale to
co działa nie jest jeszcze dostatecznem, a nie jest dostatecznem
dla tego, ponieważ szkoła nasza ogranicza swój wpływ wyłącznie
na dzieci a nie wywiera go wcale na rodziców. Mógłby ktoś
sądzić, iż dość, aby wpływała na dzieci, bo łte wykształciwszy się,
swoje dzieci kiedyś wychowywać będą jak należy. Atoli tak nie
będzie; bo jeżeli dzieci w niewiele lat po wyjściu ze szkoły zapo-
minają czytać, tem bardziej zapomną wszelkiej teorii. Co gorsza,
ćwiczenia gymnastyczne w szkołach początkowych nawet dla teraż-
niejszości nie wielki przynoszą pożytek, bo nie zdołają naprawić
tego, co psuje wychowanie domowe, a zresztą, dla braku potrzeb-
nych do nauki przyrządów, ćwiczenia te są pospolicie ograniczone
na same tylko obroty żołnierskie, które przyczyniają się wprawdzie
do nadania młodzieży zręczności i zwinności, ale mało wpływają
na wykształcenie sił fizycznych i wzmocnienie ciała. Ks. Piramo-
wicz, będąc sekretarzem komisji do ksiąg elementarnych zalecał
także dawanie w szkołach początkowych gimnastyki jako przed-
miotu mogącego posłużyć za główny środek fizycznego wychowania
młodzieży, ale siedł pod tym względem o wiele dalej niż dzisiejsze
prawodawstwo szkolne. Nie dość mu bowiem było obrotów wojsko-
wych, które zresztą nie są także bez wartości jako pożyteczne dla
zdrowia zabawka, lecz żądał oraz, aby młodzież kształciła się

także w pływaniu, a co najważniejsza, chciał, aby jednym z głównych celów nauki gimnastyki w szkole początkowej wiejskiej było zastosowanie onej do ratowania podczas pożarów. Nauczyciel miał pierwszy przybywać na miejsce pożaru z uczniami wyćwiczonymi w używaniu sikawek, w spinaniu się po drabinie, w dzwiganiu ciężarów i wskazywać śmielszym co 'czynić mają. Nie pojmujemy dla czego ta rada ks. Piramowicza nie miałyby i u nas być wprowadzoną w wykonanie. Tym sposobem przy każdej szkółce utworzyłaby się z czasem straż ogniowa ochotnicza, która mogłaby oddawać niezmierne usługi podczas pożarów, niestety tak często wioski nasze pustoszących, a byłaby zarazem nieustającą szkołą ćwiczeń gimnastycznych, w których zamięłowanie ustalałoby się coraz bardziej i wchodziłoby w nałóg.

Do poparcia działalności szkół istnieją u nas towarzystwa prywatne, towarzystwa oświaty ludu. Towarzystwa te już od lat kilku pracują nad ludem ale bez widocznych korzyści. Głównem ich zadaniem miało być rozpowszechnianie książek, okazało się jednak, że wstręt do książki w klasach oświeconszych aż nadto pospolity, u ludu jest prawie nie do przyzwyczajenia. Uznano więc potrzebę jakiegoś innego, więcej praktycznego działania. Zdrowy zmysł ludności postrzegł to w roku bieżącym i opinia publiczna oświadczyła się jednogłośnie za zwróceniem wszelkich usiłowań ku pomnożeniu ilości szkół. Cześć nieśmiertelna ludziom, którzy pierwsi myśl tę rzucili. Myśl wzniosła, godna wielkiego narodu, i dowodząca, jak silna żywotność pulsuje w tym narodzie. Szkoda, że zaraz z początku doznała przeszkód i trudności. Najprzód dobre chęci rozbiły się o brak funduszków, a potem niezgoda co do sposobów zebrania tych funduszków popsuła wszystko. Zresztą wyznać trzeba, że gdzieśniedzie objawiono posuniętą do śmieszności nieporadność. Pamiętnym na zawsze w dziejach oświaty naszej pozostał fakt, że jeden z komitetów oświaty, zaniechał nawet zbierania składek na zakładanie szkół, ograniczył działalność swoją na wydaniu odezwy, w której oświadczył wyraźnie, że przyjmuje składki jedynie na potrzeby szkół istniejących, na stypendya i t.p. i wezwał dawców, aby każdy dawca oznajmił oraz, na jaki cel chciałby mieć użytym swój datek. Ciekawe były rezultata. Jeden z dawców domagał się uczenia pomnikiem starożytnej siedziby Bonarów, drugi wydania katechizmu dla szkół, któryby nie był przełożonym z niemieckiego lecz oryginalnie napisanym, trzeci konkursu na przekład powiastek księdza kan. Schmidta, inny ofiarował 2 zhr.

na wydanie zasad ortografii dla przeprowadzenia jednostajnej pisowni w książkach szkolnych. Tak więc wszystko byłoby poszło w niwecz, gdyby nie wytrwałość i energia grona ludzi gorliwych o dobro kraju. Rzecz dziwna, jak to u nas niezgoda rozbija zawsze wszystkie najlepsze przedsięwzięcia narodu. Inaczej jest gdzieindziej. Towarzystwa oświaty ludu jakich parę powstało w ostatnich latach w Galicyi istnieją oddawna w wielu innych krajach a niebyło podobno przykładu aby je kiedy rozdzieliła taka niezgoda w kwestyi zasadniczej jak u nas. Oto kilka ciekawszych szczegółów ze sprawozdania Towarzystwa styryjskiego za rok 1871 do czerwca 1872. Towarzystwo liczy członków 1800 a miało w ubiegłym roku, przy zwyczajnych okolicznościach 11.190 złr. dochodu, o paręset złr. więcej niż w roku poprzednim. Towarzystwo to podobnie jak galicyjskie ma na celu popieranie wpływu szkoły i nadto wydaje pismo dla włościan i robotników „Dorfbote“ które ma 3300 abonentów płacących. Dla pomnożenia dochodów swoich Towarzystwo wpadło na oryginalny pomysł. Oto postanowiło zaprowadzić po domach marki po jednym cencie sprzedawać się mające na cele towarzystwa, mianowicie zaś obowiązkiem jest kupować je za karę, gdy się mówiąc do kogo użyje słówka von przy wymawianiu jego nazwiska lub gdy się inny jaki umówiony błąd popełni przy bilarze, kręglach, kartach itp. Zarazem postanowiono wprowadzić w zwyczaj, aby każdy siadający do kart w kółku towarzyskiem poczytał sobie za punkt honoru rozedrzeć kilka takich marek i ma się rozumieć zapłacić centa za każdą. Myśl rzucona przez Towarzystwo, stała się prawem dla całego kraju, a powierzenie sprzedaży marek kobietom, doprowadzi niewątpliwie do najświetniejszych rezultatów.

Nasze galicyjskie towarzystwa oświaty ludu daleko większe, daleko trudniejsze mają do spełnienia zadanie jak takie np. towarzystwo styryjskie, tem potrzebniejsza jest więc u nas zgoda i jedność w działaniu. Główną trudność widzimy jednak nie w tem że ani kraj w drodze składek, ani sejm w drodze opodatkowania nie zdołałby zebrać w krótkim czasie funduszków na założenie kilka tysięcy szkół jak to z początku proponowano, lecz raczej w tem iż wątpić należy, ażeby w kraju naszym znalazło się na zawołanie kilka tysięcy gotowych nauczycieli wiejskich, to jest kilka tysięcy ludzi niesumiennych, co by chcieli podjąć się rzemiosła, o którem nie mają wyobrażenia. Bo przecież nie idzie tu o naukę czytania i naukę obrotów wojskowych. „Błądziłby ciężko nauczyciel“, po-

wiada rzeczony wyżej Piramowicz, „gdyby rozumiał, że cały koniec urzędu jego jest uczyć dzieci czytania, pisania i jakiej innej rzeczy, którą pospolicie dyrektorowie mają za umiejętność...” Tu idzie o wpływ na lud, o przymuszenie go między innemi do odmiany sposobu życia. Gdzie są nauczyciele którzyby to potrafili? Starszych nie ma w tak wielkiej ilości a młodszy, którzy świeżo pokonczyli lub pokończą seminarya nowo zakładane, nie mają potrzebnego tu doświadczenia. Cóż więc począć? Zważywszy że niezdolamy zebrać takich funduszków abyśmy mogli założyć czterocyfrową ilość szkół wiejskich: zważywszy, że gdyby nawet przyszło do tego, nie znajdziemy dostatecznej ilości dobrych nauczycieli; zważywszy, że w dzisiejszych stosunkach założenie nawet kilkutysięcy szkół takich samych jakie już mamy, stanu rzeczy nie zmieni; zważywszy wreszcie, że nowe szkoły, jeżeliby miały się stać godnym usiłowań całego narodu pomnikiem, powinny po pierwsze: wywierać silny wpływ na lud, po drugie: obudzić emulacją pomiędzy dzisiejszymi nauczycielami, po trzecie dać wzór gminom, szkoły utrzymującym, jaką szkoła być powinna i zachęcić je do lepszego swoich szkół uposażenia a osobliwie do podwyższenia płac nauczycielskich, zważywszy to wszystko mniemamy, że należałoby całkiem odstąpić tak od zamiaru założenia od razu masy szkół jak i od zamiaru obrócenia funduszków zebrać się mających na stypendya dla seminarzystów, bo to w niczem nie zmieniliby dzisiejszego stosunku, a natomiast założyć kilkanaście lub kilka szkół wzorowych, hojnie wyposażonych we wszystko zaopatrzonych co tylko może być potrzebnem tak do nauki dla dziatwy jak i do podniesienia oświaty ludu w ogólności, a więc szkół, posiadających wzorowe gospodarstwo wiejskie choćby w miniaturowych rozmiarach, dobrze urządzoną pasiekę, środki do podniesienia we wsi sadownictwa, nauczyciela rzemiosł, jak koszykarstwa itp. a przytem ma się rozumieć bibliotekę i czytelnię, gabinet okazów itp.

Krzątamy się około pomnożenia bogactw przyrodzonych naszego kraju a przynajmniej środków, które kiedyś mają nas do tego doprowadzić, krzątamy się około uporządkowania naszych stosunków politycznych; nie zaniedbujmyż tego, co główne bogactwo każdego kraju i główny warunek jego istnienia stanowi, nie zaniedbujmy naszej ludności wiejskiej i małomiejskiej. Objawia się wprawdzie dzisiaj silny ruch w sprawie książkowej oświaty ludu — bez wątpienia nie świętszego — ale niezapominajmy przytem, że czerstwość i zdrowie więcej szczęścia przyniosą ludowi niż cała

filozofia gdyby ją nawet mógł sobie przyswoić; nie zapominajmy, że mnożące się szkoły wiejskie powinny wywierać wpływ nie tylko na młodzież ale oraz na jej rodziców i to w tym głównie kierunku, aby zmienili tryb życia i wychowanie dzieci, bez tego bowiem skąłowacieljemy do reszty i prędzej wyginieimy ze szczętem, zanim się doczekamy jakich owoców z naszych usiłowań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogląd na źródła solne i naftowe tudzież na warzelnie soli kuchennój w Galicyi i Bukowinie.

Napisał Dr. Alojzy Alth. *)

Wstęp.

W kwietniu 1870 r. pan Edward Windakiewicz wówczas naczelnik warzelni soli w Stebniku przysłał komissyi fizyograficznej wykaz będących w ruchu i zaniechanych warzelni soli tudzież znanych źródeł solnych w Galicyi i na Bukowinie. W tym wykazie znajdujemy przy każdej miejscowości z nielicznemi tylko wyjątkami ilość rocznego wyrobu warzonki w centnarach, a to bez wyjątku czy warzelnia jest jeszcze w ruchu, czy już zaniechana, a przy tych ostatnich także podany rok w którym zaniechanie nastąpiło. Wykaz ten jest więc pożądanem uzupełnieniem dawnego spisu między rękopisami w bibliotece towarzystwa naukowego złożonego pod napisem: „Spis wszystkich w Galicyi i na „Bukowinie znajdujących się solnych źródeł i szybów, niewyzyskiwanych przez skarb, zestawiony w roku 1846 z wykazów przez „c k. kameralne administracye obwodowe dostarczonych“ (autor tego spisu nie wymieniony); albowiem w owym spisie własnie tych rubryk brakuje, które zawiera wykaz p. Windakiewicza. Rubryki te, ściśle rzecz biorąc, należą wprawdzie więcej do statystyki przemysłu, niżeli do fizyografii kraju; gdy jednak z ilości wywarzonej corocznie soli wnioskować można na obfitość znajdujących się w każdym miejscu źródeł w wodę i w części solne, dane te i dla fizyografii kraju są ważne, dlatego umieściłem je tu tem bardziej, iż takowe na urzędowych opierają się aktach, a względem

*) Rzecz wyjęta ze sprawozdania komisji fizyograficznej c. k. Towarzystwa naukowego Krakowskiego za r. 1870.

warzelni już zamkniętych i zaniechanych w inny sposób nawet otrzymaniem być niemogą, ponieważ źródła zamkniętych już warzelni nie są więcej przystępne.

Na podstawie tych dwóch wykazów tudzież na podstawie złączyń zasięgniętych wiadomości, zestawilem tu poniżej umieszczone dwa spisy wszystkich dotąd znanych źródeł solnych w Galicyi i Bukowinie, trzymając się co do miejscowości w których istnieją albo przynajmniej istniały warzelnie soli, porządku przez p. Windakiewicza przyjętego. W wykazie Nr. I obejmującym wszystkie warzelnie, umieściłem w pierwszych trzech rubrykach numer porządkowy, nazwę miejscowości i liczbę która jest oznaczona na dołączonej mapie, w czwartej i piątej kolumnie zaś owe przez p. Windakiewicza przedłożone dane; w pięciu następujących kolumnach znajdują się wiadomości podane przez Hacqueta: w dziele: „*Neueste physikalisch politische Reisen in den Jahren 1788 bis 1795 durch die Dacischen und Sarmatischen oder Nördlichen Karpathen*,” a w ostatnich czterech kolumnach umieściłem wiadomości z powołanego powyżej spisu urzędowego z r. 1816 wyjęte, sądząc, że obejmując wszystkie te dane, spis ten może stać się pożądanym materiałem dla fizyografii krajowej (Zobacz spis Nr. I na końcu tej rozprawy)

Dodałem drugi wykaz studzien i źródeł solnych znajdujących się w miejscach gdzie nigdy nie było warzelni, ułożony przeważnie na podstawie dopiero powołanego spisu z roku 1846. (Zobacz wykaz Nr. II)

Dodaje także małą mapkę Galicyi, na której wyznaczyłem nie tylko miejsca, gdzie się znajdują kopalnie lub warzelnie soli, ale i wszystkie zaniechane warzelnie tudzież wszystkie źródła solne, a równocześnie wyznaczyłem także miejsca, w których źródła naftowe są już odkryte i wyzyskiwane, albo przynajmniej znajdują się wyraźne ślady ropy. Aby nie zapelnąć mapy nazwiskami, umieściłem tam tylko liczby odnoszące się do osobnych spisów (III i IV), a dla wyjaśnienia nadmieniam, że źródła solne oznaczone są liczbami niebieskimi naftowe zaś czerwonymi.

Z tych spisów okazuje się że obecnie w Galicyi istnieje 9, na Bukowinie jedna warzelnia soli; najważniejsza co do produkcji jest obecnie warzelnia w Stebniku, gdzie ilość rocznie wytwarzanej soli wynosi 127800 cent., drugą z porządku warzelnią jest Bolechowska (101500 cent.), potem następuje Lacko (85000), Delatyn (81617), i Drohobycz (81000), Kossów (68000),

Kałusz (66000), Dolina (64700), Łanczyn (46700), i Kaczyka (20000); ze zniszonych zaś warzelnia najważniejszą była warzelnia w Uteropie która dawała po 52300 cent. rocznie, i dopiero w r. 1868 zniszonym została. Oprócz tej istniało dawniej jeszcze 70 innych warzelnia, które jednak po największej części wkrótce po złączeniu Galicji z Austryą zamknięte zostały, tak że z początkiem naszego stulecia pozostało tylko 18. W miejscach gdzie nie ma i nie było nigdy warzelnia, istnieje w Galicji 69 studzien i 18 źródeł, na Bukowinie zaś 26 studzien i 30 źródeł solnych, a doliczywszy do nich szyby do warzelnia używane i źródła znajdujące się w miejscach gdzie istnieją warzelnie, mamy przeszło 600 punktów, na których woda solna wytryskuje z łona ziemi.

Głębokość studzien na wydobywanie solanki używanych i ich obfitość w wodę jest bardzo rozmaita, w jednych zbiera się solanka naturalnym przyływem z warstw solonośnych, do drugich zaś trzeba wprowadzić wodę słodką, która w kopalni wyluguje warstwy solonośne a następnie jako solanka nasycona wyciągniętą bywa. Wszystkie te solanki galicyjskie są bardzo nasycone a zatem żadnego poprzedniego zgęszczenia niepotrzebują.

I tak w Łacku istnieją obecnie trzy szyby $46\frac{1}{6}$, $57\frac{1}{6}$ i 71 sążni głębokie, solankę otrzymuje się przez sztuczne wylugowanie warstw.

W Drohobyczy jak już za czasów Hacqueta, tak i teraz mamy dwa szyby 24 i 25 sążni głębokie, z obu wydobywa się solankę naturalną, zupełnie nasyconą, a to 1534 stóp sześciuśnionych na dobę czyli 560000 st. sz. rocznie.

W Stebniku daje jeden szyb 23 sążni głęboki solankę naturalną, drugi 83 sążni głęboki zaś daje solankę sztuczną, obfitość pierwszego wynosi 575 st. sz. na dobę czyli 210000 st. sz. rocznie.

W Bolechowie dwa istnieją szyby, jeden $36\frac{3}{6}$ a drugi $39\frac{3}{6}$ sążni głęboki, oba dają naturalną solankę a to 1917 st. sz. na dobę, czyli 700000 st. sz. rocznie.

W Kałuszu jeden szyb 420 głęboki daje solankę naturalną po 550 st. sz. dziennie czyli 200750 st. sz. rocznie, dwa szyby zaś po 600 głębokie dają solankę sztuczną.

W Delatynie istnieją dwa szyby dające solankę naturalną, którą wydobywa się z nieznaczonej głębokości bo jeden szyb ma $9\frac{1}{6}$, drugi 10 sążni głębokości, razem dają te studnie po 6000 st. sz. na dobę, czyli 2190000 st. sz. rocznie.

W Łanczynie jeden tylko szyb jest w ruchu, głębokość onego wynosi $271\frac{1}{6}$ 0, obfitość zaś po 1150 st. sz. na dobę, czyli 420000 st. sz. rocznie.

W Kossowie istnieją dwa szyby z których jeden 480 głęboki daje solankę naturalną po 400 st. sz. dziennie czyli 146000 st. sz. rocznie, drugi zaś 850 głęb. daje solankę sztucznie nasyconą.

W Kaczyce istnieją dwa szyby któremi wydobywa się sól kamienna, oprócz tego wywarza się tu sól z solanki która się w kopalniach naturalnym sposobem zbiera. Jeden z szybów jest 310, drugi 460 głęboki. Nareszcie w Uteropie tej dopiero niedawno zamkniętej salinie istniały trzy szyby dające naturalną solankę a mianowicie jeden 90 głęb. dawał po 241 st. sz., drugi $191\frac{1}{6}$ 0 głęboki po 538 st. sz., trzeci zaś najgłębszy bo $563\frac{3}{6}$ sążni głęboki dawał tylko po 179 st. sz., wszystkie trzy studnie więc dawały razem wzięte, po 350000 st. sz. rocznie.

O okwitości w wodę źródeł nie używanych na wytwarzanie soli nie mamy żadnych wiadomości, bo pod tym względem dotychczas żadnych nie robiono spostrzeżeń.

Uwagi ogólne nad źródłami solnemi.

Przy oglądaniu dołączonej mapy uderza nas przedewszystkiem ta okoliczność, że w Galicyi zachodniej aż po dolinę Sanu mało tylko widzimy źródeł solnych, które nawet w pobliżu ogromnych pokładów soli kamiennej w Wieliczce i Bochni w nieznaczej tylko pojawiają się ilości. Przeciwnie w Galicyi wschodniej, gdzie nigdzie niema kopalni soli, widzimy ogromną ilość źródeł solnych, ciągnących się od Tyrawy solnej i okolic Przemyśla prawie nieprzerwanem pasmem trzymającym się głównego kierunku wschodnich Karpat, aż do Bukowiny, gdzie oprócz licznych źródeł solnych w jednym miejscu tj. w Kaczyce, mamy oraz warzelnię i kopalnię soli. Zjawisko to, na pierwszy rzut oka rażące, że w Galicyi zachodniej, gdzie największe istnieją kopalnie soli, a nawet w pobliżu tychże tak mało istnieje źródeł solnych, da się wszelako łatwo wytłumaczyć. Źródło solne tam tylko pojawić się może, gdzie woda na ziemię spadająca i w takową wsiąkająca, krążąc po wewnątrz ziemi natrafia na pokłady tak obfitujące w chlorek sodu, że tym składnikiem mniej więcej nasycić się może. Ilość znajdujących się w wodzie części solnych jest miarą obfitości soli w owych pokładach zawartej, i długości drogi, którą woda w nich przybyła; ciepłota zaś wytryskującego źródła jest miarą głębo-

kości, do której woda dostać się mogła. Gdzie więc, jak w Wieliczce i w Bochni, bardzo potężne w ziemi leżą składy soli, a pomimo to niemasz licznych a silnych źródeł solnych, tam owe składy soli muszą być nieprzystępnymi dla wody, od której ochronić je może tylko gruba osłona nieprzepuszczalnego iłu, niezawierającego soli kamiennej. I rzeczywiście tak jest, tak w Wieliczce jak i w Bochni ogromne tam złożone składy soli wraz z towarzyszącymi im iłami solonośnymi otoczone są grubą masą tłustych nieprzepuszczalnych iłów, a przebicie tych iłów przy szukaniu soli potasowych było przyczyną zalewu kopalni wielickiej w r. 1868.

Znaczna ilość źródeł solnych w Galicyi wschodniej więc dowodzi że tam woda ma łatwiejszy dostęp do pokładów soli i iłów solonośnych. Gdzie woda do samych pokładów soli dostać się może, tam z łatwością rozpuszcza sól kamienną, a dlatego źródła wprost z pokładów soli wytryskujące, muszą być albo zupełnie solą nasycone, albo przynajmniej bliskie punktu nasycenia, a skład chemiczny części w takiej wodzie rozpuszczonych musi być ten sam, co pokładów soli kamiennej. Wyjątki okażą się tylko tam, gdzie pokłady soli tak głęboko w ziemi leżą, że źródło z nich bijące, nim się do powierzchni ziemi dostanie, może się zmieszać z wodą słodką, lub inne składniki ze sobą unoszącą, a krążącą po innych wcale szczelinach. Wtenczas jednak skład chemiczny takich solanek nie mógłby być stałym, musiałyby bowiem ulegać bardzo częstym zmianom wedle obfitości zmieszanej się z niemi wody słodkiej.

Te tu wymienione uwagi podają nam środki do oceniania, czyli pewne źródło solne pochodzi z pokładów czystej soli kamiennej, czy też ze skał tylko małą ilość chlorku sodu, a przy nim i inne składniki w wodzie rozpuszczalne zawierających; co nam daje wskazówkę częstokroć bardzo ważną, czy w pewnej okolicy, w której znamy źródła solne, można się spodziewać pokładów soli kamiennej lub nie. Przykłady bardzo nasyconych wód solnych podają nam źródła solne z Friedrichshall, Klemenshall, Hall, Sulz i Wilhelmshall w Królestwie Württembergkiem, zawierające od 24 do 26 setnych części zsiadłych, a dlatego niemal zupełnie chlorkiem sodu nasycone, tudzież z Reichenhall w Bawaryi, z Hall w Tyrolu (25,416 Cl Na), Ischl-Hallstadt (24,78 Cl Na) i Hallein (23,61 Cl Na), tudzież z Reichenhall w Bawaryi. Źródła te oczywiście stoją w związku z pokładami soli kamiennej. Także używane do warzenia soli solanki w Galicyi wschodniej są zupełnie

nasycone, bo nie wytryskują wprost na powierzchnię ziemi, ale zbierają się w studniach i podziemnych zbiornikach, gdzie mają dosyć czasu do wylugowania tak znacznej masy solonośnych ilów, aby zupełnie nasycić się mogły. Częstokroć jednak ilość części zsiadłych w źródłach solnych a to nawet w takich, które służą do wytwarzania soli kuchennej, bywa znacznie mniejszą; i tak w Halle w Prusach wynosi ona tylko 18,890 z których 17,718 Cl Na, a w innych miejscach tylko 12, 8, 5, a nawet tylko 3 albo 2 setne w stu częściach wody. Podobne słabe solanki trzeba poprzednio przez odparowanie naturalne i przy zwyczajnej temperaturze zgęszczać nim do warzenia soli użyte być mogą.

Pomiędzy składnikami chemicznymi solanek, chlorek sodu zawsze o wiele przeważa nad innemi częściami zsiadłemi, a właśnie dlatego zowią się takie źródła solnemi; jednakowoż stosunek ilościowy chlorku sodu do innych części zsiadłych może być i bywa bardzo rozmaitym.

Woda morska zawiera wedle Bischoffa 1) w stu częściach wody w przecięciu 3,527 składników zsiadłych, a w stu częściach tychże ostatnich pospolicie:

- 75,786 chlorku sodu,
- 9,159 chlorku magnu,
- 3,657 chlorku potasu,
- 1,184 bromku potasu,
- 4,617 siarkanu wapniowego, i
- 5,597 siarkanu magnowego.

Rozpuszczalność tych składników bardzo się różni, najtrudniej rozpuszcza się siarkan wapniowy, dlatego też przy odparowaniu wody morskiej najpierwej osiadać musi. Jakoż rzeczywiście wydziela się wedle doświadczeń pod tym względem robionych przy bardzo powolnem odparowaniu wody morskiej, po zgęszczeniu pierwotnej ilości wody do 0,7 węglan wapniowy i wodnik niedokwasu żelaza; przy zgęszczeniu do 0,2 osiada siarkan wapniowy wodnisty czyli gips zawierający przy nieco mocniejszym zgęszczeniu małe ilości chlorku sodu, a przy zgęszczeniu do 0,112 już wszystek gips okazuje się wydzielonym. Dopiero po zgęszczeniu do 0,1 osiada chlorek sodu, z którym po zgęszczeniu do 0,05 miesza się małe ilości siarkanu magnowego; po zgęszczeniu do 0,03

1) Lehrbuch der chemischen und physikalischen Geologie wydanie II. T. II. str. 33.

osiada w nocy zatem przy niższej temperaturze siarkan magnowy, przy wyższej zaś chlorek sodu z chlorkiem magnu; po zgęszczeniu do 0,024 tworzy się przy niskiej temperaturze osad składający się w równych częściach z chlorku sodu i siarkanu magnowego, nareszcie po zgęszczeniu do 0 0167 osiada wedle stopnia ciepła, albo połączenie siarkanu potasowego z magnowym, albo połączenie chlorku potasu z chlorkiem magnu, albo sól kuchenna, albo nieco siarkanu magnowego; nareszcie chlorek magnu z małemi ilościami bromku i jodku magnu, jednak dopiero przy wyższych stopniach ciepła; chlorek magnowy bowiem przy odparowaniu w zwyczajnej temperaturze w stanie stałym wcale wydzielonym być nie może; owszem po dojściu podobnej cieczy do pewnego stopnia zgęszczenia wszelkie dalsze odparowania w zwyczajnej temperaturze ustaje. 1)

Dlatego też, gdzie istnieją pokłady soli kamiennej bez domieszania ilu, gdzie więc pokłady te tworzyły się wskutek odparowania czystej wody morskiej, tam znajdujemy w soli od 95 do 99 setnych chlorku sodu, podobnież jak w soli morskiej otrzymanej w tak zwanych ogrodach solnych w okolicy Wenecyi i w Sycylii przez odparowanie wody morskiej przy zwyczajnej temperaturze. Niektóre sole, np. krystaliczna bezbarwna sól wielicka są niemal czystym chlorkiem sodu; a wody wprost z podobnych pokładów czystej soli wytryskujące obok chlorku sodu tylko bardzo małe zawierać mogą ilości innych składników. I tak np. woda zbierająca się w kopalniach wielickich w powszechnie znanym stawku podziemnym, zawiera wedle Torosiewicza 2) 97,97 chlorku sodu, 0,54 chlorku magnu, 0,20 siarkanu wapniowego, 0,62 siarkanu magnowego, 0,08 niedokwasu żelaza, i 0,62 części organicznych. Ciężar właściwy tej wody wynosi 1,2099.

Przeciwnie źródła solne zawierające tylko małe ilości części zsiadłych, albo zawierające je w stosunku znacznie różnym się od stosunku ilościowego tych składników w soli kamiennej, nie mogą pochodzić z pokładów soli, owszem nasyciły się w warstwach zawierających owe składniki w małej tylko ilości. Bardzo wiele istnieje skał zawierających małe ilości chlorku sodu i innych tu powyżej wspomnianych składników, dlatego też słabe źródła solne nie mogą być uważane jako skazówki znajdujących się w głębi ziemi pokładów soli, a nawet ilów solonośnych.

1) Annales des mines 1865. Tome 8. livr 4. pag. 28.

2) Źródła mineralne w Królestwie Galicji i na Bukowinie. Lwów 1849.

Najlepszym tego dowodem były poszukiwania robione za Wisłą w celu odkrycia pokładów soli. Mniemanie, że pokłady wielickie i bocheńskie leżą pod piaskowcem karpackim, i błędne zdania o wieku tej formacji wzbudzały nadzieje, że tam, gdzie od dawna znane były źródła słabo słone wytryskujące z opoki kredowej, można będzie w głębi natrafić na pokłady soli, lub przynajmniej na mocniejsze solanki. Na tej to zasadzie bito w okolicy Szezerbakowa kilka szybów do znacznej bardzo głębokości a najgłębszy w samej wsi Szezerbakowie niedaleko Wislicy nawet do 210 sążni, poczem wiercono jeszcze 30 sążni tak że cała głębokość tego szybu wynosiła 240 sążni, przebito szare iły trzeciorzędne, w których znajdowały się wody zawierające do 2,2 setnych soli, przebito całą formację kredową a nareszcie 71 sążni w formacji Jurassowej a wszystko bezowocnie.

Nawet wody wytryskujące jako źródła naturalne z prawdziwych iłów solonośnych, nigdy nie mogą być znacznie nasycone. W tych to iłach bowiem sól zwykle rozsznana bywa w drobnych tylko cząstkach, a przy działaniu wody rozpuszczającej te cząstki solne, ił wylugowany opada i tworzy na dnie nieprzepuszczalną warstwę, w skutek czego świeżo dopływająca woda zawsze tylko iły nad nią leżące wylugować może, a wylugowanie to postępuje bardzo powoli. Z tego wszystkiego się okazuje, że rozbiór chemiczny solanek naprowadzić nas może na naukowo uzasadnione wnioski co do obecności lub nieobecności w tych miejscach pokładów soli i tym sposobem stać się bardzo ważną skazówką dla zamierzonych robót górniczych.

Skład chemiczny źródeł solnych w Galicyi.

Aż do roku 1868 zbyt mało posiadaliśmy rozbiorów wód solnych galicyjskich, aby na tej zasadzie przyjść do wniosków naukowo należycie uzasadnionych.

Najdawniejszymi rozbiorami są: Torosiewicza rozbiór źródła solnego ¹⁾ i tegoż rozbiory wywaru (*Mutterlauge*) z Bolechowa ²⁾, Drohobyczy ³⁾ i Starejsoli ⁴⁾.

Źródło solne w Rosulnej ma wedle Torosiewicza C. w. = 1,2087, a w 100 częściach wody zawiera 26,8362 części

1) Torosiewicz w powołanem już dziele str. 53.

2) Tamże str. 99.

3) Tamże str.

4) Tamże str. 156.

zsiadłych; zdaje mi się jednak, że to nie jest rzeczywiste źródło solne, ale solanka z tamtejszych szybów wydobyta, a tam dłuższem wyługowaniem solonośnych pokładów stężona. Za tem przemawia nie tylko wysoki ciężar właściwy i niemal zupełne nasycenie wody solą, ale nadto i ta okoliczność, że ani Hacquet ani wyżej powołany spis z r. 1846 nie wspomina o źródłach, lecz tylko o szybach w Rosulnej istniejących. W owych 26,8362 częściach zsiadłych znajduje się 25,0927 chlorku sodu czyli 93,50 na sto; 0,3168 chlorku potasu, 0,60 chlorku magnu, 0,6019 siarkanu sodowego, i 0,2150 siarkanu wapniowego.

Solanka zbierająca się w Truskawcu w zamkniętej studni Nr. I ma wedle Torosiewicza 1) (C. w = 1,1958, i zawiera w jednym funcie = 12 uncjom, 1404 ziarn części stałych bezwodnych, czyli w stu częściach wody 24,375 części stałych, ilość chlorku sodu zaś nie została szczegółowo oznaczoną. Tak zwane źródło Ferdynanda w Truskawcu zawiera w 1 funcie 472,111 ziarn części stałych, a między temi jest:

chlorku sodu	273,061
„ potasu	24,637
„ magnu	74,328
siarkanu sodowego	52,506
„ wapniowego	10,124
„ magnowego	35,321
węgłanu wapniowego	1,301

W stu częściach tej wody znajduje się przeto 8,106 części stałych, a w stu częściach tychże składników stałych jest 58,262 chlorku sodu, z kąd wnosić możemy, że źródło Ferdynanda wytryskuje z wcale innych warstw, jak owa solanka o wiele niżej położona.

To nam daje skazówkę że w Truskawcu formacja solonośna mioceniczna styka się z warstwami eocenicznymi ropodajnymi, co potwierdza także zbadanie geologiczne okolicy.

Z Bolechowa, Drohobyczy i Starejsoli znamy tylko skład chemiczny wywarów (*Mutterlauge*) tj. cieczy pozostającej przy odparowaniu solanki po wybraniu krystalizowanej czystej soli. Rozbiór tych wywarów wykonał Torosiewicz i znalazł następujące składniki:

1) Torosiewicz w powołanem już dziele str. 177.

W stu częściach wywaru znajduje się :

	w Bolechowie	Drohobyczy	Starejsoli.
Chlorku sodu	25,037	22,0372	35,591
„ magnu	0,839	2,9175	2,005
„ potasu	—	0,7169	1,179
Siarkanu magnewego . .	0,140	0,4400	3,020
„ sodowego	0,629	0,6060	—
„ wapniowego	0,120	0,1200	—
Jodku sodu	0,003	—	—
Bromku potasu	—	0,0539	śląd
Jodku potasu	—	śląd	—
Kwasu krzemowego . .	—	0,0260	0,005
Ogółem części zsiadłych .	26,768	26,9175	28,800
Ciężar właściwy	1,208	1,208	1,274

Ilość chlorku sodu w stu częściach składników zsiadłych: 93,533 81,869 79,164

Rozbiory te dowodzą, że tylko solanki z Bolechowa i Rosulnej pochodzić mogą z pokładów soli aczkolwiek i tu już zanieczyszczonych, zaś solanka drohobycka i starosolska nasycają się już nie w pokładach soli, ale w warstwach solonośnego iltu.

Wnioski te jednak są niepewne, gdyż brakuje rozbioru solanek przed ich częściowem wyparowaniem, brakuje rozbioru otrzymanej soli, i pozostałego na dnie panwi kamienia (*Pfannenstein*) zawierającego właśnie owe części składowe które najsamprzód przechodzą w stan stały.

Jedno ze źródeł solnych w Bukowinie między Wiśniczem a Berhometem położonych (Nr. 134 na mapie) rozebrał brat mój Wilhelm Alth i znalazł w jednym funcie wiedeńskim 368,355 ziarn składników zsiadłych, a zatem w 100 częściach wody 6.98 części zsiadłych; a mianowicie:

chlorku sodu	425,717	ziarn
chlorku magnu	4,379	„
bromku magnu	0,029	„
jodku magnu	0,013	„
siarkanu magnewego	18,575	„
„ sodowego	10,882	„
„ wapniowego	6,204	„
węglanu wapniowego	2,048	„
„ magnewego	0,308	„

Sól przez warzenie otrzymana zawiera:

w Lacku Stebniku Kałuszu Kossowie Kaczyce					
Chlorku sodu . . .	96,941	97,884	97,624	98,168	98,067
„ magnu . . .	—	0,123	0,479	0,007	—
„ wapniu . . .	—	0,019	—	0,243	—
„ potasu . . .	—	—	—	—	—
Siarkanu wapniowego .	1,944	1,377	0,877	0,764	1,529
„ potasowego . . .	—	—	0,022	—	—
„ sodowego . . .	0,112	—	0,311	—	0,158
Utrata	1,003	0,597	0,687	0,818	0,246

Osad przy odparowaniu na dnie panwi pozostający (*Pfannkern*) zawiera:

w Lacku Stebniku Kałuszu Kossowie Kaczyce					
Chlorku sodu . . .	91,594	93,431	92,040	93,766	85,124
„ magnu . . .	0,019	0,711	0,391	—	0,143
„ wapniu . . .	—	—	—	0,215	—
Siarkanu wapniowego .	7,825	4,843	5,839	5,623	12,862
„ sodowego . . .	0,538	0,704	0,018	—	1,241
„ potasowego . . .	—	—	1,037	—	—
Dwuwęglanu wapniowego	—	0,071	—	—	—
Utrata	0,024	0,240	0,675	0,387	0,630

Wywar czyli ciecz po zebraniu krystalizowanych soli pozostała (*Mutterlauge*) zawiera:

w Lacku Stebniku Kałuszu Kossowie Kaczyce					
Chlorku sodu . . .	25,249	20,106	8,351	24,981	24,937
„ potasu . . .	0,295	0,158	—	0,057	—
„ wapniu . . .	0,875	—	—	1,386	—
„ magnu . . .	2,356	6,020	20,130	0,682	1,164
Bromku magnu . . .	0,061	0,132	0,142	0,030	0,046
Siarkanu potasowego .	—	0,574	1,590	—	0,040
„ magnowego . . .	—	—	2,031	—	0,462
„ wapniowego . . .	0,224	0,131	—	0,148	0,291
Ogółem części zsiadłych	29,060	27,121	32,244	27,284	26,940
Ciężar właściwy wywaru	1,2123	1,2161	1,2799	1,2156	1,2080

lungen der k. k. geolog. Reichsanstalt 1868. str. 26. i udzielony zarządom salinarnym Galicyi rękopis p Krippa pod tytułem: Chemische Untersuchung der ost- und westgalizischen Salzgebirgs- und Salinen-Hütten-Producte.

Z tychże miejscowości zawdzięczamy temuż p. O. Kripp także oznaczenie ilości części rozpuszczalnych w tamtejszych łożach solonośnych zawartych, i rozbiór chemiczny tychże łożów.

Ilość części w wodzie rozpuszczalnych i ich skład chemiczny zmienia się wedle warstw, z których pochodzą. I tak w Lacku składają się te części rozpuszczalne w ile z głębokości 690 wydobytym z 3,50/0 gipsu, 3,0 siarkanu sodowego i 94,0 chlorku sodu; w środku pokładu solonośnego z 10,5 gipsu, 1,2 siarkanu sodowego, i 87,5 chlorku sodu; nareszcie w górnej części pokładu tylko 10 od nakładu z 20,9 gipsu, 1,0 siarkanu sodowego, i 77,8 chlorku sodu; widzimy więc że ilość gipsu wzrasta w miarę ubywania chlorku sodu.

Łóż solonośny stebnicki zawiera w górnych warstwach 50, w dolnych przeszło 600/0 części w wodzie rozpuszczalnych, sam zaś składa się:

z 72,70	krzemianu glinowego
6,63	węglanu żelazawego
11,05	„ wapniowego
9,61	„ magnowego.

Części w wodzie rozpuszczalne składają się w górnych warstwach 80 pod powierzchnią położonych:

z 8,245	siarkanu wapniowego
0,506	chlorku wapni
0,286	„ magnu
90,281	„ sodu ze śladem chlorku potasu;

w ile położonym 660 pod powierzchnią:

z 8,962	siarkanu wapniowego
0,522	chlorku wapni
1,300	„ magnu
0,151	„ potasu
87,873	„ sodu; nareszcie w ile głębokości

800 wydobytych,

z 7,403	siarkanu wapniowego
0,207	chlorku wapni
0,723	„ magnu
90,698	„ sodu ze śladem chlorku potasu.

Łóż zanieczyszczające pokłady soli kamiennej w Kossowie zawierają:

64,52	krzemianu glinowego
-------	---------------------

23,51	węglanu	wapniowego
4,32	"	magnowego
7,38	"	żelazawego.

Czerwonawe iły stanowiące także nakład iłów solonośnych zawierają :

46,72	krzemianu	glinowego
16,86	węglanu	wapniowego
7,63	"	magnowego
1,91	"	żelazowego
15,11	chlorku	sodu
0,45	siarkana	wapniowego
20,33	wody.	

Nareszcie szare iły stanowiące pokład soli kamiennej w Koszowie zawierają :

72,66	krzemianu	glinowego
4,41	węglanu	wapniowego
2,31	"	magnowego
10,29	"	żelazawego
1,12	chlorku	sodu
8,12	wody i ślady	siarkanu wapniowego.

Części w wodzie rozpuszczalne z iłów solonośnych kałuskich a to ze środka solnego pokładu zawierają :

od	7,184	do	9,510	siarkanu	wapniowego
"	0,011	"	0,022	chlorku	wapni
"	0,634	"	0,959	"	magnu
"	89,112	"	91,526	"	sodu; iły zaś pocho-

dzące z głębszych części pokładu zawierają :

11,856	siarkanu	wapniowego
0,026	siarkanu	sodowego
0,814	chlorku	magnu
86,950	"	sodu.

Jak już wyżej powiedziano, tenże p. Kripp skutecznił w roku 1868 także rozbiór chemiczny okazów nadesłanych mu w tym celu z Bochni i Wieliczki W soli bocheńskiej znalazł on, a mianowicie :

	W czystej soli szybikowej	W soli z pokładów średnich	W soli z pokładów wierzchnich	W soli tworzącej żyły w wierzchnich
Chlorku sodu	99,185	97,121	97,911	98,986
„ potasu	0,077	0,002	0,041	0,099
Siarkanu wapniowego . .	0,231	2,093	1,299	0,257
Części w wodzie nierozpuszczalnych . . .	0,241	0,861	0,652	0,531
Utrata wody przy 160 — 170° C. . .	0,093	0,100	0,081	0,045
ogółem .	100,127	100,177	99,987	99,918

Sól wielicka zawiera:

	Sól zielona	Sól spiżowa	Sól szybikowa	Sól włóknista
Chlorku sodu . . .	94,939	95,383	98,715	90,757
„ potasu . . .	0,091	0,199	0,060	—
„ magnu . . .	—	śląd	—	—
Siarkanu wapniowego .	2,597	0,303	0,919	1,452
„ sodowego .	—	—	—	0,736
Części w wodzie nierozpuszczalnych .	2,159	4,029	0,283	6,623
Utrata wody przy 160—170° C	0,392	0,211	0,069	0,530
Ogółem . .	100,178	100,123	100,046	100,098.

Co do solanek wielickich mamy oprócz już wyżej powołanego rozbioru Torosiewicza jeszcze następujące:

1) Rozbiór solanki tworzącej się przez nasycenie się wody, która od r. 1868 zalewa kopalnie wielickie w najniższych piętrach tych kopalń, wykonany przez p. A. Eschkę w Wiedniu.

2) Rozbiór solanki wielickiej wykonany przez p. Krippa równocześnie z dopiero wspomnianym rozbiorem tamtejszych soli, jednak bez oznaczenia miejsca ząd ona pochodzi.

3) Rozbiór solanki z południowej części kopalni (przecznica *Appelshofen*), oznaczającej się wonią bromu, wykonany przez p. M. Lill;

	1. (Eschka)	2. (Kripp)	3. (Lill)
Chlorku sodu	20,103	23,821	25,539
„ potasu	—	—	0,038
„ wapniu	—	—	0,136
„ magnu	—	—	0,403
Bromku magnu	—	—	0,006
Siarkanu wapniowego	0,301	1,302	0,394
„ magnowego	0,038	0,246	—
„ sodowego	—	0,078	—
Dwuwęglanu wapniowego . .	0,046	—	—
Niedokwasu żelaza i części organicznych	—	0,102	—
Ogółem części zsiadłych otrzy- many przy 1600 C.	20,552	24,567	26,612
Ciężar właściwy solanki . .	1,15596	—	1,20513
W stu częściach składników stałych było więc chlorku sodu	97,819	96,965	95,968

Co do źródeł solnych nienależących do głównej formacji solnej podkarpackiej znamy oprócz już wyżej wspomnianych źródeł truskawieckich tylko skład chemiczny wód rabczańskich, które rozbiórał p. Adolf Aleksandrowicz 1). W Rabce już w 13ym wieku istniała warzelnia, która jednak przy małej ilości soli kuchennej w tych źródłach znajdującej się tylko wówczas popłacać mogła, kiedy drzewo prawie żadnej nie miało wartości. Z 6 źródeł dawniej w Rabce istniejących a w r. 1813 zasypanych odkopano cztery. Źródło Maryi najobfitszy w sól zawiera w 100 częściach wody tylko 2,4363 składników zsiadłych a z tych jest 2,2865 chlorku sodu, wszystkie inne składniki zaś tylko w nieznacznej

1) Zobacz Aleksandrowicza: Rozbiór chemiczny trzech źródeł wody alkaliczno-słonej jodowo-bromowej w Rabce; w Roczniku Towarzystwa naukowego krakowskiego z r. 1867. T. XII, (XXXV) str. 158.

znachodzą się ilości, chlorek sodu więc wynosi $\frac{94}{100}$ wszystkich części zsiadłych.

Ze stosunku ilościowego tych składników, tudzież ilości kwasu węglowego już wolnego, już z rozmaitemi ciałami połączonego, wnosić można, że wody rabczańskie nie pochodzą z warstw soli ani prawdopodobnie z żadnych właściwych iłów solonośnych, lecz ze skał innych zawierających niezbyt wielkie ilości chlorku sodu. Wytryskują one z szarych i czerwonych iłów, do iłów ropodajnych bardzo podobnych

Rozpołożenie i stosunki geologiczne źródeł solnych w Galicyi i na Bukowinie.

Z dołączonej mapy przekonywamy się, że niemal wszystkie te źródła we wschodniej części kraju tak gęsto nagromadzone, a w Galicyi zachodniej pokłady soli w Wieliczce i Bochni, tudzież źródła solne w Sydzinie pod Krakowem, w Gorzkowie i Słonnem koło Bochni, i w Solonce pod Tyczynem, trzymają się podgórze Karpackiego, ciągnąc się wzdłuż północnych, a w wschodniej Galicyi wzdłuż wschodnich stóp Karpat. Mała tylko ilość tych źródeł leży wśród wyższych gór daleko od stóp Karpat; a gdy tych źródeł jest mało, są one także więcej od siebie oddalone. Do tych należą: Sól, Rycerka, Peweł, Rychwałd, Sydzina koło Jordanowa, Rabka i Słonne w dawnym obwodzie Wadowickim, Witów, Stary Sącz i Piwniczna w Sądeckim, Ropa w Jasielskim, Preluki w Sanockim, Hołowsko w Samborskim, Hołowiecko w Strzyżkim, nareszcie Kimpolung, Sadowa i Frumosa na Bukowinie. O wiele bliżej północnych stoków Karpat, jednak jeszcze otoczone warstwami utworu eocenicznego, leżą źródła w Zakluczynie, w Tuchowie w obwodzie Tarnowskim, Rzepiennik i Żarnowa w Jasielskim, Słonne, Tyrawa solna i wołoska tudzież Siemuszowa w Sanockim, Maniawa w Stanisławowskim, nareszcie Frasin, Słatoria, Dżemine, Ostra i Stulpikani na Bukowinie, wszystkie inne źródła zaś należą do pierwszego podkarpackiego pasu.

Karpaty galicyjskie składają się przeważnie z warstw należących do tak zwanego utworu eocenicznego czyli do najdawniejszego ogniwa formacyi trzeciorzędnej; wzdłuż ich stóp atoli ciągną się bardzo rozwinięte warstwy nowsze tak zwane mioceniczne, stanowiące ogniwo średnie formacyi trzeciorzędnej. Warstwy te wypełniają całą przestrzeń leżącą między Karpatami a utworami dalej na północ występującymi, któremi są: w okolicy Krakowa

i na wschód aż do Sandomierza warstwy kredowe, jurasowe, triasowe i paleozoiczne; od Sandomierza przez Lubelskie, do okolic Lwowa, Brzeżan i Podhayec nie widać nigdzie warstw dawniejszych od formacji kredowej, a dopiero w głębokich jarach Dniestru i rzek do niego wpadających okazują się znowu warstwy o wiele dawniejsze, bo należące do utworów dewońskiego i sylurskiego.

Przestrzeń zajęta li tylko warstwami miocenicznymi na zachodzie między Wieliczką a Krakowem jest bardzo wązka, ku wschodowi zaś coraz więcej się rozszerza, bo pierwsze warstwy kredowe okazują się dopiero pod Kazimierzem nad Wisłą, tudzież koło Żółkwi i pode Lwowem. Odtąd na południe zaś przestrzeń ta znowu się zwęża.

Gdzie te utwory mioceniczne nie są zbyt wyniesione, tam je okrywają piaski zawierające głazy tak zwane narzutowe, a miejscami glina mamutowa.

Otóż największa część źródeł solnych galicyjskich, a właśnie te które trzymają się podgórze karpackiego, wytryskują z formacji miocenicznej której część solonośna osadziła się bezpośrednio przy nieco starszych warstwach formacji właściwej karpackiej, czyli tak zwanego piaskowca karpackiego, należącego niemal w zupełności do utworu eocenicznego; a niekiedy nawet osadziły się te pokłady solonośne w zatokach wchodzących dość głęboko w przestrzeń przez ten utwór karpacki zajętą.

Uwagi wielce godnem zjawiskiem jest atoli, że tak jak warstwy piaskowca karpackiego, także warstwy formacji solnej nachylone bywają przeważnie ku Karpatom, a zatem w zachodniej części kraju ku południowi, we wschodniej zaś ku południowemu zachodowi, z kądem na pierwszy rzut oka wnosiłoby można, iż leżą pod piaskowcem karpackim albo przynajmniej że są tylko ogniwem tego utworu. Takiem było przez długi czas rzeczywiście zdanie geologów, za którem przemawiała właśnie ta okoliczność, iż jak dopiero wspomniano, niektóre z tych źródeł leżą w Karpatach wśród warstw niezaprzeczenie eocenicznych. Zapatrywanie się to geologów powoli się zmieniło, a teraz nie masz już żadnego geologa, któryby uważał warstwy solonośne galicyjskie za należące do piaskowca karpackiego albo nawet za starsze od niego.

Do wyjaśnienia tych stosunków najwięcej przyczyniło się dokładne zbadanie znajdujących się w warstwach wielickich skamielin, które już dawniej przez Filipiego i Göpperta, najdokładniej

zaś przed kilku laty przez Dra Reussa, Profesora mineralogii w Wiedniu, opisane zostały ¹⁾. Reuss opisał 274 gatunków skamielin, poczęści zawartych w samej soli wielickiej, poczęści zaś w warstwach solonośnego iłu, i udowodnił, że warstwy solonośne wielickie co do wieku swego odpowiadają górnym pokładom mioceenicznemu kotliny wiedeńskiej, to jest tamtejszym iłom nowszym. (*Oberer Wiener Tegel und Tegel des Leithakalkes*). Z owych 274 gatunków bowiem, z których 150 należy do tak zwanych otwornic (*foraminifera*), 45 jest nowych dotąd tylko z Wieliczki znanych, 204 zaś odpowiadają skamielinom wspomnianych dopiero warstw wiedeńskich.

Piaski i piaskowce w Bogucicach i Krzyszkowicach na północ od Wieliczki rozpostarte są nieco nowsze i zdają się zupełnie odpowiadać wapieniowi „Leithakalk“ z okolicy Wiednia.

Jednak nie tylko skamieliny, ale i stósunki geologiczne warstw składających utwór ten solonośny galicyjski przy bliższem a dokładniejszem badaniu przekonywają nas, że warstwy te muszą być nowsze od piaskowca karpackiego i innych skał mu towarzyszących.

a) Wieliczka i Bochnia.

Skład geologiczny utworu solonośnego w Wieliczce i w Bochni jest nam dokładnie znany z bardzo rozwiniętych tam robót górniczych. Najdokładniejszy opis Wieliczki zawdzięczamy śp. Zejsznerowi ²⁾ co do Bochni zaś najważniejszą jest praca Haucha, ³⁾ ale i Zejszner w swoich podróżach po Bieskidach ⁴⁾ podaje jakkolwiek krótki tylko opis utworu solonośnego bocheńskiego.

W Wieliczce pokłady solonośne odkryte są w kierunku zachodnio wschodnim na 1500, zaś prostopadle do tego kierunku na 500 sążni, głębokość kopalni wynosi już 700 stóp, a przecież w żadnym z tych trzech kierunków nie doszły jeszcze roboty do

1) Reuss, *Die fossile Fauna dzer Steinsalzablagerung von Wieliczka in Galizien* (*Sitzungsberichte der kais. Akademie der Wissenschaften in Wien IV Band. I Abth. 1867*).

2) Krótki opis historyczno geologiczny i górniczy Wieliczki. Berlin 1843; tudzież Zeisner *Geognostische Beschreibung des Salzlagers von Wieliczka* w *Leonhard und Bronn neues Jahrbuch für Mineralogie etc. 1844. Str. 513–536*.

3) A. Hauch: *Lagerungsverhältnisse und Abbau des Steinsalzlagers zu Bochnia in Galizien*. (*Jahrbuch der österr. geolog. Reichsanstalt II. 1851. N. 3. pag. 30–41*).

4) Biblioteka warszawska. Rok 1848.

końca całego utworu. Nie wiemy więc jeszcze, na czym spoczywają te pokłady; nie wiemy w jaki sposób stykają się one z warstwami do utworu piaskowca karpackiego należącemi, a tóż przy Wieliczce znacznie rozwiniętemi. Pagórki bowiem, otaczające Wielickę od zachodu i południa, z warstw do piaskowca karpackiego należących są złożone, a gdy nachylenie tych warst, równie jak pokładu solnego, jest południowe, Zeiszner twierdzi, że leżą na tym ostatnim, że więc, ponieważ warstwy solonośne są nowsze, te dawniejsze pokłady zostały przy wydzwignieniu gór przekinione.

Gdy jednak bezpośrednie zetknięcie się tych dwóch formacji nigdzie dostrzeżonem być nie może, przeto nie ma potrzeby przyjęcia takiego przekinienia warstw, co najmniej bardzo trudno wytłomaczyć się dającego, owszem do wyjaśnienia całego zjawiska wystarcza przypuszczenie, że przy wydzwignieniu Karpat północna ich część wzdłuż utworzonej w linii antyklinalnej szczeliny znowu zapadła się i w zagłębieniu tem zapadnięciem utworzonym osadzały się pokłady solonośne, których nachylenie faliste może być skutkiem późniejszego powtórnego wyniesienia.

Górnicy wieliczcy odróżniają trzy odmiany soli, zieloną, spiżową i szybikową. Pierwsza zajmuje wierzchnie poziomy całego utworu i nie znachodzi się w warstwach ale w odosobnionych masach, ze wszech stron ilami solonośnemi otoczonych. Wielkość tych brył jest bardzo rozmaita, bo wynosi od jednej stopy sześcienniej do kilku tysięcy takich stóp; i tak np. komora Michałowice która powstała przez wybranie podobnej jednej bryły soli, ma przeszło 14000 stóp sześciennych objętości. Sól spiżowa i szybikowa tworzą warstwy, a ta ostatnia pospolicie zajmuje najgłębsze w tym utworze miejsce. Warstwy tych dwóch odmian soli nie bywają grube, pospolicie miąższosć warstw soli szybikowej nie przechodzi 6 stóp, a warstwy soli spiżowej dochodzą do 18 stóp. Warstwy te jednak nie są regularne, owszem częstokroć zbiegają się dwie lub więcej warstw w jeden węzeł, który wówczas dochodzi do znacznie większej grubości, bo do 70 nawet stóp.

Sól szybikowa bywa najczystsza, w niej to wytwarzają się w próżniach śliczne grupy i gromadki dużych zupełnie wodojasnych krystalów soli, a w ogólności sól szybikowa przy rozpuszczaniu w wodzie nie zostawia więcej nad jedną setną domieszkań ziemistych. W soli spiżowej natrafiamy tych nieczystości niekiedy do 3, 6 a nawet do 10 na sto, a w soli zielonej do 2 na sto.

Zwykle wierzchnie części pokładu bywają najwięcej zanieczyszczone, a to sól szybikowa łem, spiżowa zaś piaskiem i anhydrytem. Przez domieszanie do soli pół na pół piasku powstaje tak zwany smulec, który przykrywa sól spiżową warstwą od 2 do 6 stóp grubą. Szczególną odmianą soli jest tak zwana sól trzeszcząca, której nazwa ztąd pochodzi, że zawiera znaczne ilości gazu węglowodowego zamkniętego w drobniotkach bankach, które, gdy wskutek rozpuszczania soli w wodzie, ściany ich dochodzą do takiej cienkości że zawartym gazom oporu stawiać więcej nie mogą, pękają, zkąd przy rozpuszczaniu tej soli powstaje powstaje pewien szelest.

Warstwy soli bywają od siebie oddzielone pokładami iłów i margli solonośnych, a niekiedy mianowicie w większej głębokości, także warstwami piaskowca; oprócz tego towarzyszą pokładom soli szybikowej i spiżowej cienkie warstwy anhydrytu, w wyższych częściach utworu zaś znachodzą się masy gipsu. Sól spiżowa miejscowo obfituje w cienkie warstewki lignitu i w bryły zwęglonego drzewa mającego szczególny mocny i nieprzyjemny odor przypominający wedle Beudanta gnijące aplizie i holoturie.

Cały pokład solonośny okrywa masa iłów nie zawierających soli, a na samym wierzchu występuje mianowicie w południowej części kopalni bardzo potężny pokład czerwonego marglu; na nim leżą szare ily łupkowe z ułamkami gipsu, tudzież piasek ruchomy z ycem zwany, tworzący pokład 18 do 24 stóp gruby, nareszcie następuje żółta glina bezpośrednio pod ziemią urodzajną leżąca.

Brak soli potasowych i magnowych w soli wielickiej, tudzież przeplatanie warstw soli pokładami gipsu i anhydrytu dowodzi, że woda morska w zatoce, w której osadzały się pokłady wielickie, nigdy nie wyparowała zupełnie, owszem że pozostająca po wydzielaniu chlorku sodu ciecz coraz to nową zmieszala się wodą morską. Ułożone zaś [na przemian z warstwami soli i anhydrytu pokłady ładu i marglu dowodzą, że ta woda nie zawsze była czysta, owszem częstokroć napełniona mułem, który w skutek ruchu fal morskich nie zawsze osadzał się w warstwach regularnych owszem nagromadził się miejscowo i tak sprawił, że utworzony już pod nim pokład soli mógł się miejscowo połączyć z nowym nad nim tworzącym się pokładem, zkąd powstały owe wyżwspomniane węzły. Te masy mułu i piasku tudzież miejscowo pojawiające się zlepiające nareszcie szczątki roślin lądowych i bryły żywicznego lub zwęglonego drzewa zdradzają także bliskość brzegów ówczesnego ładu.

Utwór solonośny bocheński ma wedle Haucha postać ogromnej, o ile jest znana pół mili długiej, a do 300 stóp grubej soczewki, której znana wysokość wynosi od 70 do 75 stopni. Pokład ten składają ily solonośne czerwone, szare albo brunatne z cieńkimi warstwami soli i anhydrytu, tudzież margle niekiedy dolomityczne, cienkie warstwy piaskowca, i nareszcie gips. Miejscami i tu rozwija się ów rażący zapach zgniłych morskich zwierząt, albo zapach czysto żywiczny, i gaz węglowodowy. Skamielin jest tu bardzo mało; oprócz dużych zębów żarłoczów gatunku *Carcharias megalodon*, znachodzą się tylko pnie drzew, szyszki drzew szpilkowych i małe orzechy.

Warstwy soli w tym utworze są równoległe do jego wysokości a zatem stojące, co świadczy o wielkich tu zaszłych zmianach położenia. Warstwy soli bywają dosyć cienkie, średnia ich miąższość nie przechodzi 4 stóp. Skład utworu bocheńskiego przeto jest podobny do wielickiego, tutejszy pokład solny różni się od wielickiego głównie tem, że nie masz tu owych wielkich brył soli zielonej, tudzież że cały pokład stoi niemal pionowo. Tu lepiej znane są warstwy nad i pod pokładem soli znajdujące się, pokład stanowią szare łupkowe ily cienko warstwowane, i tak kruszące się, że najsilniejsze ocembrowanie nie zdoła oprzeć się ogromnemu ciśnieniu tych warstw. Nakład zaś, już w grubości przeszło 700 stóp znany, składa się z szarych margli gipsowych, z szarych, czerwonych i brunatnych niekiedy iłów solonośnych zawierających czasem zaokrąglone bryły piaskowca z fukoidami albo wapienia i buły pirytu, a poprzerzynanych żyłami gipsu; na koniec następuje grubszy pokład gipsu, łomami na południe od miasta, niedaleko gościńca do Wiśnicza wiodącego położonemi odkryty. Wszystko przykrywają warstwami poziomymi a zatem o wiele później osadzonemi, szare i zielone ily, luźne piaski, a na koniec żółta glina.

b) Pokłady solonośne Galicyi wschodniej.

Mniej znane są stosunki geologiczne utworu solonośnego w Galicyi wschodniej i wytryskujących z niego tak licznych źródeł solnych.

Zestawiam tu w krótkości co mi pod tym względem jest wiadome.

Postępując od zachodu ku wschodowi nadmienić muszę przede wszystkim, że Pusz w atlasie dodanym do swego dzieła: *Geognostische Beschreibung von Polen*, umieścił kilka przecięć

warstw solonośnych w Lacku koło Starejsoli, w Maniawej i Kosso-
wie, bez podania źródła, z kąd takowe wziął, prawdopodobnie podał
mu takowe Lill.

Z przecięcia pokładów w Lacku widzimy, że postępując od
północnego wschodu ku południowemu zachodowi, na piaskowcu
karpackim leżą najprzód niebieskawo-szare ily z gipsem i warst-
wami piaskowca, następnie trzy pokłady ily solonośnego, z których
spodni najmniej, wierzchni najwięcej zawiera czystej soli; a na
tym pokładzie leży ily łupkowy żywiczny u spodu z gipsem i ze
solą, ku wierzchowi zaś z warstwami piasku, poczem następują
znowu niebieskawo-szare ily z gipsem, a ku wierzchowi także ily
z warstwami piasku na przemian ułożone. Wedle podania Hinge-
naua w powołanej już wyżej rozprawie ¹⁾, cały utwór solonośny
w Lacku składa się z ily solonośnych (*Huselgebirge*), spoczywa-
jących na niebieskich ilych z gipsem pod którymi leżą żywiczne
łupkowe ily. Uwarstwowanie tego utworu, którego miąższość wynosi
30 – 40 sążni, jest faliste, kierunek h. 2, nachylenie pod 50° ku
południowemu zachodowi.

Daleko dokładniejsze są wiadomości o utworze solonośnym
w Stebniku, podane także przez Pusza w rozprawie: *Vorläu-
fige Nachricht von neuaufgefundenen mächtigen Steinsalzflötzen
bei Stebnik in Ost-Galizien* ²⁾. W celu zbadania tych pokładów
wywiercono tam kilka bardzo głębokich studziń, z pomiędzy któ-
rych jedna sięga do 679 stóp głębokości. W tej to studni natra-
fiono po niebiesko-szarych ilych, mających 149 stóp miąższości,
i zawierających w górze gips, a później co raz więcej ziarn soli,
na pierwsze 7 stóp gruby pokład czystej soli, a zaraz o 6 stóp
pod tymże pokładem spotkano drugi ale już 136' gruby. Wśrodku
tego to pokładu znachodzi się zupełnie czysta sól 50 stóp gruba,
ku wierzchowi i spodowi zaś jest ona ily i gipsem zanieczy-
szczona. Od tego pokładu jedynie warstwą piaskowca 21½ stopy
grubą oddzielony, leży trzeci 47 stóp gruby pokład soli, ily
i piaskiem nieco zanieczyszczonej, a znowu po 2 stopach twardego
piaskowca przychodzi czwarty pokład soli do 20 stóp gruby,
cienką, bo ledwie 2 stopy grubą warstwą piaskowca oddzielony od
ostatniego pokładu soli, w którym przeszło 300 stóp wiercono, a

1) *Verhandlungen der k. k. geol. Reichsanstalt* 1868 stron. 28.

2) Leonhard und Bronn: *Neues Jahrbuch für Mineralogie* 1845
stron. 256 – 290.

przecież go nie przebito. W tym to ostatnim pokładzie było 261 stóp czystej soli, a tylko z wierzchu trzydzieści kilka stóp soli zanieczyszczonej iłem.

Mamy tu więc masę soli 540 stóp grubą, poprzeryzaną tylko cienkimi warstwami piaskowca, a będącą w największej części czystą solą kamienną: jest tu więc massa soli nawet większa od Wielickiej, bo i inne dwa wiercenia, jedno o 382 sążni ku północy, drugie o 1068 sążni ku wschodowi od pierwszego oddalone, także natrafiły na potężne masy soli, jakkolwiek o wiele mniejsze od pierwszej.

Przy kopaniu głównego szybu służącego obecnie do wydobywania solanki, natrafiono pod ziemią urodzajną na żółtą i niebieskawo-szarą glinę, pod której leży zwir; potem następują ily z gipsem, piaskowiec, znowu niebieskawe ily z gipsem, a po 18 sążniach dostano się do 9 sążni grubego pokładu soli. W głębokości 231 $\frac{1}{2}$ stóp przychodzi znowu pokład 360 gruby soli zanieczyszczonej, następnie 41 $\frac{1}{2}$ stóp soli zupełnie czystej a nakoniec znowu 18 sążni zanieczyszczonej soli, zawierającej do 800 $\frac{0}{0}$ czystej soli kuchennej; pokładu tego jeszcze nie przebito. Oprócz gipsu znachodzi się tu i anhydryt, tudzież drobne kryształy amfibolu i augitu; skamielin nie ma. Kierunek pokładów jest h. 22—23, nachylenie wynosi 20—23°

Składu geologicznego utworu solonośnego w Kałuszu nie podaję tutaj, bo o nim mówi rozprawa p. Windakiewicza o pokładach chlorku potasu w Kałuszu, w obecnym tomie sprawozdań komisji umieszczona, z której się okazuje, że tam niemasz tak potężnych mas czystej soli, lecz tylko pokłady solonośnego iltu; i tu gruba masa nieprzepuszczalnego iltu, u spodu z warstewkami gipsu, przykrywa ily solonośne, co dowodzi, że przy osadzeniu się warstw solonośnych w Kałuszu kilkakrotnie nastąpiło zupełne obsuszenie limanu, w którym one osiadały, w skutek czego i sole potasowe i magnowe na miejscu pozostały, czego dotychczas nie spostrzeżono w innych kopalniach soli w Galicyi.

W Maniawej koło Sołotwiny ma wedle Pusza pokład soli być łukowato wypukły, spoczywać na iltach solonośnych i być przykrytym piaskowcem karpackim, na którym po jednej stronie doliny maniawskiej leżyć ma wapień jurasowy. Przedstawienie jednak stosunków tutejszych w przecięciu na Tab. VII *fig. 9* Pusza, nie zgadza się z rzeczywistością, jakkolwiek przyznać trzeba że na pierwszy rzut oka i bez bliższego zbadania geologicznego okolicy,

stosunki przedstawiają się na pozór takimi, jak je opisuje Pusz. Albowiem pokłady solonośne w Maniawej zajmują rzeczywiście miejsca niższe, a toż przy nich wystrzełyły góry z warstw eocenicznych złożone do znacznie większych wysokości, a uwarstwowanie jest niemal odpowiednie, tak że na pozór warstwy solonośne wyglądają jakby pokryte warstwami piaskowca karpackiego. Tak jednak rzecz się nie ma. Skład geologiczny tej całej okolicy jest nader ciekawy.

Wieś Maniawa leży w dolinie rzeczki Maniawki, która ztąd płynie w kierunku niemal północnym przez Markowę aż do miasteczka Sołotwiny, gdzie wpada w Bystrycę Sołotwińską. Sołotwina leży w szerokiej dolinie napełnionej masami zwiru napływowego, a odgraniczonej od strony północnej bardzo rozległym tarasem, wznoszącym się około 150 stóp nad dolinę rzeki Bystrzycy i ciągnącym się aż ku miastowi Łysiec przed Stanisławowem. Taras ten składa się z ogromnych mas zwiru dawniejszego, bo dyluwianego, a zawierającego niekiedy bryły mające stopę i więcej w średnicy. Pod tym zwirem leżą szare iły mioceniczne, z których wytryskują słabe solanki i ślady ropy. Iły te bywają ułożone na przemian z cienkimi warstwami szarego piaskowca, ich kierunek jest h. 9, ich nachylenie południowo-zachodnie. Z tych to iłów miocenicznych a solonośnych wznoszą się odosobnione wyższe góry jak np. góra Kływa koło Krzywca i Lubieniec na południowym zachodzie od Sołotwiny, składające się z warstw eocenicznych.

Góra Kływa jest to dawna wyspa stercząca z morza miocenicznego w którym osadzała się formacja solna, którą góra ta ze wszech stron jest otoczona. Iły solonośne bowiem zajmują także całą okolicę wsi Jabłonka, Bogrówka i Przysłop, leżących teraz w podobnej nizinie między górami eocenicznymi Kływa koło Krzywca i Turawa koło Porohów. Tu istniała zatoka morza miocenicznego, ciągnąca się w kierunku południowo-wschodnim od wsi Przysłop na Jabłonkę i Kryczkę po za górę Lubieniec aż do Maniawy, gdzie się kończyła, a właśnie w głębi tej zatoki leżą źródła solne i dawna warzelnia Maniawska. Do jakiej wysokości nad obecny poziom morza sięga tu formacja mioceniczna, nie jest jeszcze dokładnie wiadomo, bo nie ma szczegółowych pomiarów barometrycznych, zdaje się jednak że nigdzie nie przechodzi 1500 do 1800 stóp.

Teraźniejsza dolina Maniawki wówczas jeszcze nie istniała, jest ona owszem dopiero później utworzoną szczeliną, bo na całej

przestrzeni od Maniawy do Markowy nie ma nigdzie śladów pokładów mioceniczych, które okazują się dopiero koło Sołotwiny. Owszem między Markową a Maniawą widać bardzo ładne przecięcie tych samych warstw eoceniczych, które składają górę Lubieniec i u stóp tej góry między Sołotwiną a Kryczką także wyraźnie występują, przed wsią Kryczką, zaś nagle się kończą a miejsce ich zastępują szare ily z cienkimi warstwami piaskowca, z żyłami gipsu i cząstkami soli kamiennej.

Kierunek warstw eoceniczych doliny maniawskiej odpowiada godzinie 9tej godzinnika górniczego, ciągną się one więc od północnego zachodu na południowy wschód. We wsi Markowej okazują się jako pierwsze warstwy eoceniczne, znacznie rozwinięte ciemne żywiczne wapienie łupkowe, z często powtarzającymi się cienkimi warstwami menilitu i cienkimi warstwami żywicznych łupków na przemian ułożone; zawierają one liczne szczątki ryb, cechujących utwór łupków menilitowych, mianowicie *Meletta crenata* i *Lepidopides brevispondylus* Heckel.

Warstwy te z początku nachylone ku południowemu zachodowi, przy południowym końcu wsi Markowy zmieniają te swoje nachylenie na przeciwne t. j. na północno-wschodnie, które odtąd aż do samej Maniawy przeważa, tak że idąc od Markowy do Maniawy, do coraz starszych przychodzi się pokładów.

Zaraz na drugiej stronie doliny okazują się zielonawo- lub brunatnawo szare łupkowe ily, rozpadające się na drobne kawałki, z cienkimi warstwami bardzo twardego ciemno-szarego piaskowca okazującego na spojach warstw drobne rozmaicie pogięte wałeczki, oprócz tego znachodzą się rzadkie warstwy bardzo ciekawego zlepieńca. Żlepieniec ten składa się z drobnych zaokrąglonych ziarn różnokolorowego błyszczącego kwarcu, z większych ułamków już to czarnych i piaszczystych już zielonych i tłustych łupkowych ilów, nareszcie z połamanych szczątków muszli i rurek rodzaju *Serpula*. Muszle są tak niedokładnie zachowane że z wielką trudnością tylko otrzymać można nieco dokładniejszych okazów, mianowicie znajduje się między nimi mały *Pecten*, zewnątrz delikatnie współśrodkowo prążkowany, wewnątrz ozdobiony kilku promienisto rozchodzącymi się listewkami, a podobny do jeszcze nieoznaczonego gatunku, znalezione go w eoceniczych warstwach okolicy miasta Laufen w księstwie salzburgskim. Cały ten żlepieniec zaś bardzo przypomina warstwy zlepieńców leżących w Węgierskiej Górze niedaleko Żywca także pod łupkami menilitowemi.

Pod temi dopiero wspomnionemi łupkami Maniawskiem i których warstwy mają kierunek w godz. 10—11, a co do nachylenia okazują kilka płaskich fałd, następują inne, niemal czarne i żywiczne łupki, a pod temi niedaleko zwalisk dawnego klasztoru Skyt okazują się jasno-zielone tłuste łupkowe ily, z cienkimi warstwami jasno-zielonego bardzo drobno-ziarnistego piaskowca, którego barwa pochodzi z bardzo licznie domieszanych drobnutkich ziarenek glaukonitu. W tych to zielonych łupkach widać tuż przy moście na rzeczce Maniawie postawionym, kilka sążni gruby pokład wapienia Wapień ten przeważnie jest brunatny nieco krzemienisty, niektóre warstwy zaś są zbitym, czystym, szarawo białym wapieniem, a to jest prawdopodobnie ów wapień, który Pusz uważał za wapień jurasowy i o którym wspomina że leży na formacyi solnej Maniawskiej.

Pod tym wapieniem widać znowu te same zielone tłuste łupki w których prócz cienkich warstw piaskowca znachodzą się także bardzo liczne cienkie warstwy rogowca, tak popękane, że niepodobna otrzymać większych okazów. W jednym miejscu rogowce te tworzą masę do kilku sążni grubą, podzieloną na same cieniutkie warstwy bez warstewek zielonych ilów, ily te jednak pod tą masą rogowca znowu się pojawiają.

Nareszcie te zielone łupki przechodzą w łupki pstre i więcej białe, ubarwione miejscowo szarawo-zielono, miejscowo zaś czerwono, a te czerwone łupki leżą na ciemno-szarych twardych cienko warstwowanych piaskowcach z fukoidami, ułożonych naprzemian z cienkimi warstwami szarych piaszczystych łupków. Piaskowce te widać w brzegach rzeczki aż do stojącego tu tartaku parowego, gdzie się dolina nieco rozszerza, i gdzie własne pojawiają się owe ily solonośne, już wyżej wspomniane, wypełniające zatokę dawnego morza epoki miocenicznej. Nad stosunkami geologicznymi Maniawy nieco obszerniej rozprawiłem, bo właśnie tu położenie warstw solonośnych jest bardzo wyraźne, i pozwala wnioskować że podobne stosunki znajdują się i tam, gdzie nie są tak dokładnie odkryte. Wnioskować więc możemy, że i w innych miejscach, gdzie warstwy solonośne nie daleko od stóp Karpat znachodzą się otoczone górami utworu eocenicznego, takowe osadzone zostały w podobnych zatokach ówczesnego morza.

Warstwy solonośne ciągną się od Nadwórny dosyć szerokim pasem ku Delatynowi, a między Delatynem, Łączynem, Kołomyją i Kossowem jeszcze więcej się rozszerzają. W tem to rozszerzeniu

na bardzo liczne natrafiamy źródła soine; tu dawniej istniało 27 rozmaitych warzelní soli, z których teraz pozostały tylko 3, Delatyn, Łączyn i Kossów. Iły solonośne i tu bezpośrednio przykryte są innemi niebieskawo-szaremi łłami bezsolnemi, zawierającemi niekiedy wiele skamielin nieoceniczych, a na tych łłach spoczywają piaski i piaskowce, w których w Myszynie i Nowosiółce koło Dżurowa znachodzą się pokłady bardzo dobrego, do czarnowęgla podobnego lignitu.

Pusz podaje dwa przecięcia formacyi solonośnej z tej części kraju jedno z Kniaźdworu pod Kołomyją, drugie z Kossowa. Szyby Kniaźdworskie dowiodły, że tu na łłach solonośnych zawierających także gips ziarnisty i włóknisty, leżą niebieskawo szare łły i margle z mnóstwem skamielin cechujących wierzchnią część formacyi mioceniczej, tudzież warstwy piaskowca z muszlami skamieniałemi. Kniaźdworskie łły solonośne zawierają chlorek sodu tylko w drobnych ziarnach, pokładów czystej soli tu nie ma.

W Kossowie zaś leży falisto pogięty pokład soli w ile solonośnym, w którym tak pod, jak i nad pokładem soli, tkwi, kilka pomniejszych i równie wygiętych pokładów gipsu. Cały utwór solonośny przykryty jest masami piasków mioceniczych ułożonych na przemian z cienkimi warstwami szarego marglu i zawierających mnóstwo dziwnie ukształconych zaokrąglonych brył piaskowca, których okrągłość jednak nie pochodzi z toczenia się w wodzie, owszem jest skutkiem ściągania się na pewnych punktach lepszczu krzemienego, podobnie jak się to działo w bryłach krzemienia, leżących w kredzie i wapieniu jurasowym. Utwór solonośny ma tu 300 grubości, jego kierunek jest h. 23 a zatem niemal czysto południowy, nachylenie ma pod kątem 60° ku zachodowi, warstwy dopiero wspomnionych piaskowców zaś stoją niemal pionowo.

Rewizya

Praw i Przywilejów Ekonomii Samborskiej.

(Dokończenie).

Kraina Lipecka.

Wieś Łopuszanka Olechnowa.

Jsabella Dei Gratia Regina Hungariae, Dalmatiae, Croatiae, etc. Significamus tenore praesentium, Quorum interest Universis.

Quia Nos cupientes Bonorum Capitaneatus Samborie. meliorem Conditionem et ampliationem facere, postque certo edoctae essemus, quod circa Fluvium Lopuszny in eodem Capitaneatu Samborie. Commode Una Villa locari et extirpari possit, propterea, eam ipsam Villam circa dictam Fluvium Lopuszny de novo locandam duximus, sed quia non aliqua re magisque bonarum Scultetorum diligentia ac industria, praecipue am in hoc ipso Capitaneatu Samborie. Villae locari sint solitae. Proinde habentis commendatam probabilitatem et industrian. providi Olechno Stebnicki commissimus et eidem et facultatem omnimodam dedimus, prout committimus et facultatem damus praesentibus literis Nostris. Villam unam de nova Radice Stebnik circa dictum Fluvium Lopuszny inter Villas Chaszczow et Michnowice defluentem in loco deserto et vacuo absque tamen praejudicio et incommoditate aliarum Villarum jacentem locare et homines sive Colonos ad libertatem vocare, qui a Censibus, datis et laboribus ac aliis omnibus oneribus gaudebant libertate, juxta praescriptu Juris et consuetudinis Valacholae expirata autem libertate, labores, Census, datias et Contributiones solvent, et alia onera obibunt, secundum Jus et consuetudinem Valachicam, mareque aliorum Incolarum in villis Capitaneatus Samborie. locari Solitor et in eodem Jure Valachico existe. qui etiam jure tam in libertate, quam aliis omnibus oneribus hanc Villam Noviter locandam et Stebnik cognominandam gaudere volumus, perpetuis temporibus, ut autem dictus Olechno Stebnicki locationi hujusmodi Villae diligentius, et acuratus intendit eidem et ipsas Primis Possessoribus vendidimus, et praesentes vendimus, in eadem Villa Stebnik per eum locanda Scultetiam alias Kniastwo pro Septuaginta Florenis, pecuniarum et Numeri Polonicalium in quemlibet Florenum per Triginta grossos computando, quam Summam eidem et ipsius primis Successoribusque inscribimus, praesentibus literis Nostris. Porro sit magis Sollicitus sit propensior reddatur, circa locationem hujus Villae damus eidem ad hanc Ipsam Scultetiam adjungimus duas ligas integras in Ipsa Villa, tertiam vero in Campo sive Sylva et de dationibus — Nostris tertiam partem post expiratam libertatem ratione cujus tertiae partis dationem, iste idem Scultetus tenebitur Nobis Nostris Successoribus pro Statione annuatim solvere Florenos duos Catoni vero Villae praefatae locandae singulatim tenebuntur Ipsi Olechno Stebnicki Sculteto, et ejus primis Successoribus post expiratam libertatem unum diem annuatim arare, alterum metere, et tertium Falcastrare, tortasque et alias

res juxta aliarum Villarum Valachiarum consvetudinem dare et praestare Singulis annis erunt obligati. Insuper admittimus eidem Olechno Stebnicki in dicto Fluvio Łopuszni molendinum extruere, de quo Jpse et Ejus Successores Emolumenta percipiunt more aliorum Scultorum. Juris Valachici per Jpsum Olechno Stebnicki Scultetiam Jpsum et Molendinum extruendum, tenendum Emolumentaue percipienda cum omnibus et Singulis Fructibus, proveniuntibus et obventionibus generaliter Universis omnibus, nec non agris, Pratis, Campis, hortis, arcis, tortis, hominum laboribus, Scultatis praestari Solitis ad dictam Scultetiam pertinentiis, nullis exceptiis, jure aliarum Scultetorum Valachicorum habendum quiete et pacifice possidendum, de in usus bene placitos libere convertendum. Nostro tamen vel Successorum Nostrorum Consensum id accedente, de qua quidem Scultetia Jpse Olechno Stebnicki et ejus Successores tempore bellicae tenebuntur, secundum Mandatum Nostrum vel Capitaneorum Nostrorum Samborie, Servitia obire, et alia onera juxta consvetudinem et debitum aliorum Scultetorum Valachicorum. Jusque Supremum Regium quod Nobis et Nostris Successoribus in eadem Scultetia Salvum et illaesum reservamus praestare. Harum testimonis Literarum, quibus Sigillum Nostrum cum Subscriptione manus est appensum. Datum Leopoli FERIA 2a post Deanl. Palmarum Anno Dni. MDLVI.

Woytowstwo we Wsi Łopuszance Olechnowey.

August II. z Bożey Łaski Król Polski Wielki Xiążę Litewski ettc. a Dziedziczny Xiążę Saski i Elektor. Oznaymuiemy tym listem Naszym wszem wobe i kazdemu zosobna, komu o tem wiedziec należy. Supplikowano Nam iest przez Panów Rad Naszych przy Boku Naszym zostaiących Jmieniem Szlachetnych Jana Drugiego. Jana Jacentego i Trzeciego Jana i Andrzeja Boberskich, abyśmy Jm Woytowstwo we Wsi Łopuszance nazwaney Olechnowey w Ekonomii Naszey Samborskiey leżące po Smierci Szlachetnych Jana. Drugiego Jana, Dmytra, Jwana, Stefana Boberskich do Dyspozycyi Naszey przypadłe dac Konferowac raczyli, do której Suppliki łaskawie się skłaniaiąc, wzwyz pomienione Woytostwo teraz Ninieyszym Przywilejem Naszym tymże Szlachetnym Boberskim wyżej wyrażonym daiemy i Konferuiemy. Podług którego Przywileju Naszego pomienione Woytostwo we Wsi Łopuszance Olechnowey będące ze wszystkiemi Rolami, Polami, Łakami, Pastwiskiem, Młynem Gornym i dolnym, Karczmą, Sądawkami, i Jch powinnościami, daninami, i wszelkiemi pożytkami, do tego Woytostwa zdawna

należącymi, tak iako pomienieni Szlachetni Bobersci Antecessorowie Jch trzymali, zażywali, oni także wespuł iako każdy z Nich część Swoję na stronę swą z osobna trzymać i zażywać będzie do ostatniego Zycia swego Kresu, Powinności iednak z tego Woytostwa i Grontów, i Jnnych do niego przyległości podług Rewizyi opisaney do Zamku Naszego Samborzę. każdego Roku oddawać mają. Obiecuiemy zaś po Nas i Nayiasniejszych, Następcach Naszych iz do uzywania i spokojnego trzymania wyzey mianowanego Woytostwa tychże Szlachetnich Boberskich nieoddalemy, y nikomu Władzy do oddalenia nie damy, lecz Jch cale, i Kazdego zosobna przy Prawie dożywotnim zachowamy, Co y Nayiasnieysi Sukcessorowie Nasi uczynią, po zeyściu zaś i Dożywociach Onych niepowinni będą Sukcessorowie Jch z tego Woytostwa ustąpić, aż Jm Summa w Przywilejach Originalnych opisana, albo z Taxy Kommissarzów Naszych przychodząca cale i realnie wyliczona będzie. Prawa Nasze Królewskie Rzeczypospolitey i Kościoła Katt Rzymskiego w cale zachowując. Na co dla lepszey Wiary Ręką się Naszą podpisawszy Pieczęć Koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia XXIV. Miesiąca Listopada Roku Pańskiego MDCCXXII. Panowania naszego XXVI. Roku.

Jtidem Woytostwa we Wsi Łopuszance —

August Trzeci z Bożey Łaski Król Polski ettc. a Dziedziczny Xiążę Saski, i Elektor. Oznaymuiemy tem listem Naszym wszem wobec i kazemu z osobna komu o tem wiedzie należy. Wniosona iest do Nas pokorna proźba przez Panów Rad Naszych przy Boku Naszym zostaiących za Szlachetnemi Stefanem, Janem, Wasylem Andrzejem i drugim Janem Boberskim, abyśmy Onych przy Posessyi i dożywotnim Uzywaniu Woytostwa we Wsi Łopuszance nazwane Olechnowey w Ekonomii Naszey Sambors. leżącego po Śmierci Szlachetnych Jana drugiego. Jana Jacentego, Trzeciego Jana i Andrzeja Boberskich do Dyspozycyi Naszey przypadłego zachować raczyli, do której prozby łaskawie się skłaniając wzwyż Pomienionych Szlachetnich Boberskich przy Przerzeczonym Woytostwie zachować Umysliliśmy. iakoż zachowuiemy Ninieyszym listem Przywilejem Naszym, Względem którego zachowania Naszego pomienione Woytostwo we Wsi Łopuszance Olechnowey będące ze wszystkiemi Polami, Rolami, Łakami, Lasami, jedny od Granicy Chaszczowskiej nazwaney zapowiedny. Drugim od granicy Krywieckiey Leuck. nazwanym, Lanem Palańowskim, Młynem górnym i dolnym Karczmą Sadržawkami Łakę Polana Głatka rzeczoną w Magurze, Łazami

podśadkami, i Jch powinnościami, Daninami, i wszelkiemi innemi podatkami do tego Woytowstwa zdawna należącemi, tak iako pomienioni Szlachetni Boberscy trzymali i zażywali, oni także tak wespuł, iako i Każdy z Nich część swoją na Stronę swoją z osobna trzymać i zażywać będą do Ostatniego życia swego Kresu. Powinności jednak z tego Woytowstwa i Grontów, i Junnych do Niego przyległości podług Rewizyi opisanej do Zamku Naszego Sambors. każdego Roku oddawać mają, Obiecujemy zaś po Nas i Nayiasniejszych Następcach Naszych. Jż od Używania i spokojnego trzymania wyżej mianowanego Woytowstwa tychże Szlachetnych Boberskich nieoddalemy, i nikomu władzy do oddalenia niedamy, lecz Jch cale i kazdego z Osobna przy Prawie dożywotnim zachowamy. Co i Nayiasnieysi Sukcessorowie Nasi Uczynią. Po zeyściu i dożywociach zaś Onych nie powinni będą Sukcessorowie Jch z tego Woytowsta ustąpić, az Jm Summa w Przywilejach Oryginalnych Opisana, albo z Taxy Kommissarzów przychodząca, i realnie wyliczona będzie. Prawa Nasze Krolewskie i Rzeczypospolitey Kosciola S. Katolickiego Rzymskiego w cale zachowując. Na co dla lepszej wiary Ręką się naszą podpisawszy pieczęć zwykłą przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia VI. Miesiąca Kwietnia Roku Pańskiego MDCCLIX. Panowania Naszego XXVI. Roku. Locus Sigilli Cubicularis.

Jtem Woytowstwo we Wsi Łopuszance.

Augustus Tertius z Bożej Łaski Król Polski etc. a Dzieziczny Xiążę Saski i Elektor. Oznaymuujemy tem listem Naszym wszem w obec i kazdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy. Wniesioną jest do Nas pokorna proźba przez Panów Naszych Rad przy Boku Naszym zostających za Szlachetnemi, Janem Jackiem, Hryciem Stefanem, i Drugim Janem, Boberskiemi, Abyśmy Onych przy Possessyi i dożywotnim używaniu połowe Woytowstwa we wsi Łopuszance Olechnowey w Ekonomii Naszey Samborskiej z Obszarem od Michnowca na Górze Przysłupie nazwany po Śmierci Szlachetnych Jana, Pawła, Andrzeja, Drugiego Jana i Bazylego Boberskich do Dyspozycyi Naszey przypadłego przy przereczoney połowej Woytowstwa. we Wsi Łopuszance Olechnowey ze wszystkiemi Grontami, Polami, Łazem od Granicy Michnowskiej Nazwanej Garb takamiczny, gajamy, Ogrodami, Pastwiskami, i obszarem wyżej pomienionym na Górze Przysłupie będącym, Pasiekami, Robotami, Młynami, dulnym i gornym, Karczmą i z inszemi wszystkiemi do tego Woytowstwa zdawna Należącemi Powinnościami, przychodami,

tak iak pomienioni Szlachetni Boberscy Antecessorowie Jch trzymali i zażywali, dni tak wespuł iako Każdy z Nich Część swoją na Stronę swą z osobna trzymać i zazywać będą do ostatniego Życia swego Kresu. Powinności jednak z tej połowey Woytowstwa Grontów i innych do Niego przyległości podług Rewizyi opisane do Zamku Naszego Sambore. kazdego Roku oddawać maia. Obiecuemy zaś po Nas i Nayiasniejszych Następcach Naszych, iż od używania i spokojnego trzymania wyżej mianowaney połowey Woytowstwa tychże Szlachetnych Boberskich nieoddalemy i nikomu Władzy do oddalenia niedamy, lecz cale Jch y Kazdego z osobna, przy Prawie dożywotnim zachowamy. Co i Nayiasnieysi Sukcessorowie Nasi uczynią. Po zeyściu zaś i dożywociach Onych niepowinni będą Sukcessorowie Jch z tej połowey Woytowstwa ustąpić, aż Jm Summa w Przywilejach oryginalnych opisana, albo z Taxy Kommissarzów Naszych przychodząca cale i zupełnie wyliczona będzie. Prawa Nasze Królewskie Rzeczypospolitey i Kościoła Katolickiego Rzymskiego cale zachowując. Na co dla lepszey wiary reka się Naszą podpisawszy Pieczęć zwykłą przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia VI. Miesiąca Kwietnia Roku Pańskiego MDCCLIX Panowania Naszego XXV. Roku. Locus Sigilli Cubicularis.

Wolnictwo we Wsi Łopuszance Olechnowey --

August Trzeci z Bożey Laski Król Polski etc. a Dziedziczny Xiążę Saski i Elektor. Oznaymuemy tem listem Naszym Przywilejem wszem w obec, y kazdemu z osobna, komu o tym wiedzie należy. Jż my skłoniwszy się do Pokorney suppliki Uczciwych Pawła i Stefana Michnowskich Umyslilismy Uczciwym Grzegorzowi, Pawła y Theodorowi Stefana Synom Łan Wolnictwa we Wsi Łopuszanka nazwanej Krainie Lipeckiey a Ekonomii Naszey Samborskiey leżącey wraz z Łakami do Niego należącemi i osidlickim dać i Konferować, iakoż ninieyszym listem Przywilejem Naszym dajemy i Konferujemy. Które to Wolnictwo Pomienieni Uczciwi Grzegorz i Theodor Michnowiy ze wszystkiemi Budynkami, Polami, Rolami, Łakami, Sianożęciami, Ogrodami, i wszelkiemi pożytkami dochodami i przynależnościami zdawna do tegoż Wolnictwa należącemi w spokojney Posessyi aż do ostatniego Życia swego Kresu trzymać, używać i dzierżyć będą, względem którego dożywocia ciż Uczciwi Grzegorz i Theodor Michnowscy, stosując się do Kontraktu przez Oyców Jch od Administracyi Ekonomii Naszey Samborę otrzymanego. Summe Złotych Polskich ośmdziesiąt co rocznie na

S. Marcina do Skarbu Naszego wnosić będą. Junc zaś Podatki według sprawiedliwego Zwierzchności Ekonomiczney Dyspartymentu iako to Poglówne do Gromady dwiema Rathami, i Hiberne na Gardegurow, także dwiema Rathami wypłacać i Czynszu do Gromady Żłt. Dwanaście w Jesieni na S. Marcin dokładać tenebuntur. Obiecuiemy zaś po Nas i Nayiasniejszych Następcach Naszyeh. Jż pomienionych Uczeiwyh Grzegorza, Theodora Michnowskich od spokojney Possessyi Wolnictwa we Wsi Łopuszanka nieoddalemy ani Komu mocy do oddalenia niedamy. Co i Nayiasnieysi Następcy Nasi uczynią. Prawa Nasze Królewskie Rzeczypospolitey i Kościoła S. Rzymskiego katt. nienaruszenie zachowuiąc. Na co dla lepszey wiary i wagi Przywiley ten Ręką własną podpisawszy Pieczęć Naszą przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia XXIV. Miesiąca Lipca Roku Pańskiego MDCLXI. Panowania Naszego XXVIII. Roku. Locus Sigilli Cubicularis.

Woytowstwo we Wsi Głaziowej.

August Wtóry z Bożey Laski Król Polski ettc. a Dziedziczny Xiążę Saski i Elektor. Oznaymuiemy Ninieyszym listem Przywilejem Naszym wszem w obec i Kazdemu z osobna komu o tym wiedziec należ. Jżesmy Pozwolili i Ninieyszym listem Naszym pozwalamy. Urodzoney Barbarze Jaworskiej, aby mogła Prawa swego dozywotniego, którey Jey służy na Woytowstwie we Wsi Głaziowej Ekonomii Naszey Samborskiej na Łanach trzech założonym na Osoby Urodzonych Jana, Stephana, i Franciszka Jaworskich Sinow wstąpić i wlewek prawny uczynić. Która to Cessya albo wlewek Prawny. iako skoro tylko przed któremikolwiek Aktami Authentycznymi uczyniony i zeznany będzie. My go za wdzięczny i ważny mieć będziemy. Względem ktorey Cessyi albo wlewku Prawnego. Pomieni Urodzeni Jan, Stephan i Franciszek Jaworscy Przerzeczone Woytowstwo ze wszystkimi Budynkami, Polami, Rolami, Lasami Ogrodami Sianożęciami, Borami Łozami, Rzekami Rzeczkami, Stawami Sadzawkami, Młynami, Karcznami, Poddanemi, Jch Czynszami, Robociznami, Daninami, Powinnościami, i ze wszystkimi zdawna do tego Woytostwa przynależącemi przynależnościami mi nie excypuiąc ani wyłączaiąc Salvis Oneribus Ad Arcem Samborie. pendi solitis, quisqu pro sorte et interesse suo, trzymać, dzierżyć i Używać będą. Aż do ostatniego Życia swego Kresu. Obiecuiemy zaś Naszem i Nayiasniejszych Następców Naszych Jmieniem Te Jch od spokojney Possessyi i Uzywania zwyż wyrazonego Woytowsta Urodzonych Jana, Stephaną i Franciszka Jaworskich nieod-

dalemy, ani mocy do oddania nikomu niedamy, ale przy zupełnem Prawie dożywotnim wcale, i nienaruszenie zachowamy. Co i Nayiasnieysi Następcy Nasi uczynią. Prawa Nasze Królewskie Rzeczypospolitey i Kościoła S. katolickiego Rzymskiego wcale i nienaruszenie zachowując. Na co się dla lepszej wiary i wagi własną podpisawszy ręką pieczęć Koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia XXII Miesiąca Marca Roku Panskiego MDCCXXIII Panowania Naszego XXIX. Roku. Augustus Rex Locus Sigilli.

Woytowstwo Jbidem.

August Trzeci z Bożey Łaski Król Polski ettc. a Dziedziczny Xiążę Saski i Elektor. Oznaymujemy ninieyszym listem Przywilejem Naszym wszem w obec i kazdemu z osobna komu o tym wiedziec należy. Jż my chcąc zachęcić do wiernych Usług Naszych i całej Rzeczypospolitey urodzonych Jaworskich pozwoliliśmy, i ninieyszym Listem naszym pozwalamy Urodzonemu Stephanowi Jaworskiemu, aby mógł Prawa swego dożywotniego, które Jemu służy. Na Woytowstwie jwe Wsi Głazowie Ekonomii Naszey Samborskiey na Łanach trzech założonym na osoby Urodzonych Stanisława i Helene Jaworskich Małżaków wstąpić i wlewek prawni uczynić. Która to Cessia albo wlewek Prawny iak skoro tylko przed któremi kolwiek Aktami authenticznymi uczyniony i zeznany będzie. My go za ważny mieć będziemy. Względem której Cessyi albo wlewku prawnego Pomienieni Urodzeni Stanisław i Helena Jaworscy Małżakowie przyrzczone Woytostwo ze wszystkimi Budynkami, Polami, Rolami, Lasami Borami, Ogrodami, Sianożęciami, Rzekami Stawami, Sadzawkami Młynem, Karczmą, Poddanymi, Jch Czynszami, Robociznami, Daninami Powinnościami, i ze wszystkimi zdawna i teraz do tegoż Woytostwa przynależytościami nie nieex-cypując ani wyłączając Salvis oneribus ad Arcem Samboriensem pendi solitis trzymać, dzierżyć y używać będą az do ostatniego zycia swego Kresu Obiecuujemy zaś naszym i Nayiasnieyszych Następców Naszych Jmieniem Jż od spokojney Posessyi i Uzywauia zwyż wyrażonego Urodzonych Stanisława i Helene Jaworskich nieoddalemy, ani mocy do oddalenia nikomu niedamy, ale Jch przy zupełnym Prawie dożywotnym wcale i nienaruszenie zachowamy. Co i Nayiasnieysi Następcy Nasi Uczynią. Prawa nasze Królewskie Rzeczypospolitey i Kościoła S. Rzymskiego wcale i nienaruszenie zachowując. Na co się dla lepszej Wagi i waloru własną podpisawszy Ręką. Pieczęć Naszą przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w War-

szawie Dnia XXX. Miesiąca Lipca Roku Pańskiego MDCCCLVIII. Panowania Naszego XIV. Roku. Augustus Rex Locus Sigilli.

Wolnictwo we Wsi Grąziowey.

August II. z Bożej Laski Król Polski etc. a Dziedziczny Xiążę Saski i Elektor. Oznaymuujemy Ninieyszym listem Naszym wszem w ohec, i kazdemu z osobna komu o tym wiedzie należy. Wniesioną iest do Nas proźba przez Panów Rad Naszych Jmieniem Uczciwych Jwana Kuzmina, Syna Jwanowego Kuzmina. Pawła Taraszka Syna Pawłowego Turoszka Bratanka, Pawłowego Turosza, Jwana Turosza po zmarłym Jgnacym Krzczkowskim, Wasyla Szymkowicza po zmarłym niegdyś Macieju Ciekiele Wasyla Czechila Syna zwyż zmarłego Ciekiele abyśmy Jch przy Prawach i Wolnictwie we Wsi Grąziowey w Krainie Lipeckiey do Ekonomii Naszey Samborskiej należącey, y innych należytościach i przyległościach w prawach dawnych i lustracyi opisanych, iako jure Successivo na nich spadłych utrzymali i zachowali. My tedy Król stosując się do Praw obaczając na wiernych ku nam i Rzeczypospolitey swiadczoney usługi pomienionych Jwana Kusmirza Jwanowego Kuzmina Syna Pawła Turoszka, Pawłowego Turoszka Syna i Jwana Bratanka iego, Wasyla Szymkowicza po zmarłym Jgnacym Krzczkowskim Wasyla Ciekiele Syna po zmarłym Macieju Ciekiele przy pomienionym Prawie Wolnictwa we Wsi Grąziowey iako Sukcessorów utrzymać i zachować umyslilismy, iakoż ninieyszym listem Naszym utrzymujemy i zachowujemy, tak aby wzwyż wspomnieni wszyscy wespuł. i każdy z Nich z osobna część sobie należące spolnie trzymali i Jch zażywali az do ostatniego zycia swego Kresu salvo tamen censu ad Arcem Nostram Samboriensem pendi solito. Obiecujemy zaś po Nas i Nayiasniejszych Następcach Naszych iż wyż wyrażone Osoby od Possessyi Uzywania Pomionego Wolnictwa, i Jch przynależytości nieoddalemy ani mocy komu do oddalenia niedamy. Co i Nayiasniejsi Następcy Nasi uczynią. Prawa Nasze Królewskie Rzeczypospolitey i Kościoła S. Rzymskiego Katolickiego w cale zachowując. Na co dla lepszey Wiary ręką Naszą podpisawszy Pieczęć Koronną przycisnąć rozkazalismy. Dan w Warszawie Dnia III. Miesiąca Stycznia Roku Pańskiego MDCCXXVI. Panowania Naszego XXIX. Roku. Locus Sigilli Cancellariae Regni. Augustus Rex.

Woytowstwo w Grąziowey.

Jan Bukowski Chorąży Owrucki Pułkownik Regimentu Koronnego Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitey Generalny

Administrator Zupp Krakowskich Ekonomii Samborskiej i Sandomirskiej Jego Królewskiej Mości.

Wiadomo czynie komu o tym wiedzieć należy Ponieważ Cwiere Pola Woytowskiego Kunaszowska nazwana we Wsi Grąziowej do Krainy Lipeckiej i Ekonomii J. K. Mei. Sambors. należący po śmierci Uczciwych Demiana Grąziowskiego i Seni Małżaków wakuje i do Dyspozycji Skarbu Jego Kr. Mei. Pa. Mo. Mo. przychodzi, zaczyn ex munere officii mei daie Administracyą Uczciwemu Demianowi Grąziowskiemu Pomienionych Demiana i Seni Grąziowskich Małżonków Synowi na tez Cwiere Pola do dalszey J. K. Mości woli i Skarbu Jego Dyspozycji Atym czasem Czynsz do Skarbu Jego Krol. Mości według Jnwentarza między Gromadę punktualnie oddawać powinni. Na co się Ręką własną podpisuie. Dan w Zamku Jego Krol. Mości Samborsk. Dnia Dwudziestego osmego Miesiąca Marca Roku Pańskiego Tysiącznego Siedemsetnego Trzydziestego osmego. Jan Bukowski Pułkownik.

Productum przed Kommissyą JEgo Królewskiej Mości Skarbowo et contentatur w Warszawie Die Trigesima Maji Tysiącznego Siedemsetnego Trzydziestego dziewiątego Roku. M. Grabowski P. N.

Ponieważ Jnwentarz Ekonomii Sambors. Ao 1749 informuie że ta Cwiere Łanu iest w Posessyi Demiana Grąziowskiego, więc przy Uzywaniu Oney powinien ad mentem Jnwentarza Conservari. Datum w Warszawie Die 20. Junii 1757. Ao. Antoni z Głogowi Kossowski Podskarbi Nadworny Koronny.

Tabella Generalna.

K r a i n y	Łany Grontów wszelkich w Ekonomij					
	Poświętne	za Prawem	Sołtyskie	Siane	Koszone	Puste
Rozłucka. Wsie Wołcze . . .	1	2	2	30	9 $\frac{1}{2}$	3
Zukotyn . . .	1	1 $\frac{1}{2}$	1	7	6	33 $\frac{1}{4}$
Dniestr Dubowy	1	3	—	2 $\frac{1}{2}$	3	6
Rozłucz . . .	1	3	1	12	2	31 $\frac{1}{4}$
Przysłóp . . .	1	4 $\frac{1}{2}$	1	7	6	11
Szumiące . . .	1	3	1	3	4	81 $\frac{1}{2}$
Jabłonka Wyżna	1	3 $\frac{1}{2}$	1 $\frac{1}{2}$	18	7	5
Jabłonka Niżna	1	4	1 $\frac{1}{2}$	18	4	71 $\frac{1}{2}$
Tureczka Matenczyna	1	4	1 $\frac{1}{2}$	33 $\frac{3}{4}$	41 $\frac{1}{2}$	21 $\frac{1}{4}$
Tureczka Stopusianka	1	4	1 $\frac{1}{2}$	4	3	5
Rypiana . . .	1	2	1	5	3	61 $\frac{1}{2}$
Smereczka . . .	1	3	1	3	3 $\frac{1}{2}$	2
Summa tej Krainy .	12	37 $\frac{1}{2}$	12	113 $\frac{1}{4}$	55 $\frac{1}{2}$	633 $\frac{1}{4}$
Lipecka. Wsie Łomna . . .	1	4	1	12	8	113 $\frac{1}{4}$
Michnowiec . . .	1	1	2	12	14	101 $\frac{1}{2}$
Mszaniec . . .	1	3	1	12	6	6
Grąziowa . . .	1	4	1	14	4	2
Płoskie . . .	1	2 $\frac{1}{2}$	1	4	8	8
Gałowska . . .	1 $\frac{1}{2}$	1	1	5	12	50
Bystre . . .	1	1	1	7	9	6
Lopuszanka Lehnowa	1	3	1	4	5	3
Lipie	1	6	1	61 $\frac{1}{2}$	81 $\frac{1}{2}$	7
Chaszców . . .	1	31 $\frac{1}{2}$	1	9	5	33 $\frac{1}{4}$
Summa tej krainy .	91 $\frac{1}{2}$	29	11	851 $\frac{1}{2}$	791 $\frac{1}{2}$	78

Osobi Ludzi Znaydujących się						Summa Ludzi Swiec- kich	Prowent Woytowski		Długi Gromad	
Duchowne	Popowicze	Sołtysów	Gromad	za Prawem	nad Prawo		Złote	Gro- sze	Złote	Gro- sze
2	5	8	170	10	1	183	1838		3000	
3	2	—	39	—	—	41	1000		600	
2	5	—	16	3	9	33	100		400	
1	5	3	57	5	3	57	800		2000	
2	3	7	39	10	1	39	1200		1770	
2	1	9	21	4	5	31	400		700	
3	2	6	93	14	—	109	1100		4400	
1	6	6	93	8	4	105	1300		16601	
1	3	—	20	—	1	23	1000		650	
1	3	—	28	—	1	31	—		1170	
4	2	5	49	6	2	56	500		550	
2	1	10	21	5	5	32	250		500	
24	38	54	646	65	32	740	9488		32341	
2	5	7	79	6	6	91	1000		—	
1	1	13	43	9	4	57	300		2000	
1	4	7	65	—	19	95	400		2300	
3	4	5	89	6	3	98	800		800	
2	2	4	16	8	—	30	200		920	
1	3	4	22	4	2	29	300		1100	
1	4	4	44	6	2	52	400		1000	
2	—	—	15	26	10	46	150		356	
1	2	5	30	6	1	37	450		1000	
1	2	8	30	13	13	54	—		1100	
15	27	57	433	84	60	589	4000		10576	

Rewizyą Niniejszą przezemnie in loco loci expedyowaną iako
Opus Pracy moiey własną podpisuie ręką.

Tomasz Adam Uruski Plepnt. JK. Mci. Ekone. Sambore.

Productum na Kommissyi JK. Mci. Skarbowey D. 27. Maji
Roku 1767.

L. S.

Roch z Głogowy Kossowski
Podskarbi Nadworny Kore.

Babiagóra w Beskidach

napisał

Antoni Schneider.

I.

Babiagóra, także Baba Góra, Starababa, (*Mons Vetulae*), pospolicie Babą ¹⁾ zwana góra, jest najwyższa z całego łańcucha Karpat zachodnich, Beskidem zwanych. Od właściwych Tatrów, z którymi ją niektórzy krajopisowicze łączą, odległa jest o mil trzy, od granicy szląskiej mil 2, a od Krakowa mil 12. Według F. Berdaua dostrzeżeń o Babiej górze, łańcuch Karpat, w którym się ona mieści, leży między 36° 40' a 37° 20' dług. wschodniej p. p. Fer. i 40° 30' a 49° 40' szer. geogr.; jest najbardziej ku północy wysunięty i stanowi przegrodę między doliną Wisły, a zachodnimi Tatry. Znaną już była Babiagóra dawnym dziejopisarzom, lubo nazwę jej tak przekształcano, że trudno ją rozeznać. Ptolemeusz mieni ją *Bagivora* lub *Babivoria*, a Konstanty Porfi-

- ¹⁾ Nazwę *Babiejgóry* różnie wywodzi podanie ludu; jedni opowiadają jako przed wiekami byli wielkoludy, a olbrzymia kobieta przyniosła w fartuchu kamienie i ziemię, które wysypane, górę utworzyły. Inni znowu widzą w rysunku góry postać starej baby siedzącej nad rzeką, u nóg jej pagórki niby pastuchy i gromady owiec i t. p. Kraszewski w szacownem swem dziele: *Sztuka u Słowian w Polsce i Litwie*, na str. 221 przytacza o tej Babiejgórze: „W Karpatach znajdujemy góry Babiemi zwane, z których jedna Babiegóra, ma niby kształt olbrzymiej siedzącej baby, a lud zachował tu pamięć czci, którą jej oddawano, wiążąc ją z podaniami o Dziwożonach, zjawiających się w okolicy Babiejgóry.“ A Grabowski w dziele swem: *Kraków i jego okolice* (wydanie 4te) w dopisach na str. 529 pisze: iż starzy Polacy wprost górę tę Babą zwali, szczególnie Marcin z Urzędowa, w swoim herbarzu na str. 155 tak ją mieni. Pod tą samą nazwą znajdujemy ją w kalendarzu na r. 1608 w następującej zwrotce:

Kurzy się Baba, biorą postać lasy
Niezwykłą sobie, deszcz się nas nastraszy.
Sól zbyt nie w beczce topnieje od rana;
Będzie odmiana.

rogenit *Bagibaria* (Βαγίβαρια) 1). Z polskich historyków dawniejszych jedynie Długosz napomknął o niej, zwiąc ją *Babą*, i że jest górą bardzo wysoką nad rzeką Sołą, i bogatą w rozmaite zioła, blisko miasteczka Żywca 2). Kromer i Cellaryusz wcale o niej nie wspominają. Na jej najwyższym szczycie, rozłożonym według pomiarów Kolbenhajera w 490 34' 44" gr. szerok. i 370 11' 9" gr. dług. 3), wzniosłym o 5549 stop. nad poziom Bałtycki 4), sterczą ogromne skały i bryły zlepisisk, które górze tej nadają podobieństwo do baby zgarbionej, otoczonej trzodą, co niezawodnie dało powód

- 1) Porfirogenita opisując współczesny stan Polski, -taką czyni o Babiej-górze wzmiankę: „Wielka Chrobacya, białą także nazwana (jest) z tamtej strony Bagibarii (Babigóry), w pobliżu Frankii (Niemiec) nieochrzczona po dziś dzień (949)“ Banduri w objaśnieniach Porfirogenity daje do tej wzmianki taki przypisek: „*Bagibarcia est slavum vocabulum graece detortum id est Βαβεια ὄρηα, babii montes, slave ba biegóry videlicet vetule vel vetularum montes, quo nomine Carpati monte s, Poloniam ab Hungariam determinantes ab aliquibus nuncupantur.* (Ob. A. Bielowskiego: Początkowe Dzieje Polski w czasopiśmie Bibl. Ossol. 1842 T. I. str. 141). Z nowszych badaczy dziejów słowiańskich, uczony Dobrowski, kładzie Bagibaryę gdzieś aż w Bawaryi, a sławny ze swych badań Starożytności Słowiańskich J. Szafarzyk nic o niej nie wspomina. Niektóre objaśnienia co do Bagibarii znajdujemy także w czasopiśmie Bibl. Warszawskiej z r. 1842. T. IV. str. 472.
- 2) Ob. Jana Długosza: *Dziejów Polskich ksiąg dwanaście* wydanie hr. Przeddzieckiego 1867. T. I. str. 36.
- 3) Pomiary prof. Kolbenhajera barometrem Kappellerowskim, dwuramieniem w r. 1867, wykonane na szczycie Babiejgóry, wspomniane są w Roczniku Komisji fizyograficznej Tow. nauk. Krakowskiego 1869. T. III. str. 26. Wzniosłość Babiejgóry nad pow. m. podaną jest tam na 1736 36 metrów.
- 4) Wzniosłość ta przyjęta prawie ogólnie, podaną jest na mapie Liesgana Galicyi, wydanej przez c. k. jener. kwatremistrzostwo austriackie w r. 1824. Oprócz tego znajdujemy w nowszych dziełach wiele innych pomiarów uczynionych przez badaczy przyrody. Staszyc w dziele swem: *O ziemiorodztwie Karpat* na str. 76. podaje jej wyniosłość na 5000 stóp paryżk. nad poziom bałtycki, a za nim powtarzają to Jeny i Stöger. Wahlenberg wynosi ją na 4800 stóp. w.; Haquet na 5400 st.; Schedius na mapie Węgier na 5320 st. par.; L. Zeisznar na 5393 st. par.; Desjardins 5580 st. wied., Kreil 5542 st. wied. Granica drzew na Babiej-górze wznosi się według Kreila na 4299 st. wied., według Zeisznara na 4381 st. par. (Ob. X. Janoty: *Wiadomość hist. geograf. o Żywiecczyźnie Cieszyn* 1859. w przypisku na str. XXIX). Oprócz powyższych znajdujemy jeszcze pomiary Babiejgóry przez Hopfgartena na 8630² i Habelta na 8700⁵⁰ nad pow. m. (Ob. J. A. Knapp: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina. Wien 1872.*)

do jej nazwy 1). Jest ona również granicznym punktem między Galicyą (niegdyś Polską) i Węgrami, co oznaczają dwa rzędy kopców wierzchem grzbietu z kamieni ułożonych. Obok tych kopców jest jeszcze ułożona z kamieni tak zwana altana i ostatki piramidy z pomiarów trygonometrycznych 2). Cały jej wierzch zajmuje płaszczynę na ćwierć mili rozległą, a na niej jakby wałami ułożone skały, sterzące dwoma wzniosłemi nad inne cyplami, z których zachodni ma nazwę *diabiego zamczyska*. 3) Są to zwaliska płaskawych głazów, okryte różnobarwnym porostem (*Byssus*) a z tych czerwony (*B. polithus* L. czyli *Demantium petraeum* P.) potarty, albo gdy go deszcz zrosi, wydaje najmiłszą woń fiołków. W r. 1869 gnieździła się na nim para sokołów. Ściana od północnej strony wielce spadzista, zasypana jest temi głazami, płażącemi się z jej

- 1) Widok tej góry, choć nieco straszny, najlepiej się jednak wydaje od strony Jordanowa, w odległości o 3 mil. Temi czasy przedstawił go Schoppe na płótnie w dość kształtnym zarysie. Obraz ten oglądano na wystawie w Krakowie w r. 1871. (Oceniony w czasop. Kraj w Nr. 82 z r. 1871.) Najwspanialej przedstawia się Babiagóra na wiosnę, gdy z niższych gór, które ją mianowicie od północy otaczają, już zeszyły śniegi zimowe, a ona jedna jeszcze nad ich ciemną zielenią, wznosi się w bieli śnieżnej osłony.
- 2) Jako punkt trygonometryczny wykazaną jest Babiagóra na mapie Kummersberga Galicyi Tab. 26. m. XLIII. i 19. gdzie wyniosłość jej podana jest na 908'0 sąż. wied. nad pow. m.
- 3) O tym zamczysku czyli zamku diabelskim są między ludem w okolicy rozmaite podania. Do pospolitszych należy opis jego: „Iż niegdyś był ogromnym budynkiem, ale przez pioruny zburzonym i nawet dotąd w zwaliska jego biją pioruny około pierwszej godziny z południa, przezco niejeden podróżny, burzą zachwycony, życie utracił. (Ob. L. D. *Górale Beskidowi*, Kraków 1851 str. 12). Zdarzające się podobne przypadki były dawniej postrachem do wychodu na jej szczyty; niemniej wślawioną jest ta Babiagóra powieściami ludowemi o rozmaitych czarach i podróżach czarownic na nią, na której się o północy w dzień ś. Jana, czarownicy na łołatach, miotłach, kociubach lub podkółkach od wozów jadąc, w celu narady zbierają, (ob. *Czarownice* i Z. Paulego: *Pieśni ludu polskiego w Galicyi*, Lwów 1838, str. 21.). Niemniej prawi lud tutejszy wiele o ukrytych w tej górze skarbach, oraz o wojsku polskim ś. Jadwigi, śpiącym wewnątrz, które niegdyś powstanie i Polskę oswobodzi. Mnogość podań ludowych o Babiejgórze godnąby była zebrania w jedno dzieło, co jeszcze w r. 1832 objawił Zeisner w opisie swem Babiejgóry w czasopiśmie geologicznem Leonharda: *Jahrbuch für Mineralogie, Geognosie und Geologie III. Jahrgang 1832*. str. 410. Przytacza niektóre z nich J. Lepkowski w opisie Babiejgóry w kalendarzu krakowskim J. Wilda na rok 1858. str. 16 i 18.

szczytu, gdyż często się zdarza, iż zmiękzone ustawiczną ślą, lub nagłą ulewą, opłazają się ogromne bryły głazowe ze szczytu, lub odrywają się znaczne lasem porośłe przestrzenie i staczają w pochyłą przepaść 1). Od południa jest wyniosłość tej góry lekko-spadzistą, czyli łagodnie pochyłą, i służy za pastwisko owcom i wołom węgierskim, zbrojnym wielkimi rogami 2). Kształt ogólny tej góry jest lekko spadzisty i więcej kopcowaty, sprawia łatwe na nią wejście, a to od strony północnej, czyli Galicyi, od wsi Zawoji, przez las Wilczną, i od Sidziny, a z południa (od Węgier) ze wsi Zubrzycy 3). Chcąc jednak dostać się od Zawoji lub Sidziny

- 1) O upłazeniu się ziemi na Babiejgórze w najnowszych czasach zasługuje na szczególną uwagę zdarzenie z r. 1868, o którym w czasop. krakowskim *Czas* z d. 10. czerwca 1868 następującą podano wiadomość: „Nadzwyczajne zjawisko wzruszyło nie mało w tych dniach mieszkańców Zawoi, wsi pod Babią górą położonej. W nocy z dnia 31. maja na 1. czerwca, runęła bez wszelkiej widocznej przyczyny część Babiejgóry. Oderwanie przestrzeni kilkanaście morgów lasu wysokopiennego obejmującej, nastąpiło z ogromnym hukiem, tak że góry zadrzały. Sekcja lasów, w której zdarzenie to nastąpiło, leży przeszło 3000 stóp nad morzem, a była dotąd nietkniętą. Sciana odkryta na 10 a miejscami na 15 sążni wysokości. Zdaje się, iż przyczyna tego urwania była ta, że część góry w skutek stopienia się nadzwyczajnej masy śniegów tegorocznych, wskrósł wodą przesiąkła, pękła właśnie na pochyłości północnej, gdzie lasem obciążoną była. Spustoszenie jest straszne! Drzewa najstarsze 100 do 200 lat mające, leżą porozrzucone, odarte, na kawałki połamane lub zmięte. Przestrzeń lasu zesunięta i skałami ogromnemi z powierzchni oderwanemi okryta, do szczytu stała się pustką.“ Niektóre bliższe o tem zdarzeniu szczegóły podał komisyi fizyograficznej aptekarz z Makowa p. Majer, które w artykule: Wiadomości z Babiejgóry, podanym w Roczniku komisyi fizyograficznej krak. Tow. nauk. T. IV. 1870 str. 27. znajdujemy.
- 2) Ob. Grabowskiego: *Kraków i jego okolice* (wydanie IV.) Kraków 1844 str. 531. — Staszyc w *Ziemiorodztwie Karpat* na str. 77. przytacza: „Od południa zaś cała góra jest pchobna, oplawa, trawą i kwiaty od dołu do góry odziana. Z wszystkich karpaccich gór, ta byłaby najwygodniejszą do zieleni. Lecz ponieważ wszędzie od południa łatwo przystępną, przeto wcześniej z wiosną na nią wychodzą z trzodami pasterze; więc kwiatu mało rozwinąć i utrzymać się może“
- 3) X. Janoty: Przewodnik w wycieczkach na Babią górę, do Tatr i Pienin Kraków 1860. str. 13. podaje najkrótszą drogę dostania się z Krakowa na Babią górę na Sidzinę. Sama wycieczka na Babią górę z któregokolwiek z podanych wyżej trzech punktów, wymaga niemal całego dnia, i tak należy urządzić, aby wyruszywszy w czas do dnia przed wschodem słońca być na szczycie. Nowszemi czasy z powodu częstszych na

na Babią górę, kroczyć trzeba przez drożyny skaliste, bardzo przykre, idące przez zwaliska lasów ¹⁾, tak starożytnych jak ziemia na której rosną, na co najmniej 4 - 5 godzin czasu odłożyć trzeba. Większą połowę tej drogi przebyć można na małych góralskich konikach, o które jak i o przewodnika, w wioskach pod górą leżących postarać się należy; a zresztą drogi na wierzch dla gęstych i poplątanych gałęzi kozodrzewu, najbezpieczniej jest pieszo odbywać ²⁾. Z wiosną Babiagóra często się jeszcze śniegiem pokrywa, przecież w ciągu lata tylko z trudnością w głębszych załomach od północy białe płaty śniegu spostrzegać się dają. Widok z niej na północ do Krakowa, Częstochowy i Sandomierza, przedstawia urozmaicony i niezmiernie rozległy krajobraz, a przez perspektywę rozróżnić się dają pojedyncze zabudowania Krakowa. Lecz na południe ścieśniają go wznoszące i tu niemal w całej swej wspaniałości przedstawiające się Tatry, a z tych największy *Krywani* zastępuje. Ku zachodowi przenosi wzrok wszystkie szczyty Beskidów, opierające się w odległości przeszło 10 mil o górę Łysą na granicy Szląska. Trudne do pojęcia, trudniejsze jeszcze do opisu, te pierwsze wrażenia, które sprawuje na umyśle człowieka, zoczona po raz pierwszy z wysokiej tej góry niezmierność przestrzeni i tylu przedmiotów ogromnych ³⁾. Jednak gdy ujrzysz Tatry, Babiagóra wydaje się pagórkciem. Ztąd też Podhalanie pogardliwy dają jej początek, powiadając, że baby idąc na odpust, zapewne do Kalwaryi, wyrzucały śmiecie na jedną

nią wycieczek, można się o wiele łatwiej dostać na górę niż przedtem. Obszerniejszy przewodnik na Babiagórę czyli raczej rozprawę o niej, podał także p. J. Łepkowski w kalendarzu Jul. Wildta na r. 1858 str. 13. gdzie także widok Babiagóry (liczy drzeworyt) jest umieszczony. Osobne odbicie tej rozprawy wraz z wskazówką wycieczki do Tatr. Jul. Wild w. r. 1857. Staszyc wychodził na nią przez Spytkowice i Podwilki na Zubrzyce. Uczony Haquet w dziele swem: *Physikalisch-Politische Reisen durch die nördlichen Karpaten. Nürnberg 1794* IV. 109. 112. podaje, iż jednego dnia z miasta Biały wyszedł na wierzch jej i tegoż dnia wrócił do Skawicy. (ob.)

- 1) Ob Grabowskiego: *Kraków i jego okolice* str. 531. Dokładny opis tej góry, niemniej dokonanej na nią wycieczki, podany przez niewiastę znajdujemy w Warszawskim *Tygodniku ilustr.* z 1869. Nr. 75—78. pod artykułem: *Wycieczka na Babią górę*. Także w Roczniku komisji fizyograficznej krakowskiej z 1870 (Tom IV.) str. 25.
- 2) Grabowski str. 531.
- 3) Ob. artyk. *Wycieczka w Tatry* w *Czasie* Nr. 219 z 1853.

kupe z czego urosła Babia góra 1). Nieopisany też widok i zachwycenie sprawia obserwowane na tej górze wschodzące słońce i oświecenie szczytów tatrzańskich i Babiejgóry, pod czas gdy do wiosek w przyległych dolinach promienie słoneczne niemal o 30 minut później zazierają. Nie często zdarza się to wrażenie z Babiejgóry odnieść, gdyż najczęściej gęste mgły, i rozbijające się o jej skalisty szczyt chmury, ubierają niby w gazowy czepiec wyłysiałą głowę baby, która tylko wtenczas raczy odsłonić pomarszczone oblicze gdy chce powrócić światu górskiemu trwałą pogodą 2).

Nie ma na niej żadnego jeziora o jakim dawniejsi nasi naturaliści i krajopisarze, i inni błęd ten powtarzający wspominają 3), lecz wytryska na niej i u jej podnóża mnóstwo źródeł, które drobnymi strumieniami spływają na dół, a w obrębie gminy Zawoj zlewają się w jedno koryto pod nazwą Skawicy. W dawniejszych

-
- 1) Widok z niej trafnie wyrazi maluje wyż wymieniony artykuł: *Wycieczka na Babią górę* w Tygodniku ilustrowan. Warszawskim z 1869 T. III. st. 310. W nieco dawniejszych opisach ciekawy pod względem naukowym jest podobny opis Dra Schultesa byłego prof botaniki w Krakowie do Fr. Sartorego w Gracu, przedrukowany w czasopiśmie naukowym: *Intelligenzblatt der Annalen der Literatur des Oesterreichischen Kaiserstates*. März 1807. str. 107—108
 - 2) Z tąd służy Babiagóra ludowi sielskiemu za prawdziwy barometr W przysłowiu: „A od baby zawierucha,“ ostrzega góral sąsiada swego o nadchodzącej nieochoylniej burzy. Pomiary barometrem, termometrem i suchomierzem oraz uchylenie igły magnetycznej, dostrzegane przez Staszycza na Babiejgórze, podane, znajdujemy w jego *Ziemiorodztwie Karpat* na str. 76, oraz w Zeuschnera opisie: *Wycieczki na Babiągórę* w czasopiśmie *Leonhardis Jahrbuch für Mineralogie, etc.* 1832. st. 411. Opis pobieżny Babiejgóry znajdujemy w wielu innych dziełach, szczególnie w Mehofera opisie Wadowickiego obwodu, w dziele zbiorowem: *Das pittoreske Oesterreich, Wien* 1843.
 - 3) Wzmiankę o tym jeziorze napotykamy w Rzączyńskiego dziełach: *Historja naturalna kraju polskiego*. st. 103. i *Auctuarium historiae naturalis curiosae regni Poloniae*, Gedani 1722. st. 139, dalej w Łubieńskiego geograficznym dziele: *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych skreślony*. Wrocław 1710. str. 413. R. Ładowskiego dzieło: *Historja naturalna królestwa Polskiego*. Kraków 1783. str. 15. i innych. Niemieckie dzieło *Büschinga* w opisie Polski, przypomina o czasowych jeziorach, i morskich okach, oraz o strumieniach merkuryuszem z niej płynących Zresztą cała Babiagóra jak pisze Łepkowski, był to świat dziwów, znany tylko z odgłosu opowiadań Góralów, co jako echo dolatywało uczonym naszym.

opisach jest wzmianka także o spadzie wody niektórych z tych strumieni, odwiedzanych nawet przez Anglików, o którym w nowszych opisach już żadnej wzmianki nieznachodzimy. Skład wewnętrzny Babiejgóry opisał najprzód Haquet, a za nim, po kilkakrotnem jej zwiedzaniu Staszyc, w swem dziele: *O ziemiorodstwie Karpat* 1). Oprócz różnobarwnych głazów piaskowca karpackiego, który tworzy podstawę tej góry, okrytą jest ona cała z wierzchu kamieniolepem (*conglomeratem*) składającym się z runionych kwarców, feldspatów, chlorytów, nefrytów, iłopieniów, błyszczco-łopieniów, głazów i szarogłazopieniów. Jeden z tych zlepiszcz składa się z drobnego zwiłu, jak piasek, a największe w nim kamyki równają się ziarnkom soczewicy; i ten gatunek składa tu wszystkie wierzchnie skały on robi i te cypliska, na których wysokość Babiejgóry jest wymierzona. Drugi czyli średni kamieniolepień jest zwiłu grubego, w niem kamyki do sześciu i ośmiu linii mają średnicy. Ten leży w głębszych warstwach, często przekłada na przemian z pierwszym swe ławice, krzesze iskry i burzy się w kwasach. Pierwszy zaś również iskrzy się, ale kwasy w nim żadnego wzburzenia nie robią 2).

- 1) Badania Haqueta fizykałne na Babiejgórze, ob. w dziele jego: *Physikalisch-politische Reisen von Galizien*. T.IV. st. 112. O poszukiwaniach Staszyc na Babiejgórze wzmiankuje Fr. Sartori w swem dziele: *Länder- und Völker-Merkwürdigkeiten des Oesterr. Kaiserthums*, Wien 1809. II. Thl. s. 236. Jestto wyjątek z wyżprytoczonego listu Dr. Schultesa do Sartorego, wydrukowanego w czasopiśmie: *Intelligenzblatt der Annalen der Literatur des Oesterreichischen Kaiserstaates*. März 1807. s. 105. Obadwa uczeni niezrozumiawszy niezawodnie celu przedsięwziętego przez naszego sławnego badacza przyrody, niewspominając wprawdzie nazwiska jego i dowiedziawszy się o nim z ust nieświadomych swych przewodników (Gorali), jakoby jakiś ksiądz zachodził kilkakrotnie na Babią górę i zajmował się poszukiwaniem skarbów, wyszydżają go, z powodu ogromnych wydatków i pracy jakowe w tym celu ponosił.
- 2) O kamieniolepach (konglomeratach) na Babiejgórze wspomina Haquet w powyższem swem dziele, str. 113.; Staszyc w *Ziemiorodstwie Karpat* st. 78 i Pusch w dziele swem: *Geognostische Beschreibung von Polen*, Stutgard 1836 T. II. st. 72. gdzie też przytacza: *An der Babiagóra und weiter ostwärts, bestehen die Bruchstücke aus Quarz, Feldspath, Thon- und Glimmerschiefer, Chloritschiefer, einer Art Nechrit, die Schieferstücke immer scharfkantig, die Quarzkörner gerundet, durch feinkörnigen Sandstein, der mit Säuren braust, conglutinirt, und das Ganze meist feinkörnig. Seltener die Bruchstücke von wälscher Nussgrösse*. Co jeszcze godne uwagi w tych kamieniolepach: że wszystkie

Cały zaś głębszy trzon Babiejgóry, na którym te kamieniolepy zległy, składa się z głazów piaszkowych i z iłopieniów, których kierunek od wschodu na zachód, pochyły od północy na południe. Miejscami znachodzi się głaz bardzo siwy, wpadający w żółty kolor z kizlu kwarcowego, z nieco białego gipsu i rudy żelaznej złożony, twardy, a uderzony o stal ognia daje. Jest on drobno-ziarnisty, przydatny do budowl, a im z wyższej góry, tem lepszy, bo w podgórzu lub nizinie jest miękki, więcej z wapieniem pomieszany, przeto łatwo wilgoć przyjmuje. Znachodzą się też tu miejscami okra żółta, przydatna do użytku malarskiego, oraz źródła mineralne w gaz obfite; a u podnóża góry tryszczą w wielu miejscach źródła słone. Są też tu ślady dawnych kopalni kruszczowych, szczególnie srebra i złota, o których okoliczni górale rozmaite prawią wieści 1).

Dla swej znakomitej wyniosłości, cechuje się Babiagóra swą właściwą szczególnie przy samym wierzchołku alpejską florą i obfituje w nader rzadkie rośliny i zioła uzdrawiające, które napróżno gdzie indziej po całych Karpatach szukać by przyszło 2). W tym względzie dzieli się roślinność tutejsza na trzy wyraźne sfery. Do wysokości 4400' boki Babiejgóry pokrywają odwieczne lasy, złożone

ich części, wszystkie ich kamyki, które są z natury najtwardsze, jak kwarc, nefryty, te są zawsze gładkie, niby tarte, runione. Przeciwnie wszystkie sztuki, co z swej istoty są miałkie, kruche, miękkie, jak chloryty, iłopień, błyszczopień, te są nietknięte, te mają swoje skrawy ostre, niczem nieurunione, nieutarte, są różnogranne. (Ob. *Ziem. Karp. str. 78.*)

- 1) Sławny naturalista francuski i polski Jan Dubois w dziele swem: *Essai sur l'Histoire litteraire de Pologne p. 499.*, przytacza, iż góry polskie (Karpaty) i Babiagóra są wygasłymi wulkanami. Autorstwo dzieła tego, przyznają niektórzy niesłusznie jego współpracownikowi Dukłowski.
- 2) O florze Babiejgóry z czasów dawniejszych, przypominają herbarze Syrenyusza i Marcina z Urzędowa, w których zioła rosnące na Babiejgórze, i w rozmaitych chorobach skuteczne, są poniekąd wzmiankowane. Nowszemi czasy dzieła: Wahlenberga: *Flora Carpatorum Principalium. Göttingiae 1814*; Staszycza: *O ziemiordztwie Karpat*; Bessora: *Primitiae Florae Galiciae utriusque*; Giżyckiego: *Badania w przedmiocie rzeczy przyrodzonych*; Schultesa i Zawadzkiego: *Enumeratio plantarum Galiciae et Bucowinae* naprowadzają już wiele gatunków tutejszej roślinności. Nowszemi czasy Karol Estreicher badał tutejszą roślinność (ob. Biblioteka warszawska 1863. T. I. str. 190). Obecnie zaś zwiedzali i opisali florę tutejszą: Dr. Berdau, którego zbiory z Babiejgóry podał Dr. Janota w swym *Przewodniku na Babiagórę do Tatr i Pienin*; Dr. Janota; Dr. Rehmann; Dr. Bosniacki Dr. Knapp, i inni.

ze świerków, jodeł i buków; kilka gatunków krzewów tworzy dolne zarośla. Gleba tych lasów albo porośła nadzwyczaj bujnym trawnikiem borówek, albo pokrywa się mnóstwem pięknych roślin górskich, zresztą zawałona jest, szczególnie w większych wysokościach, obumarłemi i pruchniejącemi pniami świerków i jodeł, które żywią, nader rzadkie rośliny naczyniowe, szczególnie storczyki, a uprzywilejowaniem są siedliskiem mchów i wątrobowców. Z rosnącą wysokością, niknie coraz więcej naturalna bujność tych lasów, drzewa karłowacieją, wcześniej obumierają, i zawałają martwemi kłódami ziemię. Najprzód nikną buki i jodły; najwyżej wznosi się świerk; ale i ten ustaje nagle na wysokości 4400 i ustępuje miejsca kosodrzewinie (*Pinus mughus*), która cechuje średni pas Babiejgóry. Na tej wysokości ziemia staje się coraz więcej nierówną, co raz więcej ukazuje się kamienie i skałek sterczących po nad ziemię; nieprzebyte zarośla tworzy tu kosodrzew, a po między nim rosną rozrzucone krzewy pończeczki skalnej (*Ribes petracum*) i jarzębiny. W cieniu tych zarośli, ziemia nadzwyczaj wiele przechowuje wilgoci i pokrywa się grubym zbitym trawnikiem mchów z gatunku *Sphagnum acutifolium* i *Politrichum strictum*. Po miejscach suchszych porastają jałowiec i borówki, kamienie zaś pokryte rzadkimi nieraz mchami. Z rosnącą wysokością maleją krzewy kosodrzewu i nikną zupełnie 300 stóp pod szczytem (4700' nad p. m.) Powierzchnia ziemi zawałona jest tutaj kamieniami, między którymi gromadzi się ziemia rodzajna, w tej rosną rośliny alpejskie 1). Po kamieniach aż do najwyższego szczytu porastają gniazdami rozmaite gatunki mchów i porostów, w postaci małych zbitych poduszeczek, nadając bryłom kamiennym rozmaitą barwę, najczęściej czarną, lub czerwoną. Dr. Franciszek Herbach w swem dziele: *Przyczynek do Geografii roślin w Galicyi*, przytacza: iż Babiagórę pod względem botanicznym badali już Besser i Schultes, a szląscy botanicy opisując ją, wliczają mylnie florę Babiejgóry do szląskiej. W nowszych czasach zwidzali ją Dr. Berdau, Dr. Janota 2) i Dr. Rehmann, których zbiory roślin Herbach przeglądał, a Dr. Bosniacki z wycieczki w r. 1859 na Babią górę, udzielił mu kilka setek zbieranych świeżo

1) Ob. Dr. Ant. Rehmanna rozprawę: *O mchach i wątrobowcach Galicyi zachodniej*, umieszczoną w Roczniku Towarzystwa nauk, krakowskiego, 1864. T. VIII. str. 281.

2) Roślinność Babiejgóry, podaną przez Dr. Janotę, znajdujemy w dziele jego: *Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywiecczyźnie, Cieszyn 1858 st. 97.*

tamże roślin. Mała część gatunków roślin alpejskich na szczycie Babiejgóry się znajdujących nie okazuje nic szczególnego, gdyż je w Tatrach i Alpach Pokucia znaleźć można. Najobficiej porastają *Aconitum cammarum*, *Gentiana ciliata*, *Campanulae* i *Saxifragae*, które kwiatami swemi na wiosnę, na wzór dywana, szczyt Babiejgóry ubarwiają. Flora leśnej strefy tej góry, z wyjątkiem niektórych gatunków, podobną jest do górskiej reszty Karpat ¹⁾. Co do fauny, to ta również ma na Babiejgórze wiele własnych okazów, szczególnie w płazach i owadach, które się według zdań W. Pola do tak zwanej fauny halskiej liczą. Niektóre żyjące na Babiejgórze ssaki, wymienił nestor zoologów krajowych Dr. Zawadzki, w dziele swem: *Fauna der galizischen und bukowinischen Wirbelthiere. Stuttgart* 1840. Nowszemi czasy znany z prac przyrodniczych Dr. Nowicki, w swej rozprawie: Przegląd prac dotychczasowych o kręgowcach Galicyjskich, wymienił niektóre na Babiejgórze znachodzące się ssaki, ptaki i płazy ²⁾; w innem zaś opracowaniu opisał niektóre odkryte tu owady ³⁾.

Grzbietem Beskidu, po nad który wystrzeżiła Babiagóra, przechodzi główny dział wód europejskich. Wodny dział Babigórski, otaczają na około przypory czyli ramiona tej góry, i rozłożone pomiędzy niemi doliny z mnogimi cieklinami. U południowych stóp jej rozłożyła się dolina, czyli raczej wzgórzysta i pagórkowata wyżyna, Czarnej Orawy; po północnej stronie zaś dolina Skawicy, wdarła się od Skawy, powyż Makowa, po pod same stopy Babiejgóry. Boki tej rozłożystej doliny tworzą dwie potężne przypory Babiejgóry, o kilku, od północy ku południowi coraz wyższych szczytach. I tak po wschodniej stronie wznoszą się: *Polica* (Palica)

1) Ob. Rozprawę Dr. Franc. Herbicha: *Przyczynek do Geografii Roślin Galicyi*, w Roczniku Tow. nauk. krak. T. 33[X. r. 1866, na st. 118. J. Lępkowski w rozprawie o Babiejgórze w kalendarzu Wilda na rok 1858. str. 32. przypomina także o pasach (linach) roślinnych. Dokładniejszy pogląd na roślinność tutejszą z wyliczeniem roślin właściwych Babiejgórze, podał Dr. Rehmann w rozprawie: O roślinności Beskidów zachodnich w tym samym Roczniku Tow. nauk. krak. na str. 211. Godne uwagi jest też najnowsze o florze galicyjskiej dzieło J. A. Knappa: *Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina, Wien* 1872, w którym autor reasumuje wszystkie dotąd o florze tutejszej publikowane dzieła i rozprawy.

2) Ob. Rocznik Tow. nauk. krak. r. 1866. T. X. st. 235.

3) Ob. Rocznik Tow. nauk. krak. r. 1868. T. XIV. st. 114.

1365·59 metrów, Na Róże 1061·55 m. i las Bystrzański 900·41 m. Po wschodniej stronie tego działu poprzecznego leży dolina Bystrzanki; w niej są wsie Sidzina i Bystra. W dolinie Skawicy są wsie Biała, Skawica i Zawoja, a w dwu pomniejszych dolinkach, na wschód i zachód od Białej, są wioski Juszczyń i Grzechinia. Po zachodniej stronie doliny Skawicy, wznosi się druga przypora Babigórska z wierzchami: Mądralawa 1141·59 m., Czerniawica 1109·16 m., Zawojski 903·37 m. i Susinów 875·51 m. Grzbietem tego działu szła niegdyś granica księstwa zatorskiego. Na północ i zachód tego działu leży dolina Stryszawki z wsią Stryszawa, i Koszarawy, w której rozłożone są wsie: Koszarawa, Przyborów, Jeleśnia, Krzyżowa i Krzyżówka. Na południowych stokach rozsiadły się po dolinach Podhorańskiej oraz Białej i Czarnej Orawy osady orawskie: Polhora, Rabcza, Rabczyca, Roztoki, Kiczera, Wyzna i niżna Lipnica i Dolna i Horna Zubrzyca. Tych też dolin, mianowicie Czarnej-Orawy i Skawy od wschodu Babiejgóry, Podhorańskiej i Koszarawy od zachodu, użyto do przeprowadzenia niemi przez grzbiet Beskidu dróg bitych: Orawskiej i Polhorskiej ³⁾

II.

Górali mieszkających w tych stronach nazywają powszechnie Babigórcami. Są oni osiedleni w kotlinie górnej rzeki Skawy i dolinie suskiej, na północnych stokach Babiejgóry i góry Pilska, w pasmie wysokiego czyli orawskiego Beskidu, aż po wyłom Skawy przez pasmo Beskidu dolnego, zwykle polskim zwanego. Przestrzeń którą ci Górale osiedli, zajmuje około 13 mil kw. i przeszło $\frac{2}{3}$ części powiatu Myślenickiego, oraz małą część pow. Żywieckiego, do którego przynależą leżące w tym obszarze wsie Pewełka, Kocurów i Las. Naturalne granice tego szczepu Góralów są łatwe do określenia; są niemi od wschodu działły, które się od góry Lubni rozchodzą ku Gorcowi i ku niskiemu Beskidowi. Od południa odgranicza ich od Słowaków węgierskich wyższy Beskid z grzbietem, Babiejgóry i Pilska, od zachodu dzieli ich od Żywczaków łęg poprzeczny, którym się łączy Beskid wyższy z Beskidem niższym a który się najbardziej zniża pomiędzy wioskami Kocoń i Las tak, iż właściwie ten jedyny punkt służy za linię przeprawy z doliny

1) Ob. *Wiadomości z Babiejgóry*, artykuł w Roczniku Komisji fizyograficznej. T. IV, r. 1870, na str. 24.

suskiej w dolinę żywiecką. Od północy zamyka całą tą przestrzeń dział niskiego (polskiego) Beskidu, ciągnącego się w prostym kierunku od miasta Białej aż po wyłom Dunajca (w Sandeckiem), między Sączem i Wojniczem.

Najgłówniejszym, czyli środkowym punktem, jest dolina suska w której rozłożone są miasteczka Maków i Sucha, oraz wieś Grzechinia, po nad rzeką Skawą. Z tej głównej doliny sięga na zachód przecznica wzdłuż rzeczki Stryszawki, po przełęcz Kocońską zwaną, odgraniczającą siedziby Babigórców od Żywczaków, oraz dolinę Tarnawki, ku północno-zachodniej stronie, aż pod górę Beskid, jedną z najwyższych w niskim Beskidzie. Od zachodu łączą się z doliną suską dolina potoku Pałeczki, którą prowadzi główna droga z Suchej do Lanckorony. Kalwaryi i Krakowa, z którą się łączy sięgająca dalej ku wschodowi dolina Kamienicy. Na południowym wschodzie rozstępuje się dolina Suska na trzy równoległe międzygórskie doliny, z których jedna ciągnie się korytem Skawicy więcej ku zachodowi, aż po samą Babigórę druga korytem Bystrzanki (Sidzinki) po za wieś Sidzinę, aż do granicy Węgierskiej; trzecia wzdłuż doliny Skawy, ku Łysejgórze i Wielkiemu Lasowi, którą prowadzi trakt bity, węgierski, zwany drogą Spytkowicką, z Skomielnym przez Skawę i Spytkowice do Podwilka na Węgrzech.

Wśród tych dolin, i łączących się z nimi hydrograficznie mniejszych dolinek, i parowów, znajdujemy rozłożonych 44 miejscowości, między temi trzy miasteczka (Jordanów, Maków i Sucha); z tych niektóre rozciągające się do jednej lub półtory mili wzdłuż koryta pomienionych strumieni, lub porozrzucane pojedynczemi zagrodami po nad doliny tychże. Ogół ludności osiadłych w tych miejscowościach liczy się do 51610 dusz 1), zamieszkujących następujące miejscowości, podzielone na grupy parafialne, a to: Pewelkę, Kurów i Las, należące do parafii ślemieńskiej i liczące 2000 mieszkańców chrześcian.; Krzeszów, Zdziałel, Targoszyne i Kuków, z kościołem parafialnym w Krzeszowie i 3700 mieszk.; Lachowice z kościołem (kapelanią) w miejscu, oraz 1948 mieszk.; Suchą ze Stryszawą i kościołem par. w Suchej, wraz z ludnością 4945 chrześc. kat.; Tarnawę z kościołem (kapelanią) w miejscu i 2012 chrześc.; Sleszowice, należące do parafii w Mucharzu, z 690 mieszk.; Zembrzyce z kościołem paraf. w miejscu, i 1453 mieszk.;

1) Podaną tu liczbę mieszkańców tutejszych, wyjęto z Szematyzmu diecezji Tarnowskiej z r. 1871.

Marcówkę, należącą do parafii stryszowskiej, z 324 mieszk. kat.; Zachełmną, Baczyn i Budzow, z kościołem paraf. w Budzowie i 2490 mieszk. kat.; Maków, Białę, Zabelnę, Grzechinią, Juszczyn i Zarnówkę, z kościołem paraf. w Makowie i 7791 mieszk. kat.; Skawicę, Zawoję, Wilczną i Policzną z kośc. paraf. w Zawoji, i 7036 mieszk. kat.; Sidzinę z kośc. paraf. w miejscu i 2612 mieszk. kat.; Wieprzec, Kojaszówkę i Osielec z kościołem paraf. w Osielcu i 2605 mieszk. kat.; Jordanów, Bystrą, Chrobacze, Malejową, Toporzysko i Wysoką, należące do kośc. paraf. w Jordanowie z 4537 mieszk. kat.; Naprawę, należącą do parafii w Łętowni z 481 mieszk. kat.; Skawę należącą do parafii w Rabce z 1414 m. kat.; Spytkowice, z kościołem paraf. w miejscu, i 1770 m. kat.; Skawce należące do paraf. łac. w Mucharzu z 297 mieszk. kat.; Bienkówkę i Jachówkę z kośc. paraf. w Bienkównie i 2392 mieszk. kat.; Palczę należącą do parafii w Harbutowicach z 609 mieszk. kat. — Oprócz wykazanych powyżej Babiagórców znachodzi się w tem obrębie jeszcze osiedlonych nowszemi czasy około 315 Niemców, szczególnie przy fabrykach w Makowie i Suchej, oraz 615 żydów znachodzących się w każdej wiosce po kilka do kilkadziesiąt osób.

Chcąc poznać dokładnie charakter ludności podanej tu powyżej w cyfrach, potrzeba koniecznie udzielić objaśnienia niektóre, dotyczące się ziemi, przez tę ludność zamieszkałą. Okolica po pod niskim Beskidem jest daleko więcej upośledzoną od natury, jak wyżej położona okolica po pod Babiagórą, po za Suchą i Zawoją, wygląda zatem smutno i dziko. Dokoła piętrzą się wysokie góry, tak zwane gronie, a na ich pochyłościach gdzie niegdzie tylko uprawiają owies i ziemiaki, niżej liche jęczmień i jeszcze lichsze żyto. Po nad kotlinami potoków sadzą jedyną tu jarzynę, kapustę. Lasów tu niemasz, gdyż już wytrzebiono, a porośłe niegdyś wysmukłym, odwiecznym lasem grzbiety większych gór i spadzistych pochyłości, porośłe dziś są tylko karłowatemi świerkami lub kępami brzoź i świerków w pośród nikłej szarej trawy. Pośród tych gór, w głębokich wąwozach i parowach, widać rozwleczone pojedynczo nędzne, smutne, zagrody góralskie, a w dolinach огоłoconych ze wszystkiego wdzięku sączą się leniwie, w czasie suszy małoznaczne strugi, które po każdej nawałnicy w rwiące zamieniają się potoki i często zalewają mozolnie uprawione pola i zagrody. Nie słysząc tu wesołego śpiewu pastuszków, ryczenia bydła, szczekania psów, biedni mieszkańcy nawet i tych nie są w stanie utrzymać, bo od czasu jak padła zaraza na ziemiaki, najgłówniejszy plód tej jałowej ziemi,

niema czem wyżywić tego wiernego stróża i przyjaciela. Gdzie nigdzie tylko mała wychudła krówka skubie lichą trawę, a strzegący ją pastuszek 1) wybladły, obdarty, siedzi na miejscu skurczony, całkiem niepodobny do owych dziarskich chłopaków, których wesołe śpiewki i płasy, ożywiają błonia i łąki nizin nadwiślańskich 2).

Dopiero koło Makowa i Suchy ożywia się życie, upiększa się czem raz więcej krajobraz, a najwięcej zajmującą jest dolina Skawicy, po pod Babiągorą. Tu przynajmniej już nieuderza widok tak srogiej nędzy, owszem chaty duże, zwane tu *chyżami* (*chyże*), pięknie zbudowane, ocienione jesionami i owocowymi drzewami, ciągnące się nad brzegiem rzeczki, lub rozrzucone po pochyłościach góry, dodają okolicy malowniczego wdzięku. Wprawdzie tu już łatwiej o budulec jak gdzie indziej, przytem każdy góral umie ciesielkę, nie tak więc trudno przychodzi mu wystawić porządne budynki, w których zresztą ma wielkie upodobanie. Gdy jednak zajrzemy do wnętrza tej chaty, ujrzymy tą samą nędzę, cośmy już przedtem opisali, gdyż tu jak i gdzie indziej, szczególnie na wiosnę, te same panują głód i nędza, albowiem kamieniste góry tych okolic, cienką tylko warstwą jałowej ziemi powleczone, pomimo najmoźolniejszej uprawy, nie niewydają prócz owsa, który choć na oko pięknie i bujnie wygląda, bardzo jednak skąpe ziarno wydaje 3); jęczmień który sieją tu i owdzie, także bardzo lichy.

-
- 1) Chłopców tych pastuszków, nazywają tu Górale zwykle *hausnikami*.
 - 2) Jest to dosłownie powtórzony obraz naocznego świadka, podany w Tygodniku ilustrowanym z r. 1869. Nr. 75 i 76, pod artykułem: *Wy-cieczka na Babią górę*. W tym artykule dodaje jeszcze autorka: „O jakże zasmuca widok takiej nędzy! Ileżto wygod, ile zbytków uważamy za konieczne życia potrzeby, nie umiemy się bez nich obejść; a biedny góral, całe dnie ciężko pracując, nie może nawet zaspokoić głodu po-żywnym i zdrowym pokarmem, któryby wzmocnił jego siłę do dalszej pracy.“
 - 3) O uprawie ziemi tutejszej przez Górali, przypomina także Staszyc w dziele: *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polskich*. Warszawa 1815, str. 97, chociaż podanie to zastosował więcej do Górali Podhalań podtatrzańskich. Powtórzył to podanie także autor dziełka *Górale Bieskidowi zachodniego pasma Karpat*, przez L. D. Kraków 1851, str. 60. gdzie jednak dodaje: „że zwiódł jakiś przebiegły Góral, uczonego naturalistę, który pozornemu prostakowi na słowo uwierzył, bo czyliżby mógł poświęcić tyle czasu i cierpliwości, aby być obecnym świadkiem aż z otrzęsionych prochów kamiennych uścielał sobie Górale kawałek ziemi, gdzieby wtłoczyli ziemniaki? Co do mnie to z prze-proszeniem wszystkich Górali i Góralek nie mogę im udzielić ze strony

Ziemniaki (*grule*) dawniej udawały się dobrze w tych twardych gruntach, ale od czasu zarazy, nie wydają ani połowy dawniejszego plonu. Uprawiając niewdzięczną ziemię wieśniacy, wyorują z niej ciągle kamienie, których nie wywożą, ale składają je na polu (*oracynie*). Z tąd to powstają te kopce porośnięte trawą, krzewami i różnobarwnem kwieciami, które widać wszędzie na polach. Kępy te wprawdzie bardzo pięknie nieraz wyglądają, ale zajmują niemało ornego gruntu ¹⁾. Wszyscy prawie gazdowie tutejsi bardzo rozległe posiadają grunta, które po większej części używają jako polany do wypasu *kierdelów* ²⁾. Gdyby to tak w krakowskim lub Powiślu istniało, byłiby bogaczami, lecz tu nie wystarcza im owsa nigdy dłużej jak do Bożego narodzenia. Zaledwie więc odżywili się przez parę jesiennych miesięcy. rozpoczyna się znowu okropny, a tak długi przednowek. Wtenczas to dopiero głód i choroby w prawdziwy padoł płaczu zamieniają dolinę Zawoi i wszystkie okoliczne. Skoro już z wiosną ³⁾ zazielenią się wzgórza, wychodzą z chat swoich zgłodniałi biedacy i jak bydłeta trawę i zielska zbierają. Od jakiegoś czasu rzucili się do kukurudzy którą Żydzi z sąsiednich sprowadzają Węgier i za lichwą z wielkim zyskiem rozdają gazdom, którzy mieli z niej mąkę i rozrobioną wodą używają za pokarm. Wśród tej biedy (*rety*) i z tak lichwej strawy, powstają naturalnie rozmaite cierpienia; zjadliwy tyfus, cholera i inne choroby, okropnie tu panują. Nowszemi czasy powiększają tę nędzę czem raz więcej, panujące od roku 1865, rok rocznie prawie, ogromne słyty i nawalnice, które zwykle cały plon biednego Górala, jego żmudną pracę, w kilku godzinach niszczą. Tu jednak, chociaż serce się kraje, patrząc na te zniszczenia, i Góral sam wyrzeka

pracowitości, tak korzystnego świadectwa.“ — Przepomniął jednak autor, iż Staszyc, kilkakrotnie zachodził w Karpaty i badał starannie każdy ruch Górali, zresztą podane ze strony autora powyższej broszurki wątpliwości, zastósowane są więcej do Górali z okolicy Żywca czyli Żywczaków.

- 1) Radzono im już wielokrotnie zwozić te kamienie do rzeki lub na drogę, lecz wstrzymuje ich od tego zakorzeniony pomiędzy nimi przesąd, że kto kamienie topi, ten wkrótce umrze, *pominie, zmarni*, według wyrazów Góralów.
- 2) *Kierdelami* nazywają tu stada owiec, paszących się po górach. Pojedyncze lub mniejsze liczby owiec nazywają także *mierłakami*.
- 3) Pożądaną z wielką niecierpliwością czas wiosenny, który zwykle nazywają *Jarsą*, obchodzą w niektórych miejscach z okazałą radością.

bano, ach bano mi! zwykle jednak jakby z obojętności i nieuważając na swą niedolę doda: *Bóg opieka się* (Bóg się mną opiekuje) i tylko w większej rozpaczys usłyszeć można od niego *Skoda Boże!* (pożał się Boże!).

Do beskidowych to mieszkańców stosuje się po większej części to wszystko, co o biedzie w górach słyszymy. I tak wychodzą ze szczupłą *mirendą* ¹⁾ i *palicą* w rękę, gromady górali na kośbę, ciesiołkę, do żniwa i innych robót, do których najmują się w równinach, o mil kilkanaście i dalej po za Kraków i Wisłę. Szczególnie z wiosny i przez całe lato, widać w Krakowie mnóstwo Górali tutejszych, tak mężczyzn jak i kobiet, krzątających się za zarobkiem. Głód to, głód okropny, wygania ich z siedziby (*chudoby i statku*) ²⁾ za którą przecież tak tęsknią, i którą kochają nad życie. Są wprawdzie zdania, że Górale po części sami winni swej biedzie, i gdyby nie wrodzone im lenistwo, mogliby być swój polepszyć. Jak tylko nastanie pora *Na Michalskie* ³⁾, póki tylko wystarczają szczupłe zapasy, żadną miarą nie można skłonić Górala do udania się na zarobek, o który w tych stronach nie trudno, bądźto przy spuście i obrabianiu drzewa, bądź przy fabrykach żelaza. Dopiero gdy mu głód dokuczy, gdy lichą żywić się strawą, zdrowie i siły nadwęgry, w ostateczności bierze się do roboty, a niemogąc po-

- 1) *Mirendą* nazywają Górale żywność na drogę; *palicą* zowią łaskę.
- 2) *Chudobą i statkiem*, nazywają Górale tutejsi swój majątek i bydło.
- 3) *Na Michalskie* nazywają Górale czas o św. Michale, przy końcu Września, w którym po skończonym szczęśliwie zbiorze swego *pożytku* lub po powrocie z zarobku z *obczyzny*, Góral na łonie swej *ojczyzny* (gruncie po ojcu) mieni się za najszczęśliwszego w świecie; buja zwykle całemi dniami beczynnies w karczmie i *cąbrzy się* (kłóci, targa) z sąsiadami, niedając się jednak tak łatwo *wysturzać* (wypchać) z karczmy. Upomniony od duszpasterza, jeżeli jest we wsi, i stateczniejszych sąsiadów, nazwie to sam *gidem* (obmierzlą brzydota), lecz za chwilę gdy stanie w kompanii z równym sobie, odpowie naiwnie napominającym go *Pytam! Ne horsyt' se!* (Proszę, nie gniewajcie się), i nadomiar swej obojętności, zwłaszcza gdy młody, *pohajdukuje* (zatańcuje) jeszcze jakiegoś obertasa, niby krakowiaka, czem nieraz wszystkich zadowolni, zaspiewawszy przytem:

He dobrze Janickowi pokiela jest młody,
Przeskakuje bucki, Jaworowe kłody.

albo

Nie będę zbójnickiem będę gnanapyrem (grenadyrem),
Będę sobie chodził, w kłobuczku pod pyrem (piórem).

dołać ciężkiej pracy, daleko mniej zarabia i zdrowie do reszty traci.

To wszystko jednak, co się tu o lenistwie do pracy Górali tutejszych powiedziało, zastosowuje się dziś prawie do ogółu mieszkańców w całym kraju. Tu jednak na Babigorszczyźnie widzimy niektóre wyjątki, a nawet w wielu miejscach, odziedziczony od dawna przemysł miejscowy. Wyroby stolarskie z Suchej, Lachowie i Tarnawy, sprzedawane na jarmarkach w Suchej, Makowie i innych sąsiednich miejscach targowych, rozchodzą się po całym Beskidzie aż do Białej, Bielska i Orawy na Węgrzech. Garnczarstwo w Suchej, Skawie i sąsiedniej Rabce, zaopatruje całą okolicę w niezbędną potrzebę naczyń domowego, bez którego w każdym zakątku obejść się trudno. Niemniej ważnem jest tutejsza uprawa lnu i konopi, oraz płociennictwo, którego środkowym punktem handlowem jest tutejsze miasto Jordanów; gdzie skupowane od Górali na targach płótno, w wielkich partyach, do 8000 sztuk rocznie, na Węgry, aż do Presburga i dalej sprzedawane bywa; chociaż nawzajem Węgry, szczególnie pobliski Kesmark, dostarcza znaczną ilość płótna farbowanego do ubioru Góralkom tutejszym, do którego dziś już wszystkie przyłgnęły. Dawniej wyrób domowy płótna, czysto (biało) wybielony, był głównym materiałem odzienia górali tutejszych i służył do stroju tak w dnie powszednie jak i świąteczne, nawet w zimie, dziś czem raz więcej zastępują je sukna, sporządzane bądź w domu, lub nabywane już gotowe sukmany po jarmarkach.

Najżywsze życie zarobkowe objawia się jednak około fabryk żelaznych w Suchej, Makowie i Zawoji, chociaż prawdę powiedziawszy, tu wiele obcych szczególnie Niemców i zniemczających Szlązaków, około nich się krząta, to jednak i Góral tutejszy, pragnąc zarobku, nieustannie prawie pracuje. Uprawa drzewa budulcowego w Skawicy, jest tu obok paszenia bydła (szczególnie owiec), najmilszem górali tutejszych zatrudnieniem. Wieś ta, rozsypana po obu brzegach rzeki Skawicy, u podnóża Babiejgóry, jest bardzo rozległa. Po obu stronach doliny ciągną się bardzo wyniosłe góry, odziane pięknymi jodłowemi lasami, wśród których tu i owdzie zielenią się śliczne polanki. Łąki różnobarwnem porośłe kwieciami, ścielą się po brzegach bystrej Skawicy, która z hukiem i szumem toczy swe spienione wody w kamienistym łożysku, i tym szalonym pędem, któremu się nieraz Góral dumnie przypatruje, zdradza zaraz górskie pochodzenie swoje i bliskość skalistej kolebki. Ta rzeczka jest prawdziwem dobrodziejstwem Opatrzności dla mieszkańców

tutejszych, bo ułatwia im przemysł, do którego uciekać się muszą koniecznie, aby zaspokoić potrzeby życia, w okolicy tak nieurodzajnej i niesposobnej do uprawy. Liczne tartaki, młyny, folusze, stopy desek i gontów, sztuki bielącego się płótna, świadczą o zabiegliwości i pracowitości Górali tutejszych. Z okolicy Makowa ciągną zwykle na targ do Krakowa owe karawany wózków, naładowane gontami lub deskami.

Trudnią się dotąd jeszcze Górale tutejsi także spławem drzewa, co dawniej, zwłaszcza kiedy drzewo było tańsze, znaczne przynosiło im korzyści, a nawet między powinnościami, państwu odrabianymi, mieli tą uciążliwą i upodobaną sobie pracę za zadanie. W zimie zwykle upadają olbrzymie jodły, rosnące po wysokich górach, podcięte siekierą Górala i same staczają się na brzeg rzeki ze stromych, prostopadłych prawie pochyłości. A skoro pierwszy skowronek swym śpiewem zbliżoną wiosnę ogłosi, a ciepłe słońce lody na rzekach połamie, w ten czas liczne góralstwo jak roje mrówek wylega na brzegi. Jedni staczają drzewa i gatunkują podług grubości, inni je piłą obrzynają dla zrównania, inni zbijają to drzewo w tafle (tratwy), tamci ładują nań deski, gąty, łaty lub drzewo w łupkach, a inni robią wiosła i krzepiny. Często, kiedy wiatr ciepły nagle z południa powieje, ledwie ukończyć zdołają swe roboty, a już roztopionymi śniegami nabrzmiada rzeka, wzywa ich do spławu. W ten czas jeszcze żywszy ruch powstaje, rażni flisacy spieszą z wiosłami, przypinają je do tratw, gdy inni pochwywszy drągi, spychają z brzegów nawy i płyną z wesołemi okrzykami a po rozbijałym żywiole. Składają się te tratwy zazwyczaj z sześciu do dziesięciu okraglaków, złączonych z sobą zapomocą poprzecznych sztuk drzewa. Zwykle dwóch Górali kieruje tratwą. Spław odbywa się tu najpomyślniej gdy wody nieco przybędzie na rzekach Skawie i Soli, wpadających do Wisły, a nieraz statki góralskie płyną dalej Wisłą aż pod Kraków. W czasie małej wody, statki osiadają na mieliznie, w czasie zaś wielkiej powodzi, spadek jest zbyt nagły, a kierowanie tratwami bardzo trudne i niebezpieczne. Jednakże Górale odważają się niekiedy i na takie niebezpieczeństwo i wtedy dają dowody przytomności umysłu zuchwałej śmiałości i poświęcenia w ratowaniu zagrożonych śmiercią. Spław na Skawie rozpoczyna się z ujściem rzeki Skawicy do Skawy w Makowie.

Słynie okolica tutejsza także rybołówstwem, to jest pstrągów i podrybek (małych łososi), znachodzących się tu w każdej rzeczce, szczególnie w Skawie, Stryszawce, Skawicy i Pałeczce.

Ryby te należą do przysmaków górali i są ich również jednym pożywienia środkiem; z tych co większe, rozplątane i patyczkami rozpięte, suszone bywają, mniejsze zaś, tłoczą żywe do garnka i wolnym ogniem gotują, potem je kwaśnem mlekiem zalane całkiem połykają. Nie trudny jest ich sposób łowienia, czem się najwięcej młodzież górska zatrudnia 1). Podrybki zwykle przeziadają w jazach, gdzie rękami jak raki chwywane bywają. Mniejsze zaś rybki mniejszych mają nieprzyjaciół. Na ich połów idą mali chłopcy i dziewczęta; z tych pierwsi mając w ręku młotki, a drugie garnki, idą na płytke miejsca, gdzie woda po kamieniach się sączy, a pod kamieniami bywają próżne miejsca, tam chłopiec uderza młotkiem o kamień, dziewczynka go przewraca i chwyta ogłuszoną rybkę. Nie pod każdym ona znajdzie się kamieniem, wiele ich przewrócić trzeba, nim się napełni naczynie. Wieczorem zwykle połów przy świetle łuczywa odbywany, dziwnie piękny widok daje. Oprócz rybołówstwa, trudnią się Babigórcy też łowieniem ptactwa dzikiego kwiczołów, jemioluchów, jarząbków, które do Krakowa i Warszawy w wielkiej ilości wychodzą. Dawniej roznosili też mieszkańcy tutejsi na sprzedaż po kraju zioła lekarskie, mianowicie *Licheny*, *Rhum barbarum*, sok jałowcowy i inne.

Górale tutejsi nie są tak dorodni, rośli, tak pięknie zbudowani, jak Podhalanie; brak im owej giętkości, swobody i lekkości w ruchach, jaka tamtych tak wybitnie odroźnia od mieszkańców równin 2). Mężczyźni i kobiety są wzrostu średniego, dosyć wątłej budowy; twarzą szczupłą, bladą, bardzo miłą, rozjaśnioną wesołym uśmiechem, w wyrazie swoim tyle mają poczciwości, prostoty, otwartości, że od pierwszego spojrzenia ujmują serce. Ubiór ich tem się różni od Podhalańskiego, że mężczyźni noszą gunie, znacznie dłuższe, powszechnie kawowe, wyszywane dokoła sznurkiem czerwonym i niebieskim, niekiedy bardzo suto. Te w lecie

- 1) Piszący o Galicyi uczony Niemiec J. Rohrer w dziele swem: *Bemerkungen auf einer Reise durch Ost- und West-Galizien*. Wien 1804, na str. 236 podaje, iż w siole tutejszem, Zembrzycach nad Skawą, każdy chłopiec jest zarazem rybakiem.
- 2) W. Pol. w dziele: *Rzut oka na północne stoki Karpat*. Kraków 1851. st. 121, uważa Babigórców za pierwszy i najgłówniejszy, a zarazem najstarszy punkt skupienia Górszczyzny zachodniej. Szumni i okazali nawet Podhalanie, co do postawy i rodowodu, są daleko młodszym rodem i u nich przyjęło się tylko to i wybrano odpowiednio do natury Hal, co u Babigórców leżało w zarodzie.

zarzucają się tylko na jedno ramie. Pod spodem kamizelka, pospolicie jasno-szafirowa lub ciemno-zielona, ze świecącemi guzikami. Spodnie z sukna białego z węgierska opięto zrobione. Pas szeroki pod same pachy dochodzący, chociaż nie jest tu tak często używany jak na Podhalu i u sąsiednich Żywczaków, należy jednak do zwykłego stroju. Kapelusze z małemi brzegami, z główką szerszą u góry niż u dołu, o płaskim denku, są pospolitsze niż okrągłe. Na zimę noszą czapki spiczaste, czerwone lub granatowe, obłożone czarnym barankiem. Zamiast zwykłych kierpców używają czasem zamożniejsi także i butów, co ich wielce od innych odróżnia, gdyż to zakrawa na magnata.

Ubiór niewiast tutejszych do prac domowych używany, nie bardzo jest zajmującym. Prawie jednakowo w zimie w chałupie, jak w lecie w polu odbywają swe zatrudnienia zwykle w koszuli krótkiej, niczem nie przepasanej, która nieraz wstręt obudza. Przy wyjściu noszą płóciennie ciemno-szafirowe spodnice, w białe wzorki wybijane, a biały płócienny rańtuch, zarzucony na głowę, obwija zarazem prawie całą postać. Chociaż ubiór ten jak najwyraźniej uwidocznia panujące tu ubóstwo i zaniedbanie, to jednak strój świąteczny przyczynia się wiele do podniesienia piękności twarzy niewiast tutejszych, szczególnie dziewcząt, i ich śmiałej i zręcznej postawy. Dziewczęta noszą włosy rozdzielone na dwie kosy, obwite łańcuszkiem cynowym, albo sznurkiem kolorowym, a opasując z dwóch stron kosą głowę, łączą ją na czole kokardą z wstążek upiętą. Koszule białe cienkie z wyszyciem kolorowem na ramionach, przepasują spodniczką krótką, ale tak fałdzistą, że u bogatszych cała sztuka (kopa) cienkiego płótna na ten strój wychodzi. Z przodu fartuszek kolorowy w kwiaty, niżej pończochy białe z czerwonym klinkiem i ubuwie z białej glansowanej skórki. W niektórych miejscach noszą i dziewczęta mały przezroczysty rańtuszek, na głowie przypięty, spuszczone aż niżej kolan. Najbardziejną część ich ubioru stanowi gorset, czarny lub zielony, który tu w miarę zamożności nawet z drogich materyi noszony bywa, a to: adamaszkowy, parterowy, a najwięcej z aksamitu lub manszestru karmazynowego, białym galonkiem obszywany. Często mężatki starają się tym strojem (gorsetem) przewodzić nad dziewczętami, szczególnie u zamożniejszych, których piersi błyszczą wielkimi koralami i złocisto-parterowanemi gorsetami, gdy uboższe zwykle tylko szklane na szyi zawieszają paciorki i inne ozdóbki mosiężne. W zimie tak mężatki jak i dziewczki dorosłe, noszą

z ponsowego sukna szubki niżej kolan sięgające, białemi barankami podszyte i takimi na około obłożone, ozdobione również sznurkami i rozmaitemi garniturami. Cały ten strój jest jednak tylko świąteczny i służy zwykle przy obrzędach ludowych, szczególnie weselnych ¹⁾.

Przymioty i obyczaje naszych Górali tak od Babiejgóry jako też z innych okolic, znachodzimy opisane w rozmaitych dziełach. Ciekawą jednak charakterystykę ludu tutejszego podaje dziełko już przez nas wspomniane: *Górale Beskidowi* ²⁾, z którego tu najważniejsze ustępy są przytoczone. Górale więc są fałszywi niż zuchwali, więcej uporni niż złośliwi, lubią się pieniać, odgrażać sobie, lżyć się słowami jak Żydzi przy targu, ale do bitwy rzadko kiedy nawet po karczmach przychodzi, urazy prędko zapominają, a często dwaj szermierze z podbitemi oczami w najlepszej komitywie z karczmy wracają ³⁾. Dla dziedziców i księży wielkie objawiają poszanowanie i ufność. Rodzice bardzo kochają swoje dzieci, nigdzie przy rekrutowaniu nie ma takiego żalu; gromada ojców, matek, sióstr, odprowadzają rekrutów z płaczem o kilka mil do miasta assenterunkowego. Gospodarz mający sposób utrzymania dzieci w domu, nie daje ich nigdzie na służbę Syn ani córka majątniejszych włościan niechodzili nigdy na pańszczyznę gdyż do tej odbywania, trzymali czeladź lub najmowali innych. Lecz dzieci nie odpłacają się często stósowną miarą wdzięczności swoim rodzicom, i na starość bądź przez łakomstwo, bądź przez nieczułość na zebranie ich wysyłają. Siódme przykazanie w drobniejszych rzeczach, szczególnie co do żywności, nie bardzo ścisłe zachowują, ale większe kradzieże bardzo się rzadko zdarzają. Dziewczęta bez matek chodzą do kościoła i na tańce do karczmy. Mężatki zaś mniej są samowolne, i więcej na pozór skromne; jednakże o ich wierności różnie autorowie piszą. W ogóle młodzież nie bardzo skrupulatną odznacza się skromnością, zkał małżeństwa wprzód się prywatnie zawiązują nim je obrzęd publiczny poświęci. Dzieci

1) O stroju tutejszych górali dokładne znachodzimy rysy w *Tygodniku ilustr.* z 1859, Nr. 75 i 76 pod artykułem: *Wycieczka na Babią górę*, oraz w broszurze J. D. pod tyt. *Górale Beskidowi zachodniego pasma Karpat*. Kraków 1851, str. 27.

2) Ob powyższą broszurę: *Górale Beskidowi* str. 36.

3) Autor powyższej broszurki podaje, iż razu jednego, widząc powracającego z karczmy Górala z wielkim guzem, zapisał go, kto go tak dzielnie poczęstował? „Ej to mój psyjaciel dobrodzieju!” odrzekł zagadniony!

długo • tu nieużywają odzienia; dziewczyna do lat siedmiu nosi sukienkę niewinności, a po drugich siedmiu już i niewinność utracą. W takim razie gdy zdradliwe poznaki wykryją tajemnicę, stare matrony biorą ją między siebie i niemiłosiernie czepią. Wszakże ta owdowiałość nie przeszkadza jej do małżeństwa. Wesela odbywają się tu bez wielkich gdzie indziej używanych uroczystości. Zaproszeni na wesele goście przynoszą różne żywności, wódka jest tylko obowiązkową na kieszeń gospodarza. Orkiestra nie liczna bywa ale głośna; jeden kobziarz i jeden skrzypek potrafią zagłuszyć całą gawieź pijanych biesiadników. Panna młoda ani druchny nie mają wieńców z rozmarynu, ani z ruty, jakowe to na Rusi tak często widzimy, głowy ich upstrzone są mnóstwem wstążek, z tyłu długo rozpuszczonych, które powiewają jak flagi, czasem jednak panna młoda miewa błyszczący krakowski wieniec na głowie; jest to dar oblubieńca, jeżeli ten żeglował kiedy z drzewem do Krakowa. Przy czepinach jeżeli te w czasach panieństwa nie nastąpiły, nie strzygą włosów młoduszce, tylko kładą jej na głowę obrączkę i tę w około włosami obwijając przytwardzają, na to kładzie się czepiec u dołu sznurkiem zamykany, i przywiązuje, a na zakończenie opasuje się wstęgą lub galonkiem szerokim, co ma minę beretu lub furazerki. Nie tańczą tu krakowiaków ani mazurów, tylko stawają tancerze i ich współki na przeciw siebie rzędem, potem chwytają się pary i kręcą do zawrotu głowy, potem puszcza ją się i robią na przeciw siebie przysiudy i skoki z kozacka po węgiersku. Podczas gdy jedni tańczą, śpiewają drudzy ale każdy swoje, ile mu głosu starczy. Śpiewy nastrojone do zabaw weselnych, zawsze są jednak smutnej treści, jak ogółem wszystkie inne, i podobne są do dumek ruskich. *Putków* (kmostrów) więcej szanują niż własnych rodziców. Często jedni putkowie bywają raz na zawsze zamówieni do całej jeneracyi, ci mają prawo obierania imienia niemowlęciu podług swego upodobania, że zaś często niepamiętają jakie wprzód dali, ztąd śmieszne zdarzają się wypadki. I tak jeden ojciec miał dwu synów Janków a sam był trzeci, inny miał dwie córki Jadwigi a żonę trzecią. Zdarza się także, że idąc do chrztu zapominają brać tabliczkę z liczbą domu rodziców dziecięcia, a niechcąc się zdaleka wracać, pożyczają takowej u najbliższego sąsiada; z tą wielkie *qui pro quo* zachodzi w metrykach i konskrypcyach.

Górale wierzą w gusła i czary, ale trochę na mniejszą skalę niż Rusini. Uroki i upiory jednak mają i tu swoją władzę w całym słowa tego znaczeniu. Jeżeli krowa mleko traci, lub nagle zachoruje.

przypisują to urokom, i zwykle takowe przez rzucanie węgla zarzających na wodę i przez obmywanie tą wodą bydłęcia odczyniają. Tej samej operacyi ulegają ludzie gdy nagle zachorują. Jednak o praktyce z czarami i ziołami bab w tej okolicy tu nie słyhać. Upiory tylko czasem chodzą po szopach, i tylko młodym kobietom się objawiają. Często jednak stróże nocni łapią upiora, który się musi dobrze gromadzkim urzędnikom okupić lub egzorcyzm wycierpić. O opętanych tylko tu czasem przybąkują. Górale myśliwi wierzą w zamówienie fuzyi, w zepsucie pola i przemienienie się diabła w zającą; na to dają poświęcać kule i śrót, myją strzelby święconą wodą do dziewięciu razy. Wierzą także młynarze w zepsucie młyna lub tartaka przez podejście złego ducha. Używają często wróżów lub wrózek nie tylko dla wykrycia złodziei ale i do leczenia chorób.

Ich choroby pospolicie są febry, suchoty, *cemir* (duszość spazmowa), wąsal (niemoc w krzyżach), *artryzis* i zwykle zadawniona *krypota* (kaszel). Na stracenie febry rzucają po drogach stare szmaty, a kto ją podniesie ma wziąć i febrę. Na suchoty zaś, a szczególnie dziecięce taką używają receptę. Bierze się po garści mąki z kilku chałup, rozczynia się święconą wodą i z tego piecze się kołacz z dziurą w środku. Przez ten dziurawy placek przewłoczy się dziecko do dziewięciu razy i rzuca się potem go na drogę; gdy je pies zje, to podobnież dziecku suchoty odbierze. Starsi górale leczą swoje suchoty mocnem paleniem tytoniu i mocną gorzałką z pieprzem lub z psiem starem sadłem; używają też tłuszczu swistaka, którym szalbierze i tu znaczny przypisują dar leczenia, chociaż dziś często bywają zwodzeni, gdyż przez wyępienie tych biednych zwierzątek, dziś nie tak łatwo prawdziwego tłuszczu nabyć, pomimo tego nierozsądni górale nabywają od zwodzicieli pod tytułem swistakowego od innych zwierząt pochodzące tłuszcze i przypisują im moc uzdrawiającą. Jeżeli choroba nie folguje lub się pogorsza, to wzmacniają stopniami dozę; jeżeli zaś chory przed skończeniem kuracyi umrze to się sprawdzi doktorskie aksyoma, że: *natura brevis, ars longa*. W lekarzach żadnego zaufania niemają, na lekarstwa ani grosza dać nie chcą, ale na pogrzeb choćby najuboższego ostatnią krowę lub chałupę sprzedają.

W niektórych miejscach pojawiają się już gardlaki, (kretyny), czyli tak zwane sietniaki, szczególnie po wsiach około Jordanowa i Makowa; wszelakoż plagą tą dotknięci, oprócz bez kształcenia ciała, najwięcej gardła, niepodlegają jeszcze tym większym symptomom,

jakowe w sąsiednich Babiogórcóm innych osadach, około Raby i bliżej Nowotarszczyzny widzimy. Życie tych ludzi, przy tak zdrowym powietrzu i wodzie, jakowa niemal we wszystkich osadach tutejszych jest podstatkiem, dochodziłyby do bajecznej starości, gdyby go zbyt czynnem używaniem napojów nie rujnowali; ale niedorośle dzieci chodzą z rodzicami po karczmach i już kwiat! życia zatruwają. Chłopiec 10 i 12 letni wypije sumiennie kwaterekę tegiej wódki, a starsi już bez sumienia piją.

Wierzą wiele wroźbom i szalbierzom rozsiewającym je, z tądlada odmiania powietrza, wzniesia nieraz niemały popłoch w mieszkancach. Jest wiele we wsi którzy z pewnych odznaków na niebie i zwierzętach, przepowiadają łagodność lub ostrość powietrza, posuchy lub powodzi; w tym względzie i Babiagóra niemałą odgrywa rolę. W czasie zaćmienia (*zaonacenia*) słońca nakrywają studnie, a wystawiają przed domem na dworze cebrażyki, aby słońko jakowej *paskudy* (szkody) nienarobiło.

Są z przyrodzenia lękliwi, i dosyć jest gdy zwierzechnik krzyknie surowo, a pozorny Herkules się przełęknie, i często bywa że zachoruje. W takim razie proszą o szczyptę włosów z głowy straszyciela dla nakadzenia chorego, poczem gdy kichnie, to i kryzys się kończy. Wielką obawę i uszanowania wzbudza w nich ubiór wojskowy. Widać tu nieraz, iż ojciec witając własnego syna, czapkę zdiąwszy, w rękę całuje i mówi mu: *panie wojak*. Wielką też tu obawę sprawia egzekucya wojskowa, praktykowana po mimo tego tu często, z powodu niepłacenia podatków, i niedopełniania innych powinności gminnych, do których niełatwo zastosować się dają. Są przecież u Górali pewne położenia i wypadki, gdzie pokazują wielką odwagę, jak to często bywa przy spławie drzewa, gdzie pomimo ich wielkiej zręczności, porwana wirem tratwa, uderzona o skałę, rozbija się i topi nieszczęśliwych. W tak okropnym razie, nie zbywa na poświęceniu się obecnych, kosztem własnego życia ratujących. Najlepszy bowiem pływacz, raptownie powalony, sam bez cudzej pomocy kierunku wziąć nie może; a pomimo, że co rok w każdej prawie wsi jeden lub kilku ich ginie, zawsze jednak idą ochotnie do spławu. Chociaż i ten bohaterski zapal kończy się z uściem tylko rzeki Skawy do Wisły, gdzie ich już widok acz spokojnej jednak szerokiej już Wisły przeraża swoją majestatycznością. Tu już innych flisów najmować trzeba i ledwie niektórych swoich, do dozoru potrzebnych, dobrą zapłatą do dalszej żeglugi ująć można.

Przyzwyczajeni do skrytołowiectwa, okazują tu często swoją odwagę i męstwo. Mając wilków i niedzwiedzi za sąsiadów i często z nimi prowadząc zaczepki, będąc przytem oswojeni z ich drapieżną fizygnomią, to też przy spotkaniu się z nimi okazują daleko więcej odwagi i przytomności umysłu jak inni myśliwi. Jako pastarze często się też z nimi spotykają i tu nawet bez strzelby, li tylko z toporkiem za pasem, przypuszczają atak na napastnika trzody. W ich spicwach pasterskich, niedźwiedź często jest powtarzany. W czasie gdy były oznaczone nagrody za uбиcie zwierząt drapieżnych, znoszono ztąd dorocznie po kilkanaście trofeów, ubitych w tej okolicy wilków lub niedźwiedzi.

Domowe pożycie i gospodarstwo, jak to już poprzednio się orzekło, również ma tu swą odrębną cechę, przy którem rozmaite pojawiają się gusła i przesady, mniej więcej całemu górskiemu pożywciu właściwe. Na dokończenie niniejszego opisu dodaje się jeszcze słów kilka o tutejszym pożywciu socyalnym. Około ś. Marcina, gdy już prace polne pokończone i bydło z pola do domu popowracało, urząd gromadzki zwykł był zasiadywać na sądy, tak zwane *rugowe*, na których załatwiała się dawniej sprawy spadkobiercze, względem gruntów, ruchomości i bydła po rodzicach, lub najbliższych krewnych pozostałe; także skargi o szkody w zbożach lub na łąkach poczynione, sprawy graniczne i t. d. Sądy te, pomimo dawniej ustanowionych justyciaratów i sędziów policyjnych, niemniej obecnie istniejących sądów powiatowych, odbywały się prywatnie do niedawnych czasów, to jest dopóki inwentarzy i pertrakcacyj spadkowych ściśle pilnować nie zaczęto. Teraz, lubo tylko oszacowanie rzeczy spadkowych, albo poszkodowanych, i dobrowolne zagodzenie stron do urzędu gromadzkiego należy, jednak nie lubią strony poddawać się ustanowionym sądom powiatowym i uporeczywie dawnych praw i zwyczajów się trzymają. I tak synowie po ojcu a córki po matkach zarówno gruntami się dzielą, nie zważając na przysądzenie sędziego. Dzielenie gróntów rustykalnych choć jest od rządu zakazane i przez sądy powiatowe wzbronione, jednak prawo to zostaje bez skutku, bo niema przykładu, żeby najstarszy syn, jako spadkobierca prawny, braci swoich do równego działu nieprzypuścił. Dziesiętnicy w gromadzie pełnili służbę woźnych. Oni pozywali dawniej strony do gromadzkiego sądu, albo dominikalnego, i dopełniali egzekucyi na winnych, bądź przez wymiar plag, bądź przez areszt naznaczone. Pełnili także służbę straży policyjnej i mogli aresztować winowajcę złapanego na gorącym

uczynku. Pijaństwo w sądach gromadzkich, składających się z Wójta i przysiężnego, często i oficyalisty prywatnego, jeżeli był we wsi lub pisarza gromadzkiego, zwykle nauczyciela lub organisty, nie było poczytywane za występpek. Był to grzech powszedni, który nawet gładził inne w takim stanie popełniane, n. p. bicie żon, sług, skaleczenia, obelgi wzajemne, i t. p. Pobłażanie to było interesem sędziów bo oni też samą miewali praktykę. W karczmie na ławach za długim stołem zasiadają sędziowie, przed nimi zwykle garniec blaszany z pieczęcią urzędową. Ten aparat sam z siebie oznacza już wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza gdy jest pełno nalany; o czem jest powinnością arendarza mieć staranie, nie pytając się, kto będzie płacił, bo wie, że strona przegrywająca kosztą ponieść musi, a niema przykładu ażeby ohydnie wygrały. Spraw kryminalnych na wielki rozmiar, a szczególnie takich za które kara śmirci wymierzana bywać zwykła, od lat wielu w tej okolicy nie było. Prawią jednak wiele i z jakąś powagą o dawnych zakrywających się w górach bieskidowych rabusiach; lecz byli to zwykli zbiegi z Węgier, pod dowództwem Proczpaka około r. 1790, którzy uzbrojeni w broń palną byli postrachem całej okolicy. Jako mieszkańców gór jedynie upodobaną jest własna okolica. Organizm ich, niby roślinny, lubi świeże powietrze, odkryte światło i górne położenie. Z tąd nabywają wzrostu i urody sobie właściwej; a w miarę im dalej w głąb gór i lasów zapuszczają swoje siedziby, tem wyższe i kształtniejsze dają się widzieć postaci 1). Ciągłe i prawie corocznie posuwa się wyżej każdej włości osada, błyszczą z dala nowe dachy i zielenią pozakładane nowe ogródki i pola, a lasy umykają jak cienie. Rzadko kiedy rachuby korzyści albo związki małżeńskie potrafią wywabić górala do innej sąsiedniej dziedziny, a przesiedlenie się w nadwiślańskie równiny, nie zdarza się tu prawie nigdy. Wojskowość jest najuciążliwszym stanem dla Góralów, z powodu jedynie tego, że ich oddala od ulubionych siedlisk i często w dalekie zapędza kraje. Co za radość przyjmuje powracających z dalekich krain wędrowców, wychodzących często za zarobkiem, lub powracających ze służby wojskowych do domu urlopników, gdy zdala na czystym tle pogodnego nieba poznają piękne

1) Z tąd powtarzana bywa tu śpiewka :

A kto mierzy Lacha łokciem, to Górala ságiem,

A kto bije Lacha kijem, to Górala drągiem.

Lachami nazywają Górale zwykle mieszkańców miast i nizin w kraju.

rodzinych gór szczyty i gajami uwieńczone skały, których obrazy tęskna myśl smutna im zawsze przewodzi w pamięci. Widok ten ulubiony do łez ich porusza, choć często powróciwszy do domu, zamiast poprzedzanych marzeń, gorszkie ich czekają złudzenia. Co do polepszenia ich bytu, zdałby się przymus dla wyleczenia ich z zadawionych przesądów i nałogów, bez których najmniejszy obrót Górala nie jest swobodnym. Do tego należy także pomnożenie szkółek, zaprowadzenie stałego funduszu dla nauczycieli, i przymusowe posyłanie dzieci do szkoły. W lepszych glebach wieśniacy mniej mają popędu do przemysłu i brak chęci do kształcenia swych dzieci w szkołach, bo to im odrywa ręce od posługi gospodarskiej, dalszych zaś korzyści z nauk ocenić nie umieją. Niemniej zdałby się tu przymus rządowy, do zaprowadzenia ulepszeń w różnych gałęziach gospodarstwa, a szczególnie w kulturze łąk, z których większa część mieszkańców tutejszych, osiąga najobfitsze i najcenniejsze, często jedyny prawie środek pożywienia, a będących tu w jak największym zaniedbaniu.

Materiały do statystyki Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Pobór do wojska w r. 1870.

[Ciąg dalszy]

Przechodząc z kolei do badania nad wzrostem rekrutów, asenterowanych w r. 1870 do wojska stałego i rezerwy zastępczej, będziemy się starali odpowiedzieć na następujące pytania: jaka jest najniższa, najwyższa i średnia wysokość asenterowanych w naszym okręgu wojskowym, a w szczególności, jakie miejsce pod względem wzrostu swoich rekrutów zajmuje Galicya z Bukowiną pomiędzy innymi okręgami wojskowymi Przedlitawii? jaka ilość rekrutów przypada na każdą z tych miar wzrostu? i nareszcie, o ile kontyngens galicyjski ustępuje kontyngensom innym okręgów pod względem ilości rekrutów wyższego wzrostu?

Za podstawę do tych poszukiwań służy nam wykaz urzędowy, zamieszczony w ostatnim Roczniku c. k. komisji statystycznej wiedeńskiej, którego jednak nie podajemy, ponieważ jak wszystkie

inne wykazy komisji zawiera tylko cyfry ryczałtowe, do porównania nieprzydatne. Natomiast cyfry stosunkowe, na podstawie tegoż wykazu obliczone, a wyrażające procent ilości rekrutów każdego stopnia miary, względnie do ogólnej ilości rekrutów, składających kontyngens każdego z dziewięciu okręgów wojskowych Przedlitawii, podany w takiej rozciągłości, aby nam rzecz jak najjaśniej wytłumaczyły.

Rekruci najniższej miary. We wszystkich 9 okręgach wojskowych asenterują do wojska i do rezerwy zastępczej nawet ludzi, mających mniej niż 59 cali wiedeńskich wysokości, atoli ilość rekrutów tej miary jest w ogóle nader szczupła. W Galicyi i Bukowinie na 24,242 rekrutów wziętych do wojska stałego i do rezerwy zastępczej, było tylko 31, mających mniej niż 59 cali wysokości; w Czechach, na 22,022 asenterowanych, było tylko 3 tej wysokości; w Górnej Austrii i w okręgu, gradeckim po 1 na 5 do 8 tysięcy asenterowanych. W szczepólności zaś, rekruci mający mniej niż 59 cali wysokości stanowili następujący procent kontyngensów, dostawionych z każdego okręgu do wojska stałego i rezerwy zastępczej: w Tyrolu 0·000₀ to jest niebyło ich wcale, w Czechach jakoteż w okręgu gradeckim zaledwie 0·010₀; w Morawii i Śląsku tudzież w Górnej Austrii nie o dużo więcej bo 0·020₀; w Dolnej Austrii 0·090₀, w Galicyi i Bukowinie 0·120₀, w okręgu tryestyńskim 0·140₀, w Dalmacyi 0·250₀ sumy rekrutów, z każdego okręgu wziętych.

Ocenienie ilości rekrutów najniższej miary jest dla tego ważnem, ponieważ ilość ta powinna zależeć od stosunków klimatycznych i społecznych każdego okręgu i zwiększać się lub zmniejszać w miarę tego, jak stósunki te są pomyślniejsze, lub mniej pomyślne dla rozwoju młodzieży pod względem fizycznym. Atoli ilości powyżej wykazane, to jest ilości rekrutów mających mniej niż 59 cali wysokości, bynajmniej nam tych stosunków nie wyjaśniają i widocznie są tylko przypadkowe. Gdyby bowiem zależały od stósunków klimatycznych i społecznych każdego okręgu, powinnyby wzrastać w takim samym postępie, jak stósunkowe ilości młodzieży niezdatnej do służby wojskowej. Tak zaś nie jest widzieliśmy bowiem w poprzednim dziale naszej pracy, że niezdatnych do służby wojskowej jest stosunkowo najmniej w Dalmacyi, tu zaś widzimy, że rekrutów, mających mniej niż 59 cali wysokości, jest w Dalmacyi stosunkowo najwięcej. To samo powtarza się i w kilku innych okręgach, a chociaż nie tak regularnie, aby ztąd można

było wyprowadzić stałe prawidło, zawsze przecież dość regularnie aby można było wyrzec prawie z zupełną pewnością, że ilości rekrutów, mniej niż 59 cali wysokości mających, są tylko przypadkowe i że miary tej nie można uważać za właściwą najniższą granicę wzrostu młodzieży w wieku do służby wojskowej obowiązującym.

Inaczej rzecz się ma z rekrutami miary o jeden stopień wyższej, to jest mającymi 59 cali wysokości.

Tych było w Dolnej Austrii 239, w Górnej Austrii i Salzburgu 335, w okręgu gradeckim, czyli w Styryi, Karyntyi i Krainie 250, w okręgu tryestyńskim 87, w Tyrolu 88, w Czechach 886, w Morawii i Szląsku 453, w Galicyi i Bukowinie 1769, w Dalmacyi 22, które to cyfry stanowią następujące procenta kontyngensów z każdego okręgu do wojska stałego i rezerwy zastępczej wziętych: w Dolnej Austrii 5·710₀, w Górnej Austrii 6·230₀, w okręgu gradeckim 2·910₀, w okręgu tryestyńskim 3·210₀, w Tyrolu 2·220₀, w Czechach 4·020₀, w Morawii 4·010₀, w Galicyi i Bukowinie 7·300₀, w Dalmacyi 1·380₀. Ustawiwszy okręgi wojskowe w takim porządku, w jakim te ilości stosunkowo wzrastają, otrzymamy następujący szereg: Dalmacya, Tyrol, okręg gradecki, okręg tryestyński, Morawia i Szląsk, Czechy, Dolna Austria, Górna Austria, Galicya z Bukowiną. Pod względem ilości rekrutów, mających 59 cali wysokości, okręgi wojskowe postępują więc po sobie w takim samym porządku, jak pod względem ilości popisowych, którzy okazali się niezdatnymi do służby wojskowej. Wnosimy więc ztąd, że wysokość 59 cali jest właściwą najniższą miarą wzrostu rekrutów we wszystkich okręgach wojskowych, a zarazem, że ilość rekrutów tej najniższej miary zostaje w ścisłym związku z ilością niezdatnych każdego okręgu; co zatem wpływa na większą lub mniejszą ilość niezdatnych do służby wojskowej, od tego samego zależy większa lub mniejsza ilość rekrutów najniższego wzrostu.

Galicya z Bukowiną zajmuje tutaj ostatnie miejsce pomiędzy 9 okręgami wojskowymi Przedlitawii, to jest ze wszystkich prowincyi ona, nietylko bezwzględnie, ale oraz i stosunkowo, najwięcej ma rekrutów najniższego wzrostu; tak samo, jak miała najwięcej niezdatnych. W porównaniu z innymi okręgami wojskowymi Galicya z Bukowiną ma rekrutów najniższego wzrostu więcej o 1·070₀ niż Górna Austria, o 1·590₀ niż Dolna Austria, o 3·280₀ niż Czechy, o 3·290₀ niż Morawia i Szląsk, o 4·090₀ niż okręg trye-

styński, o 4·390/0 niż Styrya z Karyntią i Krainą, o 5 080/0 niż Tyrol, a o 5·220/0 niż Dalmacya. Dla jeszcze dokładniejszego unaocznienia ilości rekrutów najniższej miary w kraju naszym powiemy tu jeszcze, że Czechy, dostarczające do wojska stałego i do rezerwy zastępczej prawie takiego samego kontyngensu jak Galicya z Bukowiną, mają rekrutów najniższej miary o połowę mniej niż Galicya. Kontyngens Morawii i Śląska wynosi połowę galicyjskiego, a ilość rekrutów morawskich i śląskich najniższej miary wynosi zaledwie czwartą część ilości rekrutów galicyjskich i bukowińskich tej samej miary. Podobnież kontyngens styryjski wynosi prawie trzecią część galicyjskiego, a ilość rekrutów najniższej miary w Styryi jest siedm razy mniejszą niż w Galicyi i Bukowinie. Tak więc pod względem ilości rekrutów najniższej miary kraj nasz góruje znowu, ale w ujemnem znaczeniu, nad innemi prowincjami monarchii. Smutne to zadanie wykazywać zawsze tylko taką ujemną wyższość swojego kraju. Ale prawda choć gorzka, lepsza od złudzenia. Aby posłużyła za wskazówkę gdzie i jakiego potrzeba ratunku, gdzie i jak działać potrzeba, aby kiedyś wyrównać innym.

Rekruci najwyższej miary. Najwyższa miara wzrostu rekrutów wynosi więcej niż 68 a mniej niż 69 cali wiedeńskich. Rekrutów tej miary było także nie wielu we wszystkich okręgach wojskowych, mianowicie zaś w Dolnej Austrii 22, w Górnej Austrii 36, w okręgu gradeckim 79, w okręgu tryestyńskim 33, w Tyrolu 38, w Czechach 163, w Morawii i Śląsku 69, w Galicyi i Bukowinie 90, w Dalmacyi 71. Już z tych ogólnych cyfr widać, że Galicya ma nader szczupłą ilość rekrutów tej miary, skoro Czechy, dostarczające mniej więcej takiego samego kontyngensu jak Galicya i Bukowina, mają ich niespełna dwa razy więcej, a Styrya, nie o wiele mniej niż Galicya, chociaż jej kontyngens zaledwie trzecią część naszego stanowi. Jeszcze dokładniej okażą to cyfry stosunkowe. Otóż rekruci najwyższej miary stanowili następujący procent kontyngensów każdego okręgu: w Dolnej Austrii 0·520/0, w Górnej Austrii 0 610/0, w okręgu gradeckim 0·920/0, w okręgu tryestyńskim 1·220/0, w Tyrolu 0 950/0, w Czechach 0·740/0, w Morawii i Śląsku 0·610/0, w Galicyi i Bukowinie 0·370/0, w Dalmacyi 4·480/0. Pod względem ilości rekrutów najwyższej miary okręgi następują więc po sobie w takim porządku: Galicya i Bukowina, Dolna Austria, Morawia, Górna Austria, Czechy, okręg gradecki, Tyrol, okręg tryestyński, Dalmacya. Szereg ten zaczyna Galicya, mająca najmniejszą stosunkową ilość rekrutów najwyższej miary, a zamyka

go Dalmacya, posiadająca stosunkowo największą tychże ilość, Czechy zaś, które miały największą bezwzględną ilość rekrutów najwyższej miary, znajdują się w pośrodku.

Że Galicya, z pomiędzy wszystkich okręgów wojskowych Przedlitawii, dostarcza najmniejszą stosunkową ilość rekrutów najwyższej miary, tego można się było z góry spodziewać, ponieważ wiadomo powszechnie jak dalece dobry byt, odpowiednia odzież, zdrowe mieszkanie i pożywienie wpływa na wzrost ludzi; gdzie więc warunki te nie są dopełnione, tam też i o ludziach wysokiego wzrostu mowy być nie może. Ale oczywiście wpływają tu także i inne czynniki, skoro kraj tak ubogi, jakim jest Dalmacya, dostarcza tak wielką stosunkowo ilość rekrutów najwyższej miary, że pod tym względem przewyższa wszystkie inne okręgi wojskowe, a nawet bogaty okręg tryestyński, który posiada wprawdzie dość znaczną stosunkową ilość rekrutów najwyższej miary, lecz ilość ta wynosi w okręgu tryestyńskim zaledwie czwartą część tego co w Dalmacyi. Działa tu zapewne szczęśliwe położenie geograficzne Dalmacyi, a szczególnie jej klimat, sprzyjający ze wszech miar fizycznemu rozwojowi młodzieży, jak nie mniej ta okoliczność, że sposób życia i zatrudnienia mieszkańców tego kraju uwalnia młodzież od zbytecznego nateżenia sił tak szkodliwego w młodym wieku. Ale co szczególnie zasługuje na uwagę, to, że Dolna Austria dostarcza nader małą stosunkową ilość rekrutów najwyższej miary, zasługuje zaś na uwagę dla tego, ponieważ rekruci dolno austriaccy pochodzą przeważnie z miasta Wiednia, a jest statystycznie udowodnionem, że mieszkańcy miast dochodzą zazwyczaj wyższego wzrostu, niż mieszkańcy wsi. Okazali to Villermé i Quételet na podstawie bardzo ścisłych badań; w Dolnej Austrii więc, gdzie jest miasto tak wielkie jakiem jest Wiedeń, gdzie biorąc w przecięciu, jedno miasto przypada na 9569 mil $\square$, powinno by koniecznie znaleźć się więcej rekrutów najwyższej miary, niż w Dalmacyi, gdzie 1 miasto przypada na 13076 mil $\square$ i gdzie nadto wszystkie miasta razem wzięte nie wyrównają Wiedniowi, a tymczasem Dolna Austria, pod względem stosunkowej ilości rekrutów najwyższej miary zajmuje pierwsze miejsce obok nieszczęśliwej pod tym względem Galicji, gdzie jedno miasto przypada na 11823 mil kwadratowych. Podobną sprzeczność napotykamy w Morawii i Szląsku, tu bowiem ilość miast jest tak znaczna, że w Morawii 1 miasto przypada na 4491, w Szląsku na 3573 mil $\square$ a jednak ilość rekrutów najwyższej miary i tu jest nie wielka, a nawet mniejsza niż w Tyrolu, chociaż

tu znowu ilość miast nader jest mała, bo jedno przypada w przecięciu na 23·164 mil □ W Czechach nareszcie miast jest niezmiernie wiele wiele bo 1 przypada na 2·427 mil kwadratowych, a jednak ilość rekrutów najwyższej miary jest tutaj mniejsza niż w okręgu gradeckim, chociaż w Styryi 1 miasto przypada na 19·509, w Karyntyi na 18·026, w Krainie na 12·397 mil kwadratowych. W ogóle gdyby ilość rekrutów najwyższej miary miała zależeć od ilości miast w okręgach dostarczających kontyngensów i razem z ilością miast wzrastać, tedy najmniej rekrutów najwyższej miary byłoby w Tyrolu, po Tyrolu następowałby okręg gradecki, dalej Górna Austria, następnie Dalmacya, wreszcie Galicya, Dolna Austria, okręg tryestyński, Morawia ze Szląskiem, na ostatnim zaś, to jest najwyższem miejscu byłyby Czechy, jako najwięcej miast posiadające. Widzieliśmy jednak powyżej że w rzeczywistości, okręgi wojskowe, uporządkowane podług stosunkowej ilości rekrutów najwyższej miary zupełnie inny utworzyły szereg. Ażeby się jeszcze dokładniej przekonać o ile zasada, że mieszkańcy miast dochodzą wyższego wzrostu niż mieszkańcy wsi, mogłaby potwierdzić się w danym przypadku, porównajmy jeszcze prowincye Przedlitawskie pod względem stosunku, jaki w każdej z nich zachodzi pomiędzy ilością miast, miasteczek i osad wiejskich. Stosunek ten jest następujący :

	Z ogólnej sumy osad przypada na		
	miasta	miasteczka	wsie
Dolna Austria	0 8	5·2	94·0
Górna Austria	0·2	1·5	98·3
Salzburg	0·4	2·8	96·8
Styrya	0·5	2·5	97·0
Karyntya	0 3	1·0	96·7
Kraina	0·4	0·7	98·9
Tryest	2·7	2 1	95·2
Tyrol	0·9	1·3	97·8
Czechy	2·8	1·7	95·5
Morawia	2 6	5·7	91·7
Szląsk	3·5	1·3	95·2
Galicya	0·8	2 0	97·2
Bukowina	1 5	1·7	96·8
Dalmacya	1·9	6·8	91·3

Okręgi wojskowe uporządkowane podług wzrastających coraz bardziej stosunkowych ilości miast, utworzyły następujący szereg : Górna Austria, okręg gradecki, Dolna Austria, Galicya z Bukowiną, Tyrol, Dalmacya, Morawia, okręg tryestyński, Czechy ; ale i ten szereg nie zgadza się z owym, który tworzą okręgi wojskowe uporządkowane podług rzeczywistych ilości stosunkowych rekrutów najwyższej miary. Prawda więc udowodniona przez dwóch uczonych statystyków francuzkiego i belgijskiego i przyjęta przez statystyków niemieckich, nie potwierdza się w danym przypadku. Nie to jednak tej prawdzie nie uwłaszcza, i nie dowodzi bynajmniej, że właśnie tam jest więcej ludzi wyższego wzrostu, gdzie ilość wsi jest większa niż miast. Przeciwnie, prawda, że mieszkańcy miast dochodzą wyższego wzrostu niż mieszkańcy wsi, pozostaje niewzruszoną, ale tak ją sobie trzeba tłumaczyć, iż odnosi się ona do wielkich miast bez względu na ich stosunki lokalne. Gdybyśmy tylko wzięli na uwagę, że w Wiedniu i okolicy, a jeszcze bardziej w Czechach, jest mnóstwo fabryk, w których pracują tysiące dzieci, to już ta jedna okoliczność wytłumaczyłaby nam dostatecznie, dla czego Wiedeń i Czechy dostarczają mniejszej stosunkowej ilości rekrutów najwyższej miary, jużby tego na zasadzie udowodnionej prawdy należało się spodziewać. Cóż dopiero, gdy i inne względy weźmiemy w rachubę. Zresztą o zdadności do wojska nie zawsze sam tylko wzrost rozstrzyga i często się zdarza, że ludzie najwyższego wzrostu zostają uznani za niezdatnych.

Jak widzimy z poprzedniego Galicya i Bukowina mają rekrutów najwyższej miary mniej o 0·150/0 niż Dolna Austria, o 0·240/0 niż Morawia i Szląsk, o 0·300/0 niż Górna Austria, o 0·370/0 niż Czechy, o 0·550/0 niż okręg gradecki, o 0·580/0 niż Tyrol, o 0·950/0 niż okręg tryestyński i o 4·110/0 niż Dalmacya.

Miara średnia. Za średnią miarę wzrostu rekrutów uważamy tę, która się najczęściej zdarza. Widzieliśmy już, jak niewielu zdarza się u nas rekrutów, mających mniej niż 59 cali wysokości ; natomiast o jeden stopień wyższych, to jest mających 59 cali wysokości, była dość znaczna ilość. Tak w Galicyi jak w każdym innym okręgu wojskowym ilość ta rekrutów najniższej miary, wzrasta odtąd z każdym stopniem miary, w ten sposób, że rekrutów mających 60 cali wysokości, jest więcej, aniżeli tych którzy mieli tylko 59 cali, a rekrutów mających 61 cali wysokości, więcej aniżeli poprzednich. To jednak wzrastanie ilości rekrutów z każdym stopniem miary,

ma miejsce tylko do pewnej granicy, po za którą znowu zmniejsza się stopniowo, aż nareszcie na stopniu najwyższej miary, dochodzi swego minimum. Otóż granicę ową, do której ilość rekrutów ciągle wzrasta, czyli miarę wzrostu wspólną największej ilości rekrutów nazywamy średnią miarą wzrostu. Granica ta wynosiła w Galicyi i Bukowinie 62 cale wied., tąż wysokość bowiem znaleziono u najwięcej rekrutów, mianowicie zaś było 4565 rekrutów tej wysokości.

Średnia miara wzrostu nie jest jednakowa we wszystkich okręgach wojskowych. Tyle co w Galicyi i Bukowinie wynosi ona także w obudwu Austryach, jakoteż w Czechach, atoli w okręgu gradeckim, tryestyńskim, w Tyrolu, tudzież w Morawii i Szląsku wynosi 63 cale, bo tutaj jest najwięcej rekrutów tej wysokości, w Dalmacyi zaś jest jeszcze większa, bo wynosi 64 cale.

Okręgi wojskowe Przedlitawii, pod względem średniej miary wzrostu dzielą się więc na 3 klasy. Do pierwszej należy Galicya z Bukowiną, mająca jak powiedzieliśmy 4565 rekrutów tej miary na 24242 asenterowanych do armii stałej i rezerwy zastępczej, czyli 18·830⁰/₀, Dolna Austrya, gdzie jest 808 rekrutów tej miary na 4187 asenterowanych, zatem 19·300⁰/₀, Górna Austrya z Salzburgiem, mająca na 5370 asenterowanych do wojska stałego i rezerwy zastępczej, 985 rekrutów tej miary, czyli 18·340⁰/₀, i nareszcie Czechy, gdzie na 22022 rekrutów jest 4051 średniej miary wzrostu, czyli 18·400⁰/₀. W drugiej klasie, gdzie wysokość średnia wynosi 63 cale, okręg gradecki na 8576 rekrutów ma 1662 tej wysokości, to jest 19·380⁰/₀; w okręgu tryestyńskim 492 rekrutów miary średniej przypada na 2713 asenterowanych, rekruci miary średniej stanowią zatem 18·140⁰/₀; w Tyrolu na 3969 asenterowanych przypada 780 rekrutów czyli 19·650⁰/₀ średniej miary wzrostu, nareszcie w Morawii i Szląsku rekrutów średniej klasy wzrostu jest 2182 czyli 19·300⁰/₀, ponieważ kontyngens tego okręgu, dostarczony do wojska stałego i marynarki wojennej, wynosi 11,300 ludzi.

Trzecią klasę stanowi tylko Dalmacya, mająca na 1585 asenterowanych do wojska stałego i rezerwy zastępczej, 270 rekrutów czyli 17·040⁰/₀ tej średniej miary, wynoszącej tu 64 cale.

Okręgi wojskowe, uporządkowane w postępie rosnącym w miarę stopniowego powiększania się stosunkowych ilości rekrutów miary średniej, dają więc szereg następujący:

62 cale: Górna Austrya, Czechy, Galicya, Dolna Austrya.

63 cale: okręg tryestyński, Morawia i Szląsk, okręg gra-decki, Tyrol.

64 cale: Dalmacya.

Galicja przeto, pod względem stosunkowej ilości rekrutów średniej miary, chociaż zbliża się do tych okręgów, w których taż średnia miara wynosi tylko 62 cale wiedeńskie, to jest 163 centymetry, przecież, tu przynajmniej, nie zajmuje najniższego stopnia, ponieważ Górna Austria, a nawet Czechy, do tej samej grupy należące, posiadają stosunkowo cokolwiek mniejszą ilość rekrutów tej miary w swoich kontyngensach, dostarczanych do wojska stałego i rezerwy zastępczej.

Ponieważ mniemamy, że średnia miara wzrostu rekrutów może być poniekąd uważana za średnią miarę wzrostu ludności, podajemy tu z A. Weissbacha wykaz średniego wzrostu rozmaitych narodów dla porównania między sobą.

Patagonczycy	.	.	.	178—180 centymetrów	
Szwabi	.	.	.	179	"
Kafrowie	.	.	.	179	"
Mieszkańcy Polineryi	.	.	.	179	"
Czerkiesi	.	.	.	173	"
Anglicy	.	.	.	169—171	"
Niemcy Austriacy	.	.	.	166—168	"
Negrzy	.	.	.	165—168	"
Francuzi północni	.	.	.	166	"
Bawarczycy	.	.	.	164	"
Francuzi południowe	.	.	.	163	"
Chińczycy	.	.	.	163	"
Australczycy	.	.	.	162	"
Amboinczykowie (wyspy Molukka)	.	.	.	159	"
Malajczycy	.	.	.	157	"
Adamańczycy	.	.	.	156	"
Laponczykowie	.	.	.	138—150	"
Buszmanie	.	.	.	130—137	"
Eskimowie	.	.	.	130	"

Podług naszych zaś powyższych obliczeń:

Górno Austriacy	}	163 centymetrów
Czesi		
Polacy		
Rusini		
Rumunie		
Dolno Austriacy	}	166 centymetrów
Mieszkańcy okręgu trye-		
styńskiego, Morawianie, Szlązacy		
Styryjczycy		
Tyrołczycy	}	168 „
Dalmatyńcy		

Wiemy już tedy jaka jest najniższa, najwyższa i średnia wysokość rekrutów naszego okręgu wojskowego, wiemy do których okręgów Galicya i Bukowina zbliżają się pod tym względem, a od których się różnią i o ile, wiemy ile rekrutów przypada na każdą z tych miar wzrostu u nas, a ile gdzieindziej atoli to nie daje nam jeszcze jasnego pojęcia o stanie naszego kontyngensu, ponieważ pomiędzy najniższą a średnią, tudzież pomiędzy średnią a najwyższą miarą wzrostu są stopnie pośrednie, które na stan kontyngensu przeważny wpływ wywierać mogą. Galicya i Bukowina w porównaniu z innymi okręgami wojskowymi miały tak w ogólności jak i stosunkowo największą ilość rekrutów najniższej miary a najniższą ilość rekrutów najwyższej miary, lecz pod względem ilości rekrutów średniej miary zajmowały wyższe miejsca aniżeli Górna Austria i Czechy: jesteśmy tu więc w wątpliwości, czy kontyngens galicyjski składa się przeważnie z rekrutów niższej, czyli też wyższej miary. Toż samo powiedzieć można o każdym innym okręgu wojskowym. Jeżeli więc chcemy mieć jasne o rzeczy pojęcie, trzeba koniecznie zwrócić uwagę na stopnie pośrednie czyli na ilości rekrutów, mających po sobie 60, 61—64, 65 i td. cali wysokości. To więc bierzmy teraz sobie za zadanie, ażeby jednak uniknąć zamącenia widoku, w jakie musielibyśmy popaść koniecznie, gdybyśmy wszystkie stopnie miary ze sobą porównywać chcieli, dzielimy rekrutów każdego okręgu wojskowego tylko na dwie połowy, zaliczając do pierwszej tych którzy mają od niżej 59 do 63 cali wysokości, a do drugiej wszystkich wyższych. Każda z tych połów obejmuje więc sześć stopni miary. Tworzy się tym sposobem następująca tabela:

Okręg	niżej 59 do 63 cali	od 63 do 69 cali
Wiedeń	67·64 ⁰ / ₀	32·36 ⁰ / ₀
Linz	69·64 „	30·36 „
Gradec	58·41 „	41·58 „
Tryest	54·70 „	45·30 „
Innsbruck	55·03 „	44·97 „
Praga	63·04 „	36·96 „
Berno	63·39 „	36·61 „
Lwów	72·71 „	27·29 „
Zadar	35·70 „	64·30 „

Widzimy tutaj, że z wyjątkiem jednej Dalmacyi, we wszystkich okręgach wojskowych rekrutów należących do pierwszych sześciu stopni miary jest daleko więcej, aniżeli tych, którzy należą do sześciu następnych. Okręgi wojskowe uporządkowane w postępie rosnącym podług stopniowego wzrostu ilości rekrutów wyższej miary a zmniejszania się ilości rekrutów niższej miary dają szereg następujący: Galicya i Bukowina, Górna Austria, Dolna Austria, Morawia i Śląsk. Czechy, okręg gradecki, Tyrol, okręg tryestyński, Dalmacya. W szeregu tym pierwsze miejsce zajmuje Galicya z Bukowiną, jako posiadająca największą stosunkowo ilość rekrutów niższych stopni miary, a najmniejszą wyższych stopni. Górna Austria przewyższa Galicyą pod tym względem o 3·07⁰/₀, Dolna Austria, Górną, o 2·00⁰/₀, Morawia, Dolną Austrią o 4·25⁰/₀, Czechy prawie nie różnią się od Morawii, różnica bowiem wynosi zaledwie 0·33⁰/₀, okręg gradecki różni się od Czech o 4·63⁰/₀, Tyrol od okręgu gradeckiego o 3·38⁰/₀, zatem prawie tak jak Górna Austria od Galicyi, natomiast okręg tryestyński jest tak podobny do Tyrolu jak Morawia do Czech, bo różnica wynosi tylko 0·33⁰/₀. Dalmacya nareszcie różni się od okręgu tryestyńskiego o 19·00⁰/₀. Różnica zaś pomiędzy Galicyą a Dalmacyą wynosi 37·01⁰/₀.

Streszczenie. W kontyngensie który Galicya z Bukowiną dostarcza do armii stałej i do rezerwy zastępczej ilość rekrutów najniższej miary, to jest mających 59 cali wysokości jest większą, a ilość rekrutów najwyższej miary, czyli nad 68 cali stosunkowo mniejszą jak w którymkolwiek innym okręgu wojskowym, pod obu zaś tymi względami kontyngens naszego okręgu zbliża się najwięcej do Górno i Dolno Austriackiego. Średnia miara wzrostu rekrutów Galicyjskich, podobnie jak austriackich i czeskiego wynosi 62 cale

wiedeńskie czyli 163 centymetry, atoli rekrutów tej miary jest w naszym kontyngensie więcej niż w Dolno austryackim i czeskim. Z dokładnego porównania kontyngensów wszystkich okręgów pod względem wzrostu ludzi w ich skład wchodzących wypada, że o ile napływ popisowych jest u nas większy niż gdzie indziej, o ile kontyngens nasz przewyższa liczebnie kontyngens wszystkich innych okręgów, o ile odznacza się pomiędzy wszystkimi innymi kontyngensami zwłaszcza tem, że najcięższe rodzaje służby wojskowej jego są udziałem: o tyle pod względem miary wzrostu kontyngens nasz ustępuje wszystkim innym; tak samo jak niezdatnych do służby wojskowej z powodu wątłej budowy, tak też i niskich jest u nas stosunkowo daleko więcej, niż w którejkolwiek innej prowincyi Przedlitawii.

Ilość umiejących pisać. W kontyngensie dostawionym w r. 1870 z Galicyi i Bukowiny do samej tylko armii stałej, a który, jak wiadomo z poprzedniego, wynosił 16424 ludzi, było 2029 umiejących pisać. Już na pierwszy rzut oka cyfra ta wyda się każdemu niezmiernie małą, cóż dopiero gdy się rozpatrzmy w stosunkach innych okręgów wojskowych. Wiemy, że kontyngens Dolno austryacki stanowił mniej niż czwartą część naszego, a jednak umiejących pisać było w nim 2897, w kontyngensie zaś Górno austryackim, mniejszym od Dolno austryackiego, było ich 2992. Styrya, Karyntya i Kraina dostarczają do wojska stałego zaledwie trzecią część tej ilości ludzi co Galicya z Bukowiną, przecież w kontyngensie okręgu gradeckiego umiejących pisać było o trzecią część więcej niż u nas, bo 3117, kontyngens czeski nie o wiele mniejszy od naszego liczył 10.678 posiadających sztukę pisania, morawski zaś, połowę naszego stanowiący, miał ich 6046, to jest trzy razy więcej niż nasz. Ilość umiejących pisać była bezwzględnie niższą niż u nas tylko w okręgu tryestyńskim, w Tyrolu i w Dalmacyi, mianowicie w kontyngensie tryestyńskim było ich 373, w tyrolskim 467 w Dalmatyńskim 67, ale bo też każdy z tych trzech ostatnich kontyngensów stanowił zaledwo 15 część naszego.

Obaczmy co mówią liczby stosunkowe.

Ilość umiejących pisać w stosunku do kontyngensu, do armii stałej dostawionego, wynosiła w Galicyi i Bukowinie 12.360/0, w Dolnej Austrii zaś 80.050/0, w Górnej Austrii i Salzburgu 86.250/0, w okręgu gradeckim, czyli Styryi, Karyntyi i Krainie

52·070/0, w okręgu tryestyńskim o wiele mniej, bo tylko 22·870/0; polepsza się znowu stosunek w Tyrolu, gdzie umiejący pisać stanowili 36·090/0 tamtejszego kontyngensu, a jeszcze bardziej w Czechach, gdzie umiejących pisać było pomiędzy rekrutami 68·990/0. Ale w Morawii i Szląsku, czyli w okręgu wojskowym berneńskim, ilość umiejących pisać była jeszcze znaczniejszą, wynosiła bowiem 79·200/0 ogólnej sumy rekrutów, natomiast w Dalmacyi była niezmiernie małą, wynosiła bowiem tylko 6·250/0.

Porządkując okręgi podług stopniowego wzrostu stosunkowych ilości rekrutów umiejących pisać, otrzymamy następujący szereg:

Dalmacya, Galicya z Bukowiną, okręg tryestyński, Tyrol, okręg gradecki, Czechy, Morawia, Dolna Austria, Górna Austria. — Galicya i Bukowina pod względem stosunkowej ilości rekrutów umiejących pisać zajmuje więc drugie miejsce pomiędzy 9 okręgami wojskowymi, zbliża się zaś najbardziej do Dalmacyi, która jednak pod tym względem ustępuje naszemu okręgowi i do okręgu tryestyńskiego, wyższe miejsce niż nasz zajmującego.

Przeciętna ilość umiejących pisać, obliczona dla całej Przedlitawii, wynosi 50·570/0, rekrutów asenterowanych w roku 1870 we wszystkich dziewięciu okręgach wojskowych. Porównując też cyfrę przeciętną z ilościami rekrutów umiejących pisać, wykazanemi powyżej dla każdego okręgu osobno, widzimy, że w niektórych okręgach wojskowych stosunkowa ilość rekrutów, posiadających sztukę pisaną, jest większą, w niektórych zaś mniejszą od tej cyfry przeciętnej. Mianowicie większą jest w okręgu gradeckim, w Czechach, w Morawii i Szląsku, w Dolnej i w Górnej Austrii; mniejszą zaś w Tyrolu, w okręgu tryestyńskim, w Galicyi i Bukowinie, tudzież w Dalmacyi. Ponieważ ilość umiejących pisać może służyć za miarę, o ile w jakim kraju istnieje łatwość nabycia nauk elementarnych, widzimy, że łatwość ta nie jest jednakowa we wszystkich krajach składających Przedlitawia, owszem istnieje tylko na połowie jej obszaru.

Pozostaje nam jeszcze wykazać o ile w każdym okręgu ilości rekrutów umiejących pisać są większe lub mniejsze od cyfry przeciętnej obliczonej dla całej Przedlitawii. Zaczniemy od szczęśliwszych pod tym względem okręgów. W Górnej Austrii ilość rekrutów umiejących pisać jest większą od tej cyfry przeciętnej o 35·680/0, w Dolnej Austrii o 29·480/0. W kontyngensie morawskim ilość rekrutów umiejących pisać przewyższała cyfrę przeciętną o 28·630/0.

w Czechach o 18·420/0, w okręgu tryestyńskim zaś tylko o 1·500/0. Mniejszą od cyfry przeciętnej, ilość rekrutów umiejących pisać była w kontyngensie tyrolskim o 14·480/0, w okręgu tryestyńskim o 27·700/0, w Galicyi i Bukowinie o 38·210/0, w Dalmacyi o 44·320/0. Zapewne nie wielki błąd [popelnimy, jeżeli biorąc miarę z ilości rekrutów naszych, umiejących pisać, stosunki ich się dotyczące odniesiemy do całej ludności naszego kraju. Tak jest; w monarchii austriackiej na 100 ludzi przypada w przecięciu 50 umiejących pisać, u nas, jest ich ledwo 12, a dla 88 cywilizacya jest zupełnie niedostępną, ponieważ nie mają pojęcia o pierwszych początkach nauk elementarnych.

Muzykalność rekrutów. Wpływ i znaczenie muzyki znanadto są, abyśmy potrzebowali rozwodzić się nad pożytecznością dokładnego wykazywania ilu w każdorocznym kontyngensie znajduje się rekrutów umiejących grać na jakimkolwiek instrumencie, tem bardziej, że wykazy te są ważne zarówno pod względem statystycznym jaki etnograficznym. Do kontyngensu o którego stanie zdajemy sprawę, Galicya dostarczyła bardzo mało rekrutów znających muzykę, było ich bowiem zaledwie 49, podczas gdy Czechy miały 325, Morawia i Szląsk 128 a wszystkie inne okręgi po kilkudziesięciu. W szczególności rekruci znający muzykę stanowili następujący procent kontyngensów każdego okręgu wojkowego: w Dolnej Austrii 1·470/0, w Górnej Austrii 0·840/0, w okręgu gradeckim 0·920/0, w okręgu tryestyńskim 0·800/0, w Tyrolu 2·860/0, w Czechach 2·100/0, w Morawii 1·680/0, w Galicyi i Bukowinie 0·300/0, w Dalmacyi 0·000/0. Najwięcej rekrutów muzykalnych nie było więc w Czechach, jak się tego należało spodziewać, lecz w Tyrolu, najmniej w Galicyi. O jeden stopień więcej niż w Galicyi było ich w okręgu tryestyńskim, dalej zaś następowała Górna Austria, okrąg gradecki, Dolna Austria, Morawia i Szląsk, Czechy, Tyrol. Pod względem ilości rekrutów znających muzykę Galicya zbliża się najwięcej do okręgu tryestyńskiego, tak samo jak pod względem ilości tych, którzy umieją pisać. Że jednak stopień oświaty szkolnej nie wywiera żadnego wpływu na ilość znających muzykę, dowodzi między innemi i to, że gdy w Górnej Austrii umiejących pisać było więcej niż w którymkolwiek innym okręgu wojskowym, a znających muzykę, mało, w Tyrolu mało było umiejących pisać, a znających muzykę więcej, niż w którymkolwiek innym okręgu. Czechy pod względem ilości znających muzykę zajmują wyższy stopień pomiędzy 9 okręgami

wojskowymi (ósmi), aniżeli pod względem ilości umiejących pisać (szósty).

Podział rekrutów pod względem rzemiosła. Sprawozdanie urzędowe zawiera wielce pouczający wykaz podziału rekrutów podług rzemiosł, którym oddawali się przed wstąpieniem do wojska. Wykaz ten jest ważnym dla tego, ponieważ daje dosyć dokładne wyobrażenie o ile okręgi wojskowe różnią się od siebie pod względem ilości rzemieślników a tem samem pod względem przemysłu, i oprócz tego objaśnia, dla czego w warsztatach wojskowych rekruci niektórych okręgów większy mają udział, niż rekruci z innych okręgów. Obliczywszy cyfry stosunkowe na podstawie wzmiankowanego wykazu urzędowego, dowiadujemy się że w kontyngensie Dolno Austriackim rzemieślnicy (razem z muzykantami, powyżej wykazanymi) stanowili 37 300/0, w Górno austriackim 23 840/0, w gradeckim 19 410/0, w kontyngensie okręgu tryestyńskiego było rzemieślników 15 810/0 a prócz tego żeglarzy z rzemiosła 11 040/0. w kontyngensie tyrolskim rzemieślnicy stanowili 19 620/0, w czeskim 33 900/0, w morawsko-szląskim 32 250/0, w galicyjsko-bukowińskim 7 910/0, w dalmatyńskim 3 780/0 i prócz tego było w tym ostatnim kontyngensie 26 520/0 żeglarzy z rzemiosła. Pod względem ilości rzemieślników okręgi wojskowe postępowały więc po sobie w następującym porządku: najniższe miejsce zajmuje Dalmacja, najbliższe obok niej Galicya z Bukowiną, obok Galicyi okręg tryestyński a dalej Tyrol, okręg gradecki, Górna Austrya, Morawia i Szląsk, Czechy i Dolna Austrya. Oprócz muzykantów o których mówiliśmy wyżej a którzy są tutaj wliczeni, wykaz obejmuje szewców, krawców, siedlarzy i rymarzy, ślusarzy, kowali, kołodziejów, stolarzy, rzeźników, murarzy, piekarzy i młynarzy, górników, żeglarzy, bednarzy, tudzież wszystkich innych, bliżej nie nazwanych.

Powiedzieliśmy wyżej że pod względem ilości rzemieślników Dalmacja najniższe zajmuje miejsce pomiędzy 9 okręgami wojskowymi, jakoż kraj ten nadmorski góruje pod nad innemi prowincjami monarchii jedynie tylko ogromną ilością żeglarzy, właściwych zaś rzemieślników w ogóle bardzo mało posiada, skoro do wojska daje ich mniej, niż którakolwiek inna prowincya. W kontyngensie dalmatyńskim nie było nawet rzemieślników, wszystkich tych kategorii, które w innych okręgach wojskowych dość licznych miały reprezentantów. Mianowicie zaś byli tu tylko murarze i stolarze,

obu kategorii po 0·280%, bednarze, piekarze, rzeźnicy, kowale po 0·090%, nieco więcej szewców 0·930% i tyleż bliżej nie oznaczonych.

Przeciwnie w naszym okręgu wojskowym rzemieślnicy wzięci do wojska reprezentowali wszystkie rodzaje rękodzieł i stanowili daleko wyższy procent kontyngensu niż w Dalmacji, i tak, krawcy, których w kontyngensie dalmatyńskim nie było, stanowili u nas taki procent (0·92), jak tam szewcy, tych ostatnich zaś było u nas 2·760%; kowale stanowili 1·270%, kołodzieje 0·280%, siedlarze 0·140%, bednarze 0·250%, ślusarze 0·160%, stolarze 0·760%, rzeźnicy 0·130%, murarze 0·350%, piekarze 0·370%. Najmniej było więc u nas górników, potem następowali rzeźnicy, dalej siedlarze, ślusarze, bednarze, kołodzieje, murarze, piekarze, stolarze, krawcy, kowale, szewcy.

W okręgu tryestyńskim pomiędzy rzemieślnikami asenterowanymi do wojska najmniej było siedlarzów, 0·060% a więc mniej niż u nas; natomiast ślusarzów cokolwiek więcej, 0·180%; kołodziejów znowu mniej niż u nas, 0·240%, równie jak bednarzów; rzeźników 0·370%, piekarzów 0·550%, krawców 0·860% a więc mniej niż u nas, równie jak kowalów 1·160%, murarzów i stolarzów znacznie więcej niż u nas, bo pierwszych 1·660%, drugich 1·840%; rzemieślników wszystkich innych kategorii asenterowano 4·600%.

O ile okręg tryestyński, pod względem ilości rzemieślników stał wyżej od Galicji, o tyle znowu Tyrol stoi pod tym względem wyżej od okręgu tryestyńskiego, a tem samem o dwa stopnie wyżej od naszego okręgu. Pomiedzy rzemieślnikami asenterowanymi do wojska z tego okręgu było najwięcej murarzów 3·630% i szewców 3·250%, a dość znaczna ilość stolarzów 2·240% i piekarzów 2·090%.

Okrąg styryjski posiadał w swoim kontyngensie jeszcze więcej szewców jak każdy z poprzednich bo 4·640%, a zarazem przewyższał tamte znaczniejszą stosunkowo ilością krawców (2·340%), kowalów (1·920%) i kołodziejów (0·400%), siedlarzów (0·300%), stolarzów (2·340%), rzeźników (0·800%) i bednarzów (0·520%), miał zaś mniej niż poprzednie okręgi ślusarzów (0·530%), piekarzów (2·020%) i murarzów (0·700%). Kontyngens górno austriacki posiadał najwięcej piekarzów (4·230%) i bednarzów także miał więcej jak wszystkie poprzednie okręgi (0·960%); odznaczył się także znaczną stosunkowo ilością kowalów (2·310%), rzeźników (2·090%), i szewców (3·440%). W kontyngensie morawsko szląskim było pomiedzy rzemieślnikami najwięcej szewców (6·170%) i to więcej nawet niż

w którymkolwiek innym okręgu wojskowym; większą niż w poprzedzających okręgach była też tutaj ilość krawców (3·600/0), siedlarzów (0·810/0), ślusarzy (1·460/0), kowali (2·690/0), kołodziejów (1·010/0), stolarzów (3·940/0) i rzeźników (2·150/0). Okręg Dolno austriacki odznaczył się znowu dostarczeniem do kontyngensu większej niż którykolwiek inny ilości rzeźników (3·480/0), siedlarzów (0·990/0) i bednarzów (0·990/0), ale rzemieślników innych kategorii, mniej niż poprzedzające okręgi, a przynajmniej nie więcej niż Czechy, tu bowiem krawców było 3·700/0, ślusarzy 1·560/0, kowali 2·760/0, kołodziejów 1·210/0, stolarzów 4·110/0, górników 1·390/0, zatem wszystkich tych kategorii więcej, niż w którymkolwiek innym okręgu; szewców wprawdzie mniej niż w Morawii, ale więcej niż w którymkolwiek innym okręgu (5·450/0), murarzów mniej niż w Tyrolu, lecz także więcej niż gdziekolwiek indziej (3·120/0).

Pod względem ilości rzemieślników rozmaitych kategorii, okręgi wojskowe uszykowane w postępie rosnącym, dają następujące szeregi.

Muzykañci: Galicya, okręg tryestyński, Górna Austria, okręg gradecki, Dolna Austria, Morawia i Szląsk, Czechy, Tyrol.

Szewcy: Dalmacya, Galicya, Tyrol, okręg tryestyński, Dolna Austria, Górna Austria, okręg gradecki, Czechy, Morawia i Szląsk.

Krawcy: Tyrol, okręg tryestyński, Galicya, Górna Austria, Dolna Austria, okręg gradecki, Morawia i Szląsk, Czechy.

Siedlarze: Okręg tryestyński, Galicya, Tyrol, okręg gradecki, Górna Austria, Czechy, Morawia, Dolna Austria.

Ślusarze: Galicya, okręg tryestyński, okręg gradecki, Tyrol, Górna Austria, Dolna Austria, Morawia, Czechy.

Kowale: Dalmacya, Tyrol, okręg tryestyński, Galicya, Dolna Austria, okręg gradecki, Górna Austria, Morawia i Szląsk, Czechy.

Kołodzieje: Okręg tryestyński, Tyrol, Galicya, Dolna Austria, okręg gradecki, Górna Austria, Morawia, Czechy.

Stolarze: Dalmacya, Galicya, okręg tryestyński, Tyrol, okręg gradecki, Górna Austria, Dolna Austria, Morawia, Czechy.

Rzeźnicy: Dalmacya, Galicya, okręg tryestyński, Tyrol, okręg gradecki, Czechy, Górna Austria, Morawia, Dolna Austria.

Murarze: Dalmacya, Galicya, okręg gradecki, Górna Austria, okręg tryestyński, Morawia, Dolna Austria, Czechy, Tyrol.

Piekarze: Dalmacya, Galicya, okręg tryestyński, okręg gradecki, Tyrol, Morawia, Czechy, Dolna Austria, Górna Austria.

Górnicy. Okręg tryestyński, Galicya, Górna Austria, Dolna Austria, Tyrol, Morawia, okręg gradecki, Czechy.

Żeglarze i flisacy: Morawia, Galicya, okręg gradecki, Tyrol, Czechy, Dolna Austria, Górna Austria, okręg tryestyński, Dalmacya.

Bednarze: Dalmacya, okręg tryestyński, Galicya, Tyrol, okręg gradecki, Morawia, Czechy, Górna Austria, Dolna Austria.

Wszyscy inni. Galicya, okręg gradecki, Dalmacya, Czechy, Tyrol, Morawia, Górna Austria, Dolna Austria, okręg tryestyński.

Podczas gdy więc Tyrol dostarcza najwięcej muzykantów i murarzów, Morawia szewców, Górna Austria piekarzów, a Dalmacya i okręg tryestyński żeglarzów, Dolna Austria siedlarzów, rzeźników i bednarzów, a Czechy krawców, ślusarzów, kowali, kołodziejów, stolarzów i górników, rolnicza Galicya, pod względem ilości rzemieślników dostarczanych do wojska stałego, zajmuje jedno z niższych miejsc w każdej kategorii rzemiosł, nie też dziwnego, że do warsztatów wojskowych przeważnie Czesi wstęp mają

Ruch w szpitalach wojskowych. Tu miejsce wspomnieć o ruchu w szpitalach wojskowych galicyjskich i porównać go z ruchem w innych szpitalach. Okręg komendy jeneralnej lwowskiej posiada 2 szpitale: w Krakowie i we Lwowie. W szpitalu krakowskim leczono w r. 1870 7477, w lwowskim 12642 chorych.

Dla oznaczenia jakie miejsce zajmują szpitale wojskowe galicyjskie pomiędzy szpitalami całej Przedlitawii pod względem ilości pielęgowanych chorych, dodajemy, że w tym samym roku pielęgowano

w Innsbrucku	2652	chorych,	miesięcznie	221
w Linzu	4050	"	"	337
w Tryeście	4861	"	"	405
w Krakowie	7477	"	"	623
w Gradcu	7775	"	"	648
w Zadrze	9712	"	"	809
w Bernie	10085	"	"	840
we Lwowie	12642	"	"	1053
w Pradze	18629	"	"	1552
w Wiedniu	19271	"	"	1606

Pod względem ilości pielęgowanych chorych, szpital Krakowski zajmował więc czwarte a lwowski ósme miejsce pomiędzy

10 szpitalami wojskowymi i krakowski zbliżał się najwięcej do gradeckiego a lwowski do berneńskiego.

Pod względem śmiertelności znać wszędzie normalne zachodziły stosunki, wszystkie bowiem 10 szpitalów wojskowych nie wiele pod tym względem różniły się od siebie. W szpitalu krakowskim wyleczono 5977 chorych czyli 79·940/0, to jest nieco więcej niż w szpitalu wiedeńskim (76·280/0) i niż w Zadrze (75·180/0) a cokolwiek mniej niż w Gradcu (80 280/0), Lwowie (82·670/0), Bernie (84·770/0), Pradze (84·970/0), Tryeście (85·950/0), Innsbrucku (88·010/0) i Lincu (89 460/0); w szpitalu lwowskim wyleczono więcej niż w Zadrze, Wiedniu, Krakowie i Gradcu, a mniej niż w Bernie, Pradze, Tryeście, Innsbrucku i Lincu. Umarło w Krakowie 357 ludzi czyli 1·350/0, we Lwowie 430 ludzi czyli 1·570/0, podczas gdy w innych szpitalach ilość zmarłych wynosiła 1·050/0 do 2·920/0.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. województwa krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Actum in castro cracoviensi feria 6ta ante
festum nativitatis Sti Joannis baptistae proxima
(22. Czerwca) 1596.

Mandat Zygmunta III. do radziec Krakowskich i ławy na Garbarzach, aby Stanisławowi Szot, ruśnikarzowi królewskiemu, niewzbraniali trudnienia się wyszynkiem piwa zamiejscowego.

Sigismundus III, Dei gratia rex Poloniae &.

Spectabilibus et famatis proconsuli et consulibus civitatis nostrae cracoviensis nec non advocato et scabinis cerdonum, fidelibus nostris dilectis, gratiam nostram regiam. Fideles nobis dilecti.

Exposuit nobis gravi in querela honestus Stanislaus Szoth, pixidarius et servitor noster, se in propinandu exotica cerevisia, praecipue vero e nova civitate Korczyn advectitia, cuius venundandae ac propinandae ipsi peculiari privilegio nostro facultatem concessimus, a fidelitatibus vestris impediri cum in vilipendium

eisdem privilegii nostri, tum maximo vitæ ipsius rationum incommodo ac damno. Cum autem nos illi hanc prærogativam pro servitiis tam nobis, quam antecessori nostro et reipublicæ bene et noviter impensis concesserimus et æquum omnino sit, ut in ea conservetur, ideo serio fidelitatis vestris hisce mandamus, ut ipsi eandem integram omnino ac illæsam iuxta privilegium ipsius manteneant et conservent, neve illium deinceps in hac victus ratione sublevandi et ipsi impediatur et ab aliis impediri et molestari patiantur, pro gratia nostra aliter non facturæ. Datum Varschaviæ die 12a mensis Junii anno Domini 1596 regnorum nostrum Poloniæ nono. Suetiæ vero anno tertio. Mathias Posth. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 22. str. 1997.

Actum in castro cracoviensi sabbatho postridie festi sancti Stanislai in Maio (9. Maja) 1592.

Król Stefan zatwierdza testament Andrzeja de Bari, rotmistrza, rannego pod Pskowem.

Stephanus, Dei gratia rex Poloniæ, magnus dux Lithuanie &

Significamus his literis nostris, quorum interest, universis et singulis, earum notitiam habituris. Quod cum nobilis Andreas de Bari, Italus, rotmagister noster, in munitionibus ex arce plescoviensi icu globi vulneratus adeo, ut pedem sinistram ammitteret, non posset coram nobis ad ætaque cancellariæ nostræ faciendæ recognitionis infrascriptæ comparere; ideo supplicatum nobis est suo nomine, ut inhærentes statuto regni nostri aliquem secretarium nostrorum ad ipsum mitteremus, qui ab Morecognitionem eam, quam coram nobis faceret, susciperet.

Cui supplicationi nos annuentes miseramus ad eundem, nobilem Mathiam Bech, secretarium nostrum et actorum cancellariæ nostræ notarium, qui postmodum ad nos rediens, retulit nobis, illum ipsum Andream de Bari, quamvis corpore ægrum, animo tamen bene sanum, in vim testamenti ultimæque voluntatis suæ coram nobis actisque caocellariæ nostræ faciendæ dedisse et exhibuisse sibi scriptum hoc, quod inferius est insertum, asserens in illo esse comprehensam suam ultimam voluntatem petensque illud a nobis confirmari et approbari. Jstius vero scripti de verbo ad verbum tenor fuit iste:

„Roku Pańskiego 1581 miesioncza Novembris anya sosthego w woysku pod Pskowem.

Ja Andrzej de Barij, Włoch, rotmistrz króla j0mci ludu pieszego, leżąc zraniony w nogę prawą z działa, zdrowy na rozumie, chory na ciele, w mieszkaniu u pana Dziana, kowala króla J. M., obawiając się co godzina śmierczy, pozwoliłem testament uczynić: jako skoro umrę dusze moje peleczać panu Bogu w ręce a ciało moje zostawuie, aby było uccziwie pochowane. Niewieszcie, kthora my posługowała zapisuie iey, żeby iei pan Dziano, kował J. K. M. dał złotych polskich szesz. Dwyema sługom, kthorzy prze mnie są, zapisuie iem tho, co mj bendzie dano przesz pana Dziana. Jakubowi słuźe memu, kthory mieska w Potoczku w domu moim ieśli ze thu umrę pode Pskowem zapisuie mu wszistko domostwo y zbroie wszestkie okrom domu. Panu Dzianowy, Włochowy, kowalowy króla J. M. zapisuie iemu dom w Potoczku w rinku z ogrodem y pięczseth złotych polskich. J tesz s strony pieniędzy które my winno w skarbie króla J. M. on imieniem swem po śmierczy mey ma szie ich upominacz. Wszestkie rzeczy y dobra, które mam we Włoszech tak ruchomego y nieruchome, zapisuie siostrze mey Jzabeli Pastorij, po śmierczy iey albo ieszcze nisz umarła, niech tho spaduje na dzieczy iey, thak na dziewczky jako y na szyny.

Pothim we wssetkich dobrach moich a naywięczey pieniądze, ktore mam zasłużone wskarbie Króla J. M. dziedziczką zostawuie iedią dziewczkę moję, którą mam we Lwowje mieszkającą, której zapisuie dom, kthóry iest w zamku potoczkim y iusze wszistkie rzeczy. The moję dziewczkę zostawuie y daie ją w opiekę im. panu Dominikowi Almanowy, kuchmistrzowy króla J. M. y i. m. panu Mikołaiowy Buccellij *), doctorowy króla J. M. y panu Dzianowy, Włochowy, kowalowi króla J. M. — Opiekuny the sobie obieram y zostawuie, naprzod niasniejszego króla J. M. pana mego ucziwego, pothim drugiego i. m. pana Jana Zamoyskiego, wielkiego kancelerza polskiego. — Pothem kiedy iusz zeide sthego mizernego szwiatha naprzód niech zapłaczą z tich pieniędzy, które mam przy sobie, panu Andziolowi, aptekarzowi króla J. M. za lekarstwa. Pothem panu Christianowi, balwieszowi króla J. M. co mnie opathrował zapisuie mu za pracę złotych dziesięcz.“ —

Quod quidem testimonium, uti legitime conditum nos suscepimus inque acta cancellariæ nostræ illud referri iussimus. Decernimusque ac iubemus hoc idem robur et pondus suum iustum et

*) Podamy niebawem przywilej nobilitacyi tegoż Mikołaja Bucellego.

debitum semper obtinere debere. Atque in eius rei fidem præsentem manu nostra subscripsimus et sigillo regni nostri muniri mandavimus. Datum in castris ad Plescoviam die 6. mensis Novembris anno Domini 1581, regni vero nostri anno sexto. Stephanus rex.

Z ks. obl. Kr. N. 18. str. 1110.

Actum in castro cracoviensi sabbatho pridie festi nativitatis B. H. Mariae (7. Września) anno Domini 1596.

Zygmunt III. dozwala Henrykowi Gotfrydowi dostarczać srebra do mennic koronnych.

Zigmunt Trzeci z łaski Bożej król polski &.

Wszem w obec y każdemu z osobna, komu tho wiedziecz należy, zwłaszcza czelnikom naszym, pissarzom y ich namiestnikom, oznaymuiemi thim (istem naszym, isz mi przimnażaiącz pozitky nasze y Rzeczpospolitey pozwolilisxi i przizwalamy thym listem naszym Henrikowij Gottfrithowij kupczowij a mieszaninowij wrocławskiemu, abi mu wolno bilo do menicz naszych Poznańskiej, Wschowskiej y Olkuskiej srebro i thaleri, ilie bi ich dostawasz mógł, wozicz y dodawacz. Przetho chcemy to miecz y roskazuiemy wiernosciom waszym, abi ssie wiernosci wasze przy they wolnosci iemu od nass danej onego w czalie zachowclij i iemu albo sługom y factorom iego zadney przeszkody wthim niecziniely, iakobi on thakie srebro, thalery do pomienionich menicz bez wszelakiey trudnoszy bezpiecznie wozicz y dodawacz mógł, zadnego od niego, żeby takowe srebro albo taleri miecz bendzie, czła niewibiruiącz. Inaczey nieczinczie dla łaskij naszej, a na wiarę thego then list nasz ręką naszą podpisałisxi y pieczecz nasze Koronną przilożicz roskazali. Dan w Warszawie dnia 28. miesiąca czerwca roku pańskiego 1596, panowania krolestw naszych, polskiego dziewiątego sweczkiego roku trzeciego. — Gembiczky sec. maior. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 23. str. 555.

Actum in castro cracoviensi feria tertia post dominicam Exaudi proxima (30. Maja) anno Domini 1596.

Uniwersał papieża Pawła III. na rzecz Żydów wydany. *) Paulus papa III.

*) Podali do oblaty; „Lewek Doktorowicz de Lublino et Josephus Abrahamowicz de Sambor atque Samuel Smok, skoluik, nomine seniorum ac universitatis Iudeorum cracoviensium.

Universis et singulis Hungariae, Bohemiae et Poloniae regnorum locorum ordinariis cæterisque dictorum regnorum personis, in dignitate ecclesiastica constitutis, salutem et apostolicam benedictionem. Licet Judæi, quos in diversis mundi partibus constitutos in testimonium fidei nostræ sacrosancta tollerat universalis ecclesia, in sua malint duritia et cæcitate ac perfidia perdurare, quam prophetarum verba et sacrarum scripturarum arcana cognoscere et dictam fidem amplecti ac animarum suarum saluti consulere; quia tamen in suis necessitatibus nostra præsidia et favores implorant, nos eis christianæ mansuetudinis pietatem non debemus denegare, ut huiusmodi pietate ducti suos recognoscant errores et superna gratia illustrati tandem ad verum, qui Christus est, perpetuæ claritatis lumen deliberent pervenire — sane universorum Judæorum in partibus istis commorantium conquestione displicenter accepimus, quod a nonnullis annis citra certi oppidorum domini ac nonnullæ universitates et alii potentiores quidam, in eisdem partibus degentes, emuli capitalesque, ut aiunt, eorundem Judæorum inicniei, odio et invidia, aut, quod verisimilius videtur, avaritia obcecati, ut ipsorum Hæbreorum bona cum aliquo colore usurpare valeant, quod parvulos infantes occidant et eorum sanguinem bibant et alia varia et diversa enormia crimina præsertim contra !dictam fidem nostram tendentia eis falso impingunt sicque conantur simplicium Christianorum animos contra eos irritare, quo fit, ut sæpe non solum bonis sed propria vita iniuste priventur. Quare ipsi Judæi asserentes, ea quæ ipsis impinguntur, non solum non vera sed nec verisimilia esse, cum non minus per eorum (sic) quo per nostram legem prohibita sint, christianæ pietatis mansuetudinem per proprium ad hoc ab eis ad nos deputatum nuncium misericorditer implorantes nobis similiter supplicari fecerunt, ut cum ipsi Judæi iam amplius tot persecutionibus sesistere nequeant, pietatem nostram erga eos extendere privilegiaque per romanos pontifices, prædecessores nostros, ac etiam per nos sub quacunque verborum forma eis concessa et præsertim, quæ fe. re. Martinus papa V. prædecessor noster, ipsis concessit, confirmare et approbare ac alias super his de oporturo remedio providere de benignitate apostolica dignaremur. Nos igitur reputantes, officii nostri esse, Judæis ipsis, qui et ipsi imaginem Dei habent et quorum reliquiæ secundum fidei nostræ veritatem salvæ fient, ne iniuste a Christianis gravati, difficiliores ad se fidei nostræ incorporandos afficiantur, operam nostram et diligentiam interponere, cum præsertim dubitatur, prout a fide

dignis dubitari accepimus, quod ipsi iam ad extremam desperationem adducti, ad infideles, apud quos nulla penitus conversionis eorum spes haberi posset, sint transaturi, huiusmodi supplicationibus inclinati, quam plurimum praedecessorum nostrorum vestigia imitati, dicta crimina, ipsis Haebreis imputata, etiamsi talia essent, quae specificam mentionem requirerent, pro sufficienter expressis habentes, omnia et singula privilegia eis, praesertim per praefatum Martinum praedecessorem concessa, auctoritate apostolica per praesentes confirmamus et approbamus ac perpetuae firmitatis robur obtinere decernimus, vobis et vestrum cuilibet in virtute sanctae obedientiae mandantes, ut dictis Judaeis, quantum cum Deo licuerit, assistentes, non permittatis, eorum privilegia praedicta eis infringi aut violari vel ipsos sub falsis praetextibus in personis vel bonis eorum quomodolibet molestari aut perturbari, imo eos adversus illos, qui eis iniuste aliquam iniuriam inferre voluerint, tucamini et defendatis, contradictores quoslibet et rebelles per censuras et poenas ecclesiasticas ac alia oportuna iuris remedia apellatione postposita composcendo, invocato et ad hoc, si opus fuerit, auxilio brachii saecularis, et nihilominus charissimos in Christo filios nostros, Romanorum, Hungariae et Bohemiae nec non Poloniae reges, illustres ac dilectos filios nobiles viros, principes et barones et quoscunque alios in temporalibus dominos caeterosque Christi fideles illarum partium in Domino requirimus et attentius hortamur, ut apud officiales et ministros ac populos eorum auctoritatem suam interponere velint, quo ipsi Judas iniuste persecutionem non patiantur, ut christiana benignitate affecti de animabus eorum Deo lucrandis maior spes concipi possit. Datum Romae apud sanctum Petrum sub annulo piscatoris die 12. Maii 1540 pontificatus nostri anno sexto. Blogius. —

Z ks. obl. Krak. Nr. 22. str. 1842.

Actum in castro cracoviensi feria 5ta post
festum purificationis B. V. Mariae proxima (7. Lu-
tego) 1596.

Zygmunt III daje przywilej Akademii Krakowskiej
na wyszynk piwa w kamienicy akademickiej nowo nabytý.

Sigismundus III. Dei gratia rex Poloniae &.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest uni-
versis et singulis. Quod cum omnium civium regni omniumque

subditorum nostrorum ornamenta et commoda libenter promovere soleamus, non immerito etiam quae ad stabiliendas et augendas universitatis Academiae cracoviensis rationes pertinent curae nobis habenda coexistimamus, exempla serenissimorum olim piaae memoriae decessorum nostrorum imitantes, qui multam in instituenda re literaria operam collocarunt ac in ornanda amplificandaque ea omnimodo libertatis, praerogativarum benignitalisque et favoris cui iura concesserunt. Quamobrem cum supplicatum nobis esset nomine universitatis professorum Academiae cracoviensis, ut domum lapideam e regione scholae stae Annae sitam, logica alias gota dictam, quam nunc iure emptio in haereditatem aequisiverunt, certis gratiae nostrae regiae libertatis iuribus ac literis nostris ad instar aliarum possessionum Academiae, beneficio antecessorum nostrorum libertatarum, ornaremus et augeremus liberamque potus cerevisiae cracoviensis et alterius cuiusvis etiam ab extraneis et ex regno nostro undecunque advectae utpote swidnicensis, opaviensis et neomestensis propinationem arendatori praedictae domus Academiae nunc et pro tempore existenti concederemus. Idcirco ut monumentum nostrae etiam in Academiam cracoviensem extaret beneficentiae, habita praesertim ratione augendorum pro Academia commodorum, cum nobis relatum esset, domum collegii maioris antiquibus praedecessorum nostrorum concessione propinandae cerevisiae facultatem et usum habuisse, in eo nos studiorum quieti et tranquillitati consulere cupientes, ne haec ipsa studia ullo strepitu inturbentur, eandem propinandi libertatem varii generis cerevisiae undecunque advectae (excepta tamen vratislaviensi) in domum supramemoratam ab eisdem emptam transferendam censuimus transferimusque praesentibus literis nostris, concedentes, ut propinatio istiusmodi in domo illa a cive et arendatore moderno et pro tempore existente eiusdem domus lapideae universitatis exerceatur absque cuiusvis magistratus impedimento et contradictione, salvis tamen iuribus nostris et oneribus civilibus per arendatores eius domus praestandis.

Quod omnibus in universum, quorum interest, magistratibus praesertim officio parotini et civili cracoviensi notum esse volumus, mandantes, ut in usu libertatis secundum hanc concessionem nostram professores celebris Academiae cracoviensis ac eiusdem domus lapideae arendatores in perpetuum conservent neque hac in re impedimentum ullum afferant afferive a quopiam patiantur. Pro

gratia nostra. Atque in eius rei fidem praesentes manu nostra subscripsimus et sigillo regni consignari iussimus. Datum Cracoviae die quarta mensis Januarii 1596.

Sigismundus rex. Mathias Patrokoński, secretarius sacrae majestatis regiaë.

Z ks. obl. Kr. Nr. 22. str. 1015.

Actum in castro cracoviensi feria 5ta post dominicam Reminiscere proxima (15. Marca) 1596.

Mandat Zygmunta III względem naprawiania kosztów w Wieliczce. *)

Zigmunt Threczy z Bożey łaski krol polski &

Ur. Stanisławowi Kuczkowskiemu żupnikowi naszemu krakowskiemu, wiernie nam miłemu, łaskę naszą królewską. Urodzony wiernie nam miły.

Isz w górach wielickich obawiać się potrzeba niebezpieczeństwa iakiego za resolutią zimy, na tich zwłaszcza mieyscach, gdzie kasty pod wiersch nie są dognane y tam gdzieby prętkiego ratunku beło potrzeba, także aby woda s pola nie zachodziła na te mieysca, gdzie się ramy pokazowacz tego roku poczeły za oberwanim z wierschu dwu wandktow snadź obległy a za czasem gdzieby woda zachodzić miała, aby wielkiego periculum nie uczyniely, potrzeba tedy pretkiego tim gorom ratunku a skoroby iedno drzewo poczeło się pokazowacz na wodzie, zliczielizmy Jakubowy Promińskiemu, aby tego pilnował y dla potrzeby żupny potargował izdeb dziesięć albo y wienczey drzewa izdebnego Kaczmarzkiego, Ketnarowego y Bigosowego, które wierność twa zapłacisz rozkazesz za potargowaniem Promińskiego temu, u kogo ie potarguie y roskazesz tego doyrzecz, iakoby to kupno beło bez skody naszej. To drzewo ten to Promiński da spuszczyć do szop a wierność twa albo konmy żupnemy albo furmana niaiąwszy z wody wikarowacz dasz y na tracie, czo ie trzeci będą na klocze. Pieniędzy Promińskiemu według baczenia udzielisz, także na fory płaczenie od wożenia tego drzewa do zup, Janowi Taubensein, któremu do rąk bendzie oddawano także pieniędzy dasz, tenże cieszły doglądasz, drzewo spuszcacz i wito cieszłom, łoje, wosky, odprawowacz bendzie y gdzie prętkiego ratunku potzzeba bendzie

*) Podał do oblaty: Spectabilis Joannes Tanbensein.

on to opatrowacz y wseliakim niebezpieczeństwom zabiegacz nie zaniecha.

A na ti wsitky budunki, kupowanie drzewa, odwożenie, na doł spuszczenie, kastow dorobienie cztery tysiące złotych wierność twoja widasz utore my na liczbę wierności Twey przymiemy za wiznaniem tich to sług nasich, ktorzy o tey sprawie budowniczy wiadomosc miecz mają. Jesli potem wiekszego sumptu bendzie potrzeba, zeslimy nasich urzędników albo sług kogo, czoby w tho wsitko dostatecznie zwiernoscia Twoią weyszał y nas o wszczkich wiadomich uczinieł, zaczim my to, czo! dalei potrzeba, obmislemy y sumptu potrzebnego załowacz nie bendziemy, gdi sie dobrze obraczacz bendzie. Dla łaski nasey y s powinności urzędu swego ynaczey nieczyniącz.

S Krakowa dnia VI miesiąca Marcza roku pańskiego MDXCVI (1596) panowania krolestwa polskiego dziewiątego, swedzkiego trzeciego. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Kr. Nr. 22. str. 1265.

Actum in castro cracoviensi feria tertia pridie
festi sanctae Mariae Magdalenae (21. Lipca) anno
Domini 1592.

Zygmunt August dozwała pobierania myta od mostu i grobli w Korabnikach na rzecz Pawła Korytki. *)

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae &.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis, praesentibus et futuris, carum notitiam habituris.

Quod cum nobis per certos consilarios nostros in conventu proxime praeterito declaratum fuisset, nomine nobilis Pauli Korithko, in Korabniki haeredis, qui ad nos et iudicium nostrum literis citationis nostrae ad instantiam instigatoris fisci nostri, propterea vocatus erat, quod is effosa et constructa piscina magna in haereditate sua villae Korabniki viam publicam ex zuppis nostris vieliciensibus, in Sylesiam tendentem, ita inundavisset, ut vectores salis aliquot miliarium spatio ad zuppas nostras vielicienses eundo circuire cogarentur. Quia tamen protunc in termino ipso ex eadem citatione proveniente idem nobilis Paulus Korythko iuste et legitime piscinam eiusmodi in fundo proprio se extruxisse probasset, nihi-

*) Około 1578 podkomorzy przemyski.

lominus, ut provideri possit, ne vectores prætereuntes longius circumire necesse haberent, obtulerat sese coram nobis pro commodiori transitu vectorum in eadem hæreditate sua Korabniki aggeres et pontes sumptibus suis extracturum, dum modo ratione eiusmodi sumptuum faciendorum theloneum seu vectigal aliquod in eadem hæreditate sibi institueremus. Quod quidem nos, si iustum et legitimum visum fuerit iuraque et leges reges regni paterentur facturos polliciti eramus, ideoque certus commissarios nostros, ut illum contemplarentur locum, destinaveramus, qui nos de transitu illius loci difficultate et aggeris cum ponte extructione, quid sentirent, facerent certiores. Qui quidem commissarii venientes in villum illius Korabniki, loco et aggere secundum commissionem nostram lustrato, loca coenosa et vectoribus suprascriptis supra modum transitu difficilia esse, et a nobili Paulo Korythko aggerem seu pontem ibi magno sumpto extrui oportere, nobis literis suis, sigillis obsignatis, significarunt. Nos habentes rationem sumptuum, quos in eam rem facturus est, simul etiam adducti præcibus consiliariorum nostrorum pro parte ipsius nobilis Pauli Korythko ad nos factis, theloneum aggerale et pontale in ea ipsa villa Korabniki instituendum esse duximus instituimusque hisce literis nostris, per prænominatum nobilem Paulum Korythko illiusque successores, villæ prædictæ Korabniki hæredes, modo infrascripto exigendum: a quolibet scilicet curru vectoris, onusto mercibus sive non onusto grossum unum per prænominatum nobilem Paulum Korythko illiusque successores, villæ prædictæ Korabniki hæredes, theloneum aggerale et pontale suprascriptum secundum literas nostras præsententes tenendum, possidendum atque a singulis vectoribus præfatis per prædicta loca suprascripta iter facientibus exigendum, perpetuo et in ævum. Eius autem thelonci ratione supramemoratio nobilis Paulus Korytko aggerem ibidem pontemque reficere et construere atque iter expeditum vectoribus per ea ipsa loca facere tenebitur, et sui successores, præfatæ villæ Korabniki hæredes tenebuntur. Atque eos, qui alio itinere hoc ipsum theloneum declinarent a solvendo eo liberos esse volumus. Hoc etiam specialiter adiecto, et expresso, quod per has literas in nullo revisioni, si quæ ex decreto comitorum super huiusmodi rebus instituta fuerit, derogatum iri solvamus. Harum testimonio literarum quibus sigillum nostrum est appensum. Datum Warschaviæ in conventu generali regni sabbatho in crastino sti Mathiæ apostoli (25. Lutego) anno Domini 1564, regni vero nostri tricesimo quinto. Relatio reverendi Petri Mys-

kowski, regni Poloniae vicecancellarii, decani cracoviensis et gnesnensis, plocensis, lanciciensis, warschaviensis praepositi.

Petrus Myszkowski R. L. vicecancellarius.

Z ks. oblat. Krak. Nr. 18 str. 1828.

Actum in castro cracoviensi feria 5ta pridie-festi praesentationis B. V. Mariae (w Listopadzie) 1597.

Mandat Zygmunta III do radziec krakowskich aby żydom niebroniono najmować sklepów.

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &.

Spectabilibus et famatis proconsuli, consulibus, advocato et scabinis civitatis nostrae cracoviensis, fideliter nobis dilectis gratiam nostram regiam. Spectabiles et famati fideliter nobis dilecti. *)

Dana nam jest sprawa sprzężeniem skargi imieniem żydów krakowskich, iż wierności wasze sklepów u mieszczan w kamienicach onym najmować zabraniecie, i ustawę im o zwierzchność naszą między sobą uczyniliście pod winą, ktoby się ważył sklepów im najmować, co iż jest przeciw prawu ich, które mają od przodków naszych nadane, że im jest pozwolono i dopuszczono sklepy w mieście Krakowie w domach iakichkolwiek najmować i rozmaitych towarów z nich odbywać, czego do tych czasów w spokojnem używaniu bez żadnych turbacyi byli.

My tedy chcąc każdego przy prawie jego zachować, rozkazujemy i chcemy to mieć, aby wierności wasze za pokazaniem tego listu naszego te żydy krakowskie podług dawnych zwyczajów i przywilejów ich we wszystkim całe i nienaruszenie zachowali a nie tylko sami z powinności tego przestrzegali ale i innych bronić niedopuszczali i tę ustawę, jeśli jaka jest, jako prawu ich przeciwną zniesli i w wykonaniu nieprzywodzili, takowych niezwykajnych i szkodliwych zmów i stanowienia sobie nienależącego zaniechali, a żydom najmowania sklepów i rozmaitych kupiectw niezabraniali; a jeśli by wiernościom waszym żydowie wczem nieprawi byli onych w urzędzie ich prawem patrzyli, inaczej nie czyniąc zpowinności swej dla łaski naszej.

*) Używamy nowszej pisowni. gdy owa z XVI wieku zmienna, często nie dla każdego zrozumiała jest i czytanie utrudniająca.

Datum Warschaviæ die ultima mensis Octobris anno Domini 1597, regnorum nostrum, Poloniæ decimo, suetici anno quarto. Sigismundus rex —

Z ks. obl. Krak. 24. str. 1913.

Actum in castro cracoviens feria 4ta post festum St. Francisci confessoris proxima (7. Grudnia) 1596.

Przywilej Zygmunta Augusta erekcyi miasta Opatkowic.

In nomine Domini Amen. Ad rei memoriam sempiternam.

Nos Sigismundus Augustus. Dei gratia rex Poloniæ, magnus dux Lithuaniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Lanciciae, Siradiae, Cuiaviae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogiliae, culmensis, elbingensis, Pomeraniae & Dominus et hæres. — Significamus tenore præsentium, quorum interest, universis.

Quia habentes rationem meritorum magnifici Spitconis Jordan de Zakliczyn et in Melsztyn hæredis, palatini sandomiriensis, premisliensis camionacensisque capitanei, sincere nobis dilecti, quibus se nobis et rei publicae regni nostri comendatum reddidit ac reddere in dies comendatiorem non desistit, ipsi de certa scientia et gratia nostra, accedente ad id consensu consiliariorum nostrorum, nobiscum existentium, plenam et omnimoda facultatem dandam et concedendam duximus damusque ac concedimus praesentibus literis nostris, ut possit de villa sua haereditaria Opatkowie, non procul a Melstin, sita, quam non ita pridem modo commutationis a venerabili Vincentio Baranowski, abbate et fratribus conventus eius tyniecensis, accedente consensu nostro, acquisivit, oppidum eiusdem nominis Opatkowie fundare et erigere, quemadmodum nos quoque villam ipsam eius in oppidum transmutamus, erigimus et creamus harum serie literarum. Ut autem hoc ipsum oppidum illius eo celerius capiat incrementum ac ad meliorem conditionem deducatur, damus in colis eius omnibus praesentibus et futuris ius teutonicum; removentes ab eis et oppido praefato omnia iura terrestria polonica modus et consuetudines universas, quae ius teutonicum perturbare consueverunt. Eximentes praeterea dictum oppidum Opatkowie ac oppidunos cives ac incolas et suburbanos eius praesentes et futuros prout eximimus et liberamus praesentibus perpetuo et in aevum ab omni iurisdictione et potestate omnium et singulorum nostrorum et regni nostri palatinorum, castellanorum.

capitaneorum, iudicum, subiudicum et quorumvis officialium et administerialium eorundem ita, quod coram ipsis aut aliquo eorum et eorum locatenentibus pro causis, tam magnis quam parvis et quibusvis excessibus vel rebus citati parere et respondere ob non comparitionem et condemnationem quaecunque aliaquas poenas persolvere non tenebuntur, sed coram avvocato suo protempore existente iure teutonico in loco competenti oppidi sui respondebunt. Avvocatus vero coram memorato domino suo haereditario et eius legitima posteritate non nisi iure teutonico omnibus de se querentibus respondere debebit ac tenebitur In causis vero omnibus tam civilibus quam criminalibus seu capitalibus, puta, furti, homicidii, membrorum mutilationis, incendii et quorumvis delictorum, maleficorum, excessuum et creminum omnium eidem avvocato pro tempore existenti cum scabinis oppidi praedicti intra metas et limites oppidi eiusdem non nisi iure teutonico secundum dispositionem et formam ipsius plenam damus et concedimus facultatem auctoritatemque audiendi, iudicandi, cognoscendi, sentiendi, corrigendi, condemnandi, plectendi. Harum quibus sigillum nostrum est appensum testimonio literarum. Datum Vilnae sedecima die Julii anno Domini 1557. praesentibus magnificis, generosis et venerabilibus: Floriano Zebrzydowski, lublinensi. Gabriele Tarlo de Szczekarzowice radomiensi, serenissimae principis dominae coniugis nostrae charissimae curiae magistro et chełmensi, Joanne Sirakowski, landensi et przedecensi, Stanislae Wolski, brzeziniensi, Stanislae Wolski sochaczowiensi et gostinensi, Georgio Gzewski, warschoviensi capitaneis Nicolao Radziejowski, gostinensi Aucto Dzirzgowski, ciechanoviensi, castellanis; Joanne de Ocieszyno regni nostri cancellario, cracoviensi generali, oświęcimensi, zatoriensi, sandecensi ac olstiniensi capitaneo, succamerario cracoviensi, Joanne de Przerąb, regni nostri vicecancellario, decano cracoviensi gnesnensi vilnensi et sancti Floriani in Cleparz praeposito. Philippo Padniewski archidiacono cracoviensi, praeposito łaciciensi, secretario nostro. Nicolao Trzebochowski, cubiculi nostri praefecto, ac brzeztensi letoviensi, ragozinensi, Alberto Kryski, succamerario plocensi dobrzynensique capitaneo, Adamo de Ocieszyno, succamerario sandomiriensi, Petro Arciechowski vilnensi et varschaviensi canonico nec non causarum podlasiensium referendario ac aliis quam plurimis fide digius secretariis et aulicis nostris. Datum per manus memorati magnifici Joannis de Ocieszyno, regni nostri cancellarii, cracoviensis generalis, oświęcimensis, zatoriensis, sandecen-

sis ac olstinensis capitanei sincere nobis dilecti Joannes Ocieski regni Poloniae cancellarius.

Z ks. obl. Krak. Nr. 23. str. 771.

Przywilej tegoż króla na 2 jarmarki w miasteczku Opatkowicach.

In nomine Domini Amen. Ad rei memoriam sempiternam.

Nos Sigismundus Augustus, Dei gratia rex Poloniae &.

Manifestum facimus omnibus et singulis, quorum interest. Quia volentes, ut oppidum Opatkowie, magnifici Spitkonis Jordan de Zakliczyn, palatini sandomiriensis premisliensis et camionacensis capitanei haereditarium, quod non ita pridem aliis literis nostris instituimus. maius sumere incrementum possit ad melioremque conditionem deducatur, indicendum in eo duximus, quemadmodum et indicimus praesentibus literis nostris duo fora annalia, unum pro festo sanctae et individuae Trinitatis et aliud pro festo sancti Francisci confessoris singulis annis celebranda et frequentanda citra tamen civitatum et aliorum oppidorum in vicinia circumquaque existentium praeiudicium et detrimentum. Licebitque omnibus et singulis cuiuscumque status et conditionis hominibus ad hoc ipsum oppidum Opatkowie proforis annalibus duobus praescriptis venire causaque emendi vendendi, res pro rebus permutandi et alia omnia, negociationis genera more et consuetudine aliarum civitatum et oppidorum regni nostri exercendi venientesque ad fora memorata in accedendo et recedendo nostra et serenissimorum successorum nostrorum et securitate pociuntur, modo ne ii sint quos iura et leges fovere non permittunt et quibus bonorum hominum consortium merito sit denegandum. Harum quibus sigillum nostrum est appensum testimonio literarum. Datum Vilnae feria 6ta post festum conceptionis B. V. Mariae (12 Grudnia) anno Domini 1557 regni nostri vigesimo octavo. (Podpisy jak w przywileju erekeyinym tylko że X. Przerębski już nominatem biskupeni chełmskim, a Trzebuchowski podkomorzym krolewskim i burgrabią krakowskim).

Z teyże ks. oblat Krak. str. 769.

Actum in castro cracoviensi feria 4ta ante festum
nativitatis St. Joannis Baptistae (19. Czerwca)
1597.

Przywilej Zygmunta III na drukowanie ksiąg kościelnych Janowi Januszowiczowi dany.

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis. Cum non solum privatim singulis quibusquam hominibus, sed universo prorsus generi humano plurimum ornamenti et utilitatis ex arte typographica provenisse. nemo in dubium vocare possit, eius autem artis exercendae licet non infrequens sit in regno hoc nostro usus: tamen cum eorum, qui in typographica hactenus versati sunt et adhuc versantur, studium et industria nullis maioris sane momenti et qui ad publicum omnium usum pertinerent, libris edendis posita fuerint sed ii plane. omnes ab externarum regionum hominibus in regno non levi pretio importarentur, desideratum id a multis intelleximus, ut aliquis existeret, qui plus aliquanto operae et industriae ad publicam istius regni hominum utilitatem et ornamentum conferre vellet. Commodum autem evenit, ut in proxima synodo provinciali petricoviensi universus ecclesiasticus ordo. qui eo convenerat, libros usibus cleri necessarios, quos alioqui a peregrinis e remotis officinis typographicis petere cogeatur, utpote missalia breviaria, agenda, antiphonaria, gradualia, psalteria et alia eo spectantia, de sententia et consensu totius synodi nobilis viri Joannis Janussovii praelo commitendos accerneret atque cum ipsum in typographum ecclesiasticum in hoc regno assumeret ac institueret.

Qui cum non solum id oneris volens ac lubens accepisset et etiam ultro policeretur ac reciperet se multo plura publicae utilitatis causa hac in parte aggruessurum et administraturum, si sibi eius rei nobis concedentibus, potestas fieret sumptuumque eam ob causam faciendorum iusta ratio haberetur. Non ingrata nobis ea viri illius alacritas accedit. Circumspicientibus itaque nobis qua ratione hoc ipsius studium incitaremus cumque hoc in laudabili proposito confirmarem, oportune factum est, quod idem cum a multis aliis regni nostri senatoribus tum praecipue a reverendissimo in Christo patre domino Stanislao Karnkowski, archiepiscopo gnesnensi, legato nato et regni nostri primate ita commendaretur, ut non modo illi eam librorum ecclesiasticorum edendorum

facultatem ratam esse vellemus sed etiā eundem architypographum nostrum regium auctoritate et voluntate nostra creandum et ordinandum existimaremus, uti quidem commendationi illorum ipsorum consiliariorum nostrorum benigne annuentes creamus et ordinamus literis hisce nostris. Damus ideo et conferimus illi plenum ius et absolutam potestatem, tam libros suprascriptos ecclesiasticos, quam etiam prophanos quosvis idioma le quocunque in qualibet facultate conscriptos veteres et recens editos, (iis tantummodo exceptis, qui ab orthodoxae et catholicae romanae ecclesiae doctrina et sententia discreparent) omnia item statuta, constitutiones et quaevis iura regni nostri publica et cuiusvis ordinis, tam ecclesiastica scilicet quam terrestria et civilia, chronica item et historias antea a quovis permissu et concessu serenissimorum antecessorum nostrorum conscripta ac edita ac in comitiis regni nostri generalibus aliisque quibusvis publicis conventibus legitime approbata et promulgari permissa, ut postmodum quoque conscribenda, edenda, sacienda et promulganda, in officina sua architypographica imprimendi prae loque commitendi impressosque in lucem emittendi et vendendi. Idque ad annorum viginti immediate sese consequentium de cursum. Edivimus porro et sancimus vigore et auctoritate praesenti, ne quispiam typographorum in regno et dominiis nostris ullos libros ex iis, qui per architypographum hunc nostrum in officina eius lazariana post eiusce privilegii nostri publicationem impressi et in lucem emissi fuerint, in aliis quibusvis officinis re cudere aut aliunde importare importatosque venates habere audeat sub poena emissionis omnium eiusmodi librorum et marcarum quatuor auri puri fisco nostro in dimidia parte, in altera vero praefato architypographo nostra applicandarum, iuribus tantum aliorum typographorum per nos vel serenissimos antecessores nostros concessis, salvis manentibus —

Quod quidem omnibus et singulis magistratibus et ordinibus regni et dominiorum nostrorum ad notitiam deducimus eis que in iungimus, ut hasce literas nostras omnia que illarum contenta integre servant servarique ab omnibus curent, neque eundem architypographum ipsum nostrum in exercenda ea ipsa typographia difficultate aliqua afficiant afficere patiantur, quin potius ei contra omnes, qui in eum aliquid eo nomine per vim aut iniuriam tentare ausi fuerint, ope sua et auxilio ne desint, pro gratia nostra. In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo regni nostri consignari mandavimus. Datum Varsaviae in comitiis

regni generalibus die 18 mensis Aprilis 1590, regni tertio. Joannes Galzinski *) S. R. M. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 24 str. 947.

Actum in castro cracoviensi feria 5ta post dominicam Misericordiae proxima (29. Kwietnia) 1599.

Fundacya wóytostwa Podobin **) przez Ratułda, dziedzica na Skrzydlnéy, a przez Zygmunta starego potwierdzona.

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam.

Nos Sigismundus &. Significamus tenore præsentium universis præsentibus et futuris harum literarum notitiam habituris: Quia cum ad nostram veniens præsentiam nobilis Paulus, scultetus villæ nostræ Podobin in terra cracoviensi sitæ exhibuisset coram nobis privilegium originale scultetiae suæ sub titulo et sigillo generosi Ratuldi hæredis de Skrzydlna, tenutarii castri Dergopole, salvum atque integrum, supplicassetque nobis, ut illud approbare, ratificare et confirmare ac propter eius vetustatem renovare dignaremur, nos huiusmodi supplicationibus inclinati volentesque eiusdem Pauli sculteti et suorum successorum securitati providere dignum censuimus, hoc ipsum privilegium eius scultetiae in Podobin et ea quæ in illo continebantur, approbare, ratificare et confirmare, prout approbamus, ratificamus et confirmamus illudque privilegium propter vetustatem cassandum, transcribendum et renovandum duximus ac renovamus tenore præsentium, mediante pro dictus Paulus scultetus secure in ipsa scultetia sua manere possit, quidve ex ea commoditatis et oneris haberet, non ignoraret.

Habet autem scultetia prædicta in Podobin et scultetus eius pro tempore existens unum mansum a qui liberi pro cultura et liberam locationem hortulanorum in eodem laneo, et alium laneum pro depellensis pecoribus una cum incolis eiusdem villæ, unam tabernam liberam, molendinum cum duabus rothis liberum in fluvio Gronoschowa nuncupato situm, sextum denarium omnium et singulorum censuum per incolas præfatæ villæ quotannis salvi consuetorum et tertium denarium eiuslibet rei iudicatæ, liberam piscaturam seu præhensionem piscium in fluvio prædicto Gronoschowa et in maiori

*) Zdaje się Gałczyński.

**) Podobin, dziś w powiecie łmanowskim, parafia Niedzwiedź, dziedzictwo Henryka hr. Wodzickiego.

Cunina pro usu et necessitate duntaxat domestica; pasqua libera simul cum emethanibus pro pecoribus tantum modo et non pro ovium gregibus; tria macella, unum laniorum, se eundem pistorum et tertium rutorum; liberam venationem ferarum, ex quibus quidem feris, quas scultetus ex venatione sua consecutos fuerit, quartam partem nobis dare tenebitur. Scultetus in super ipse praefatae villae Podobin habebit liberam facultatem locandi emethones de novo in eadem ipsa villa et in monte Willow *) vulgariter cognominato, infra limites infrascriptos eiusdem villae sito et damdam eis libertatem sedecim annorum, qua expirata iidem ipsi emethones noviter locati et singuli eorum a qualibet virga agri per eos possessi, per octonarios quotannis pro qualibet festo sancti Martini, episcopi et confessoris, nobis ratione census annui solvere et labores nostros instar aliorum emethonum nostrorum vicinorum obire tenebuntur. Quam quidem scultetiam praedictus Paulus scultetus cum omnibus et singulis utilitatibus, fructibus pertinentiisque praedictis ac cum omni iure dominio et proprietate tenebit et possidebit et sui successores sculteti tenebunt et possidebunt eoque uti fructur ac de nostro successorumque nostrorum consensu donare illam et vendere, alianare, commutare, resignare coram tenentario vel iure suo et in suos usus eis bene placitos convertere poterunt, prout melius et utilius ipsis videbitur expedire nobisque et successoribus nostris ratione eiusdem advocatiae in qualibet generali bellica expeditione in uno equo valenti cum balista servire et unum fertonem, hoc est, duodecim grossos pecuniae ratione prandialium, alias obiednego, incolae vero dictae villae grossos 24 coniunctim, etiam ratione ipsorum prandialium nobis singulis annis salvere tenebuntur. Quis quidem villae limites incipiunt ab una parte a fluvio Raba circa limites villae Msana **) et se protendunt ad fluvium Kamienicza, ab alia vero parte initium sumunt a praedicto fluvio Raba penes limitem villae Niedźwiedz et terminos villae Canina ***) et finiunt circa praenominatum fluvium Kamienicza.

Ut autem eadem villa nostra Podobin maius incrementum capere rectiusque gubernari possit damus et concedimus illi ius teptonicum, quod maideburgense adpellatur, eximentes incolas eius quoscunque ac perpetuo liberantes ab omni iurisdictione omnium et singulorum regni nostri palatinorum, castellanorum, capitaneo-

*) Zamazane, może Wittow.

**) Mszana górna, dziś w powiecie limanowskim.

***) Konina w powiecie limanowskim parafia Niedźwiedz.

rum, iudicium, subiudicium et quorumvis officialium et ministerialium eorundem, ita videlicet, quod coram ipsis aut aliquo ipsorum pro causis tam magnis quam parvis, furti scilicet, incendii, sanguinis, homicidii, membrorum mutilationis et quibusvis aliis enormibus excessibus citati non respondebunt nec aliquas poenas soperere erunt astrikti sed coram praefato sculteto suo et coram aliis ipsius successoribus scultetis, scultetus vero ipse coram nobis et nostris successoribus aut coram iudicio nostro generali, quaffo per literas sigillo nostro munitas fuerit citatus, non aliter quam iure teutonico de se querentibus, et si in administranda iustitia negligens fuerit et remissus respondere tenebitur, prout ipsum ius teutonicum praedictum in omnibus suis punctis, clausulis, conditionibus et articulis postulat et requirit. In quorum omnium et singulorum praemissorum testimonium et fidem sigillum nostrum praesentibus est subapressum. Actum et datum Cracoviae in vigilia assumptionis B. V. Mariae (14, Sierpnia) anno Domini 1518, regni vero nostri anno duodecimo praesentibus reverendis in Christo patribus. Joanne cracoviensi, Petro premisliensi episcopis et vice cancellario, nec non magnificis venerabilibus et generosis Christopheus de Szydłowiec, palatino et capitaneo cracoviensi et cancellario regni nostri, Stanislaw de Chodecz, marsalco et capitaneo leopolensi, Nicolao de Szydłowiec, sendomiriensi et thesaurarii regni nostri ac capitaneo radomiensi, Nicolao Jordan de Zakliczyn, castellano wojnicensi nec non scepusiensiv oświencimensi et zatoriensi capitaneo, ac magno procuratore cracoviensi, Joanne Krakowski skarbmiriensi, Andrea Krzycki, sancti Michaelis, plocensi et sredensi praepositis ac scholastico poznaniensi, Joanne Konarski, cracoviensi, Stanislaw Tarło lublinensi, archidiaconis, secretariis nostris et canonicis cracoviensibus, Stanislaw Chroborski, vexillifero, incisore, pincerna curiae nostrae, Silvestro Ozarowski, succamerario nostro et zawichostensi, Nicolao Tomicki, magistro stabuli nostri et costensi, capitaneis caeterisque dignitariis, officialibus et aulicis nostris, testibus circa praemissa fide dignis, sincere et fidelibus dilectis. Datum per manus praefati reverendi in Christo patris domini Petri episcopi premislensis et regni Poloniae vicecancelarii sincere nobis dilecti.

Z ks. obl. Kr. N. 26. str. 665.

Zygmunt III listem wydanym w Oliwie d. 3. Lipca 1598 utrzymując w posiadaniu tego sołtystwa Jana i Kaspra braci Podobińskich zastrzegł, że po ich śmierci Podobin wraca na powrót pod dyspozycyą Krolewską.

Tamże str. 666.

Actum in castro cracoviensi feria quinta post
festum assumptionis B. V. Mariae proxima (19.
Sierpnia) anno Domini 1600.

Mandat Zygmunta III względem cła od wołów zimowanych czyli powołoszczyzny.

Zygmunt III z łaski Bożej krol polski &.

Wszem w obec i każdemu z osobna jakiegokolwiek stanu będącym, którym to wiedzieć należy, oznajmujemy, iż nam przełożył ur. Stanisław Cikowski, podkomorzy krakowski, starosta nasz czarystynski i administrator cel naszych koronnych, niemałe zatrudnienie w sprawie celney i uszkodzenie skarbu dzieje się stąd, iż niektórzy ludzie szlacheccy handlem abo kupiectwem się bawiąc zwykli na jarmarkach woły skupować i one zaraz za granicę prowadzić bez płacenia cła koronnego, mieniąc je być za własne woły swém gumnem wyżywione: albo więc powołoszczyzny s tych miejsc, kędy więc powołoszczyzna bywa wybierana i one bez własnego czasu niezimowawszy jedno zaraz za jarmarku aż za granicę prowadzą, s kąd szkoda niemała skarbowi się naszemu dzieje. Czemu zabiegając a ochraniając przy tém wolności szlacheckich i one cale zachowując, taką w sprawie tey, one ułacniając, deklaracyą i objaśnienie czyniemy. Że wół zimowany, gdy będzie postawiony od sw. Marcina aż do wielkieynocy, ten własny wół ma być rozumiany i mają być czasy pewne, których woły zimowane albo powołoszczyzna być ma, tak jako się za przeszłych dawnych celników i podskarbiów naszych zachowało, to jest: woły zimowane mają być prowadzone za granicę począwszy od wielkieynocy aż do św. Jakuba; a gdzieby przed tem albo po tém prowadzone były niemają być rozumiane za zimowane i przepuszczane wolno niebędą bez płacenia cła koronnego. Także prowadzenie powołoszczyzny począć się ma od so Piotra w okowach a trwać aż do św. Marcina, a jezliby przedtem albo potem prowadzone były, tedy też od nich płacić powinni A iż też kupcy zwykli zmyślać pieczęci i listy szlacheckie i leda człowieka podsadziwszy do przysięgi potym one woły pod tym pretextem za granicę przeprowadzają. Naydują się drudzy, że listy od sług panow swych kupiują, które dla sprzedania wolnego bez cła co jarmarkow wkoronie zwyczajnych wydawują i wołmi wołoskimi albo czabany do takowych listow podeyrzanych zasadzają, tedy który się taki kupiec naydzie, ma być od instygatora naszego za delacyą celnika koronnego albo pisarzow jego zapozwany i prawém postępowaniem o takie oszukanie iuxta poenas legum przekonany. Co aby od wszystkich trzymano i egzekwowano było niniejszym listem naszym, zlecamy i rozkazujemy, dla łaski naszej i z powinności swey inaczey nieczyniąc. Dan w Warszawie dnia 1. miesiąca kwietnia roku Pańskiego 1600, panowania królestw naszych, polskiego 13. szwedzkiego 7. Simon Rudniczkj Sigismundus rex.

Materyały do statystyki Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Wypadki na kolejach żelaznych galicyjskich w r. 1871 i w pierwszym ćwierćroczu r. 1872.

Koleje żelazne galicyjskie tak w roku 1871 jak i w pierwszym ćwierćroczu 1872 r. miały 124·50 mil długości, wypadków zaś nieszczęśliwych, na tychże kolejach, było w r. 1871 ogółem 92, zaczem 1 wypadek przypadał na 1·35 mil. Koleje żelazne całej Przedlitawii miały w tymże roku 974·03 mil długości a wypadków nieszczęśliwych było na tych wszystkich kolejach 1021; 1 wypadek przypadał więc na 0·95 mil. Wypadki nieszczęśliwe na kolejach żelaznych galicyjskich były więc w r. 1871 o wiele rzadsze, aniżeli na innych kolejach austriackich. W pierwszym ćwierćroczu 1872 wypadków nieszczęśliwych na kolejach galicyjskich było ogółem 17, to jest mniej niż czwarta część ogólnej sumy wypadków z r. 1871 przy tej samej długości kolei; należy się więc spodziewać, że suma wypadków nieszczęśliwych do końca b. r. nie dojdzie nawet cyfry wykazanej za rok przeszły.

Wypadki nieszczęśliwe na kolejach żelaznych można podzielić na dwie kategorie, zaliczając do pierwszej te, które spotykają pociągi w ruchu będące, do drugiej zaś te, które się zdarzają nie podczas ruchu pociągów. Na kolejach galicyjskich było w r. 1871 wypadków pierwszej kategorii 60, drugiej kategorii 32; w pierwszym zaś ćwierćroczu b. r. pierwszych 9, drugich 8. Nad obu temi kategoriami wypadków zastanowimy się osobno.

Wypadki pierwszej kategorii uważać będziemy pod następującemi względami: a) co spowodowało wypadek? b) jaki to był wypadek? c) co z niego wynikło?

Pod względem przyczyn, czyli okoliczności, które wypadek spowodowały, wypadki nieszczęśliwe na kolejach dzielą się na następujące grupy:

1. Wypadki powstałe w skutek wpływów atmosferycznych. W r. 1871 był tylko 1 wypadek tego rodzaju na kolei Karola Ludwika, stanowił więc 1·660% wszystkich wypadków

tej kategorii, podczas gdy na wszystkich kolejach Przedlitawskich, ilość wypadków, powstałych w skutek tych samych wpływów, stanowiła 5·50₀ ogólnej sumy wypadków tej kategorii. Pod tym więc względem koleje galicyjskie są szczęśliwsze od innych, tem bardziej gdy dodamy, że w pierwszym ćwierćroczu b. r. wypadki powstałe w skutek wpływów atmosferycznych na wszystkich kolejach przedlitawskich stanowiły 7·10₀ wypadków tej kategorii, w Galicyi zaś nie było ani jednego takiego wypadku na obu kolejach.

2. Wypadki powstałe w skutek przeszkód na kolejach. Przeszkody mogą być trojaki: przypadkowe, umyślnie ręką ludzką działywane, lub pochodzące z winy kolejowej. Podobnie dzielą się też i wypadki tej grupy. W r. 1871 nie było na kolei Karola Ludwika ani jednego wypadku w skutek przeszkody przypadkowej, a na kolei czerniowieckiej był 1; w skutek przeszkody umyślnie ręką ludzką działywanej nie było na żadnej z kolei galicyjskich ani jednego wypadku, wypadków zaś powstałych w skutek przeszkody, której вина spada na służbę kolejową, było 3, to jest 1 na kolei Karola Ludwika a 2 na kolei czerniowieckiej. Pierwsze stanowiły 1·66₀ ogólnej sumy wypadków na naszych kolejach, na kolejach zaś całej Przedlitawii 3·90₀; drugie u nas nie znane, stanowiły w całej Przedlitawii 0·40₀; trzecie stanowiły u nas tylko 3·33₀, w całej zaś Przedlitawii 9·00₀.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. były na naszych kolejach 2 wypadki z winy służby kolejowej i stanowiły 22·22₀ na innych zaś kolejach przedlitawskich wypadki w skutek przeszkód przypadkowych stanowiły 2·80₀, a wypadki w skutek przeszkód, pochodzących z winy służby kolejowej 5·70₀ ogólnej sumy wypadków.

3. Wypadki powstałe w skutek niewłaściwego postąpienia służby kolejowej, mianowicie zaś przez danie fałszywego sygnału, złe nastawienie zwrotnicy lub błędne poprowadzenie lokomotywy itp. Wypadków powstałych w skutek dania fałszywego sygnału optycznego było w r. 1871 na kolei Karola Ludwika 3, na kolei czerniowieckiej 2, razem 5, czyli 8·33₀, podczas gdy w całej Przedlitawii wypadki takie stanowiły tylko 1·30₀; w skutek fałszywego sygnału telegraficznego 1 wypadek na kolei Karola Ludwika, to jest 1·66₀, w całej zaś Przedlitawii wypadki takie stanowiły tylko 0·40₀ ogólnej sumy wypadków tej kategorii; w skutek mylnego nastawienia zwrotnicy zdarzyły się 2 wypadki na kolei Karola Ludwika a 3 na kolei czerniowieckiej, było ich zatem 5, czyli 8·33₀ podczas gdy na wszystkich kolejach przedlitawskich

stanowiły tylko 7·90%; w skutek błędnego prowadzenia lokomotywy zdarzył się 1 wypadek na kolei Karola Ludwika, a 2 na kolei czerniowieckiej, stanowiły więc u nas 5·000% a w całej Przedlitawii 2·00%; w skutek błędnego postąpienia z innemi przyrządami kolejowemi 2 wypadki na kolei Karola Ludwika a 1 na czerniowieckiej, razem 3, czyli także 5·000%, w całej zaś Przedlitawii 2·50% ogólnej sumy wypadków.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. wypadki powstałe w skutek dania fałszywego sygnału optycznego stanowiły w całej Przedlitawii 1·90% ogólnej sumy wypadków tej kategorii, w Galicyi zaś powstał z tej przyczyny 1 wypadek na kolei czerniowieckiej, stanowił więc 11·110%; podobnież na tejże kolei zdarzył się 1 wypadek dania mylnego sygnału telegraficznego i stanowił także 11·110% ogólnej sumy wypadków tej kategorii, podczas gdy w całej Przedlitawii wypadków takich było 0·50%; w skutek błędnego nastawienia zwrotnicy nie było na kolejach galicyjskich ani jednego wypadku, w całej zaś Przedlitawii wypadki takie stanowiły 8·50%; w skutek złego prowadzenia lokomotywy powstał 1 wypadek na kolei Karola Ludwika i stanowił 11·110% a w całej Przedlitawii 0·90%; w skutek mylnego postąpienia z innemi przyrządami kolejowemi nie było na kolejach galicyjskich ani jednego wypadku, na innych zaś kolejach przedlitawskich stanowiły 1·40% ogólnej sumy wypadków tej kategorii.

4. Wypadki powstałe w skutek nieodpowiedniego stanu kolei a w szczególności *a)* budowy ziemnej, *b)* nadziemnej, *c)* zwrotnic lub *d)* innych części konstrukcyi kolei. W roku 1871 nie było pierwszych na kolei Karola Ludwika, to jest stan budowy ziemnej tej kolei nie był przyczyną żadnego wypadku, natomiast na kolei czerniowieckiej było 10 wypadków w skutek nieodpowiedniego stanu budowy ziemnej tej kolei, stanowiły więc 16·660% ogólnej sumy wypadków tej kategorii na kolejach galicyjskich, podczas gdy na wszystkich kolejach przedlitawskich stanowiły one tylko 1·80%; w skutek nieodpowiedniego stanu budowy nadziemnej nie było także ani jednego wypadku na kolei Karola Ludwika na kolei zaś czerniowieckiej był 1 i stanowił 1·660% ogólnej sumy wypadków, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich wypadki z tej przyczyny powstałe stanowiły 2·10% sumy wypadków. Podobnież nie było na kolei Karola Ludwika ani jednego wypadku w skutek nieodpowiedniego stanu zwrotnic, a na kolei czerniowieckiej było ich 5 i stanowiły 8·330% sumy wypadków tej kategorii, w całej zaś Przedlitawii 2·50%. Wypadków w skutek

nieodpowiedniego stanu innych części konstrukcyi kolei nie było w r. 1871 ani w Galicyi ani nigdzie w Przedlitawii.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. nie było na kolejach galicyjskich ani jednego wypadku w skutek nieodpowiedniego stanu budowy ziemnej kolei, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich był 1 i stanowił 0·50% sumy wypadków; w skutek nieodpowiedniego stanu budowy nadziemnej był 1 wypadek na kolei Karola Ludwika i 1 na kolei czerniowieckiej, stanowiły więc obadwa 22·220% sumy wypadków, podczas gdy w całej Przedlitawii tylko 2·40% przypadało na takie wypadki; natomiast niebyło na kolejach galicyjskich ani jednego wypadku w skutek nieodpowiedniego stanu zwrotnic lub innych części konstrukcyjnych, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich pierwsze stanowiły 1·90%, drugie 0·50%.

5. Wypadki w skutek uszkodzenia części składowych lokomotyw i tenderów lub wagonów. Wykażemy najprzód wypadki w skutek uszkodzenia lokomotyw i tenderów a następnie w skutek uszkodzenia wagonów. W roku 1871 rzecz miała się następnie: w skutek uszkodzenia osi lokomotywy był 1 wypadek na kolei czerniowieckiej i stanowił 1·660% sumy wypadków, w całej zaś Przedlitawii wypadki takie stanowiły 2·10%; w skutek uszkodzenia kół 1 wypadek na kolei Karola Ludwika a 3 na czerniowieckiej, razem 4, czyli 6·660%, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich 2·80%; w skutek uszkodzenia sprężyn, 1 wypadek na kolei czerniowieckiej czyli 1·660%, w całej Przedlitawii 2·10%; w skutek uszkodzenia kołków i gotowałników 1 wypadek na kolei Karola Ludwika, zatem także 1·660%, w całej zaś Przedlitawii 1·00%; w skutek uszkodzenia innych części lokomotyw lub tenderów, 1 wypadek na kolei Karola Ludwika i 1 na Czerniowieckiej, razem 2 czyli 3·330%, podczas gdy na wszystkich kolejach przedlitawskich wypadki z tej przyczyny powstałe stanowiły 4·80% ogólnej sumy wypadków tej kategorii; zdarzają się jeszcze wypadki w skutek niewiadomego uszkodzenia w lokomotywie, których jednak na naszych kolejach nie było, podczas gdy na innych stanowiły 0·10%. W skutek uszkodzenia wagonów były następujące wypadki: w skutek uszkodzenia osi wagonów nie było na naszych kolejach żadnego wypadku, na innych zaś kolejach wypadki takie stanowiły 4·60%; w skutek uszkodzenia kół były 4 wypadki, 2 na kolei Karola Ludwika, i 2 na kolei czerniowieckiej, stanowiły więc u nas 6·660%, na kolejach zaś całej Przeelitawii 4·90%; wypadków

w skutek uszkodzenia sprężyn u nas nie było, na kolejach przedlitawskich stanowiły 1·10%; w skutek uszkodzenia hamulców podobnie nie powstał żaden wypadek na kolejach galicyjskich, na innych zaś przypadało 0 50% na wypadki z tej przyczyny powstałe; w skutek uszkodzenia połączeń wagonów był 1 wypadek na kolei Karola Ludwika i stanowił 1·660%, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich wypadki ztąd powstałe stanowiły 1·30%. Na kolejach przedlitawskich w ogólności było jeszcze kilkanaście wypadków, które powstały w skutek uszkodzenia innych, tu niewymienionych części kolei; stanowiły one 1·80% ogólnej sumy wypadków, na naszych jednak kolejach nie było wcale wypadków tu zaliczyć się mogących.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. na kolejach galicyjskich zdarzył się tylko 1 wypadek tej grupy, mianowicie wypadek na kolei czerńowieckiej, powstały w skutek zepsucia się sprężyny u lokomotywy i stanowił 11·110% ogólnej sumy wypadków tej kategorii na naszych kolejach, przeciwnie. na wszystkich kolejach przedlitawskich wypadki w skutek uszkodzenia części składowych lokomotyw, tenderów i wagonów dość były pospolite i tak wypadki w skutek uszkodzenia osi lokomotyw, stanowiły 2·40%, w skutek uszkodzenia kół lokomotywy 0·50%, w skutek uszkodzenia sprężyn lokomotywy lub tenderu 5·20%, kotłów i gotowalników 2·80%, innych części składowych lokomotywy 8·10%, w skutek niewiadomych uszkodzeń na lokomotywie 1·90%; podobnie w skutek uszkodzenia osi wagonów 3·80%, kół wagonów 9·50%, sprężyn wagonów 1·90%, połączeń wagonów 2·40%, innych części składowych 1·40%.

6. Wypadki powstałe z niewiadomej przyczyny
W roku 1871 na kolejach galicyjskich zdarzyły się 3 takie wypadki, mianowicie 1 na kolei Karola Ludwika a 2 na kolei czerńowieckiej, i stanowiły 5·000% ogólnej sumy wypadków, podczas gdy na wszystkich kolejach przedlitawskich stanowiły one 5·90%. W pierwszym ćwierćroczu b. r. zdarzył się u nas tylko 1 wypadek z niewiadomej przyczyny a to na kolei Karola Ludwika i stanowił 11·110% sumy wypadków tego ćwiećroczu, podczas gdy na wszystkich kolejach przedlitawskich wypadki z niewiadomej przyczyny powstałe stanowiły 6 60%.

7. Wypadki które w czasie ruchu pociągów dotknęły rozmaite osoby z własnej onychże winy. Wr. 1871 zdarzyło się 5 takich wypadków na kolei Karola Ludwika, stanowiły zatem 8·330%, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich

przypadało na takie wypadki 27·70% z ogólnej sumy wypadków. W pierwszym ćwierćroczu b. r. wypadków takich nie było wcale na żadnej z naszych kolei, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich stanowiły one 11·90%.

Z porównania ilości wypadków na kolejach żelaznych galicyjskich, odnośnie do przyczyn z których wynikły, okazuje się, że w roku 1871 najwięcej wypadków w czasie ruchu pociągów powstało w skutek nieodpowiedniego stanu budowy ziemnej na kolei czerniowieckiej (16·660%) podczas gdy na innych kolejach przedlitawskich stan budowy ziemnej bardzo rzadko bywa przyczyną wypadku; natomiast stan budowy nadziemnej naszych kolei, rzadziej bywa przyczyną wypadku, niż stan budowy nadziemnej innych kolei; atoli nieodpowiedni stan zwrotnie wywołuje u nas 8·330% wypadków, a na kolejach przedlitawskich razem wziętych zaledwie 2·50%. Uszkodzenia rozmaitych części składowych lokomotyw, tenderów i wagonów rzadziej bywają przyczyną wypadku na naszych kolejach, aniżeli w ogóle na wszystkich przedlitawskich, z wyjątkiem jedynie kół tak lokomotyw jak i wagonów, które nie są zapewne najlepsze, skoro na wypadki, z przyczyny ich uszkodzenia powstałe, przypada u nas daleko wyższy procent, niż na wszystkich kolejach przedlitawskich. Stosunkowa ilość wypadków, powstałych z winy służby kolejowej, była u nas mniej więcej taka sama, jak i na innych kolejach przedlitawskich, z tą tylko różnicą że wypadki w skutek przeszkód, z winy służby kolejowej pochodzących były u nas daleko rzadsze, a wypadki z powodu dania niewłaściwego sygnału optycznego częstsze niż gdzieindziej. Godne także uwagi że wypadki które dotknęły rozmaite osoby z własnej ich winy były u nas stosunkowo 3 razy rzadsze (8·330%) niżeli na wszystkich kolejach przedlitawskich (27·70%).

W pierwszym ćwierćroczu b. r. największy procent przypada u nas na wypadki powstałe z winy służby kolejowej i na te których przyczyną była nadziemna budowa kolei, na wszystkich zaś kolejach przedlitawskich znowu na te, które dotknęły rozmaite osoby w skutek ich własnej winy.

W skutek przyczyn powyżej wyszczególnionych następuje albo zetknięcie się pociągów, albo wykolejenie, lub też jakakolwiek inna przygoda, ruch pociągu wstrzymująca. Zetknięcie się pociągów może być trojakiem: albo nderzają o siebie pociągi lub maszyny jadące jedne za drugimi po tym samym torze, albo spotykają

się jadąc naprzeciw siebie po dwóch torach, lub po jednym torze. W roku 1871 zdarzyły się na kolejach galicyjskich 2 wypadki zetknięcia się pociągów jadących za sobą po tym samym torze a to na kolei Karola Ludwika i stanowiły 3·330/0 ogólnej sumy wypadków; częstsze były wypadki spotkania się pociągów jadących naprzeciw się po dwóch torach, a mianowicie 6 na kolei Karola Ludwika a 2 na kolei czerniowieckiej, razem 8, to jest 13·330/0, natomiast 1 tylko zdarzył się na kolei czerniowieckiej wypadek zetknięcia się pociągów jadących naprzeciw siebie po tym samym torze i stanowił 1·660/0 sumy wypadków. Wykolejenia atoli najczęściej się zdarzały, mianowicie 7 razy na kolei Karola Ludwika a 30 razy na kolei czerniowieckiej, stanowiły zatem 61·660/0 sumy wypadków. Innych przygód ruch wstrzymujących było 3 na kolei Karola Ludwika a 4 na kolei czerniowieckiej razem 7, czyli 11·660/0. O wypadkach (8·330/0) wyżej pod 7, wzmiankowanych a które dotknęły rozmaite osoby z własnej ich winy, lecz nie wstrzymały ruchu pociągów, powiemy niżej.

Na wszystkich kolejach przedlitawskich wypadki zetknięcia się pociągów jadących jeden za drugim stanowiły 2·50/0, wypadki zetknięcia się pociągów jadących naprzeciw siebie po dwóch torach 6·80/0, wypadki zderzenia się pociągów na jednym torze 1·70/0, wykolejenia 37·70/0, inne przygody 23·60/0, wypadki dotyczące rozmaite osoby z własnej ich winy lecz nie wstrzymujące ruchu 27·70/0.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. były 2 wypadki spotkania się pociągów jadących jeden za drugim na kolei czerniowieckiej i stanowiły 22·220/0, 1 wypadek spotkania się pociągów jadących z dwóch stron przeciwnych po dwóch torach na kolei Karola Ludwika, który stanowił 11·110/0, podobnież 1 wypadek spotkania się pociągów jadących po jednym i tym samym torze z dwóch stron przeciwnych także na kolei Karola Ludwika i stanowił także 11·110/0 nareszcie 5 wypadków wykolejenia, to jest 2 na kolei Karola Ludwika i 3 na kolei czerniowieckiej, które stanowiły 55·550/0 sumy wypadków. W temże ćwierćroczu na wszystkich kolejach przedlitawskich przypadało 3·30/0 na wypadki spotkania się pociągów jadących jeden za drugim, 6·60/0 na wypadki spotkania się pociągów jadących ze stron przeciwnych po dwóch torach, 1·00/0 na wypadki spotkania się pociągów jadących na przeciw siebie po jednym i tym samym torze, 37·50/0 na wykolejenia, 32·20/0 na inne

przygody, a 19⁴⁰/o na wypadki które dotknęły rozmaite osoby z ich własnej winy, lecz nie wstrzymały ruchu.

Z porównania stosunkowych ilości wypadków na kolejach galicyjskich i na wszystkich kolejach przedlitawskich okazuje się że wypadki spotkania się ze sobą pociągów jadących naprzeciw siebie po jednym i tym samym torze są na naszych kolejach równie rzadkie jak na wszystkich kolejach przedlitawskich, natomiast wypadki spotkania się pociągów jadących jeden za drugim, jakoteż jadących naprzeciw siebie po dwóch torach, tudzież wypadki wykolejenia są daleko częstsze na naszych kolejach, niż w przecięciu na wszystkich kolejach monarchii; osobiwie zaś uderzająco wielką jest cyfra wykolejeń w stosunku do innych wypadków.

W skutku powyższych wypadków na kolei Karola Ludwika zostało zgruchotanych lub uszkodzonych w r. 1871 lokomotyw 10, tendrów 2, wagon osobowy 1, wozów towarowych 35, innych przyrządów 2, na kolei czerniowieckiej lokomotywa 1, wagonów towarowych 8, innych przyrządów 5; pociągi spóźniły się na kolei Karola Ludwika 12 razy, na kolei czerniowieckiej 15 razy, nikt z ludzi nie został jednak zabitym na kolei Karola Ludwika z winy kolei lub jej organów, na kolei zaś czerniowieckiej poniosła śmierć 1 osoba; zranionych zostało na kolei Karola Ludwika 3 ludzi ze służby kolejowej, na kolei czerniowieckiej 1. W skutek własnej nieostrożności jakoteż w skutek przypadku za który kolei żelazna nie mogła wziąć na siebie odpowiedzialności poniosło śmierci 5 ludzi ze służby kolejowej na kolei Karola Ludwika, na kolei zaś czerniowieckiej nikt nie został ani zabitym ani ranionym. Winnymi tych wypadków uznano na kolei Karola Ludwika 32, na kolei czerniowieckiej 72 ludzi i wszystkich ukarano tylko w drodze porządkowo karnej ponieważ nie było podstawy do wytoczenia postępowania sądowego.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. zostało zgruchotanych lub uszkodzonych na kolei Karola Ludwika lokomotyw 3, wagonów towarowych 7, na kolei czerniowieckiej lokomotyw 3, wagonów towarowych 8, nikt zaś nie został ani zabitym, ani zranionym tak na jednej jak i na drugiej kolei; pociągi spóźniły się na kolei Karola Ludwika 3 razy, na kolei czerniowieckiej raz. Winnymi tych wypadków uznano na kolei Karola Ludwika 8, na kolei czerniowieckiej 21 ludzi i wszystkich ukarano w drodze porządkowo karnej.

Przechodzimy obecnie do drugiej kategorii wypadków, to jest do tych, które się wydarzyły nie podczas ruchu pociągów. Są one dwojakiego rodzaju, mianowicie zaś te, które ktoś z ludzi przeplacił życiem, i te w których nikt nie został ani zranionym ani zabitym, które jednak były przyczyną uszkodzenia maszyn lub wagonów. Pierwszych wydarzyło się w r. 1871 na kolei Karola Ludwika 4, na kolei czerniowieckiej 4, razem 8 czyli 25·00 przy przesuwaniu i przygotowywaniu pociągów, jakoteż na kolei Karola Ludwika 11 a na kolei czerniowieckiej 4, razem 15 czyli 46·87 w skutek rozmaitych innych przyczyn, podczas gdy na wszystkich kolejach przedlitawskich wypadki przy przesuwaniu pociągów stanowiły 46·20% a te które wynikły w skutek rozmaitych innych przyczyn 29·80%. W pierwszym ćwierćroczu b. r. wypadków w których ludzie zostali zranieni lub zabici wydarzyło się przy przesuwaniu pociągów na kolei Karola Ludwika — na kolei czerniowieckiej 3 i stanowiły 37·500%, w skutek innych przyczyn podobnież na kolei Karola Ludwika — na kolei czerniowieckiej 3, czyli 37·500% sumy wypadków tej kategorii. Na wszystkich kolejach przedlitawskich przypadało z ogólnej sumy wypadków 32·000% na wypadki zranienia lub śmierci przy przesuwaniu pociągów a 41·50% na także wypadki w skutek rozmaitych innych przyczyn.

Ilość osób które z powodu tych wypadków poniosły uszkodzenie lub śmierć na kolejach galicyjskich z winy kolei i ich organów była w r. 1871 nader mała, mianowicie zaś na kolei Karola Ludwika 1 tylko człowiek z grona służby kolejowej został zraniony, a nikt się nie zabił, na kolei zaś czerniowieckiej nikt nie został zraniony, a zabił się tylko 1 człowiek z grona służby kolejowej. Większą nierównie była ilość zranionych lub zabitych przez własną nieostrożność lub przypadkiem a niezawisłe od tych wypadków. I tak na kolei Karola Ludwika zabiło się ze służby kolejowej 3, przez nieostrożność przy wsiadaniu lub wysiadaniu. 5 przez nieostrożność przy wchodzeniu na tor kolei, 1 przez nieostrożność przy pełnieniu służby, 1 przez nieostrożność w innych okolicznościach. Z podróżnych nikt się wprawdzie nie zabił i nie został zraniony na tejże kolei, natomiast zabiły się 2 przechodniów w skutek tego, że weszli na tor kolei wtedy gdy to było niedozwolone i 2 przechodniów w innych okolicznościach a także w skutek własnej nieostrożności; ogółem przez własną nieostrożność lub przypadkiem zabiło się w roku 1871 na kolei Karola Ludwika 14 osób. Na kolei czerniowieckiej przez nieostrożność

przy przesuwaniu wagonów lub przygotowaniu pociągów 1 ze służby kolejowej zabił się a 2 zostało zranionych; przez nieostrożność przy chodzeniu po torze kolei zabił się 1 ze służby kolejowej, jak nie mniej zabił się 1 w innych okolicznościach; z podróżnych nikt się nie zabił i nie został zraniony, z przechodniów 1 został zraniony i 1 zabił się w skutek nieostrożnego wejścia na tor kolei wtedy gdy to było niedozwolonem; ogółem zostało zranionych na tejże kolei 3 osoby a zabiło się 4.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. wypadki tej kategorii na kolei Karola Ludwika były rzecz można bardzo szczęśliwe tak dla podróżnych, jak dla służby kolejowej i dla osób trzecich, nikt bowiem nie został ani zranionym ani zabitym, natomiast na kolei czerniowieckiej wypadki powyższe dotknęły 4 ludzi ze służby kolejowej z których przez własną nieostrożność przy wsiadaniu został zraniony 1, przez nieostrożność przy przesuwaniu pociągów 1 zraniony i 1 zabity i nareszcie przez nieostrożność przy pełnieniu służby zabity 1; oprócz tego na kolei czerniowieckiej z osób przez nieostrożność przy wchodzeniu na tor kolei 1 została zraniona i 1 się zabiła; ogółem na kolei czerniowieckiej zostało zranionych 3 osoby i zabiło się 3.

Wypadków tej kategorii które nie były przyczyną niczyjej śmierci ani zranienia lecz tylko uszkodzenia maszyn i wagonów nie było w r. 1871 na kolei Karola Ludwika, natomiast wypadki powyżej wykazane pociągnęły za sobą uszkodzenie 1 lokomotywy i 1 tenderu, tudzież 1 uszkodzenie kolei, na kolei zaś czerniowieckiej wydarzyło się 9 wykolejeń z których atoli tylko 1 pociągnęło za sobą uszkodzenie 1 wagonu towarowego i 4 spóźnienia. Na wszystkich kolejach przedlitawskich wypadki tego rodzaju stanowiły zupełnie inny stosunek i tak, podczas gdy obie nasze koleje wykazują 52·940/0 wypadków w skutek samych wykolejeń na kolei czerniowieckiej, na wszystkich kolejach przedlitawskich wypadki uderzenia pociągów o wagony spokojnie stojące stanowiły 5·30/0, wykolejenia 8·90/0, wypadki w skutek błędnego nastawienia zwrotnicy 2·70/0, wypadki złamania osi 0·90/0, wypadki w skutek innych przyczyn 2·70/0.

W pierwszym ćwierćroczu b. r. na kolejach galicyjskich 2 tylko wydarzyły się takie wypadki w których tylko wagony lub maszyny uszkodzone zostały, a nikt z ludzi nie był ani zranionym, ani zabitym, mianowicie 1 wypadek na kolei czerniowieckiej w skutek

wykolejenia i 1 na kolei Karola Ludwika w skutek uderzenia pociągów o stojące wagony. Wypadki te stanowiły na naszych kolejach 22·22⁰/₀ ogólnej sumy wypadków tej kategorii. Na wszystkich kolejach przedlitawskich w temże ćwierćroczu wypadki przy przygotowywaniu pociągów stanowiły 5·70⁰/₀, wypadki w skutek uderzenia pociągów o wagony spokojnie stojące 5·70⁰/₀, wykolejenia 7·50⁰/₀, wypadki w skutek niewłaściwego ustawienia zwrotnicy 5·70⁰/₀, wypadki w skutek innych przyczyn 1·90⁰/₀.

Uznano winnemi tych wypadków i ukarano w drodze porządkowej w r. 1871 na kolei Karola Ludwika 1 osobę, na kolei czerniowieckiej 23 osób, w pierwszym ćwierćroczu b. r. tylko na kolei czerniowieckiej 7 osób.

(C. d. n.)

Kolej żelazna Karola Ludwika.

W rozwoju stosunków ekonomicznych naszego kraju otwarcie kolei żelaznej Karola Ludwika stanowi niezawodnie epokę. Nie zamierzamy tu wcale podnosić znanych a olbrzymich korzyści, jakie każdemu krajowi przynoszą koleje żelazne jako najdzielniejsze środki komunikacyjne. Zwrócić tylko chcemy uwagę czytelników na fakt, że kolej żelazna Karola Ludwika była pierwszą linią komunikacyjną w Galicyi, która tyle płodów swoich dostarcza zagranicy. Z tego powodu kolej żelazna Karola Ludwika miała nadzwyczajną dla nas doniosłość już wtedy, gdy linia jej kończyła się we Lwowie. O wiele podniosło się znaczenie jej w chwili, gdy linia ta przedłużoną została aż do granicy galicyjskiej, bo wtedy stała się kolej ta główną arterią komunikacyjną pomiędzy zachodem a południowymi prowincjami Rosyi, wysyłającemi ogromne zapasy swoich płodów surowych do zachodniej Europy. W tej zamianie różnych płodów i towarów pomiędzy Zachodem a Wschodem odgrywa kolej żelazna Karola Ludwika ważną rolę pośrednika a na Galicyę spływają wszystkie cenne korzyści handlu przewozowego.

Podając poniżej statystyczny obraz stanu tak ważnej instytucji w roku ubiegłym mniemamy, że znajdą w nim czytelnicy także ciekawy a pod niejednym względem i pouczający obraz sto-

sunków ekonomicznych naszego kraju w tym samym okresie czasu. Zaczynamy od rysów ogólnych, które w dalszym ciągu uzupełnimy datami szczegółowemi.

Od chwili otwarcia ruchu na przestrzeni Tarnopol-Podwołoczyska, co nastąpiło 4. października 1870, długość kolei żelaznej Karola Ludwika wynosi 77 mil.

Rok 1871 był dla kolei żelaznej Karola Ludwika pod każdym względem pomyślny. Ruch bowiem nie doznał nigdzie znaczniejszej przerwy a reformy dość liczne okazały się pożądanemi i korzystnemi.

Mianowicie transporty towarów zostały w skutek tych reform znacznie ułatwione. Północno-niemiecko-galicyska taryfa związkowa dla transportów zboża, nasion i mlewa rozszerzoną została także i na stacye saskich, hanowerskich, westfalskich i niderlandzkich kolei żelaznych. Obecnie korzysta już z tej taryfy 14 stacyi kolei Karola Ludwika i 102 stacyi zagranicznych kolei żelaznych. Podobnie zniżoną taryfę zastosowano także do transportów zboża, nasion i mlewa do Prerau lub Wiednia dla południowych Niemiec.

Z powodu połączenia kolei Karola Ludwika pod Podwołoczyskami z Odeską koleją żelazną, zaprowadzoną została w porozumieniu z zarządem tej ostatniej kolei taryfa osobna dla linii Podwołoczyska - Wołoczyska a dla ułatwienia obrotu ustanowiony został w Podwołoczyskach spedytor kolejowy, na którym ciąży z umowy obowiązek wysyłania za pewną stale oznaczoną prowizyę przesyłek, które wysłane zostały do Podwołoczysk bez wskazania osoby pośredniczącej i ztamtąd wysłane być mają dalej do Rosyi. Dla obrotu krajowego a przedewszystkiem dla rozwoju samej kolei żelaznej nadzwyczaj doniosłe ma znaczenie linia Tarnopol-Podwołoczyska łącząca zachód Europy z wielkimi i bogatemi północno-i południowo-zachodnimi prowincjami rosyjskimi. Ta wielka doniosłość linii Tarnopol-Podwołoczyska spowodowała zarząd kolei żelaznej Karola Ludwika do rozpoczęcia pomyślnym skutkiem uwieńczonych rokowań z austriackimi i rosyjskimi władzami cłowemi w sprawie uregulowania służby cłowej na stacyach granicznych.

Nie wspominając o pomniejszych ale mimo to wcale pożądanym i pożytecznym zmianach w służbie manipulacyjnej, zapisujemy tutaj tylko fakt otwarcia nowej stacyi w Horośnicy.

Ogólny obrót na całej przestrzeni powiększył się znacznie w porównaniu z rezultatami r. 1870, ale w niektórych działach tej

ogólnej rubryki zaszły mniej korzystne zmiany. Mianowicie zmniejszył się w r. 1871 wywóz bydła rogatego, co było koniecznem następstwem zarazy na bydło, która grasowała w niektórych okolicach Galicyi.

Ciekawą wskazówkę pod względem obrotu stanowi następujące zestawienie: W r. 1870 wyexpedyowano 11.534 pociągów, które razem przebiegły przestrzeń wynoszącą 220.870³/₁₀ mil. W r. 1871 zaś liczba pociągów wynosiła 16.887 a liczba mil 279.555. W r. 1871 wysłano zatem o 5353 pociągów więcej niż w roku 1870 a liczba mil wzrosła w tym samym okresie czasu o 58.684⁷/₁₀

Ruch osób i obrót frachtowy znacznie się powiększył w ostatnim roku. W r. 1871 przewiozła kolej żelazna Karola Ludwika 684.936 osób i 11,589.409 centnarów cłowych pakunków, przesyłek pospiesznych i frachtów. W porównaniu z wykazami statystycznymi z r. 1870 zwiększyła się w r. 1871 frekwencja osób o 91.178 a obrót frachtowy o 1,882.362 centnarów cłowych.

Wszystkie przychody w roku 1871 wynosiły:

na linii starszej	na nowej linii	razem
7,511.199 złr. 67 ct.	1,477.599 złr. 65 ct.	8,988.799 złr. 32 ct.

Po odtrąceniu wydatków ruchu w sumie:

3,053.839 złr. 81 ct.	1,173.785 złr. 92 ct.	4,227.625 złr. 73 ct.
-----------------------	-----------------------	-----------------------

pozostaje dochód brutto:

4,457.359 złr. 86 ct.	303.813 złr. 73 ct.	4,761.173 złr. 59 ct.
-----------------------	---------------------	-----------------------

W przecięciu zatem wynosił:

	dziennie	na jednej mili
przychód . . .	24.626 złr. 85 ct.	125.387 złr. 78 ct.
wydatek . . .	11.582 „ 53 „	58.972 „ 57 „

Pozostaje zatem dochód brutto:

dziennie 13.044 złr. 32 ct.	na jednej mili 66.415 złr. 21 ct.
-----------------------------	-----------------------------------

W porównaniu z rezultatami r. 1870 powiększył się:

przychód w ogóle o	1,836.117 złr. 161 ¹ / ₂ ct.
rochód w ogóle o	821.026 „ 47 „
Dochód brutto powiększył się zatem o	1,015.090 złr. 69 ¹ / ₂ ct.

Wydatki ruchu wynosiły w 1871 r. 47⁰³²/₁₀₀₀ 0/0 przychodu i zmniejszyły w porównaniu z r. 1870 o 588⁸/₁₀₀₀ 0/0.

Fundusz rezerwowy, który w 1870 r. wynosił 839.255 złr. 321½ ct., wynosił w ubiegłym roku już 979.588 złr. 13 ct. i nie został naruszony.

W wykonaniu przyjętego przez Towarzystwo akcyjne planu amortyzacji wylosowano w ubiegłym roku 855 akcji po 210 złr. i 1796 obligacji po 300 złr., co razem reprezentuje kapitał w sumie 718.350 złr.

Podatki od przychodu na linii starszej wynosiły w 1871 r. 472.220 złr. 6 ct. a na oprocentowanie kapitału zakładowego całej linii wydał zarząd 3,896.103 złr. 64 ct.

Po tych ogólnych cyfrach i uwagach, zamykających w sobie rezultaty osiągnięte w r. 1871, przystępujemy do szczegółów, które uważać można jako obraz postępu i rozwoju nie tylko samego przedsiębiorstwa lecz także i ekonomicznych stosunków kraju.

Suma opłat za jazdę zwiększyła się w r. 1871 znacznie, gdyż frekwencya osób wzrasta z każdym rokiem. W r. 1871 przewiozła kolei Karola Ludwika na swojej przestrzeni:

8.108 osób w I klasie, za co pobrała	76.716 złr. 65 ct.
78.197 „ „ II „ „ „ „	412.846 „ 81 „
558.681 „ „ III „ „ „ „	929.394 „ 15 „
39.950 osób wojskowych „ „ „	87.577 „ 27 „

Razem tedy przewiozła kolej żelazna Karola Ludwika 684.936 osób, za co pobrała 1,506.534 złr. 88 ct. Do tej sumy dodać należy także opłaty za transport pakunków, wskutek czego ogólna suma tej gałęzi przychodu wyniesie 1,596.871 złr. 69 ct. Z sumy tej przypada na linię Lwów-Brody-Podwołoczyska 283.170 złr. 97 ct. W przecięciu zatem jeździło codziennie koleją żelazną Karola Ludwika 1876 osób, które opłacały za to 4374 złr. 99 ct. W porównaniu z r. 1870 powiększyły się te liczby przeciętne o 249 osób i 500 złr. 28 ct. Dodać tu jednakże potrzeba, że linia Złoczów-Tarnopol otwartą została dopiero 1. sierpnia ubiegłego roku a tem samem przewóz osób na tej 8½ mil długiej linii trwał tylko pięć miesięcy. Przeciętnie płaciła jedna osoba w r. 1871 za jazdę 2 złr. 33¹⁵/₁₀₀ ct. gdy tymczasem w r. 1870 opłata ta wynosiła 2 złr. 38¹⁹/₁₀₀ ct. Z wykazanych powyżej 684.936 osób podróżowało po kraju 630 596 osób a reszta t.j. 54.340 osób przejeżdżała tylko przez Galicyę. Liczba tych ostatnich osób nie wzrosła w porównaniu z rezultatem 1870 r. ale za to znaczny wzrost nastąpił co do pierwszej kategorii podróżnych. Frekwencya osób wynosiła w r. 1871 18³⁵/₁₀₀ 0/0 całego przychodu z transportów, gdy tymczasem w r.

1870 procent ten wynosił 2015¹⁰⁰. Podana poniżej taryfa przedstawia dokładny obraz ruchu podróźnych w każdym miesiącu ubiegłego roku :

Miesiąc	O s ó b					O p ł a t a													
	I	II	III	III za zn. żoną opłatą	Suma	I		II		III		III za zniżo- ną opłatą		R a z e m					
						k l a s a								złr.		ct.			
						k l a s a													
						k l a s a													
k l a s a								złr.		ct.		złr.		ct.		złr.		ct.	
Styczeń	437	3813	27149	2610	34009	3957	39	18659	8	43412	93	3073	48	69102	88				
Luty	293	3935	27251	2361	33840	2863	32	18439	57	43605	7	2661	29	67569	25				
Marzec	376	4540	34692	3319	42927	3507	69	21671	31	59752	10	4309	6	89240	16				
Kwiecień	436	5610	41059	6161	53296	3879	34	26080	41	67611	97	8355	52	105927	24				
Maj	432	6334	45372	4307	56445	4063	39	31044	93	75871	34	5309	8	116288	74				
Czerwiec	592	7380	42841	3921	54734	5411	30	39941	40	78495	52	4649	48	128497	70				
Lipiec	787	8845	47983	4385	62000	7293	32	49096	65	85294	45	5924	62	147609	4				
Sierpień	807	8928	57736	4250	71721	7840	—	49850	73	107407	22	6031	4	171128	99				
Wrzesień	785	8311	50720	5024	64840	7795	28	48634	72	90533	86	7038	19	154002	5				
Październik	1309	8481	52434	6169	68393	11250	53	46724	92	85657	83	8277	96	151911	24				
Listopad	994	6546	44544	4015	56099	9842	44	33858	35	69275	11	4932	63	117908	53				
Grudzień	860	5474	36712	3636	46682	9012	65	28844	74	57829	29	4085	11	99771	79				
Suma	8108	78197	508523	50158	644986	76716	65	412846	81	864746	69	64647	46	1418957	61				

W powyższej tabeli pominięto 39950 podróźnych ze stanu wojskowego. W drugiej tabeli podajemy zestawienie statystycznych dat o uskuteczniionych transportach pakunków osób podróźujących.

Miesiąc	P a k u n e k					Wozów	Opłata		Koni	Opłata		Psów	Opłata		R a z e m	
	przyjęto			Opłata												
	waga całkowita	prze- ważka opłacona														
		centn.	ft.													
	centn.	ft.	1/5 centn.	złr.	ct.	sztuk	złr.	ct.	sztuk	złr.	ct.	sztuk	złr.	ct.	złr.	ct.
Styczeń	4185	52	6663	3086	33	—	—	—	2	7	12	24	17	23	3110	68
Luty	4127	85	6616	2992	63	—	—	—	3	35	25	16	14	19	3042	7
Marzec	5309	44	9568	4235	75	—	—	—	1	3	27	44	44	14	4283	16
Kwiecień	6450	5	9200	4688	3	3	32	20	1	14	62	47	41	90	4776	75
Maj	6158	43	9992	5458	27	2	40	6	1	3	56	35	47	33	5549	22
Czerwiec	7820	65	10820	6320	2	1	1	33	17	259	50	36	37	15	6618	—
Lipiec	8717	14	14392	7276	94	1	18	22	—	—	—	54	66	86	7362	2
Sierpień	11273	65	15816	8590	18	—	—	—	2	32	30	57	61	4	8683	52
Wrzesień	9614	80	16187	9400	22	—	—	—	1	9	30	92	112	11	9521	63
Październik	13520	39	27672	8745	78	1	19	65	—	—	—	43	41	95	8807	38
Listopad	9563	20	17394	10172	71	—	—	—	5	65	25	40	47	25	10285	21
Grudzień	6693	17	13801	5946	36	1	37	63	—	—	—	38	54	66	6038	65
Razem	93434	29	158121	76913	22	9	149	9	33	430	17	526	585	81	78078	29

Transport przesyłek pospiesznych w pojedynczych miesiącach ubiegłego roku przedstawia następująca tabela:

M i e s i ą c	Przesyłki pospieszne				
	przyjęta waga			O p ł a t a	
	Centna- rów	Ft.	waga policzona według		
			1/10 cent.	złr.	ct.
Styczeń . . .	2475	55	26042	4675	80
Luty . . .	3660	50	38872	5214	78
Marzec . . .	4001	61	42137	7497	56
Kwiecień . . .	3314	1	34361	6547	40
Maj . . .	2955	14	31480	6665	86
Czerwiec . . .	2389	19	24679	4748	48
Lipiec . . .	2928	57	30440	5986	27
Sierpień . . .	3733	4	38286	9382	63
Wrzesień . . .	4031	34	41986	10134	76
Październik . . .	4216	07	43863	9282	83
Listopad . . .	27989	62	282521	10924	78
Grudzień . . .	25885	02	264459	8966	91
Razem . . .	87579	66	899126	90028	06

W poniższej tabeli zestawione są daty statystyczne o transporcie towarów w r. 1871.

Miesiąc	T o w a r y				Kwota pieniężna	
	I.	II.	III.	Razem		
	K l a s a					
	C e n t n a r ó w				złr.	ct.
Styczeń .	857971	59673	3379	921023	549368	44
Luty .	749557	61823	3165	814545	534318	74
Marzec	1064061	71568	6558	1142187	699756	89
Kwiecień .	709964	52782	3761	766507	492099	69
Maj .	812207	72607	6004	890818	510515	30
Czerwiec .	999972	76850	8941	1085763	647749	89
Lipiec .	958532	71402	6770	1036704	655250	27
Sierpień .	855020	75256	5184	935460	618751	04
Wrzesień .	782141	101424	6507	890072	503482	44
Październik .	881041	91189	6291	978521	657416	16
Listopad .	892815	83606	5497	981918	542631	93
Grudzień .	878419	79264	5669	963352	605879	36
Razem	10441700	897444	67726	11406870	7017220	15

Z ogólnej sumy centnarów przypada na :

1. Odpadki	208.878
2. Lekarstwa i perfumerye	1 616
3. Budulec	113.239
4. Płody rolnicze	4,454.802
5. Produkta chemiczne	47.844
6. Towary kolonialne i korzenne	264.080
7. Farby i materiały farbiarskie	9.547
8. Tłuszcze i oleje	128.380
9. Wozy	39.678
10. Towary garbarskie	2.210
11. Trunki i płyny	290.067
12. Żywice i gumy	82 766
13. Drzewo	521 432
14. Wyroby plecione i drewniane	97.525
15. Węgiel	565.443
16. Materiał wojenny	14 934
17. Towary galanteryjne	25.730
18. Artykuły żywności	253.545
19. Surowy materiał rękodzielniczy	184.102
20. Manufakty	261.737
21. Surowe kruszce	189 760
22. Przerobione kruszce	475.209
23. Płody mineralne	1,243.203
24. Papier i papierowe wyroby	39.974
25. Tytoń	122.296
26. Produkta i fabrykaty zwierzęce	105.419
27. Wyroby gliniane i szklane	49.986
28. Żywe bydło	1,410.231
29. Różne towary	203.237
Razem	11,406.870

Według powyższych tabel zatem ruch w obrocie frachtów był następujący :

Przewieziono 10,441.700 centnarów towarów I klasy, 897.444 centnarów towarów II. klasy a 67.726 centnarów towarów III. klasy. Razem wynosił transport 11,406.870 centnarów a przychód z opłat 7,017.220 złr. 15 ct. Do tego dodać należy 90.028 złr. 6 ct. z opłat za transport przesyłek pospiesznych. Razem tedy wynosił przychód w tej gałęzi 7,107.248 złr. 21 ct.

W porównaniu z rezultatami r. 1870 obrót frachtów wzrósł znacznie w r. 1871, gdyż transporty wynosiły o 1,863.233⁸⁹/₁₀₀ centnarów cłowych więcej a przychód z opłat powiększył się o 1,503.763 złr. 78 ct.

Przeciętne obliczenie wykazuje, że codzienny obrót frachtów wynosił 31.491⁶⁸/₁₀₀ centnarów cłowych a przychód codzienny w tej gałęzi 19.471 złr. 91 ct. W porównaniu z rezultatami przeciętnego obliczenia wykazów z r. 1870 powiększył się w r. 1871 codzienny ruch towarów o 5104⁷⁵/₁₀₀ centnarów cłowych a przychód codzienny o 4119 złr. 90 ct.

Przeciętna opłata za centnar cłowy wynosiła w 1870 roku 58¹⁷/₁₀₀ ct. a w 1871 r. 61⁸³/₁₀₀ ct.

Z ogólnej sumy transportowanych towarów przypada (pomińjąc przesyłki pospieszne) na obrot wewnętrzny 3,538.696 centnarów cłowych, za które opłata wynosiła 1,517.592 złr. 36 ct.

O wiele powiększyły się w r. 1871 transporty zboża, węgla, soli, drzewa opałowego, trzody chlewnej, szmat, lnu, konopi i t. p. Natomiast zmniejszyły się transporty bydła o 199.000 centnarów cłowych a transporty budulca o 75.000 centnarów cłowych.

W porównaniu z rezultatami 1870 wynosił w r. 1871 transport:

Zboża więcej o	.	.	.	.	1,413.000	centnarów
węgla	"	"	.	.	143.000	"
soli	"	"	.	.	76.000	"
drzewa opałowego więcej o	.	.	.	.	64.000	"
trzody chlewnej	"	"	.	.	54.000	"
szmat	"	"	.	.	54.000	"
lnu i konopi	"	"	.	.	52.000	"
stali i żelaza	"	"	.	.	37.000	"
produktów olejnych	"	"	.	.	37.000	"
liści tytoniowych	"	"	.	.	36.000	"
piwa	"	"	.	.	22.000	"
maszyn i części składowych maszyn więcej o	.	.	.	.	22.000	"
wełny owczej więcej o	.	.	.	.	20.000	"
mąki i grysu	"	"	.	.	18.000	"
produktów mineralnych więcej o	.	.	.	.	18.000	"
próżnych beczek	"	"	.	.	15.000	"
manufaktów	"	"	.	.	15.000	"
wyrobów kruszcowych	"	"	.	.	13.000	"
wina i moszczu	"	"	.	.	11.000	"

Z całej sumy opłat za transporty "przypada na obrót przesyłek pospiesznych i frachtów 8165¹⁰⁰/₁₀₀ 0/0 gdy tymczasem procent ten w r. 1870 wynosił tylko 7985¹⁰⁰/₁₀₀.

Z innych źródeł a mianowicie za wynajęcie i wydzierzawienie parceli gruntowych i lokalności, za wynajęcie wagonów itp. wpłynęło w ubiegłym roku na linię starszej 745 999 złr. 69 ct. a na linię nowej 210.079 złr. 73 ct.

Po tem wyliczeniu i zestawieniu przychodów kolei żelaznej Karola Ludwika przechodzimy do rubryki wydatków, które wynosiły w roku 1871:

	starsza linia	nowsza linia
na ogólną administracyę	176.923 złr. 56 ct.	93.846 złr. 42 ct.
„ dozór i utrzymanie kolei	1,153.408 „ 47 „	560.220 „ 91 „
„ służbę obrotową i komercyalną	700 264 „ 8 „	287.346 „ 48 „
„ warsztaty	1,013.243 „ 70 „	227.372 „ 11 „
razem	3,053.839 złr. 81 ct	1,173.785 zł. 92 ct.

Razem wynosiły wydatki powyższe na obu liniach 4,227.625 złr. 73 ct.

Wzrost wydatków ruchu w r. 1871 jest wynikiem przedłużenia linii o 7 mil i o wiele większego ruchu. Nadto wzrosły także koszty uzupełnienia linii Kraków-Lwów. Mianowicie wydał zarząd kolei żelaznej w ubiegłym roku 270.000 złr na zastąpienie zużytych progów nowemi i na nowe szyny stalowe. Korzyści tej naprawy nie niewątpliwie niebawem powetują wszystkie wydatki.

Znaczne kwoty wydał także zarząd kolei na restauracyę starych i budowę nowych budynków, na zmiatanie śniegu wśród bardzo ostrej zimy, na urządzenie nowych tam, na materyał opałowy i inne materyały, których w ubiegłym roku z powodu zwiększonego obrotu zużyto daleko więcej niż dawniej.

Z końcem grudnia 1871 r. posiadała kolej żelazna Karola Ludwika 118 lokomotyw i tenderów, 213 wagonów osobowych, 3262 wagonów ciężarowych i 14 przyrządów do zmiatania śniegu. Nadto zamówiono na r. 1872 34 lokomotyw i tenderów, 53 wagonów osobowych 11 wagonów na konie, 50 wagonów na węgle i 6 przyrządów do zmiatania śniegu.

Wszystkie lokomotywy kolei żelaznej Karola Ludwika konsumowały wśród ruchu w r. 1871 872.666 centnarów węgla i 2010 sążni twardego i miękkiego drzewa opałowego. Na przesuwanie

wagonów spotrzebowano 81.650 centnarów węgla i 355 $\frac{3}{10}$ sążni miękkiego drzewa. Koszta utrzymania lokomotyw były następujące: Na ogrzanie lokomotyw wydano 326.691 złr. 27 ct., na oświetlenie smarowanie i czyszczenie 23.555 złr. 6 ct., na reperacje 271,600 złr. 56 ct. Razem wynosiły wszystkie koszta 621,846 złr. 89 ct.

Koszta utrzymania wagonów osobowych i ciężarowych były następujące: Na oświetlenie i czyszczenie wydano 54.934 złr. 71 ct. na konserwację i przerobienie 296.280 złr. 49 ct., razem 351.215 złr. 20 ct.

Koszta ruchu warsztatów były następujące: Na materiały warsztatowe wydano 452.686 złr. 56 ct., na zapłaty dla profesjonistów 298.151 złr. 29 ct., na inne potrzeby 99 879 złr. 89 ct.; razem wydano 750.717 złr. 74 ct. Wartość wyrobów warsztatowych wykonanych w r. 1871 wynosi 813 341 złr. 39 ct. Reszta po straceniu drugiej kwoty od pierwszej znajduje dostateczny ekwiwalent w przedmiotach niewykończonych jeszcze przy końcu 1871 r.

Na składzie znajdowały się z końcem ubiegłego roku następujące materiały zapasowe:

Szyny i inne materiały żelazne wartości	.	603.392 złr. 67 ct.
Koła	"	342.165 " 91 "
Różne kruszce	"	100.781 " 69 "
Progi	"	86.942 " 35 "
Materiały opałowe	"	81.183 " 39 "
Budulec	"	71.032 " 75 "
Oleje do oświetlania i smarowania	"	13.038 " 41 "
Szuter	"	8 601 " 84 "
Różne inne materiały	"	370.399 " 23 "
Razem	.	1,677.538 złr. 24 ct.

Personal urzędników i służb powiększył się w r. 1871 o 142 osób zatrudnionych po większej części na nowo otwartej przestrzeni. Razem posiada kolej żelazna Karola Ludwika 1408 urzędników i służb, z których 1280 uczestniczy w funduszu pensyjnym wynoszącym 674.359 złr. 12 ct. Z funduszu tego pobierało w r. 1871 pensję 11 pensjonistów i 25 wdów.

Fundusz rezerwy kolei żelaznej Karola Ludwika wynosił z końcem grudnia 1870 r. 839.255 złr. 32 $\frac{1}{2}$ ct. W r. 1871 powiększył się dodatkiem nadzwyczajnym w myśl uchwały walnego zgromadzenia akcyonaryuszów, procentami papierów wartościowych i fruktyfikowanej gotówki, zyskiem w kursie zrealizowanych 118

obligacyi a wreszcie 40/0 reszty w stanie czynnym rachunków za r. 1871 razem o 140.332 złr. 80 $\frac{1}{2}$ ct. Z końcem grudnia 1871 fundusz rezerwowy posiadał w gotówce 668 827 złr. 13 ct. a w papierach wartościowych 310.761 złr., razem 979.588 złr. 13 ct.

Zamknięcie rachunków za r. 1871 wykazuje czysty dochód w sumie 1,410.417 złr., która przypada w całości na linię Lwów-Kraków. Rachunek z przychodu na linii Lwów-Brody-Podwołyczyńska nie wykazuje po wliczeniu gwarancyi państwa w sumie 386.242 złr. żadnego czystego dochodu. Tego zasiłku ze skarbu państwa nie wzięło dotąd towarzystwo, zastrzegając sobie późniejsze zrealizowanie pretensyj. Wydatki na spłacenie kuponów styczniowego, na które według dokumentu koncesyi mogło towarzystwo użyć subwencji powyższej, pokryte zostały tymczasowo z majątku towarzystwa.

Cały czysty dochód wynosi po wliczeniu nadwyżki z r. 1870 w sumie 200 000 złr. razem 1,610.417 złr. Względem podziału czystego dochodu przedłożono tegorocznemu zgromadzeniu akcyonaryuszów następujące wnioski: Akcyonariusze otrzymają jako superdywidendę 3 $\frac{1}{2}$ 0/0, t. j. 7 złr. 34 c. od jednej akcji, co za 188.000 akcji daje sumę 1,381.800 złr. Z reszty kwotę 200.000 złr. przenieść należy na r. 1872, a 28.617 złr. otrzymuje fundusz rezerwowy jako nadzwyczajny dodatek. Wszystkie te wnioski zostały jednogłośnie przyjęte. Superdywidenda wypłaconą zostanie akcyonaryuszom równocześnie z kuponem lipcowym.

Ze sprawozdania o pokryciu wydatków potrzebnych na uzupełnienie linii dowiadujemy się, że w ubiegłym roku uchwalono wydać obligacye, za co otrzymano 8,400.000 złr. Z tej sumy pokryto wydatki, które przypadły w roku ubiegłym i ostatnią ratę ceny kupna za nabytą od państwa dawniejszą galicyjską kolej państwową. Preliminowana w bilansie na zupełne wykończenie kolei żelaznej suma 75,109.524 złr. okazała się niedostateczną. Od początku bieżącego roku wydano na budowę i pomnożenie liczby wagonów 8,800.476 złr., które uzyskano z bieżącego długu. Dalej wydano na budowę linii z Brodów do granicy rosyjskiej pod Radziwiłłowem, tudzież na naprawy na linii od państwa nabytej 3,000.000 złr. Różne budowy na dawnej przestrzeni, a mianowicie magazyny towarowe kosztować będą 1,000.000 złr. W końcu wydać wypadnie za nowe budowy na różnych stacyach 4,230.000 złr. Suma wszystkich wydatków wyniesie według powyższego rachunku 13,600.000

złr. W celu uzyskania pokrycia tej sumy rada zawiadowcza przedłożyła na tem samym zgromadzeniu następujące wnioski: 1) Wydać należy 40.000 nowych akcyj szóstej emisji na sumę 8,400 000 złr. Każdy akcyonaryusz posiadający pięć akcyj nabyć może jedną akcyę szóstej emissji *al pari* w terminie oznaczonym. Za nową akcyę płaci się 210 złr., a kupon lipcowy wypłacony zostanie w całości. Akcyę nowe upoważniają także do udziału w dochodach z r 1872. 2) Zaciągnąć należy pożyczkę w sumie 5,700 000 złr. na 19.000 obligacyj z prawem pierwszeństwa czwartej emisji po 300 złr. Obligacye te tak samo jak dawniejsze przynoszą 50/0 w srebrze bez żadnych potrąceń i zostaną spłacone. Wnioski rady administracyjnej przyjęło zgromadzenie akcyonaryuszów z tą jedną modyfikacyą, że obligacye z prawem pierwszeństwa sprzedawane będą na giełdzie po kursie dziennym i w miarę potrzeby. W skutek przyjęcia tych wniosków kapitał zakładowy towarzystwa wynosić będzie 47,880.000 złr. w 228.000 akcyach i 39,900.000 złr. w 133.000 obligacyach, razem tedy 87,780.000 złr.

Dźwinogród pod Lwowem

i jego dawne historyczne znaczenie.

Napisał

Antoni Schneider.

Umieszczając w jednym z poprzednich zeszytów naszego czasopisma monografię Staregosioła pod Lwowem, wspomnieliśmy, iż dla uzupełnienia podanych tam szczegółów historycznych i statystycznych, nieomieszkamy udzielić czytelnikom także wiadomości o Dźwinogrodzie, często w powyższej monografii wspominanym.

Dźwinogród jest jak nam z najdawniejszych, wiarogodnych źródeł historycznych wiadomo, jednym z najstarszytniejszych i najslawniejszych grodów na Rusi czerwonej. Uległszy zniszczeniu przy napadzie Tartarów w XIII wieku, nie podniósł się już więcej, wkońcu zapomniano o nim tak dalece, iż powstała wątpliwość, który z Dźwinogrodów w Galicyi istniejących, jest ową miejscowością, tak często w dziejach wspominaną. Istnieją bowiem w Galicyi

trzy miejscowości pod nazwą Dżwinogrodu. Pierwszą jest Dżwinogród przy Staremsiole niedaleko Lwowa, obecnie wieś, położona nad rzeczką Biłką, w powiecie Bobreckim. Ten Dżwinogród jest tematem niniejszego opisu. Drugi Dżwinogród, jest małą wioską, w powiecie Buczackim, nad rzeczką Strypą, należącą do klasztoru OO. Bazylianów w Buczaczu. Trzecim Dżwinogrodem jest miasteczko, a raczej wieś, w powiecie Borszczowskim, położona nad Dniestrem, po lewym brzegu, przy ujściu rzeczki Dżwiniaczki, od której niezawodnie ma swoją nazwę.

Do tego ostatniego Dżwinogrodu, jako niegdyś królewszczyzny i siedziby starostwa z warownym zamkiem, przywiązuje wielu z nowszych dziejopisarzy historyczne znaczenie, które należy się właściwie Dżwinogrodowi pod Lwowem. Z tem błędnem zdaniem wystąpił najpierw sławny badacz historycznych miejscowości ks. Franciszek Siarczyński, umieszczając w Czasopiśmie naukowem Biblioteki Ossolińskich z r. 1829 1) wiadomość historyczną o Dżwinogrodzie nad Dniestrem, wyjętą z rozmaitych dawniejszych dzieł polskich i ruskich. W zestawieniu tych wiadomości połączył autor fakta, odnoszące się do trzech rozmaitych miejscowości, istniejących pod nazwą Dżwinogród niegdyś na Rusi. Opisując bowiem miasteczko Dżwinogród podaje autor niektóre mniej ważne szczegóły, co do jego położenia i stosunków a następnie mylnie nadaje mu znaczenie historyczne, które się Dżwinogrodowi pod Lwowem należy. Obok tego znajdujemy w tej pracy inne jeszcze szczegóły, które nie zostają z Dżwinogrodem nad Dniestrem w żadnej łączności 2) Oprócz wiadomości o tych dwóch Dżwinogrodach, dołączył w opisie swoim ks. Siarczyński jeszcze jeden fakt historyczny, wyjęty z dzieł Sarnic-

1) Ob. Czasopismo naukowe księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich 1829. Zesz. IV. str. 36. w artykule ks. Fr. Siarczyńskiego: *Dzieje niegdyś księstwa Trembowelskiego i Dżwinogrodzkiego*.

2) Nader ciekawą jest umieszczona przy opisie Dżwinogrodu nad Dniestrem wiadomość, wyjęta z kalendarza Duńczewskiego na r. 1749 a odnosząca się do rozbierania ruin zamkowych Dżwinogrodu pod Lwowem, będących pod ówczas w posiadłości Adama Mikołaja Sieniawskiego, kaszt. krakowsk. i hetm. W. koron., który chcąc podźwignąć sławę Dżwinogrodu, zamyślał wystawić nowy zamek i w tym celu kazał dawną ruinę do szczytu rozebrać. O zdarzeniu tem pomówimy obszerniej przy opisanu zamku. W całym tem opowiadaniu występuje jak najwyraźniej Dżwinogród pod Lwowem, gdyż Sieniawski Dżwinogrodu nad Dniestrem nigdy nie posiadał, ani go w dzierżawie nie trzymał.

kiego, 3) a odnoszący się do Dźwinogrodu, miasteczka niegdyś w powiecie latyczewskim, wojew. Podolskim położonego, nad ujściem rzeczki Dżwan do Dniestru, zwanego dziś zwykle Zwanigrodem.

Zestawione tym sposobem błędne wiadomości o Dźwinogrodzie, posłużyły wielu innym pisarzom, za podstawę rozmaitych przypuszczeń. Z tem zestawieniem widzimy opisany Dźwinogród nad Dniestrem w wielu najnowszych opisach Galicyi, szczególnie w p. Stupnickiego *Geografii Galicyi* 5); tudzież w Balińskiego *Starożytniej Polsce* 6); nawet i w Orgelbranda *Encyklopedyi powszechniej*, i w wielu innych pomniejszych dziełach. *Dykcyonarz geograficzny Polski*, wydany w Paryżu, przenosi go nawet pod nazwą *Swinograd*, jako siedzibę udzielnych książąt ruskich, na prawy brzeg Zbrucza, naprzeciw *Satanowa*, gdzie w samej istocie jest góra w lesie, obok wsi Koziny, Raszto-

- 3) Ob. Sarnickiego: *Descriptio veteris et novae Poloniae cum divisione ejusdem veteris et nova 1585* — gdzie na stronie nieliczbowanej pod artykułem: *Dżwan* podaje następującą o tej miejscowości wiadomość: „*Dżwan fluv. in Tiram incedit. Est castellum desertum Dżwan. Ducis Ostroviensis habitaculum.*“ Siarczyński chcąc bliżej objaśnić tą tradycyę, dodaje iż: „Sarnicki oznacza położenie Dźwinogrodu nad rzeką *Dżwan*, dzisiaj zwaną *Dżwiniaczką*, wpływającą do Dniestru. Jeszcze za niego (Sarnickiego) stał zamek pusty, mieszkanie księcia Konstantyna Ostrońskiego, jako miejscowego starosty.“ W tem podaniu, oprócz powyższego mylnego wyjaśnienia, znajdujemy jeszcze inne dwa błędy. Najprzód identyfikuje dwie daleko od siebie odległe rzeczki, gdyż *Dżwan* czyli *Zwan*, rzeczka istnieje dotąd w pow. latyczewskim w guberni braclawskiej w Rosyi i wpływa pod *Dżwanigrodem* do Dniestru; *Dżwiniaczka* zaś jest również małym potokiem, w pow. Borczowskim w Galicyi, wpływającym także pod Dźwinogrodem (miasteczkiem) do Dniestru. Drugą mylną wiadomością jest podanie, iż ks. Konst. Ostrogski był starostą *Dżwanogrodu*. Wiadomo bowiem co także i Sarnicki podaje, iż miejsce to było dziedzictwem książąt Ostrogskich, a nigdy krolewsczyzna, i Ostrogscy nigdy się starostami Dźwinogrodzkiemi nie pisali.
- 4) O tym *Zwanogrodzie*, czyli właściwie *Zwanie*, jak go w niektórych opisach nazywają, podaje Baliński w *Starożytniej Polsce* T. II. st. 1048 niektóre dokładniejsze wiadomości, lecz nie wspominając nic o podaniu Sarnickiego, umieścił je, idąc za ks. Siarczyńskim, przy opisie Dźwinogrodu nad Dniestrem (*Starożytnia Polska* T. II. str. 994).
- 5) H. Stupnickiego: *Galicya pod względem, geograficzno-historycznym* Lwów 1849 st. 90: „Dźwinogród 3 mile od Krzywca, podobnież dawny gród książąt ruskich, pamiętny oblężeniem przez Połowców r 1146 i późniejszymi najazdami tatarskimi.“
- 6) Ob. Balińskiego: *Starożytnia Polska*. T. II. str. 994.

wiec i Wolicy, mająca okopy w kształcie grodu, czyli zameczyska, przez lud Dźwinogrodem zwanego 7).

W nowszych czasach kilka prac naukowych o Dźwinogrodzie, niemniej i księstwie Dźwinogrodzkim, podniosło sławę naszego Dźwinogrodu pod Lwowem. Do prac tych należy szczególnie broszurka po rusku napisana p. Bazylego Ilnickiego, który niemal pierwszy wystąpił z dowodami, iż Dźwinogród pod Lwowem jest ową historyczną miejscowością, wspominaną częstokroć w latapisach ruskich, jako siedziba niegdyś udzielnych książąt ruskich. Poparł p. Ilnickiego w tem twierdzeniu także uczony p. A. Bielowski, który krytycznym rozbiorem pisma p. Ilnickiego, objaśnił niektóre wątpliwości i wyjaśnienia te umieścił w czasopiśmie literackim, Biblioteka Ossolińskich z 1862. T. II str. 378. Do tych dwóch ważnych źródeł dołączamy ogłoszony w ostatnich czasach w czasopiśmie ruskim: Literaturnyj Zbornyk izdawajemyj hałycko-ruskoju Matyceju z r. 1870. (str. 37) opis Dźwinogrodu, opracowany przez X. Sawczyńskiego, parocha miejscowego gr. k. obrządku. Trzy te prace posłużyły nam za główny materiał do następującego opisu. —

- 7) Dzieło to pod tyt.: Polska w kształcie Dykeyonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego opisana przez Jędrzeja Słowaczynskiego. Paryż 1833—1838, nie wspomina nic o Dźwinogrodzie, lecz opisuje Swinogród, o którym następującą podaje wiadomość, na str. 414. „*Swinogród* albo *Dźwinogród*. Ruiny miasta i zamku na przeciw satanowskiego monasteru Bazylianów, na prawym brzegu Zbrucza, koło wsi Koziny, należącej do klucza grzymałowskiego. Tatarzy napadając księstwa ruskie; jeszcze przed zjednoczeniem ich z Polską, obrócili w perzynę to miasto, będące stolicą udzielnego księstwa. Karamzyn w historyi rossyjskiej twierdzi, jakoby ten zamek leżał w głębi Moskwy.“ — Do tego Dźwinogrodu odnosi się prawdopodobnie także rozprawa p. Mieczysława Potockiego, czytana na posiedzeniu oddziału archeologii i sztuk pięknych w Tow. naukowem krakowskiem dnia 20. października r. 1859, w której znajduje się opisanie zameczyska zwanego przez lud Dźwinogrodem, w lasach do dóbr Rasztowiec w Galicyi należących. Otem posiedzeniu i odczytaniu rozprawy, znajdujemy wzmiankę w fejetonie Czasu Nr. 259 z r. 1859 gdzie sekretarz Towarzystwa w przypisku dołączył następujące objaśnienie: „*Dźwinogród*, dawna stolica Podola bywał już od dziesiątego wieku wspomnianym w kronikach ruskich. Znaną jest rozprawa ks. Franc. Siarczyńskiego pod tytułem: Dzieje niegdyś księstwa Trembowelskiego i Dźwinogrodzkiego (Czasopismo naukowe księgozbioru imienia Ossolińskich Rok 1829. Zesz. IV. str. 3—89) (Przyp. Sekr. Oddziału).“

- 8) Ob. Wasyla Ilnickiego: *Starodawny Zwenihorod. Lwów 1861.* broszurkę z 23 stronnic składającą się.

Dźwinogród po rusku Zwenihorod, w dawnych latopisach ruskich Swinihorod, według niektórych innych źródeł także Diwhorod ⁹⁾ zwany, gród i siedziba udzielnych książąt ruskich, występuje już w XI wieku na widownię historyczną, chociaż początek tej miejscowości, jak wszystkich innych podobnych grodów na ziemi ruskiej, dla braku źródeł dokładnie określić się nie da. Już na początku XI wieku istniał Dźwinogród jako obronny zamek w obrębie księstwa Przemyskiego, utworzonego przez księcia Rościsława Włodzimirowicza, wnuka Jarosława I, W. księcia Kijowskiego. Po śmierci Rościsława w r. 1065 podzieliły się państwem dwaj jego synowie; Ruryk pozostał księciem Przemyśla, a Wasylko obrał sobie grod Trembowelski wraz z Dźwinogrodem. Około roku 1086 pierwszą o Dźwinogrodzie znajdujemy wzmiankę w rękopiśmie Ławrentowym ¹⁰⁾ następującej osnowy:

„Jaropełk książę włodzimirski jechał w gościnę do Dźwinogrodu, zaproszony od któregoś z Rościsławiczów, ¹¹⁾ a u nim jeszcze do grodu dojechał, przebił go przekłety Nieradca (Nieradec) przez diabła i złych ludzi poduszczony. Leżącego na wozie przebił szablą z konia, dnia 27. listopada. I podniósł się Jaropełk, wyjął z siebie szablę i wielkim głosem zawołał: och! ten wróg zabił mię! Uciekł Nieradca przekłety ku Przemyśłowi do Ruryka, a Ja-

-
- 9) X Sawczyński w opisie Zwynihoroda w Literaturnym Zbornyku wydanym przez łańcucką-ruską Matycę r. 1870 str. 39, dodaje, iż w aktach tamtejszego probostwa gr., miejscowość ta nazywaną bywa: *Dywhorod* czyli *Diwhorod*, z tej przyczyny, iż miejsce to było siedzibą spiewających *dziw*. Sarnicki w *Descriptio veteris et novae Poloniae* nazywa Dźwinogród, siedzibę książąt ruskich, *Swinogrodem*.
- 10) Rękopism *Ławrentowy*, nazywa p. Ilnicki w opisie *Zwenihorodu* latopismem *Ławrentowym*. Objął nam tę nazwę p. Bielowski, w krytycznym sprawozdaniu o pracy p. Ilnickiego w Bibl. Ossol. T. I st. 381 gdzie przytacza: „Wiadomo, że jedynem źródłem do zdarzeń pod Dźwinogrodem z czasów dawniejszych jest Nestor. Kronika, czyli latopis jego, przechował się w wielu rękopismach, dość zgodnych z sobą co do istoty. Najdawniejsze z nich są Ławretego (mnicha), hipacki, radziwiłowski i troicki pierwszy. Odpisy te, czyli kopie, kroniki Nestorowej, nie stanowią kilku różnych, odmiennych dzieł, ani nawet różnych redakcyi kroniki, lecz zawierają jeden i ten sam tekst z małemi różnicami i wzajem sobie do sprostowania błędów usługują“.
- 11) Rościsławiczami nazywają historycy potomstwo Rościsława Włodzimirowicza, pierwszego księcia Przemyśla, wnuka Jarosława I w. księcia kijowskiego. Rodowód Rościsławiczów dołączył p. B. Ilnicki do swej broszury w narzeczu ruskim: *Starodawna Trembowla* Lwów 1862,

ropełka wzięli na koń przed siebie pachołcy, Radko, Wojkina i wielu innych, wioząc go do Włodzimirza, a z tamąd do Kijowa.“

Chociażby w opowiadaniu tem zachodzić mogły jakie wątpliwości, 11) ¹/₂ a mianowicie co do grodu, do którego Jaropełk zaproszony jechał, gdyż są mniemania że wówczas jeszcze jakiś inny Dźwinogród pod Kijowem istniał, to jednak z położenia naszego Dźwinogrodu jak najwyraźniej pokazuje się, iż tu o nim a nie innym jest mowa; położony bowiem między Włodzimierzem a Przemyślem, Trębowłą i Haliczem, był niejako środkowym punktem między temi grodami, leżącym na kresach między księstwem Włodzimirskiem, a Przemyślem i Trembowelskiem. Z tąd też odwieźli pachołcy Jaropełka wprzód do Włodzimierza a potem do Kijowa.

Niema zatem wątpliwości iż nasz Dźwinogród już istniał pod ów czas, i należał wraz z Trembowłą do księcia Wasylka Rościśławicza. Nie dobra jednak sława Rościśławiczów, od pierwszego ich w dziejach ruskich wystąpienia, sprowadzała na ten gród i przyległe ziemie, wiele klęsk i nieprzyjemności. Rozpoczęły się między książętami ruskimi pod ówczas nieustanne prawie zwady i najazdy, do których dawali zwykle pobudkę Rościśławicze, a wtedy i Dźwinogród często występuje na widownię historyczną.

Wasylko ledwie się ujrzał panem Trembowli i Dźwinogrodu, łączył się kilkakrotnie z Połowcami, w celu najeżdżania i łupienia nie tylko nieprzychylnych mu księstw ruskich, ale nawet i Polski. Tamę tym najazdom miał położyć pamiętny w historyi Rusi zjazd książąt ruskich w Lubucu 12), gdzie zjechawszy się najznakomitsi książęta, rzekli do siebie: „Gubim kraj, sami przeciw sobie wojując; Połowce ziemie nasze pustoszą i cieszą się z naszych zatargów; łączmy odtąd nasz oręż dla dobra naszej ojczyzny, a niech każdy dzierży spokoju nie co po ojcach mu spadło.“ I wszyscy ucałowawszy krzyż, wyrzekli: „kto z nas odtąd przeciw drugiemu powstanie,

11) ¹/₂) P. Bielowski w krytyce swej dzieła p. Ilnickiego (w Bibl. Ossol. T. I str. 386) twierdzi, iż opowiadanie to w niektórych szczegółach jest dość zagadkowe, a prócz niego nie mamy najmniejszej wzmianki z kąd inąd o tom zdarzeniu. Najbardziej nasuwa się p. krytkowi wątpliwość, o którym to Dźwinogrodzie jest tu mowa, z powodu iż wówczas drugi jeszcze Dźwinogród pod Kijowem istniał. — Także co do daty pomylił się p. Ilnicki według z tań p. Bielowskiego, podając w nawiasie obok liczby 6594, znachodzącej się w rękopiśmie, liczbę 1084, zamiast liczby właściwej 1086.

12) *Lubucz*, położony niegdyś na północ od Kijowa, po lewym brzegu Dniepru.

ten będzie nas miał wszystkich i ten święty krzyż przeciw sobie". To uradziwszy uścisnęli się i rozjechali. 13)

Atoli duch niespokojny Wasylka, i jego potajemne zamiary, przejmowały trwogą jego sąsiadów, budząc w nich najczarniejsze podejrzenia. Na poradach do nich nie zbywało. Kraj, który zasłonić miała umowa w Lubauczu, od napaści pohańców, trapić mieli na nowo przechodami swemi Torkowie, Berendeje 14) i Pieczyngi 15) sprzymierzeńcy Wasylka. Co z nimi miał rozpocząć, i w którą stronę uderzyć?, tego nikt prócz niego samego niewiedział. Obiegały różne domysły, bez wątpienia przesadzone na jedną lub drugą stronę, o ile od przyjaciół lub nieprzyjaciół tego księcia wychodziły. Bojarowie Turiaka, Lazar i Wasyl szepneli o nich, również niespokojnemu i chytremu księciu włodzimirskiemu Dawidowi, który przewidując w tem chwilę dla siebie korzystną, zniósł się ze Świętopełkiem, wielkim księciem Kijowskim, i nie wiele dni upłynęło, a już był Wasylko schwytany i oślepiony.

Zgroza przejmując czytając wszystkie okoliczności wśród jakich czyn ten, sam już z siebie okropny, dokonano. Opisał je świadek naoczny, Wasyl, prawdopodobnie mnich, świadomy zdarzeń tych i miejscowości tutejszych. Chociaż proste jego opowiadanie tych zdarzeń daje nam poznać duch czasu, i odsłania niektóre zajmujące szczegóły życia ówczesnego, to jednak rozwlekłość tego opowiadania i szczupły zakres naszego pisma, nie pozwalają nam przytoczyć opisu tego dosłownie, zwłaszcza że szczegóły te znajdujemy w wielu innych pismach 16).

13) O tem zdarzeniu wspomina dosłownie p. A. Bielowski w rozprawie: *Pamiętniki Trembowelskie*, umieszczonej w czasopiśmie: *Kółko rodzinne* z 1860 Nr. 4. str. 57. Także wiele innych szczegółów, przedstawionych tu przy opisie Dźwinogrodu, znajdujemy również w powyższej p. A. Bielowskiego rozprawie, jakoteż w broszurce p. Ilnickiego o *Zwenihorodzie*.

14) *Torkowie* i *Berendeje*. hordy z nad rzeki Rosi, w stepach przedkaukaskich.

15) *Pieczyngi* czyli Kumani, zamieszkałi nad rzeką Cisą w Węgrzech.

16) Oprócz Nestora i kopii jego, pod nazwą *Latopisów Zawrentowego* i *hipackiego*, wydanych przez komisję archeograficzną w Petersburgu, jako najgłówniejszych źródeł niniejszej rozprawy, podaje zdarzenie to, według opowieści mnicha, dosłownie przytoczone, także opis Trembowli p. A. Bielowskiego (*Pamiętniki Trembowelskie* w kółku rodzinnym z 1860 str. 58) i p. Ilnicki w broszurce pod tyt. *Starodawna Torebowla* str. 16—23.

Jednakowoż z opowiadań tych wypływa, iż Wasylko zamierzał ze ściągnięciem doń pomocnikami najechać Polskę, i wyrzucić na niej jakąś zemstę za Ruś! Potem chciał zawojować Bulgarów dunajskich, ażeby osiedlić nimi puste kraje swego księstwa. Nakoniec gdyby mu się powiodły obie poprzednie wyprawy, zamierzał ze ściągnięciem z całej Rusi i od wszystkich książąt ruskich siłami uderzyć na Połowców, ażeby ich raz na zawsze upokorzyć, i zdobyć sobie sławę

Nie powiodły się Wasylkowi knowane potajemnie plany, i owszem wypadły nie tylko na niekorzyść jego, lecz naprowadziły na cały kraj ruski wielkie nieszczęście, z powodu długiej bratobójczej wojny. Chcąc bowiem uwolnić Wasylka więzionego w Dźwinogrodzie, czyli raczej w Włodzimierzu, jak to niektórzy utrzymują uzbroidł się przeciw Dawidowi Wołodar, brat Wasylka, który po śmierci bezdzietnego brata Ruryka, objął to księstwo. Przyszło do spotkania się na Błoniach nadbuzzańskich. Dawid zamknął się w Busku, a Wołodar obległ go. Gdy mu wyrzucał Wołodar oślepienie brata swego, odparł Dawid, że nie on to zrobił ale Swiatopełk, w. książę Kijowski. „Ja sam, rzekł Dawid, bałem się go; byłem w jego ręku co on więc kazał, na wszystko przystawałem“. I rzekł Wołodar: „Bóg niech będzie waszym sędzią! a teraz wypuść mi brata i zrobimy z tobą mir“. Uradowany Dawid posłał po swego więźnia i zawarli pokój, w skutek którego Wasylko objął na nowo Trebowłę, a Dawid do Włodzimierza wrócił. Pokoj ten wszakże był tylko chwilową ułudą.

Po śmierci Wołodara roku 1124 został Dźwinogród stolicą udzielnego księstwa. Synowie jego Rościsław i Włodymirko, rozdzielili bowiem spadek ojcowski tak, iż pierwszy pozostał księciem Przemyśla, a drugi otrzymał Dźwinogród, którego już Dawid nieco był podniósł, utworzył nową dzielnicę książęcą na Rusi. Niedługo jednak cieszone się spokojem; rozdrażnieni z niewiadomej przyczyny bracia podnieśli oręż bratobójczy na siebie. Włodymirko uszedł na Węgry szukając u tamtejszego króla pomocy a tym czasem obległ Rościsław Dźwinogród r. 1125, choć bezskutecznie, bo Dźwinogród otoczony był od północy, zachodu i południa nieprzystępnymi moczarami, a wewnątrz zamku, stało do 3000 głów Włodymirkowej załogi 17).

17) O wasni synów Wołodarowych, Rościsława i Włodymirka, nie ma wzmianki w Nestorze, ani kopiach jego. Przechował nam je Długosz,

W następnym roku zmarł Rościsław, a Włodymirko znowu połączył dzielnicę Przemyską z Dźwinogrodzką i Halicką. Po śmierci Jana księcia Trembowelskiego, syna Wasylka, przeszło także i księstwo Trembowelskie w posiadłość Włodymirka, który tym sposobem zjednoczył w r. 1141 na nowo całą niegdyś posiadłość pradziada swego, Ruryka Rościsławowicza. obrawszy Halicz na stolicę książęcą.

W krótkce jednak, pomimo przesiedlenia się Włodymirka, odegrał Dźwinogród ważną rolę, w wojnie Włodymirka z W. księciem Kijowskim Wszewołodim (Olegowiczem). Przyczyną wojny była wkorzeniona nieprzyjaźń między Monachowiczami i Olegowiczami, powodem zaś wygnanie Izasława Mścisławicza (z linii Monomachowiczów) z księstwa włodzimirskiego, przez W. księcia Wszewołoda, i nadanie tegoż księstwa synowi Swiatosławowi (Wszewołodowiczowi). Włodymirko niemogąc znieść sąsiedztwa Olegowiczów i Włodzimirza, i czując się w sile wypowiedział wojnę Wszewołodowi. W. książę zebrawszy znaczną siłę wojska dzielnic ruskich, i Polskich, od Połowców i Węgier, pojawił się pod Trębowłą, gdzie stał obozem także Włodymirko. Obadwa obozy dzieliła rzeka Seret, tak, iż Wszewołod stał po lewym a Włodymirko po prawym brzegu rzeki. 18) Książęta spoglądali jeden na drugiego, żaden jednak nie odważył się podnieść oręża. Cwiczyli tylko wojska i odprawiali po brzegach rozmaite obroty i przechody. Na ostatek opuścił Włodymirko swoje stanowisko nad Seretem, i zwrócił się do Dźwinogroda, trzymając się gorzystych dróg, aby mu Wszewołod szkodzić nie

a z niego powtórzył to zdarzenie, jako wierzytelne, nowszy dziejopis rosyjski Karamzin, powołując się na latopisiec Kijowski, który o tem żadnej wzmianki nie daje, a dopiero po nim wymienił Długosza, który w kronice swej T. I. str. 492 (wydanie hr. Przezdzieckiego), o oblężeniu Dźwinogroda taką podaje wiadomość: „Rościsław książę Przemyski, zaufany w potęgę swoich sprzymierzeńców, zamek brata swego *Zwinigrod*, oblężeniem opasał i zdobywać począł, tuszając, iż go z łatwością opanuje. Lecz gdy zamek rzeczony miał osadzoną przez Włodzimierza trzecztyśieczną załogę, która go mężnie broniła, Rościsław straciwszy znaczną, liczbę swoich, odstąpić musiał oblężenia. A lubo później z większym jeszcze usiłowaniem ponowił swoje zamachy, gdy jednak nadzieja powtórnie go zawiodła, albowiem oblężenicy częstemi Włodzimierza wycieczkami z twierdzy, wielkie w wojsku jego zrządzili klęski, porzucił stanowcze oblężenie.“

- 18) Zdarzenie te podają rękopisma Ławrentego na str. 139 i hipackie str. 20 pod r. 1144 oraz Illickiego broszurka o Dźwinogrodzie str. 12.

mógł. W tydzień dosięgnął Włodzimirko Dzwynogrodu, a za nim krok w krok zdążał Wszewołod z wojskiem swoim, i doszedłszy również pod Dzwynogród rozłożył się po wschodniej jego stronie, gdy tym czasem Włodymirko zeszedłszy z gór, zajął stanowisko po drugiej stronie rzeczki Biłki, od strony południowej grodu. Przeszedłszy Wszewołod nad rzekę, wskazał całemu wojsko robić greblę (haty) i drugiego dnia rano przeszedłszy rzekę zajął wzgórze wznoszące się po nad obozem Włodymirka. Co widząc Włodymirko, stanął na błoniu pod zamkiem (od południa w pobliżu Wodnik) i uszykował się do boju. Tu jednak nie mogło jego wojsko bić się z nieprzyjacielem, bo od podgórze, (gdzie dziś wieś Wodniki stoi, do rozległych na błonia błot, za nadto było wąskie miejsce, niedozwalające należytego rozwinięcia sił wojennych. Tym czasem Wszewołoda wojsko rozłożyło się po wzgórzach po nad Dzwynogrodem od południa i zachodu, (gdzie stoją dziś Wodniki, Szołomyja, Czerepin i Dawidów), i odcięto tym sposobem Włodymirkowi wszelką komunikację z Przemyślem i Haliczem. Co widząc Haliczanie zaczęli narzekać, wołając: „My tu stoimy, a oni nam żony nasze pozabijają“. Słyszając ich narzekania. Włodymirko posłał do Igora, brata Wszewołodnego, będącego w jego obozie z prośbą, ażeby się wstawił zanim u brata swego, obiecując pośrednikowi dopomódz po śmierci Wszewołoda, do otrzymania tronu kijowskiego. Usłuchał Igor Włodymirka i pogodził go z bratem swoim Wszewołodem. Włodymirko zapłacił 1400 grzywien srebra, a Wszewołod zwrócił mu Uszczygę i Mikulińce. Poczem ucałowawszy się książęta, rozeszli się spokojnie do domu.

Okolo roku 1145 przebywał niejaki czas w Dzwynogrodzie Iwan Rościszawicz, (syn Rościszawa księcia Przemyskiego, brata Włodymirka). Gdy po wojnie z Wszewołodem, wrócił Włodymirko do Halicza i z tamtąd wybrał się na łowy do Tyśmienicy, burzliwi Haliczanie zaprosili tymczasem Jana Rościszawicza z Dzwynogrodu na księstwo halickie na co Iwan chętnie się zgodził. Wkrótce jednak powrócił Włodymirko, zabiera Halicz, pobija występujących przeciw niemu zbrojno Haliczan i skłonił Jana do ucieczki do Kijowa. 19).

W następnym roku (1146) powasnili się znowu i wypowiedzieli sobie wojnę Wszewołod z Włodymirkiem, a jak niektórzy

19) Ob. A. Bielowskiego: Pamiątki Trembowelskie w czasopiśmie Kółko rodzinne z 1860 Nr. 4.

mniemają, przyczyną jej mógł być pomieniony Iwan Rościszlawicz. Wojna ta oparła się znowu o mury Dźwinogrodu. Wszewołod zebrawszy wiele ruskiego wojska, tudzież posiłki od Bolesława księcia polskiego, zięcia swego, oraz od Połowców, wyszedł z groźną siłą na Włodymirka. Pomimo dżdżystej pory i spadłego śniegu, zdążył na kołach i sankach pod sam^o Dźwinogród i obległ go. Na drugi dzień zebrawszy się na radę Dźwinogrodzcy, chcieli się poddać. Lecz był u nich wojewoda Włodzimierz i Iwan Chalsiewicz, którzy pojmawszy przewodników wicherzycieli, kazali im głowy pościnać, grożąc innym również śmiercią. I zaczęli się odtąd Dźwinogrodzcy bić bez ustanku. Co widząc Wszewołod zaczął przemyśliwać nad wzięciem Dźwinogrodu. W trzeci dzień podstąpiły wszystkie wojska pod mury i biły się od rana aż do ciemnej nocy, podpaliwszy gród w trzech miejscach, lecz mieszczenie (hrażanie) za pomocą Bożą ugasił ogień. „Bóg i święta Bogarodzica wybawiła gród od zniszczenia; co widząc wojownicy zaintonowali wszyscy *kyrieiejson*, chwając z wielką radością Boga i jego przeczystą Matkę, a podawszy sobie przyjacielskie ręce rozeszli się każdy w swoją stronę 21).

Zdarzenie to pod Dźwinogrodem, ma według zdań niektórych badaczy historyi ruskiej wielkie znaczenie. Gdyby się był pod ówczas Dźwinogród poddał Wszewołodowi, dzieje Halicza bezwątpienia byłyby inny obrót wzięty. Oglądnać bowiem można bardzo łatwo zamysły, jakie miał Wszewołod, z powyższych przygotowań na wojnę przeciw Włodymirkowi. Zamiarem jego było osłabić siłę księstwa halickiego, podzieleniem go na kilka mniejszych dzielnic, z powodu iż takowe wzrastało co raz więcej w siłę i powagę, wyrabiając sobie niepodległość polityczną, a odrywając się tym sposobem od organizmu całej Rusi, stawało się groźnem nawet samym książętom kijowskim.

W roku 1206 był Dźwinogród znowu widownią historycznego zdarzenia na Rusi, oraz krótki czas siedzibą udzielnego księstwa. Po śmierci Romana (Monomachowicza) księcia na Haliczu, Przemysłu, Dźwinogrodzie i Trębowli, 22) w roku 1205; zasiedli na stolicy Halickiej synowie jego Daniło i Wasyl (Bazyli). Olegowicze zawsze nienawistni Monomachowiczom, starali się rozmaitemi spo-

20) Według rękopismu hipackiego str. 12.

21) Jest to dosłowny wypis z broszurki Ilnickiego o Dźwinogrodzie str. 14.

22) Od tego Romana ma nazwę wieś Romanow pod Dźwinogrodem, należąca do klucza starosielskiego, założona przez niego na początku XIII wieku.

sobami wyprzeć ich z posiadłości halickiej. Nie mogli to jednak zdziałać mieczem, bo zasilalo Romanowiczów wierne stronictwo bojarów halickich, 23) i król węgierski Andrzej II. Ale co niemogli Olegowicze sami zdziałać orężem, dokonał tego dla nich wiarygodny Władysław, bojar halicki, wygnany z Halicza przez księcia Romana za przeniewierstwo. On powróciwszy do Halicza wtedy, kiedy Daniel z Wasykiem zabawiali się w Włodzimierzu (Wołyńskim) przedstawił Haliczanom dobroduszość księcia Włodzimierza Igorawicza, i nakłonił ich do obwołania go księciem halickim. Natychmiast (1209) wszedł Włodzimierz z bratem swym Romanem do Halicza, objął rządy, podzieliwszy się z niem państwem Romanowiczów tak, że Halicz pozostawił sobie, a Dźwinogród jako udzielne księstwo dał bratu Romanowi. Nie na długo i tym razem był Dźwinogród samodzielnym, gdyż Roman już w następnym roku za pomocą Węgier, wypędził brata z Halicza, i połączył znowu obadwa księstwa.

Także i Roman niedługo panował w Haliczu, bo już w roku 1210 znienawidziwszy go sobie bojarowie haliccy, w zмовie z Węgrami pochwycili go w kąpieli (bani) i uwięzili na Węgry. Halicko-Zwinogradzkim księstwem rządził potem Benedykt, wojewoda węgierski, w imieniu księcia Daniela, którym się opiekował Andrzej król węgierski. Lecz wkrótce uprzykrzyli sobie bojarowie panowanie węgierskie w Haliczu, zdające się im być uciążliwem, i poczęli myśleć o zmianie rządów, zaprosiwszy sobie powtórnie Igorowiczów na książąt. Ci niewahając się przyjąć ofiarowane księstwo przybyli we czterech pod Halicz, wyparli Węgrów z miasta, i podzieliли się obszarem państwa Halicko-Przemyskiego w następujący sposób: Włodzimierz pozostał w Haliczu, Roman wziął księstwo Dźwinogradzkie, Swiatosław Przemyskie, a Izasław Trembowelskie. Tym sposobem stał się Dźwinogród poraz trzeci stolicą udzielnego księstwa. 24).

Ledwie rok upłynął w spokoju, złośliwi i srodzy Igorowicze, zajeli się upokorzeniem burzliwych bojarów, starających się co raz większą uzyskać władzę, lecz zamiar ten wypadł na ich niekorzyść

23) Odtąd *bojarzy* na Rusi zaczęli występować co raz groźniej przeciw swym książętom, szczególnie w księstwie halickiem. Poskromił ich był nieco Daniel książę halicki, lecz miał zawsze obawę, ażeby go niezgładzono.

24) Zdarzenie to podaje rękopism hipacki około r. 1210 na str. 157. — Ob. także Illickiego Dźwinogród str. 16.

Niektórzy z bojarów zdołali umknąć przed mieczem katowskim na Węgry, gdzie nakłonili króla, iż wyprawił się w znacznej sile na Ruś w tym celu, ażeby wyprzeć Igorowiczów z państwa Halickiego i wrócić je Danielowi. — Podstąpili Węgrzy najprzód pod Przemyśl, który w krótkce poddał się, a z tąd pod Dźwinogród okrążywszy go na około. Lecz Dźwinogrodzcy bili się mężnie z Węgrami nie chcąc ich przypuścić do grodu. W krótkce nadciągnęły posiłki dla obudwoch stron. Dla Węgrów przysłał Wasylko (brat Daniela), który wówczas panował w Bełzie, swych bojarów i wojska, to samo zrobił i Leszko książę Polski Mściśław z Peresopnicy ²⁵⁾ nadciągnął sam z licznem wojskiem, także Aleksander książę Włodzimirski z bratem i pułkami swemi; a Ingwar z Czernna posłał syna swego z licznem wojskiem. Romana Igorewicza zaś wspierali bracia jego, Włodzimierz książę halicki, i Izasław książę trembowelski. Ostatni przybył z silnym zaciągiem wojska ruskiego i Połowców pod mury Dźwinogrodu. Bój rozpoczął się między Węgrami i Połowcami po prawym brzegu rzeki Linty (Biłki). Węgrzy wyszli z stanowiska swego; Mika wojewoda węgierski przebił Tobaszę, wodza Połowców i ściął mu głowę, co widząc Połowcy, natarli raźnie na Węgrów, przymusiwszy ich do cofania się ku rzece Linty (Biłki). Niemogli się bowiem Węgrzy utrzymać gdyż nie nadciągnęły jeszcze posiłki polskie i ruskie, które się dopiero przeprawiać zaczęły przez rzekę. Połowcy i połączeni z niemi Rusini, strzelali na nich rażno, sprawiwszy popłoch między Węgrami, których wódz Marcel odbiegł od swojej chorągwi i skrył się do obozu, za co został przez wszystkich znieważany. Tym czasem nadciągnęły posiłki ruskie, odbiły chorągiew. Roman poznawszy liche stanowisko swoje, uciekł z Dźwinogrodu. Wezwani Dźwinogrodzcy do poddania się, nie chcieli z początku nic odtąd słyszeć, aż dopóki nieprzekonali się, że książę Roman zbiegł, zrzekając się tem panowania nad Dźwinogrodem ²⁵⁾.

Odtąd lat kilka pozostawał Dźwinogród, połączony z Haliczem w posiadłości zmieniających się rok rocznie prawie książąt. Daniel

^{241/2)} Peresepnica, dziś wieś nad Stubelką, w wojew. Wołyńskim, była niegdyś warownym grodem i siedzibą udzielnego księstwa, które utworzył w r. 1150 Izasław w. książę kijowski.

²⁵⁾ Mężna ta obrona Dźwinogrodzów, według zdań latopisców ruskich, pochodziła tylko z obawy przed Ihorowiczami. Oblegające w ówczas Dźwinogród wojska nieprzyjacielskie, sprawiły w okolicy wielkie zniszczenie, i niektóre zniszczone w ówczas miejscowości niepodniosły się więcej. (Ob. Staresioło w Dodatku z 1872 T. II str. 6).

odzyskawszy księstwa, z powodu pokonania Igorewiczów, tudzież z powodu rozmaitych knozań i waśni pomiędzy książętami ruskimi między sobą, musiał opuścić jeszcze tego samego roku Halicz, gdzie zasiadł książę Mściśław niemy (Włodzimierzowicz). Wypędził go jednak w roku 1213 wyżej wspomniany bojar Władysław, a za nim w kilka miesięcy przybył Kolomen, syn drugi Andrzeja króla węgierskiego, i ogłosił się w r. 1213 królem halickim. Wygnany w r. 1215 miał następcę Mściśława Mściśławowicza, który do roku 1219 panował w Haliczu i Dźwinogrodzie. Po nim objął na nowo panowanie w Haliczu Daniel Romanowicz lecz w r. 1226 po raz trzeci wygnany, potykał się kilkakrotnie do r. 1239 z nieprzyjaciołmi, poczem wróciwszy po raz czwarty na księstwo halickie, po zawojowaniu Michała Wszewołodowicza księcia Dźwinogrodzkiego, koronował się w r. 1246 królem ruskim, połączwszy za pomocą Tatarów wszystkie dzielnice księstw ruskich, dzierzonych przez ojca jego Romana.

W tym czasie, a szczególnie r. 1227 występuje Dźwinogród znowu w ważnej sprawie historycznej. Mściśław Mściśławowicz, wnuk Rościsława, objął po wypędzeniu Kolomana rządy na Rusi halickiej i dźwinogrodzkiej. Za namową chytrych bojarów, dał on córkę swoją młodszą Andrzejowi (Andrzejowiczowi) królewiczowi węgierskiemu, dając im na odprawę księstwo Przemyśkie; rządził jednak sam tem księstwem, przez swych namiestników. Król Andrzej miesząc się przedtem kilka razy w sprawę Halicką, zamyślał na koniec zająć to księstwo dla syna. Dla tego nakłonił się do życzeń przychylnego mu stronnictwa bojarów halickich, znając niemoc pobitego wkrótce przedtem pod Kalką Mściśława. Przyszedszy pod Przemyśl, zdobył go w skutek poddania się małoletniego dowódcy Szymona Czermana, który zbiegł do Mściśława do Halicza. Tak samo poddał się królowi węgierskiemu, po raz pierwszy bez boju, i Dźwinogród, z kąd wysłał król węgierski wojska swoje pod Halicz a sam jak się zdaje pozostał w Dźwinogrodzie. Niepowiodła się jednak wyprawa Węgrów na Halicz. Węgrzy niemogąc zdobyć Halicza, cofnęli się ku Trembowli a zajmawszy ten gród, pociągnęli pod Tychomlę, 26) a po wzięciu i tego miejsca. przyszli pod Krzemieniec. Tu jednak stoczony został krwawy bój, w którym porażeni Węgrzy zostawili na placu wiele zabitych i rannych. Od Krzemieńca zwrócił się król węgierski napowrót do

26) Tychoml, miasto nad Horyniem na Wołyniu.

Dźwinogrodu, a za nim pospieszył z wojskiem Mściśław z Halicza. Węgry wystąpili przeciw niemu, lecz Mściśław bijąc się zapalczywie, pokonał ich na wzgórzach Szołomyjskich, i zmusił tem króla węgierskiego do opuszczenia kraju ruskiego.

Ostatnia wzmianka o Dźwinogrodzie, w dawnych latopisach ruskich, znajduje się około r. 1235, podczas wojny księcia Daniela halickiego z księciem Michałem Czernichowskim i Dźwinogrodzkim. Przyczynę wojny latopiscy ruscy opisują jak następuje: Michał książę czernichowski zamyślał usunąć owczesnego W. księcia Włodzimierza z księstwa kijowskiego i zająć to księstwo dla siebie. Włodzimierz uprosił sobie pomoc u Daniela, ks. halickiego, który połączywszy wojska swoje z kijowskimi i Mściśława Hlebowicza, pustoszył ziemię czernichowską, i zawojowawszy ją oddał Mściśławowi. Dokończywszy dzieła, wracał z łupem do domu, gdy przyszedłszy pod Dźwinogród, nadbiegł Włodzimierz w. ks. kijowski, i począł go błagać, ażeby jeszcze nie składał oręża, ponieważ Michał książę czernichowski, złączywszy się z Izasławem Mściśławiczem i Połowcami, nadciąga z silniejszą niż przedtem siłą na niego, z kąd grozi mu większe niż przedtem niebezpieczeństwo. Na daremnie przedstawiał Daniel Włodzimierzowi, niepodobieństwo ścierania się z tak wielką potęgą, podając przyczynę, iż wojsko jego było za nadto bojem strudzone, lecz za namową dworzanina swego Mirosława, nakłonił się nakoniec ku prośbie Włodzimierza i poszedł pod Tursk naprzeciw Połowcom. Tu Włodzimierz i Mirosław ujrawszy tłumy nieprzyjacielskie struchleli, tylko chrobry Daniel widząc lękliwych, rzekł do nich: „A jaż wam niemówiłem ze niewczas się bić strudzonemu wojsku ze świeżo zebranem i liczmem! dziś już nic innego niepozostaje jak tylko bić się z niem.“ Bój był krwawy; Daniel porażony na głowę, straciwszy najdzielniejszych swych wojowników, zaledwie umknąć zdołał z pobojowiska. Michał poszedł za nim pod Halicz, gdzie widząc Daniel trudność obrony Halicza, opuścił to miasto i zostawił go Michałowi. Lecz Michał niezadawalniając się zajęciem Halicza, zapragnął jeszcze zająć Podole (Ponyże), które jedynie tylko pozostało Danielowi. W tym celu postarał się Michał o znaczne posiłki, od Kondrata księcia mazowieckiego, i Zasława księcia kijowskiego (po Włodzimierzu), niemniej od Połowców i Wołochów, wazalów swoich. Lecz tu P. Bóg i św. Mikołaj, zbawili Daniela. Kondrat rozbity przez Daniela

27) Są to wyrazy wyjęte z rękopisma hipackiego (ipiatewskiego latopisca).

w okolicy Chełmna, Połowcy wrócili się do domu nie spotkawszy się z wojskiem Danielowem, a Michał pozostawiwszy swych pomocników, zamknął się w Haliczu, którego choć jednak nie tak prędko, napowrót Daniel zdobył, a podobnie i Dźwinogród.

Około r. 1240 Tatarzy pod dowództwem Batychana, najechali ziemie ruskie, niszcząc je ogniem i mieczem. Jak szarańcza, rozleciała się dzicz tatarska po ziemi ruskiej, i gdzie tylko stanęli, lub którądy przechodzili, nieporosła przez długie lata trawa na tem miejscu. Tym sposobem padł ofiarą w ówczas i Dźwinogród i niepodniósł się więcej.

(C. d. n.)

Zapiski statystyczne

Zakłady ubogich w Galicyi.

A. chrześcijańskie.

W powiecie bielskim.

Fundacya dla ubogich w Białej. Założona przez obywateli miasta w celu wspomagania ubogich i sierót. Majątek zakładowy 5371 złr. 48³/₄ ct. w. a. Dochód ubiegłego roku 550 złr. 48⁶/₈ ct. w. a. Przełożony: gmina.

Fundacya Józefa Bukowskiego dla ubogich w Białej. Założona w roku 1867 przez Józefa Bukowskiego plebana. Cel: Rozdzielanie odsetek pomiędzy zubożałych do pracy niezdolnych chorych mieszczan katolickiego wyznania, ze szczególnem uwzględnieniem ubogich z rodziny fundatora. Majątek zakładowy 1575 złr. w. a. Przełożony: gmina.

Fundacya Józefa Moslera dla ubogich i na mszę w Białej. Założona w roku 1836 przez Józefa Moslera plebana przez cedowanie pożyczki 315 złr. w. a. na realności Jana Schmidta Nr. 51 w Białej hipotekarnie zabezpieczonej. Cel: z rocznych odsetek ma miejscowy pleban odprawić anniversarium za duszę fundatora, otrzymać 1 złr. 20 kr. m. konw, reszta odsetek ma być rozdzielona pomiędzy ubogich miejscowych katolickiego wyznania. Pod administracją gminy.

Szpital ubogich.

W Białej, (przedmieście).	Majątek zakładowy	661	złr.	31	ct.	w. a.
„ Bestwinie	„	210	„	—	„	„
„ Bielanach	„	1244	„	33	„	„
„ Czańcu	„	52	„	50	„	„
„ Dańkowicach	„	210	„	—	„	„
„ Hałcnowie	„	515	„	64	„	„
„ Kętach	„	14.683	„	58	„	„
„ Komorowicach	„	713	„	78	„	„
„ Lipniku	„	3820	„	61	„	„
„ Międzybrodziu lipnickim	„	105	„	—	„	„
„ Łodygowicach	„	537	„	93	„	„
„ Pisarzowicach	„	250	„	—	„	„
„ Straconce	„	21	„	—	„	„
„ Starejwi dolnej	„	126	„	—	„	„
„ Szczyrku	„	215	„	25	„	„
„ Witkowicach	„	52	„	50	„	„
„ Willamowicach	„	1076	„	96	„	„

Szpital ubogich w Grojcu. Założony w roku 1687 przez Jędrzeja Nielepiec. Majątek zakładowy 5765 złr. Dochód w ubiegłym roku 271 złr. 28 ct. w. a Przełożony: pleban miejscowy.

Szpital ubogich św. Mikołaja w Oświęcimie. Założony w roku 1604 przez obywateli miasta Oświęcima za pośrednictwem rady miejskiej i byłego burmistrza Mikołaja Czyżykowskiego. Zatwierdzony przez ks. Michała z Gronowa Wodzieckiego dziekana i jeneralnego zastępcy parafii Krakowskiej z dnia 24. maja 1743, później ces rozporządzeniem z dnia 9. grudnia 1743. Cel fundacyi, zaopatrywanie, wspieranie i przytułek dla podupadłych i wiekiem przyćmiionych obywateli miasta.

Majątek zakładowy w obligacyach 6306 złr. 12 ct. w. a. 726 □ sążni gruntu i plac budowlany z ogrodem. Dochód w ubiegłym roku 558 złr. 12 ct. Przełożony zakładu: Knycz Jędrzej dziekan miejscowy pleban.

W powiecie birczańskim.

Fundusz dla ubogich w Dobromilu. Założony przez gminę chrześcijańską w Dobromilu. Cel: udzielenie wsparć zupełnie podupadłym mieszkańcom w datkach bezzwrotnych tudzież utrzymanie ubogich miejscowych. Majątek zakładowy: składa się z datków dobroczynnych składanych w kaplicy „Matki Boskiej“ i z wpływa-

jących kar policyjnych. Dochód z ubiegłego roku wynosi 215 złr. 14 ct. w. a. Rozchód w roku 1870 35 złr. w. a. Przełożony: Grotowski Antoni, kasyer: Wiliński Jan, kontrolor: Stelzer Ludwik.

W powiecie bobreckim.

Dom ubogich w Strzeliskach nowych. Założony przez Stanisława Piotrowskiego, wł. dóbr Strzelisk nowych, dla 4 ubogich, na których utrzymanie przeznaczył rocznie 4 korey przenicy, 4 korey żyta, 4 korey hreczki i 4 korey jęczmienia, potem 4 par butów, 50 łokci płótna i 4 dukaty, jedna sztuka po 18 złp. czyli 4 złr. 30 kr. m. kon. Przełożony: proboszcz miejscowy.

W powiecie bocheńskim.

Fundusz ubogich św. Macieja w Bochni. Założony przez Macieja Jaroszewskiego w r. 1611. Cel: wspieranie zubożałych ohywateli i mieszczan. Majątek zakładowy składa się z realności w wartości 6160 złr., w obligacyach publicznych 6460 złr., w kapitałach prywatnych lokowanych 1793 złr. 84 ct. w. a. Dochód z ostatniego roku 1073 złr. 47½ ct. w. a. Funduszem zarządza: rada miejska.

Zakład ubogich św. Antoniego w Bochni. Założony w roku 1357 przez polskiego króla Kazimierza wielkiego. Cel zakładu: zaopatrywanie w potrzeby skaleczących i do zarobku niezdolnych górników salin bocheńskich. Majątek zakładowy składa się z realności w wartości 25.060 złr., w obligacyach rządowych 6550 złr. i w obligacyach prywatnych 9.517 złr. Dochód z ostatniego roku wynosi 2893 złr. 37½ ct. w. a. Przełożony: Głuziński Franciszek, pleban Bocheński. Zarząd prowadzi: Urząd gminy miasta Bochni i c. k. zarząd salin bocheńskich.

Szpital ubogich w Miktuszwowicach. Urządzony na sześć ubogich. Majątek zakładowy składa się z domu dla ubogich przeznaczonego i procentów rocznych 49 złr. 66 ct. w. a. od obligów szpitalnych. Przełożony: pleban miejscowy.

Szpital ubogich w Niepołomicach. Urządzony w roku 1763 przez księżnę Lubomirską. Majątek zakładowy składa się z rocznej dotacji 73 złr. 50 ct. w. a. 25½ mierzyc żyta, 19½ mierzyc owsa, odsetek z trzech obligacji po 42 złr. wolnego użytku łąki z rocznem dochodem 4 złr. 20 ct. i 4 fur zbioru z lasu na opał domu mieszkalnego. Przełożony pleban miejscowy.

Szpital ubogich w Uściu solnem. Cel: rozdzielanie pomiędzy ubogich miejscowych odsetek od 3 obligacji wartości nominalnej 105 złr. Przełożony pleban miejscowy.

Zakład ubogich w Wiśniczu. Założony w roku 1641 przez księcia Stanisława Lubomirskiego. Cel zakładu: Umieszczenie 9 do zarobkowania niezdolnych osób z państwa Wiśnickiego. Majątek zakładowy składa się z obligacyi wartości 5023 zhr. i deputatu Przełożony: Pleban miejscowy.

W powiecie borszczowskim.

Zakład ubogich w Skale. Założony w roku 1857 przez byłego justycyaryusza Adama Kopińskiego i rzym. kat. proboszcza Macieja Chilarskiego: Cel: umieszczenie ubogich ze stanu wykształconego Kapitał zakładowy 1000 zhr. w. a w obligach państwowych, z którego przypadające odsetki rozdzielane bywają corocznie pomiędzy ubogich tego stanu. Przełożony: Adam Kopiński i miejscowy proboszcz obrz. rzym. kat. Andrzejowski Antoni.

W powiecie brzeskim.

Zakład ubogich w Borzęcinie Założony przez ks biskupa krakowskiego Jędrzeja Trzebieckiego w roku 1669. Cel: utrzymanie Majątek ubogich zakładowy składa się z 45 morgów 759 □ sążni pola, domu murowanego i 1380 zhr. w obligach. Przełożony: ks. proboszcz Franciszek la Croix w Borzęcinie.

Zakład ubogich w Czchowie. Założyciel niewiadomy, czas założenia w r. 1799. Cel: utrzymanie 6 ubogich. Majątek zakładowy składa się z gruntu 5 morgów 100 □ sążni i kapitału 100 zhr. w obligach. Przełożony: gmina.

Zakład ubogich w Dębnie. Założony przez księżnę Teofilę Ostrogską w r. 1634. Cel: utrzymanie ubogich. Majątek zakładowy: 1160 zhr. w obligach. Przełożony: ks. proboszcz Józef Leśny.

Zakład ubogich w Domosłowicach. Założony według tradycyi przez wł. dobr hr. Tarło w r 1796. Cel: utrzymanie ubogich miejscowych. Majątek zakładowy: 260 zhr. w obligach i ordynaryi 1 $\frac{1}{2}$ korca żyta 5 korey jęczmienia i 20 $\frac{1}{32}$ grochu Przełożony gmina.

Zakład ubogich w Jasieniu. Założony z masy ks. plebana Antoniego Piotrowskiego. Cel: utrzymanie miejscowych ubogich. Majątek zakładowy: 140 zhr. w obligacyach. Przełożony: gmina.

Zakład ubogich w Porąbce uszewskiej. Założony przez ks. Stanisława Cetnarskiego w r. 1761. Cel: utrzymanie ubogich Majątek zakładowy: 208 zhr. w obligacyach. Przełożony: ks. proboszcz Dr. Jan Turlej.

Zakład ubogich w Radłowie. Założony przez biskupstwo krakowskie w XVI. stuleciu. Cel: utrzymanie miejscowych ubogich. Majątek zakładowy: dom murowany, kapitał lokowany 200 złr. w obligacjach 825 złr. 11½ korca pszenicy, 9 korey żyta, 4 jęczmienia, 4 tataruki 224 $\frac{1}{32}$ beczki piwa 2 sztuk nierogacizny i 500 □ sążni gruntu. Przełożony: gmina.

Zakład ubogich w Szczurowie. Założony przez ks. Wawrzyńca Sulikowskiego w r. 1764. Cel: utrzymanie ubogich. Majątek zakładowy: 248 złr. w obligacjach. Przełożony: gmina.

Zakład ubogich w Strzelcach wielkich. Założony z masy ks. proboszcza Szymona Jezierskiego dla ubogich miejscowych. Majątek zakładowy: 450 złr. w obligacjach, Przełożony gmina.

Zakład ubogich w Szczepanowie. Założony przez ks. Kaspra Małeckiego w r. 1805 dla ubogich miejscowych. Majątek zakładowy: 906 złr. w obligacjach, Przełożony ks. proboszcz Wojciech Bobek.

Zakład ubogich w Uszwi. Założony ze starań różnych plebań. Cel: utrzymanie ubogich miejscowych. Majątek zakładowy: 60 złr. w obligacjach i 580 □ sążni gruntu. Przełożony: gmina.

Zakład ubogich w Wojniczu. Założony od niepamiętnych czasów przez mieszczan wojnickich i innych dobrodziejów, prawdopodobnie w XV. stuleciu, dla miejscowych ubogich. Majątek zakładowy: 2000 złr. i grunt 49 morgów, 419 złr. 12 ct. w. a. rocznie dzierżawy niosący. Przełożony: gmina.

Zakład ubogich w Zakliczynie. Założony z legatu Józefa Gałkiewicza w r. 1807 i przez inne pobożne dary. Cel: utrzymanie miejscowych ubogich. Majątek zakładowy: dom i 3 morgi 669 □ sążni gruntu. Przełożony: gmina.

W powiecie brzeżańskim.

Szpital ubogich w Brzeżanach. Założony w roku 1846, na 30—50 łózek. Fundusz utrzymania udziela miasto Brzeżany z kasy miejskiej.

Zakład ubogich w Brzeżanach. Założony przez właściciela dóbr Brzeżan, śp. Adama Hieronima Sieniawskiego. Cel: utrzymanie ubogich, do parafii obrz. łac. w Brzeżanach należących, którzy do pracy są niezdolni. Majątek zakładowy: 11.650 złr. 80 ct. Dochód z ubiegłego roku: 598 złr. 30 ct. w. a

Zakład ubogich w Buszcu. Fundacya wł. dóbr śp. Sieniawskich. Cel: utrzymanie dla ubogich, do parafii obrz. łac. w Buszcu

należących. Majątek zakładowy: 528 złr. 56 $\frac{1}{2}$ ct. Dochód z ubiegłego roku: 26 złr. 93 ct. w. a.

Fundacya ubogich w Dryszczowie. Założona przez śp. Kryspina Cieszkowskiego, proboszcza obrz. łac. w Brzeżanach. Cel: utrzymanie ubogich miejscowych. Majątek zakładowy: 846 złr. 26 ct.

Fundacya dla ubogich w Kozłowie. Cel: rozdawanie pomiędzy ubogich miejscowych każdego piątku po kilka centów i utrzymanie dziada kościelnego. Majątek fundacyjny: w obligacjach 600 złr. w. a.

W powiecie brzozowskim.

Dom ubogich w Brzozowie. Założony od czasów niepamiętnych, daty zatwierdzenia niewiadome. Cel: utrzymanie dwóch ubogich. Majątek zakładowy: 1041 złr. Dochód z ubiegłego roku: 64 złr. w. a. Przełożony: proboszcz miejscowy.

Dom ubogich w Dynowie. Założony od czasów niepamiętnych, daty zatwierdzenia niewiadome. Cel: utrzymanie dwóch ubogich. Majątek zakładowy: 1836 złr. Dochód z ubiegłego roku: 65 złr. w. a. Przełożony: proboszcz miejscowy.

Dom ubogich w Haczowie. Założony przez kamerę, daty zatwierdzenia niewiadome. Cel: utrzymanie trzech ubogich. Majątek zakładowy: 749 złr. 16 ct. Dochód z ubiegłego roku: 28 złr. 50 ct. w. a. Przełożony: proboszcz miejscowy.

Dom ubogich w Starejwsii. Istnieje od czasów niepamiętnych. Cel: utrzymanie czterech ubogich. Majątek zakładowy: 769 złr. 41 ct. Dochód z ubiegłego roku: 27 złr. 40 ct. Przełożony: proboszcz miejscowy.

W powiecie buczackim.

Zakład ubogich w Bugzaczu. Założony przez Michała Dąbrowskiego, byłego proboszcza obrz. łac. w Buczaczu. Cel: utrzymanie i pielęgnowanie 12 ubogich, w połowie mężczyzn, w połowie kobiet. Majątek składa się z 20.580 złr. Dochód z ubiegłego roku: 1218 złr. w. a. Przełożony: proboszcz miejscowy obrz. łac.

W powiecie chrzanowskim

Zakład ubogich w Chrzanowie. Założony przez dziedzica miejscowego i mieszczan chrześcijańskich w roku 1607. Cel: umieszczenie i zaopatrzenie ubogich miejscowych wyznania chrześcijańskiego, posiada majątek zakładowy w kwocie 17.920 złr. budynek dla ubogich, 34 morgów 522 □ sążni gruntu. Dochód z ubiegłego roku. 1439 złr. 1 ct. Przełożony: ks. Jency Wojciech, dziekan

nowogórski i pleban w Bobrku. Prowizor: Radym Marcin, obywatel miasta Chrzanowa.

Szpital ubogich w Trzebinie. Założony przez dziedzica miejscowego i przez mieszkańców chrzanowskich. Cel: utrzymanie 4 ubogich miejscowych wyznania rzym. kat. Majątek zakładowy 981 złr. 75 ct. Dochód z ubiegłego roku: 63 złr. Przełożony: ks. Jenczy Wojciech, dzikan nowogórski i pleban w Bobrku. Prowizor: ks. Karol Zygałlewicz, proboszcz w Trzebinie.

W powiecie cieszanowskim.

Dom ubogich w Oleszycach. Założony w r. 1753. Cel: wyżywienie 6 ubogich miejscowych. Majątek zakładowy: 2822 złr. Dochód z ubiegłego roku: 129 złr. 69 ct. Przełożony: rzym. kat. proboszcz miejscowy.

Zakład ubogich w Cieszanowie. Założony przez Jana i Józefa Orłowskich i Franciszka Unzeitig dnia 5. kwietnia 1842 r., potwierdzony dekretem c. k. gub. gal. z d. 18. czerwca 1842 l. 35.856. Majątek zakładowy: 1210 złr., z którego procenta przeznaczone są na utrzymanie dwóch ubogich. Dochód z ubiegłego roku: 50 złr. 82 ct. w. a.

Zakład ubogich w Dzikowie. Założony w r. 1661. Cel: utrzymanie 6 ubogich miejscowych. Fundusz żelazny: 4417 złr. Dochód z ubiegłego roku: 182 złr. 71 ct. w. a. Przełożony: rzym. kat. proboszcz miejscowy.

Zakład ubogich w Lubaczowie. Założyciel niewiadomy. Majątek zakładowy: 722 złr. Cel: utrzymanie 6 ubogich miejscowych. Dochód z ubiegłego roku: 37 złr. 29½ ct. w. a.

W powiecie czortkowskim.

Zakład ubogich w Budzanowie. Założyciel nieznan: Zakład ten restytuował w r. 1844 pens. registrar cyrkularny Aleksy Fröling. Cel: utrzymanie miejscowych ubogich. Majątek: dwie obligacje wartości 300 złr. Dochód z ubiegłego roku: 15 złr. w. a. Przełożony: każdorazowy proboszcz obrz. łac. w Budzanowie.

W powiecie dąbrowskim.

Fundusz ubogich w Dąbrowie. Założony przez Mikołaja Spytka. Ligezę. Cel tego zakładu jest: utrzymanie 12 ubogich miejscowych. Majątek zakładowy składa się z 34 morgów 930 □ sążni gruntów, z kapitału w kwocie 581 złr. 15 ct. w gotówce, a 1250 złr. w oblig. 5-procent., oprócz tego z rocznej dotacyi 16 korey żyta, 12 korey jęczmienia, 8 korey grochu, 16 korey owsa, i dochodu z 2 krów.

Dochód w ubiegłym roku: 780 złr w. a. Przełożony: burmistrz dąbrowski.

Fundusz ubogich w Otfiniowie. Założony przez Mikołaja Spytkę Ligęzę. Cel: utrzymanie 6 ubogich miejscowych. Majątek zakładowy składa się z 15 morgów 530 □ sążni gruntu, i oblig 5-procent, na 1760 złr. Dochód z ubiegłego roku: 244 złr. 60 ct. w. a. Przełożony: wójt ofinowski.

Fundusz ubogich w Radgoszczy Założony przez Mikołaja Spytkę Ligęzę. Cel: utrzymanie ubogich miejscowych. Majątek zakładowy składa się z kapitału 523 złr. 70 ct., z oblig 5-procent. na 155 złr., z 1 krowy i z poboru 52 fur drzewa zbiorowego. Dochód z ubiegłego roku: 71 złr. 52 ct. w. a. Przełożony: wójt radgoski.

W powiecie doliniańskim.

Dom ubogich w Roźniatowie. Cel: przytułek dla ubogich do pracy niezdolnych. Majątek zakładowy: 682 złr. 50 ct. Dochód z ubiegłego roku: 35 złr. w. a. Przełożony zakładu: miejscowy łac. pleban.

Fundusz ubogich w Roźniatowie. Założony w roku 1855. Cel: wspieranie ubogich. Majątek zakładowy składa się z papierów publicznych 5-procent. w wartości 735 złr. Dochód z ubiegłego roku: 33 złr. w. a. Przełożeni: miejscowy łac. proboszcz i wójt.

W powiecie drohobyckim.

Dom ubogich starców w Drohobyczu. Założony na mocy przywilejów królów polskich z roku 1582 i 1634. Cel fundacyi: zaopatrzenie 6 ubogich. Majątek zakładowy: 2783 złr. w obligacjach, 100 złr. 80 ct. w kapitałach prywatnych. Ostatni roczny dochód: 201 złr. 33 ct. w. a. Przełożony: rzym. kat. proboszcz miejscowy.

Fundusz dla ubogich w Drohobyczu Założony przez miasto Drohobycz w r. 1849 potwierdzony rozporządzeniem gubernialnym z dnia 27. lipca r. 1849 do l. 40.617. Cel zakładu: Wspieranie ubogich chrześcian. Majątek zakładowy składa się z 630 złr. z kasy miejskiej, tudzież wpływających kar policyjnych, taks za muzyki i stawianie nadgrobków na cmentarzu. Dochód z ubiegłego roku 926 złr. 67 ct. w. a. Przełożony zakładu: Proboszcz miejscowy rz. kat.

W powiecie gorlickim.

Fundusz ubogich w Bieczu. Założony przez królową polską Jadwigę w roku 1473. Cel zakładu: wspieranie miejscowych ubo-

gich. Majątek zakładowy wynosi 61.187 złr. 31 ct. w. a. Dochód w ubiegłym roku 3468 złr. 15 ct. w. a. Przełożony: burmistrz z dwoma prowizorami i radą gminną.

Fundusz miejscowych ubogich w Gorlicach. Utworzony i wzrosły z pobożnych legatów wielu dawców. Stan czynny wynosi 2000 złr. Dochód z ostatniego roku: 250 złr. Funduszem tym zarządza magistrat miasta Gorlic.

W powiecie gródeckim.

Fundusz ubogich w Gródku. Założony przez Zygmunta Augusta, króla polskiego, w roku 1566 i powiększony w roku 1680 i 1718 przez dotację Zuzauny i Pawła Olembek Kozłowskich. Cel zakładu: wspomaganie ubogich miejscowych. Majątek zakładowy składa się z realności i kapitałów w kwocie 5212 złr. w. a. Dochód z ubiegłego roku 664 złr. 28 ct. w. a. Przełożony: gmina Gródek.

Fundusz ubogich w Janowie. Założony przez Borzejowskiego Wojciecha, proboszcza rz. kat. w roku 1790. Cel zakładu: wspomaganie ubogich miejscowych. Majątek zakładowy składa się z 2201 złr. w. a. Dochód z ubiegłego roku: 105 złr. w. a. Przełożony zakładu: gmina Janów.

W powiecie grybowskim.

Fundusz ubogich w Bobowy. Założyciel i rok założenia niewiadome. Cel: umieszczenie podupadłych członków gminy. Majątek zakładowy składa się z gruntu mającego przestrzeni 796 □ sążni, z domu obejmującego 5 izb i z obligacyi w wartości nominalnej 451 złr. 71 ct. w. a. Przełożony zakładu: zwierzchność gminna.

Fundusz ubogich w Ciężkowicach. Założyciel i rok założenia niewiadome. Cel: umieszczenie podupadłych członków gminy. Majątek zakładowy składa się z domu i gruntu przestrzeni 28 morgów i z obligacyj w wartości nominalnej 896 złr. 26½ ct. Przełożony zakładu: zwierzchność gminna.

Fundusz ubogich w Grybowie. Założyciel i rok założenia niewiadome. Cel: umieszczenie podupadłych członków gminy. Majątek zakładowy składa się z domu obejmującego 3 izb i ogródka, tudzież z obligacyj w wartości nominalnej 620 złr. w. a. Przełożony zakładu: zwierzchność gminna.

Fundusz ubogich w Jastrzębi. Założyciel i rok założenia niewiadome. Cel: umieszczenia podupadłych członków gminy. Majątek zakładowy składa się z domu obejmującego 2 izby i z obli-

gacyj w wartości nominalnej 210 złr. w. a. Przełożony zakładu: zwierzchność gminna.

Fundusz ubogich w Kamionce wielkiej. Założyciel i rok założenia niewiadome. Cel: umieszczenie podupadłych członków gminy. Majątek zakładowy składa się z domu obejmującego jedną izbę i dwie komory, z gruntu w przestrzeni 172 □ sążni i obligacyj w wartości nominalnej 61 złr. w. a. Przełożony zakładu: zwierzchność gminna.

Fundusz ubogich w Wilczyskach. Założyciel i rok założenia niewiadome. Cel: umieszczenie podupadłych członków gminy. Majątek zakładowy składa się z gruntu w przestrzeni 320 □ sążni i z obligacyj w wartości nominalnej 330 złr. w. a. Przełożony zakładu: zwierzchność gminna.

W powiecie horodeńskim.

Fundusz ubogich w Dąbkach. Założony w roku 1836 przez Szczepańskiego Stanisława. Cel: zaopatrzenie miejscowych ubogich i kalek. Dochód z roku ubiegłego: 13 złr. 65 ct. w. a. Przełożony: zwierzchność gminna.

Fundusz ubogich w Horodence. Założony w roku 1754 przez Potockiego Mikołaja, starostę kaniowskiego, zatwierdzony rozporządzeniem gubern. z dnia 7. lipca 1820 do l. 30.129. Cel: zaopatrzenie 12 ubogich, a to 6 mężczyzn i 6 kobiet. Dochód z ubiegłego roku: 445 złr. w. a. Przełożony: Szamocki Wincenty, rzym. kat. pleban w Horodence.

W powiecie husiatyńskim.

Zakład ubogich w Kopeczyńcach. Założony w roku 1841 przez śp. Wszelaczyńskiego Michała, justycyaryusza w Kopeczyńcach. Cel: zaopatrzenie ubogich do pracy niezdolnych. Kapitał zakładowy: 850 złr. Dochód z ubiegłego roku: 44 złr. 62 ct. w. a. Przełożony: proboszcz miejsc. obrz. łac.

Zakład ubogich w Sidorowie. Założony w roku 1760 przez śp. Kalinowskiego Ludwika, właściciela dóbr Sidorowa. Cel: zaopatrywanie 6 miejscowych ubogich. Dochód z ubiegłego roku: 40 złr. 45 ct w. a. i dodatki w zbożu. Kapitał zakładowy: 1260 złr. w. a. Przełożony: proboszcz miejscowy obrz. łac.

W powiecie jarosławskim.

Instytut ubogich w Majdanie. Założony w roku 1736 przez księcia Augusta Czartoryskiego. Cel zakładu: utrzymanie ubogich

starców. Majątek zakładowy składa się z naturaliów i pieniędzy uiszczanych corocznie przez posiadłość dworską w Sieniawie. Dochód z ubiegłego roku: 78 zlr. 75 ct. Przełożony zakładu: proboszcz miejscowy.

Instytut ubogich w Radymnie. Założony w roku 1838 przez Marcina Będzińskiego, mieszczanina radymiańskiego. Cel zakładu: utrzymywanie osób ubogich, zdolnych do służby kościelnej. Majątek zakładowy składa się z gruntów i kapitałów zabezpieczonych. Dochód z ubiegłego roku: 66 zlr. 34 ct. Przełożony zakładu: rz. kat. proboszcz miejscowy.

Instytut ubogich w Sieniawie. Założony przez księcia Adama Czartoryskiego. Cel zakładu: utrzymywanie ubogich starców. Majątek zakładowy składa się z naturaliów uiszczanych corocznie przez posiadłość dworską w Sieniawie i zapisów długu państwa. Dochód z ubiegłego roku: 270 zlr. 15 ct. Przełożony zakładu: miejscowy proboszcz obrz. łac.

W powiecie jasielskim.

Dom ubogich w Dębowcu Cel zakładu: wspieranie miejscowych ubogich. Majątek zakładowy: 13 morgów 1122 □ sążni gruntów 2 ogródki, 5 krów, w obligacyach 100 zlr. Dochód w ubiegłym roku wynosił 95 zlr. w. a. Zarząd utrzymuje: Pankiewicz Jan.

Dom ubogich w Jaśle. Założony w roku 1844 z dobroczynnych składek. Cel zakładu: wspieranie i utrzymywanie do pracy niezdolnych miejscowych ubogich. Majątek zakładowy: dom murywany wartości 2000 zlr., 415 zlr. i w obligacyach 2178 zlr. 76 ct. w. a. Dochód w ubiegłym roku wynosił: 165 zlr. 29 ct. w. a. Przełożony: ks. Kaspar Gąsiorowski, pleban.

Dom ubogich w Kołaczycach. Cel zakładu: utrzymywanie 7 miejscowych ubogich, przeznaczonych do usług w kościele parafialnym. Majątek zakładowy składa się z 32 morgów gruntu pod nazwą „grunt szpitalny“. Dochód w ubiegłym roku wynosił: 379 zlr. 22 ct. Zarząd: przewod. ks. Leopold Textorys, opiekunowie: Samocki Jędrzej i Bułgiewicz Antoni.

(Dok. nast.)

Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. województwa krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Actum in castro cracoviensi feria 5ta post dominicam Exaudi (28. Maja) 1599.

Władysław Krol nadaje wieś Mitarzę *) w 60 grzywnach monety polskiej Januszowi z Frydrychowic.

Vladislaus Dei gratia rex Poloniae Lithvaniaeque princeps supremus et haeres Russiae. Significamus tenore praesentium quibus expedit universis Quod habentes respectum ad constantiam, fidelitatis studiosae obsequia et multiplicationem meritorum constantem, quibus noster fidelis Janussius de Fridrychowicze nobis se gratum exhibuit et in posterum poterit se praestantius exhibere, horum intuitu cupientes ipsum speciali praerogativa praevenire et ad nostra obsequia reddere promptiorem, sibi 60 marcas monetae et numeri polonialis in et super villa nostra Mitharza in districtu bicensi sita damus, conferimus, deputamus et assignamus tenore praesentium mediante. Quam quidem villam Mitarza ipse Janussius cum suis haeredibus et successoribus legitimis ac etiam eum omnibus et singulis eiusdem villae censibus, fructibus, utilitatibus, redditibus, proventibus, nec non agris, pratis, campis, sylvis, borris, mericis, nemoribus ac etiam pertinentiis, cohaerentiis et appertinentiis universis ad ipsam villam Mitharza spectantibus tenebit, habebit utifructur et pacifice possidebit in 60 marcis supradictis tamdiu. quousque sibi vel eius successoribus praedictae 60 marcae per nos vel successores nostros integraliter persolvantur. Harum, quibus sigillum nostrum appensum est, testimonio literarum. Datum in Junowłady feria quinta proxima post festum St. Michaelis (3. Października) anno Domini 1410.

Z ks. obl. Krak. Nr. 26 str. 875.

*) Mytarz dziś w powiecie Jasielskim.

Oblata z teyże daty. —

Vladislaus Dei gratia rex Poloniae, &

Significamus tenore præsentium, quibus expedit universis. Quod attendentes puræ fidelitatis constantiam et constantis fidei merita, quibus Janussius de Fridrychowicze, fidelis noster dilectus, nobis placere meruit et in futurum a recto fidelitatis studio præstantius poterit complacere, horum omnium intuitu cupientes ipsum gratiarum nostrarum prosequi favoribus et ad servitia nostra continuo reddere promptiorem sibi et super villa nostra Mitarza in terra et districtu biecensi sita, 40 marcas damus, donamus et tenore præsentium deputamus per eundem Janussium tenendi, habendi, utifruendi et pacifice cum omnibus ipsius utilitabus, censibus, redditibus et proventibus possidendi tam diu, quosque prædictæ 40 marcæ per nos vel successores nostros sibi vel suis successoribus legitimis fuerint persolutæ integraliter et in toto. Omnes autem contributiones stationum nostrarum pronobis reservamus, harum quibus sigillum nostrum est appensum testimonio literarum, Datum in Lublin sabbatho die in vigiliâ St. Nicolai anno Domini 1411. —

Z ks. obl. Kr. Nr. 26. str. 876.

Actum in castro cracoviensi feria 4ta postridie festi sanctorum Petris et Pauli apostolorum (1. Lipca) anno Domini 1599.

Zygmunt III nadaje starostwo śniatyńskie Mikołajowi Zebrzydowskiemu, wojewodzie lubelskiemu, po śmierci Mikołaja na Buczaczu Jazłowieckiego.

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &

Significamus præsentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis. Quod cum magnifici Nicolai Zebrzydowski de Zebrzydowice, palatini lublinensis, aulici militis præfecti et cracoviensis generalis lanckoronensisque nostri capitanei, viri non antiqua modo generis nobilitate sed omni etiam virtute et laude ornatissimi præclara erga nos et rempublicam hanc promerita plurimis egregiisque monumentis tam in toga quam in armis abunde comprobata iure quoddam modo suo exigere a nobis videantur et commoda ornamentaque illius omnia commendata nobis habeamus eaque quacunque oblata occasione sedulo promoveamus: idcirco faciendum nobis esse duximus, ut quemadmodum debitum specta-

tissimis illius virtutibus honorem tribuere volumus, ita ad augendas etiam beneficentia nostra regia fortunas illius sarcientosque aliqua ex parte sumptus, quos in obeundis summa cum sua laude, nostra vero et reipublicæ dignitate et usu, nostris et reipublicæ ministeriis et autem fecit et nunc etiam facit gravissimos, capitaneatum illi nostrum śniatinensem, post obitum generosi olim Nicolai Jazłowiecki de Buczacz vacantem daremus et conferremus, uti quidem damus et conferimus præsentibus literis nostris cum omnibus ad eandem capitaneatum spectantibus oppidis, villis, etiam de novo recenter locatis prædiisque, agris, censibus, molendinis, advocatiis, scultetiis, pratis, sylvis, lacubus, piscibus bonisque aliis et proveniuntibus emolumentis que in genere omnibus, quæcunque ad eundem capitaneatum ab antiquo pertinent et a novissimo illius possessore sunt possessa, nullis penitus exceptis vel pro nobis serenissimisque successoribus nostris aut quocunque alio reservatis tenendum, habendum et possidendum integre et pacifice ad extrema usque vitæ illius tempora. Promittimusque verbo nostro regio pro nobis et serenissimis successoribus nostris, quod, quamdiu idem magnificus Nicolaus Zebrzydowski in vivis extiterit, non esse nos successoresque nostros cum ab usu et possessione dicti capitaneatus nostri tam in toto quam in aliqua illius parte amoturos vel ad amovendum illum consensum alicui daturus, sed integrum potius et inviolatum ius advitalitium tam nos quam serenissimos successores nostros præstituros esse. De quo quidem capitaneatu nihil ipse in ærarium nostrum dependet, solummodo iuxta legum publicarum præscriptum quartam pro reipublicæ defensione quotannis stato tempore Rawam conferet. Juribus nostris regalibus, reipublicæ et ecclesiæ catholice salvis ibidem per omnia semper manentibus. Atque in eius reifidem præsentibus manu nostra subscripsimus et sigillo regni consignari iussimus. Datum Cracoviæ die 21. mensis Januarii 1596, regnorum nostrorum, polonici nono, Sueciæ anno tertio.

Sigismundus rex. Mathias Posth.

Z ks. obl. Krak. Nr. 26 str. 1097.

Actum in castro cracoviensi feria 4ta antefestum St. Valentini (10. Lutego) 1599.

Zygmunt III wstrzymuje wydanie historii Joachima Bielskiego.

Sigismundus III. Dei gratia rex Poloniae &c.

Universis et singulis in regno nostro ac illi adnexis provinciis typographis et bibliopolis, fidelibus nostris dilectis gratiam nostram regiam. Fideles nobis dilecti.

Editus in lucem est a generoso Joachimo Bielski, secretario nostro, liber polonicus universarum regni huius ad nostra usque felicia tempora complectens historiarum. Cum autem et ad nostram et ad universam gentis huius dignitatem ac ipsius narrationis fidem et integritatem magnopere pertineat, eum ab iis, quibus id negotii datum a nobis fuerit, relegi et, ubi necesse est, corrigi, mandamus fidelitatibus vestris omnino habere volentes, ut tum ab imprimendo tum a venundando hoc libro supersedeant, dum a nobis aliter de eo statutum non fuerit et eius comprimendi libertas non fuerit concepta. Pro gratia nostra et subpoena librorum confiscationis a publicatione huius nostri mandati succumbenda secus non facturæ. Datum Varsoviæ die V Octobris 1597, regnorum nostrorum, Poloniae decimo, Sueciæ quarto. Laurentius Gembicki S. maior. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 26. str. 221.

Actum in castro cracoviensi feria 2da post festum Sti Jacobi apostoli proxima (30. Lipca) anno Domini 1602.

Mandat Zygmunta III względem Kupcow, towary z Turek Wołoszy i Multan do korony wprowadzających.

Zygmunt III złaski Bożey król polski &.

Wielmożnemu Mikołajowi Zebrzydowskiemu, wojewodzie i generałowi krakowskiemu, śniatyńskiemu staroście naszemu, uprzejmie nam miłemu, łaskę naszą królewską. Uprzejmie nam miły! Często do nas skargi przychodzą kupców cudzoziemskich, którzy małmazą, wyziny, konie, woły i inne towary do korony wyprowadzają z Turek, z wołoskiej i multańskiej ziemi, że nie jeno od inszych prywatnych osób, ale i od samych tych, którzyby sprawiedliwości przestrzegać i one egzekwować byli powinni, wielkie się im krzywdy, ubliżenie i szarpania dzieją, zaczęć do ubóstwa wielkiego przychodzą i kupiectwa zaniechiwać muszą. Z kąd zaś nie jeno ubliżenie skarbowi naszemu roście ale i niesława tej Korony tudzież i przekłętwo za takowym skwірkiem i ukrzywdzeniem ludzkim następuje. Acz tedy i przed tēm mandaty nasze dawaliśmy napominając a to jakoż i teraz znowu dawamy; jednak iż się znaleźć mogą nieposłuszni prawu pospolitemu a zatēm trudno ich listowne

napominanie pohamować ma, tedy zlecamy uprzejmości waszey i napominamy pilnie jako starostę ukrainego, żebyś uprzejmość wasza wszelaką pilność okolo tego uczynił i podstarościemu swemu śniatyńskiemu czynić rozkazał, jakoby się takowemu swawoleństwu i bezprawiu zabieżało, a ci kupcy aby bezpiecznie bez wszelakiej szarpaniny i niesłusznego wyciągania ceł niezwykłych, ani od nas ani od przodków naszych pozwolonych, z temi towary swemi do Lwowa przychodzili. W tém uczynisz uprzejmość wasza rzecz powołaniu swemu przystoyną i nam bardzo miłą. Dan z Krakowa dnia 9. miesiąca Lipca 1602, panowania krolestw naszych, polskiego pietnastego, szwedzkiego roku dziewiątego. Albertus Kochlewski Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 29. str. 1879.

Actum in castro cracoviensi feria quinta post festum Sti Bartholomei apostoli proxima (30. Sierpnia) anno Domini 1602.

Zygmunt III potwierdza fundacyą ołtarza bractwu Sw. Krzyża w kościele parafialnym w Pajęcznie *)

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &

Significamus psæsentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis. Quia nos pium propositum honorabilis Joannis Pruszek, de oppido nostro Pajęczno clerici in minoribus ordinibus constituti, promovere cupientes eidem consentiendum et permittendum esse duximus, prout consentimus et permittimus psæsentibus, ut possit et valeat hæreditatem suam in dicto oppido nostro Pajęczno videlicet domum cum area inter domos famatorum Valentini Sapała ex una et Joannis Lichuczi partibus ab altera, tum quoque quartam agri inter agros Alberti Rydzik et agros desertos consistentis cum prato in sylva uboga, pro fundatione altaris fraternitatis sanctæ crucis in ecclesia parochiali ibidem convertere atque iuri et immunitati ecclesiasticæ perpetuis temporibus eis, quibus illi videbitur, conditionibus, donare et inscribere. Et quoniam etiam duæ quartæ agri deserti penes agrum eiusdem honorabilis Joannis Pruszek iacentes et in certa revisione nominatæ, a multo tempore possessore carentes, ad nostram dispositionem iure caduco ibidem devolutæ sunt, eas nos cum omnibus eorum pertinentiis,

*) W b. województwie Kaliskiem, obwodzie piotrkowskim; dziś w gubernii petrokowskiej, w powiecie noworadomskim. —

hortis, pratis ad altare fraternitatis predictae iure et titulo purae et irrevocabilis donationis damus, donamus et conferimus æternis temporibus. Ut autem hæc omnia effectum suum obtineant, nos ea bona ab iurisdictione civili et alia quavis eximimus ac iuri et immunitati ecclesiae adscribimus et incorporamus. In cuius rei fidem presentes manu nostra subscriptas sigillo regni consignari iussimus. Datum Cracoviæ die 22. mensis Augusti anno Domini 1602, regnorum nostrorum Poloniae XV Suetiae vero anno IX. Simon Rudnicki. Sigismundus rex.

Z obl. Krak. Nr. 29. str. 2079.

Actum in castro Cracoviensi feria 6ta post festum visitationis B. V. Mariae proxima (6. Lipca) 1602.

Zygmunt III potwierdza powinności i daniny poddanych wsi Lipnika i Stracorki *).

Zygmunt III z Bożej łaski król polski &.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, oznajmujemy. Jż dekreta między urodzonym Mikołajem Komorowskim, starostą naszym oświęcimskim, wsi naszej Lipnika dzierzawcą, a poddanyimi teyże wsi i inszych doniey przynależących przez urodzonego Hieronima Cieleckiego sekretarza naszego na uznanie tychże krzywd od nas tam posłanego, uczynione, we wszystkim utwierdzamy i umacniamy, chcąc i rozkazując, aby w cale zachowane i trzymane były, które dekreta takie są:

Poddani wsi Lipnika trzy dni tylko w tydzień robić powinni, dwa dni dobytkiem a trzeci ręczną pojednemu, a na robotę wychodzić i stawić się równo z wschodem słońca a zniżyć zaraz po zajściu; przypołudnie dwie godziny odpoczynku mają im być pozwolone. Czyszu pieniężnego tak z ról jako i względem lasów za pozwoleniem i porównaniem się poddanych między sobą po pięciu złotych w to rachując i kładąc osep i wszystkie insze podatki, okrom kaptunów, których po trojgu dawać mają. Od jajec i gęsi wolni. Na drogę tylko do Oświęcima a do Wadowic na targ ze zbożem albo nabiałem folwarkowym bezednia powinni. Dzwon wzięty przez starostę wrócony być ma. Sołtys ze młynika, który trzyma we wsi Straconce, sześć złotych tylko według przywileju oryginalnego powinien dawać, gdyż często wysycha. Zagrodnicy

*) Lipniki i Stracorka w powiecie białkim, dobra obecnie Jego ces. wys. arcyks. Albrechta.

trzey, między kmiećmi mieszkający, dwa dni tylko w tydzień przy czynszu zwykłym i który teraz płacą, robić mają. Zagrodnicy w końcu Lipnika, że mniejsze i gorsze ogrody mają, tylko jeden dzień w tydzień, a kiedy z listem pójdzie, od roboty wolen być ma Rzemieślnicy z Białéy, że tylko domki mają, czynsz zwykły oddawszy, od roboty wolni. Z strony skupienia poddanych, o którym pomieniony Hieronim Cielecki żadnego dekretu nieuczynił, tak znajdujemy, żeby przerzeczony starosta wszystkim poddanym skupionym role przywrócił, sumę swoją onym daną odebrawszy, rachując w to summy na rękojemstwa drugich poddanych zbiegłych i za role jego dziedziczne jemu od nich dane. A że pomiar roli z wielu przyczyn jest tam potrzebny, na prośbę starosty naszego zesłemy tam.

Poddani wsi Międzybrodzia, do wsi Lipnika przynależący, nigdzie indziej tylko do Lipnika po dwa dni w tydzień robić powinni ręczną robotę. Z strony lasow na woli starościnéy i ich zostaje, będąli chcieli tak wiele dawać, niech jednak tego przestrzega, żeby lasy nasze pustoszone nie były. To co już zakupili ma im wolno zostawać.

Zboża na piwo niepowinni brać, tylko samo piwo, i to z folwarku naszego, gdyż są poddanymi naszymi, a póki piwa i gorzałki niewyszynkuje, niepowinnien płacić, i złotych dziewięć niech im wrócone będą a więzić ich o to nie miano i więzić ani bić napotém o to niemają. Żyta niepowinni brać, chyba żeby sami chcieli i to tak jako w targu a to, co wzięto od nich, ma im być wrócono. Wół do soli od nich kupiony, aby im był zapłacony, soli u starosty nie powinni kupować gdyż naszą mają a to co zadali na tę sól, niech im wrócono będzie. Stawać niepowinni jeno do folwarku naszego przed starostą samym albo namiestnikiem jego, dla tego, że są naszymi poddanymi, zaczęm też jurysdykcyą się nad nimi gdzie indziej jeno w dobrach naszych nierozciąga, i tylko o to karani być mają, kiedy naszego folwarku omieszkują albo powinności jemu należących. — Pszczoły i ule pobrane aby im powrócone były, gdyż ich nie dobrowolnie przedali. — Poddani wsi Stracowki że nie na jednakich grunciech zasiedli, na różnych też powinnościach zostawać muszą, gdyż i czynsz nie zarówno płacą. Naprzód tedy ci, który po 50 groszy czynszu dają powinni dwa dni robić za tymże czynszem.

Ci co po złotemu czynszu płacą, dzień jeden, a którzy po groszy szesnastu pół dnia robić powinni.

Do wachty folwarkowéy wszyscy powinni; ale kiedy co zginie albo zdechnie, niemają nadgradzać ani płacić, dosyć że on pilnie strzeże, a domowego trudno ustrzedz, a kiedy też bydle zdechnie, nie jego wina, bo od tego czeladź. więc i to często zdopuszczenia Bożego przytrafia się i przypadków inszych wiele — Na co dla lepszego świadectwa i większego utwierdzenia ręką naszą podpisałiśmy się i pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Krakowie dnia 1. miesiąca Lipca, roku pańskiego 1602, panowania krolestw naszych, polskiego XV a szwedzkiego roku IX. Simon Rudnicki. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 26. str. 1624.

Actum in castro cracoviensi feria 4ta post
festum transfigurationis Christi Domini proxima
(8. Sierpnia) 1602.

Jan Zemelius filozofii i medycyny doktor, rajca Kaliski, zapisuje 1000 dukatow węgierskich dla dwóch professorow medycyny na wszechnicy krakowskiej.

Universis et singulis praesentium notitiam habituris et quos praesens tangit, vel tangere quomodolibet in futurum potest, negotium. Nos Nicolaus Dobrocieski; iuris utriusque doctor, canonicus cracoviensis et protunc rector universitatis cracoviensis, eidemque assistentes doctores et magistri Universitatem cracoviensem repraesentantes significamus. Quomodo comparens in praesentia dominorum doctorum et magistrorum per schedam, ut moris, domini rectoris convocatorum, personaliterque constitutus clarissimus vir, dominus Joannes Zemelius, philosophiae et medicinae doctor, civis et consul calissiensis, pro sua in Deum pietate et in Universitatem cracoviensem, quam matrem suam amanter et libenter a quoscit, amore et benevolentia, volens facultatem medicam in eadem Universitate propter tenues eius proventus neglectam, ex bonis a domino Deo sibi collatis augere, summam mille aureorum ungaricalium rectori praedicto, doctoribus et magistris eiusdem Universitatis seu Academiae cracoviensis ad censum annuum pro duobus medicinae professoribus comparandum verae et perpetuae donationis titulo dedit et donavit in eum effectum et finem: ut eorundem professorum alter singulis annis per quatuor septimanas ante Quadragesimam vel in ipsa Quadragesima teneatur profiteri una hora ante meridiem et una post meridiem anatomiam eamque auditoribus ostendere et declarare in corporibus humanis, tamen, antequam oculi auditorum

huic rei asueverint, in corporibus animalium quorumvis interim poterit ostendi. Ratione cuius laboris idem professor censum pro summa quingentorum aureorum comparatum de manibus domini rectoris et procuratoris Universitatis annuatim tollet. Alter autem professor obligatus erit profiteri simplicia ex Dioscoride vel Galeno vel alio authore probato una similiter hora per octo septimanas a Calendis Julii *incipiendo, præterea vero iisdem diebus vel in campo vel cum successu temporis in horto, qui ad eam rem commodus forte comparabitur, a cœna vel ante cenam plantas vel herbas, quæ ad manum tunc erunt, ostendere, illarum nomendaturam et vires secundum Matheoli aut alterius in herbaria re scriptoris excellentis, commentaria more Patavino explicare, alias vero si illud commode non poterit, in lectorium plantas integras afferre deque exotica similiter materia a pharmacopolis petita apud auditores suos disserere veramque ab adulterina, quomodo internoscere possint, edocere. Et ratione istius laboris idem professor censum pro summa aliorum quingentorum aureorum ungaricalium comparatum de manibus eiusdem rectoris et procuratoris Universitatis annuatim percipiet: ita ut non antea detur huiusmodi census seu pecunia dictis professoribus, quam lectiones has suas et demonstrationes re ipsa perfecerint, nisi forte peste aliqua aliaque publica calamitate, quod absit, impediti fuerint.

Quas quidem lectiones anatomiae et simplicium liberum exit Universitati sive professoribus medicinae iam ante in Universitate fundatis, si ad eas idonei iudicati fuerint, adiungere, sive aliis, qui se obtulerint et huic muneri sufficientes fuerint et Universitati incorporati, conferre ita, ut nunquam lectiones anatomiae et simplicium negligantur. Tenebitur autem Universitas providere, ut prædicti professores initium harum professionum suarum statim in anno 1603 cum auxilio Dei faciant rem ulterius non differendo. Quod si vero professores harum lectionum aliquando haberi non poterint vel si suscepta conditione officium facere neglexerint, extunc census illius temporis cadere debet collectus in alumnos, quos idem clarissimus dominus doctor et fundator instituet, aut in hac universitate aut alias alibi secundum dispositionem per eundem dominum doctorem brevi faciendam.

Quam quidem donationem et ordinationem clarissimi domini Joannis Zemelii, philosophiae et medicinae doctoris, rector idem, doctores et magistri totaque Universitas generalis studii craco-

viensis gratissimo animo suscepit et in omnibus punctis et clausulis approbavit, promittendo et obligando se pro se ipsis et successoribus suis, piæ eius intentioni et ordinationi in omnibus satisfacturos, ita ut si hæc tenuiora interim in initio sint, successu tum temporis perfectioni iis maior cum adiutorio Dei ad maiorem Academiæ decorem et iuventutis uberiores utilitates sit futura, censusque prædictus in usus alios ne convertatur Universitas bona fide providebit. Actum Cracoviæ in collegio maiori artistarum Academiæ cracoviensis in convocatione Universitatis generalis studii cracoviensis anno Domini 1602, die Martis, quæ fuit trigesima mensis Iulii Nicolaus Dobrocieski J. U. D. canonicus cracoviensis, Academiæ rector. — Ex actis conclusionum Universitatis cracoviensis extractum et sigillo maiori eiusdem Universitatis communitum.

Z ks. obl. Kr. Nr. 29 str. 1953.

Actum in castro cracoviensi feria quinta post
festa solennia Paschatis proxima (8. kwietnia) 1603.

**Klasztor panienski zakonu Sw. Franciszka pod regułą
Sw. Klary w Starym Sączu nadaje dożywociem woyto-
stwo Olszanke *) Janowi i Elżbiécie małżonkom Pielszom.**

In nomine Domini Amen. Ad perpetnam rei memoriam deducimus. Quoniam ea, quæ in tempore fuerint et geruntur, per diversitatem locorum sive processu temporum solent aboliri et oblivisci, necessarium est igitur, ut scripturis et testibus annotentur et sint roboratæ. Ut igitur præsentibus noscantur et posteris præsentium notitiam sint habituri, universis et singulis præsentibus et futuris literas nostras præsentibus lectoribus, inspectoribus et pariter auditoribus salutem et pacem. Nos Barbara Wronowska, humilis ancilla Christi, monasterii antiquæ Sandecz abbatissa, Sophia Rożnowna, Agnes Czechanowska, vicaria, Catharina Burzińska, cancellaria, Anna Cromerowna, zacristiana, Zophia Wróblewska, Eva Gostwicka, Catharina Gostwicka, Catharina Thusowska Kotkowna, Beata Połomska, Dorothea Radwanowna, Orsula Jordanowna, Eva Wielogłowska, Helisabeth Trzycieska etcætera moniales sub obedientia ordinis minorum conventualium sancti Francisci sub regula St. Claræ a fundatione monasterii constitutæ, ad sonum campanæ in refectorio capitulariter congregatæ cum consensu reverendi patris Clementis Scarbimiensis ministri et provincialis ac commissarii generalis, significamus

*) I dziś w powiecie Sandeckim; należy do funduszu religijnego.

tenore praesentium. Quia propter servitium monasterii nostri exhibitum et utilitatem eiusdem monasterii iure irrevocabili dedimus danavimus praesentibusque damus, donamus et resignamus generoso Joanni Pielsz et Helisabeth coniugi illius legitimae cum consensu personali ad id accedente reverendi patris Clementis Scarbimiriensis ministri et provincialis ac commissarii generalis, superioris nostri, scultetiam nostram in villa Olszanka in summa 60 marcarum pecuniae, polonicalis monetae et numeri in regno currentium, quamlibet marcam 48 grossis computando ad praedictam scultetiam una cum duobus emethonibus, taberna molendino ac cum hortulanis quinque. Quam scultetiam in Olszanka extunc et protunc damus, donamus et resignamus generoso Joanni Pielsz ac legitimae coniugi illius ad vitas duntaxat eorum et non ultra et non alio iure conferimus praedictam scultetiam praenominatis coniugibus, quam iure advitalitio his conditionibus adiectis. Inprimis praefatus Joannes Pielsz cum uxore sua servitia debita et honesta praedicto conventui per se per famulum suum exhibere tenebitur toties quoties a matre ableatissa vocatus fuerit vel in quantum necessitas ipsa exposcerit. Praeterea ad expeditionem quoque generalem, dum opus fuerit, et ad alia servitia explenda more aliorum eodem iure fruendum parere et deservire teneantur. Post expirationem vero praefatorum coniugum advitalitatis praedicta scultetia cum omnibus bonis ad eandem scultetiam pertinentibus ad praefatum conventum, tanquam ad legitimos et haereditarios dominos, devolvetur ita tamen, ut praefata summa 60 marcarum successoribus praenominati Joannis Pielsz prius reponatur, quam summam praefati antecessores illorum dederunt ac manualiter reposuerunt. Et quoniam ex antiquo emethones duo conventus eidem sculteto peragere laborem sunt soliti, reservando census annuos aliosve proventus ad praefatum conventum etiam exnunc eiusmodi laborem duorum emethonum concedimus. Dabit operam praefatus Joannes Pielsz cum coniuge sua, ne subditis nostris tam praefatae villae Olszanka quam et aliis adiacentibus in pascuis sit molestus, emethones hortulanosve ultra praesentes ne collocet, nam sine praeiudicio maximo praesentium esse non poterit; ad inconsuetos labores subditos non tenebitur, granicies denique tueri, defendere a suis vicinis erit astrictus. Aedificia quoque ne desolationem ac devastationem aliquam patiantur providebit. Proinde praefato Joanni Pielsz et Helisabeth coniugi eius legitimae dictam scultetiam cum praefatis agris, pratis, rubetis, rivulis, sylvis, a quarum decursibus ad eandem ex antiquo adiun-

tis, donatis et resignatis cum omni iure dominio et proprietate tituloque haereditario ita late, longe circumferentialiterque, prout in suis metis et limitibus antiquitus est distincta et distimitata, vigore proinsertarum literarum cum omnibus et singulis utilitatibus, fructibus, proventibus, redditibus, obventionibus universis ad eandem scultetiam ex antiquo spectantibus tenendi, habendi, utifruendi, vendendi, alienandi tum cum scitu et voluntate nostra. In quam quidem scultetiam idem conventus iam ex nunc dat et admittit praesentibus praedicto Joanni Pielsz et Elisabeth uxori eius legitimae realem intromissionem et actualem pacificamque possessionem per ministerialem quemcunque ad id sibi elegerit et nominatim Mathiam Kulik de antiqua Sandecz in ministerialem regni generalem dederit et admiserit, promittendo se super bona sua et conventualia quaelibet obliganda et eius per praesentes inscribenda praefati coniuges de praefata scultetia, quoad vixerint uterque eorum non exemere neque cuique cuiuscunque status et conditionis fuerit, per se et per submissas personas ad exemendum consentire, imo ratione eiusdem scultetiae ab omnibus generaliter impedimentis et domnis tueri et evincere sub vadio centum marcarum monetae et numeri polonicalis eisdem coniugibus sive uni, quicunque ex eis longius vixerit ad solvendum succumbendo, eaque ratione promemorati coniuges tam in toto quam in parte praemissis esse satisfacturos obligant. Pro quo vadio occasime praemissorum non exequutorum, ad quodcunque ius regni Poloniae terrestre vel castrense si se ipsae virgines cum toto conventu earum citare cum suis posteris de omnibus bonis ipsorum permiserint. Extunc in primo termino tanquam peremptorio cum suis successoribus conventualibus nunc et postea existentibus et cum toto conventu earum stare, parere et respondere ac pro citatis toties quoties cum suis successoribus et cum toto conventu ipsorum nunc et posterum citabuntur satisfacere tenebuntur, ipsum terminum primum praescriptione terrestri et nullis aliis causis aut modis exquisitis et exquirendis pro praemissis omnibus evadendo, sub ammissione suae et suorum posterum totius causae. In quorum omnium fidem et evidens testimonium praesentes sigillis, nostris communiri fecimus. Actum et datum in antiqua Sandecz die 17. mensis Aprilis anno Domini 1594. Praesentibus ad hoc vocatis et speifice fratribus, fratre Mathaeo Zawadzki, socio reverendi patris ministri provincialis ac commissarii generalis, fratre Michaeli Livio guardiano ac concionatore, fratre Blasio Połaniec, fratre Thoma

Clepardiensis ipsarum monialium confessoribus ac domino Christo-phero Jodłowski vice priori nostro, Georgio Sieykowski, notario nostro ac aliis quam plurimis viris fide dignis. Frater Clemens Scalbimiriensis minister provincialis ordinis minorum conventualium confirmat ac approbat.

Z ks obl. Kr. N. 30. str. 433.

Actum in castro cracoviensi feria 4ta post
Dominicam Misericordiae proxima (16. kwietnia)
anno Domini 1604.

Krolowa Bona przypomina rajcom miasta Sambora,
że nabywanie domów przez Rusinów jest przeciwne pra-
wu zwyczajowemu.

Bona Dei gratia, regina Poloniae, suprema dux Lithvaniae,
Russiae, Prussiae, Masoviae & domina.

Famatis proconsulibus et consulibus civitatis nostrae samboriensis fidelibus dilectis Famati fideles dilecti!

Datae sunt nobis fidelitatumstrarum hoc tempore literae, ex quibus omnia, quae nobis Fidelitates vestrae significaverunt plene intelleximus. Quia haec domorum in civitate nostra samboriensi per Ruthenos emptio est contraria iuribus fidelitatumstrarum essetque cum magna incomoditate civitatis huius, quemadmodum nobis fidelitates vestrae scripserunt, ideo volumus, ne huiusmodi emptionem fidelitates vestrae illis iuxta consuetudinem istic antiquitus observatam admittant, eamque domum per unum Ruthenum in civitate emptam, quam diruit et iterum denuo aedificare constituit, illi extruere non permittant possessionemque illius ac usum adimant alicuique ex Polonis vendere mandent; nolimus enim nos in ulla re consuetudines civitatis huius, potissimum quas illi utiles cognoscimus, in fringere ac immutare, quas etiam fidelitates vestrae pro bono suo diligenter custodiant et observent, haec quae Ruthenorum apud sacram maiestatem regiam privilegii impetractio nihil fidelitatibus vestris nocere poterit, quia id factum absque voluntate et consensu nostro, quod etiam et in hoc privilegio provisum. Sinagogam quoque in civitate illis extruere non admittant, nec artificia exercere aliqua eos qui apud bonos magistris iuxta eorum morem ac conservationem plene ac legitime artificia sua non fuerint edocti potissimum, quam hoc iuribus contuberniorum civitatis huius sit contrarium ac nocivum. Qua in re

ut etiam fidelitates vestras capitaneus noster defendat, hoc illi mandavimus et sacrae regiae maiestatis filio nostro charo scribimus hasque literas fidelitatibus vestris mittimus a sua maiestate postulando, ut fidelitates vestras his in rebus iuxta consuetudinem antiquitus conservatam ac iura et privilegia vestra conservare dignaretur, quod suam maiestatem facturam non dubitamus. Datum Varsaviae die 16. Maii anno Domini 1553 — ad mandatum sacrae maiestatis reginalis proprium.

Z ks. obl. Kr. Nr. 30. str. 510.

Oblata z teyże daty *)

Bona, Dei gratia regina Poloniae, suprema dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae & domina.

Providi fideles dilecti! Habuimus literas vestras, quibus nobis supplicatis, ut aliquid vobis ex resta debiti civitati hinc istic detenti remitteremus: id nos nullo, modo faciaemus; solvite id; quod tenemini, tamen pecunia hac non pro nobis, verum pro usu et reparatione civitatis vestrae fieri debet Quare amplius solutionem istam non recusetis nec producat.

Quod attinet consensum et admissionem nostram vladici prae-misliensi, aedificandi synagogam et curiam in civitate nostra samboriensi, id nos fecimus pro meliori conditione civili, nam ei munitionem de muro istic in eo loco facturum se promisit, id quod videmus fore pro bono huius oppidi, quare causam non habetis, cur id prohibere debeatis. —

Id non libenter audivimus, quod ab isto plebano vestro in iuriis et molestiis istis afficiamini. Nos capitaneo nostro mandamus, ut vos ab impetitione hominis istius omnino defendat, ut tenetur &. Datum Varsaviae 23. Novembris 1553. Ex mandato proprio sacrae reginalis maiestatis.

Tamże strona 513.

Actum in castro cracoviensi feria 6ta post
festum sanctorum Trium Regum (9. Stycznia) 1616.

**Zygmunt III zakazuje sprzedaży historyi polskiej
Długosza.**

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &.

*) Obadwa te mandaty krolewej podał do oblaty Błażey Rogowicz, w r. 1603 wójt samborski.

Universis et singulis cuiuscunque status et conditionis hominibus praesertim vero in magistratu tam castrensi quam civili constitutis sincere et fideliter nobis dilectis.

Expositum est nobis a nonnullis consiliariis nostris, prodiisse hoc ipso anno ex typographia privata dobromilensi in lucem librum quendam historiae polonicae, a venerabili quondam Joanne Długossio sive Longino, canonico cracoviensi, conscriptum, quem cum recognoscere mandavissemus, relatum est nobis, prima fronte praeseferre illam inscriptionem nunquam antea in regno hoc visam et temere usurpatam, ut auctoritate privati hominis libri eius modi, qui statum reipublicae dignitatemque nominis Poloniae concernunt et hactenus non absque gravi iudicio maiorum nostrorum tacito quasi consensu improbatum fuerint, publice proponerentur. Quare cum eiusmodi scriptis multi in regno nostro offendantur, cum reipublicae expediat, ne privatae personae id, quod nostrae maiestati debetur sibi usurpent; hortamur sinceritates et fidelitates vestras eisdemque mandamus, ut eiusmodi libros, ubicunque reperti fuerint, aresto subiiciant neque eos publice proponi vel venundari sinant. Facturi id ipsum pro debito officii sui gratiaque nostra. Datum Varsoviae die 20. mensis Decembris 1615, regnorum nostrorum poloniae 28, Sueciae 22 anno. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 42 str. 68.

Actum in castro cracoviensi sabbatho post festum circumcisionis Christo domini proximo (3. Stycznia) 1604.

Zygmunt III zezwala na fundacyą wsi Rogoznik w starostwie nowotarskiem z woytostwem. *)

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis. Quia nos volentes, bona ad proventus capitaneatus nostri neoforensis augere et promovere, commendatam habentes pzobitatem, virtutem et in administranda re familiari diligentiam honesti Thomae Mientusz, concedendam duximus facultatem et absolutam potestatem eidem in bonis capitaneatus praedicti neoforensis villam, cuius iam locationem de cruda radice incepit, fundandi ad fluvium Rogoznik dictum, circa montem Ostrzysz ab extremitate fluvii Rogoźnik usque ad locum, ubi Czicha et Bystra fluvii concurrunt; uti quidem damus et concedimus hisce literis nostris eamque villam praedicti rivuli nomine Rogoźnik appellari

*) Rogoznik, parafii Ludzimierz, dziś w powiecie nowotarskim, posiadłość dziedziczna p. Adolfa Tetmajera.

volumus. Ratione cuius locationis seu foundationis villae praedictae Rogoznik dicto Mientusz duos laneos pro advocatia assignamus, similiter etiam tabernam et molendinum construere, ut ibi subditi villae praedictae frumenta molere et tabernam frequentare possent, seratrum etiam, folusz dictum et liberam vini cremati sublimationem; hortulanos item octo in fundo villae locandos facultatem ei concedimus, tum libertatem in praedictis duobus fluviis Bystra et Cicha, incipiendo a superioribus partibus, capiendi pisces, nec non libera pascua in montibus in Dolinka et Przyszłop pro pascendo grege tum in torrente, Czerwony-Potok dicto, qui incidit in torrentem, Surowy nominatum, a torrente Babi liberum usum tribuimus. Qui quidem coloni singuli ex ipsis advocato dies sex in anno laborabunt, advocato solarium illis pro labore praestante. Ut autem villa haec celerius exaedificetur et frequentia populi ad possessionem eius deveniat, damus et concedimus omnibus subditis et incolis eius hinc ad decursum decem annorum continue sese consequentium, ab exactionibus, contributionibus nostris, laboribus et quibusvis oneribus libertatem. quibus elapsis omnia onera, census, labores, ad capitaneatum nostrum neoforensem secundum morem aliarum villarum in eodem capitaneatu praestabunt. Quibus quidem incolis villae praenominatae Rogoznik damus et concedimus ius theutonicum, quod magdeburgense dicitur, ut eo temporibus perpetuis utatur Removendo ab eo omnia iura polonica, modos et consuetudines universas. quae ius theutonicum perturbaturae esse viderentur. Eximendo omnes incolas et subditi eius villae ab omni iurisdictione et potestate omnium et singulorum nostrorum et regni nostri palatinorum, castellanorum, capitaneorum, iudicum, subiudicum ac quorumvis officialium ac ministerialium eorundem, quod coram ipsis aut eorum aliquo pro causis magnis et parvis ac quibusvis excessibus vel rebus citati minime parere et respondere nec aliquas poenas solvere teneantur sed solum coram advocato suo pro tempore existente iure theutonico respondebunt.

Advocatus vero coram capitaneo nostro pro tempore existente non aliter quam iure theutonico omnibus de se conquerentibus respondere tenebitur. In causis vero tam civilibus quam criminalibus, utpote furti, homicidii, membrorum mutilationis, incedii et quorumvis maleficiorum et enormium excessuum et criminum eidem advocato et aliis pro tempore existentibus advocatis iudicandi, sentiendi, puniendi, condemnandi, plectendi theutonico secundum dispositionem et formam ipsius plenam damus potestatem. Advocatus autem et post eum successores advocati in Rogoznik ad quamlibet expeditionem bellicam generalem cum capitaneo nostro bene armatus in equo proficisci tenebitur. Atque in eius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo regni consignari iussimus. Datum Cracoviae die 26. mensis Julii anno Domini 1595, regnorum nostrorum Poloniae octavo et Sueciae anno secundo. Sigismundus rex. Mathias Pstrokowski.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich.

Dnia 12. października b. r. odbyło się w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich posiedzenie publiczne, które zagał dyrektor zakładu p. August Bielowski następującem przemówieniem:

Szanowne Zgromadzenie! Zakład ten naukowy ustanowiony dla pożytku narodu, winien jest zdawać sprawę narodowi ze swych czynności. Dopełnia tego corocznie stosownie do ustawy założyciela w dniu tym, który szczególniejszem zdarzeniem i najjaśniejszych protektorów tej instytucji i samego założyciela jej ś. p. Józefa Maxymiliana Ossolińskiego łączy w sobie pamiątkę. Uwielbieniem czynu, z którego wiele dobrego dla narodu wpłynęło, wielbi się najgodniej tych, którzy czyn ten spełnili. Dziś tedy w dniu oktawy imienin tak ś. p. cesarza Franciszka I., jak i panującego nam szczęśliwie Franciszka Józefa, a razem w dniu Maxymiliana, przedstawiając szanownej publiczności całoroczne sprawozdanie, i wykazując, co w tym przeciągu czasu dobrego dla pożytku ogółu w Zakładzie tym dokonało się lub dokonywa, oddajemy tem samem cześć należną tak najjaśniejszym protektorom Zakładu, jak i założycielowi, oddajemy cicho wprawdzie, ale tem szczerzej i godniej nierównie, niżbyśmy tego dokazać mogli szumnymi frazesami.

Nim przystąpimy do czynności Zakładu, nie mogę tu nie wspomnieć o stracie, jaką w tym roku Zakład ten, i kraj cały poniósł przez śmierć ś. p. Jerzego Xięcia Lubomirskiego. Utracił w nim kraj zacnego, prawego obywatela, który ojczyznę nadewszystko kochał, zbawienie jej upatrywał głównie w oświacie narodu, i na ten cel nie wahał się ponieść największych ofiar. Zawczesna tedy śmierć jego dotknęła boleśnie każdego szlachetnie myślącego ziomka, najmocniej jednak uczuł tę stratę ten oto Zakład, któremu, jako kurator literacki przewodniczył.

Po Ossolińskim bowiem, który tę instytucję założył, po Xięciu Henryku Lubomirskim, który ją pierwszy w życie wprowadził,

był ś. p. Xiążę Jerzy Lubomirski największym jej dobroczyńcą. Gromadził ś. p. Ossoliński przez całe życie swoje księgi, i tym podobne naukowe i artystyczne pomniki, aby je przekazać na użytek narodu, oddał na ten cel cały swój majątek; ale ostateczne chwalebnych swoich postanowień wykonanie, do czasu śmierci odłożył. Wsparł zamysł Ossolińskiego Xiążę Henryk Lubomirski, poruczone sobie zbiory pomnożył znacznie swoimi, urządził je według możliwości i otworzył dla użytku publicznego, ale różnemi przeszkodami wstrzymywany nie zdołał w ciągu życia swego przyprowadzić do skutku Ordynacyi przeworskiej, przezco los tego narodowego Zakładu przy nieprzyjajnych narodowości naszej okolicznościach ówczesnych, po jego śmierci narażony został na wielkie niebezpieczeństwa. Śród tych to niebezpieczeństw przyszła kolej działania na ś. p. Xięcia Jerzego Lubomirskiego. Oparł się on najmocniej zamierzonemu przez rząd ówczesny uszczupleniu praw nadanych temu Zakładowi przez ś. p. cesarza Franciszka, a swoją wytrwałością, swoją czynnością niezmordowaną potrafił przezwyciężyć wszelkie przeszkody, ustanowił Ordynacyę przeworską, połączył bogate muzealne i biblioteczne zbiory przeworskie ze zbiorami Zakładowymi, i ten narodowy Zakład, przez długie czasy w prawach swoich zachwiany, oparł na niewzruszonej podstawie. Nauczony bowiem smutnem doświadczeniem swych poprzedników nie odkładał ważnych czynności na czas późniejszy, ale ustanawiając Ordynacyę przeworską, ustanowił zarazem administratora, który na przypadek jego śmierci, a małoletności starszego syna jego, Andrzeja Xięcia Lubomirskiego, objąć miał niezwłocznie tak zarząd Ordynacyi przeworskiej, jak i zarząd Zakładu, i pełnić w tym Zakładzie obowiązki kuratora literackiego zastępczo, aż do pełnoletności jego syna. Podjął się chętnie tej obywatelskiej usługi Jego Excelencya Kazimierz hrabia Krasicki, i jak tylko wypadek ten rzeczywiście nastąpił, wejrzał niezwłocznie tak w stan majątkowy Ordynacyi przeworskiej, jako i w stan Zakładu z mocnem postanowieniem, w pełnieniu obowiązków kuratora literackiego trzymać się ściśle ustaw założyciela, i posuwać dalsze czynności tego Zakładu według tychże samych zasad i w tymże samym kierunku jak ś. p. Xiążę Jerzy Lubomirski. Wydał też stosowne w tej mierze rozporządzenia, zalecając między innemi jak największe ułatwianie publiczności użytkowania ze zbiorów Zakładowych i regularne ogłaszanie drukiem tak czynności Zakładowych, jako i darów po każdorocznem posiedzeniu; gdy atoli zbiory Zakładowe dotąd sądownie oddane mu nie zostały, nie wi-

dział się tedy upoważnionym zabierać obecnie głos w imieniu Zakładu.

Do zalet, jakimi się ś. p. Jerzy Xiągę Lubomirski odznaczał należała, obok mocy charakteru i sprężystości w działaniu, obok wielostronnego ukształcenia i rozległych wiadomości pewna skromność. W każdej ważniejszej czynności zasięgał zdania innych, a podaną sobie radę przyjmował chętnie, jak skoro w niej dostrzegł dubro publiczne. Sprawy Zakładu leżały mu głównie na sercu, przemyślał ciągle o jego urządzeniach, o rozszerzaniu naukowych jego stosunków, o pomnażaniu jego zbiorów; gdy go atoli inne publiczne jego obowiązki, jako członka dziedzicznego rady państwowej, jako prezesa jednego z oddziałów naukowego krakowskiego Towarzystwa, którego sprawę w Wiedniu najpomyślniej przeprowadził, do częstego odrywania się od Zakładu zniewalały, umiał wynaleźć światłego rodaka, który pocziwie jego dla narodu chęci poznawszy, gorliwie i z największą bezinteresownością pełnił czynności kuratorskie w czasie jego nieobecności, a wspierał go stale radą i czynem. Był nim, jak wiadomo, Dr. Antoni Małecki, z którym Xięcia od pierwszego poznania łączył węzeł szczerzej przyjaźni. Temu to przyjacielskiemu stosunkowi Xięcia zawdzięcza naród jeden z najcenniejszych swoich pomników: biblię Królowej Zofii. Zatracona już przeszło od dwóch wieków, i zaledwie znana w Polsce z mętnych pogłosek, jest ona najbogatszym zabytkiem dawnej polszczyzny, rzucającym niemałe światło na historję języka. Zwrócił na nią uwagę Xięcia Dr. Antoni Małecki, oznajmił gotowość naukowego jej opracowania, a ś. p. Xiągę Jerzy Lubomirski podjął myśl jego z tem gorącym zamięlowaniem, z jakim obejmował wszystko co dawną świetność Polski przypominało, nieszczędził wydatków i sam dokładał niemało starań, skutkiem których pomnik ten podany został narodowi z taką dokładnością, w takim artystowskim i naukowym wykończeniu, że przynosi prawdziwą chlubę wydawnictwu Zakładu.

Tych parę wspomnień zacnej zgasłego kuratora pamięci poświęciwszy, przystępujemy do sprawozdania z czynności Zakładu. Odczyta je tu szanownej publiczności pan Władysław Łoziński, a po nim podda pod sąd światłych ziomków, rozprawę swoją o Wespazjanie Kochowskim, Dr. Władysław Wisłocki, kustosz Zakładu -

**Sprawozdanie z czynności Zakładu narodowego imienia Ossolińskich
czytane na posiedzeniu publicznem dnia 12. października 1872.**

Wcielanie Biblioteki Przeworskiej. Rozpoczynamy sprawozdanie nasze od jednej z najważniejszych czynności tego-rocznej, która głównie zatrudniała urzędników bibliotecznych, to jest od wcielania Biblioteki Przeworskiej Ordynacyi Xiążąt Lubomirskich do zbiorów Zakładu. Biblioteka ta przewiezioną została w Listopadzie zeszłego roku do Lwowa, i zaraz też rozpoczęła się praca około jej katalogowania i wcielania. Zbiór Przeworski obejmuje 7897 numerów, a między niemi 7432 dzieł, a 465 map i atlasów. Dotychczas wcielono już do biblioteki Zakładu i wpisano do inwentarzy i katalogów przeszło 1000 dzieł i 120 atlasów map i planów. Stosownie do rozporządzenia Wysokiego Sądu, żądającego, aby w zbiorach Zakładu odróżnioną była zawsze własność Ossolińskich od własności Lubomirskich, o którem to rozporządzeniu sądownem wspominaliśmy obszerniej w sprawozdaniu zeszłorocznem, zachowano przy wcielaniu Biblioteki Przeworskiej tę zasadę, że każde dzieło z niej pochodzące zapisane jest nietylko w głównym inwentarzu Zakładu z uwagą o jego pochodzeniu, ale nadto wpisuje się w osobny katalog, tak iż w każdej chwili możliwą jest dokładna ewidencya własności.

Wszystkie dzieła Przeworskiej Biblioteki, które już w zbiorach Zakładu się znajdowały, które zatem stanowią dublety, wydzielają się osobno i po skończonem wcieleniu i skatalogowaniu całości ksiąg przeworskich zwrócone być mają Ordynacyi. Za zgodą wszakże ś. p. księcia Jerzego Lubomirskiego przy dubletach zachowuje się jako reguła, że jeżeli książka jaka z Biblioteki Przeworskiej lepiej jest utrzymana, niżeli egzemplarz tegoż samego dzieła, znajdujący się w Zakładzie Ossolińskich, natenczas odbywa się zamiana na korzyść Zakładu, przy którym pozostaje lepszy egzemplarz książki.

Biblioteka Przeworska uzupełnia znakomicie dotychczasowy księgozbiór Ossolińskich. Z dzieł polskich wprowadzie mało przybywa z niej Zakładowi, albowiem wszystkie najznakomitsze księgi polskie, które zawarte były w Bibliotece Przeworskiej, dawniejszemi jeszcze laty, a mianowicie za życia księcia Henryka Lubomirskiego oddane zostały Zakładowi — ale za to najgłośniejsze dzieła literatury obcej z XVIII. szczególnie wieku, których dotąd Zakład nieposiadał, wypełnią jedną z znaczniejszych luk naszej biblioteki. Biblioteka Przeworska jest mianowicie bardzo starannie i krytycz-

nie złożonym, prawie kompletnym, azatem bardzo kosztownym zbiorem dzieł tej literatury, która przewodziła całemu niemal XVIII wiekowi, t. j. literatury francuzkiej. Reprezentowani są w zbiorze przeworskim wszyscy najcelniejsi pisarze i uczeni francuzcy owego czasu — a dzieła ich kompletne znajdują się w najlepszych i najdokładniejszych wydaniach. Dodać tu należy, że wszystkie niemal książki bardzo trwale i starannie, a niektóre bardzo nawet ozdobnie są oprawiona.

Archiwum Rzeczyckie. Inną ważną pracą podjętą około zbiorów Zakładu było uporządkowanie aktów archiwa Starostwa Rzeczyckiego, które to archiwum ofiarował był Zakładowi w darze J. W. hr. Edward Fredro. Zawierało ono razem 146 sporych fascykułów, które rozpatrzono i według pojedynczych materyi rozdzielono. W archiwum tem znajduje się wiele ciekawych materyałów historycznych, a mianowicie jest ono cennem źródłem do historii niektórych znakomitszych rodzin polskich, do poszukiwań genealogicznych, do spraw ekonomicznych z XVI, XVII. i XVIII. wieku, do stosunków włościańskich w Polsce z tego czasu i t. p. Z licznych inwentarzy dóbr, z kontraktów, testamentów i aktów procesowych, zawartych w tem archiwum zaczerpnąć można także wiele rysów obyczajowych z dawnego życia polskiego. Całe tak przejrzane archiwum umieszczone zostało w osobnej szafie według przedmiotów.

Skontra. Jako ważną czynność około konserwacji zbiorów Zakładu wymienić należy skontra, a mianowicie częściowe doroczne skontro księgozbioru. Tym razem skontro to objęło około 20000 dzieł i wykazało rezultat bardzo pomyślny, albowiem nie wykryło żadnych braków. Oprócz częściowego skontra biblioteki, odbyło się osobno także dokładne skontro map, i przedsiębrane były także jak każdego roku dwukrotne skontra biblioteczki znajdujące się w czytelnicy powszechnej, tudzież książek, które wypożyczane były upoważnionym do tego osobom do domu.

Wydawnictwo. Wydawnictwo zajmuje tego roku także miejsce między czynnościami Zakładu. Zapowiedziany na przeszłorocznem posiedzeniu I. tom kodeksu Tynieckiego opuścił prasę i znajduje się już od kilku miesięcy w rękach interesującej się dziełami źródłami publiczności. Kodeks Tyniecki rozesłanym został wraz z „Biblią Królowej Zofii“ wszystkim tym Zakładom, Towarzystwom naukowym i prywatnym osobom, które zostając w stałych stosunkach z Zakładem Ossolińskich swoje publikacye bez-

płatnie mu nadsyłają. Celem rozszerzenia i ustalenia takich stosunków, opartych na wzajemnej wymianie publikacji polecił był ś. p. Kurator książę Jerzy Lubomirski wydrukowanie i rozesłanie okólnika zapraszającego rozmaite znakomitsze Zakłady i Towarzystwa naukowe zagraniczne do podobnej wzajemności, która też z wielu Zakładami i Towarzystwami już zawiązaną została. Jeszcze w ubiegłym roku wydrukowaliśmy katalog dubletów, znajdujących się w księgozbiorze. Korzyści wydania takiego katalogu okazały się w roku kieżącym — albowiem po rozesłaniu katalogu wszystkim bibliotekom polskim, a dalej znaczniejszym księgarzom, antykwarzom lub też prywatnym miłośnikom książek tak w Polsce jak zagranicą otrzymaliśmy wiele zgłoszeń i propozycji i rozpoczęliśmy już korzystną wymianę dubletów naszych za dzieła, których Zakład dotąd nieposiadał.

Muzeum. Wspomnieliśmy w zeszłorocznem sprawozdaniu o robotach odbywających się nad urządzeniem Muzeum. Jakkolwiek roboty te w przeciągu ubiegłego roku znacznie postąpiły, nie mogły być jednak zupełnie ukończone, a muzeum dotychczas jeszcze w niektórych tylko swych działach przystępne jest publiczności. Zbrojownia dotąd nie mogła być otwartą — albowiem przywieziony z Przeworska bogaty zbiór broni nie mógł być dotąd uporządkowany i porozwieszany. Głównym powodem tej zwłoki była długa choroba i śmierć Kuratora księcia Jerzego Lubomirskiego, który osobiście kierował pracą około ostatecznego urządzenia. Chcąc po tak długiej przerwie przywieść jak najspieszej podjętą już dawno pracę do ukończenia, wysłano konserwatora muzeum p. Edwarda Pawłowicza do Wiednia z poleceniem, aby rozpatrzywszy się w tamtejszych publicznych Muzeach i zbiorach porobił studia nad sposobem ich urządzenia i tym sposobem zaopatrzył się w wzory do praktycznego i gruntownego urządzenia zbrojowni. — Pan Edward Pawłowicz wywiązał się z tego zadania — a obecnie tuszyć już można z pewnością, że w krótkim czasie zbrojownia będzie zupełnie uporządkowaną i oddaną publiczności. Przybory muzealne znacznie w tym roku pomnożone zostały, obmyślano umieszczenie stałe i stosowne zbiorom, które dotąd miały tylko pomieszczenie prowizoryczne. I tak zakupiono kilka oszklonych większych gablotów, sprawiono szafy na starożytności, i nabyto bardzo piękną i praktycznie urządzoną szafę na najkosztowniejsze medale i monety.

Dary. Dzięki ofiarności szlachetnej prywatnych osób i uprzejmości zakładów publicznych tak polskich jak zagranicznych zbiory

Zakładu Ossolińskich pomnożyły się licznemi darami. Niepodobna nam tu wymieniać poszczególnie dar każdy; poprzestać musimy tylko na wyliczeniu najcenniejszych. Manuskryptów przybyło nam tego roku trzy, z których na osobne wspomnienie zasługuje piękny, dobrze zachowany brewiarz czeski, zatytułowany „Breviarium breviarii“ z XV. wieku. Jest to dar J. O. księżnej Jerzowej Lubomirskiej.

Księgozbiór otrzymał kilka znacznych i znakomitych darów. I tak otrzymaliśmy od Rządu Rzeczypospolitej Francuzkiej dwa ważne dzieła „Cartulaire de Hughes“ i „Korrespondencję Napoleona I.“ w okazałem wydaniu w 32 tomach. Ministerstwo francuzkiej marynarki nadesłało Zakładowi kilkanaście publikacyj wydanych swem staraniem, żądając w zamian słownika Lindego i kilku pomniejszych wydań Zakładu, które to życzenie z wdzięcznością spełnić pospieszyliśmy. Przy tych przesyłkach otrzymanych z zagranicy i za granicę wysłanych nie odmówiło nam swej łaskawej pomocy Wysokie c. k. Namiestnictwo, przyjmując pośrednictwo w ich transporcie do ambasady francuzkiej. Tym sposobem oszczędzono Zakładowi znacznych wydatków przesyłki, i dla tego też poczytujemy sobie za miły obowiązek, wyrazić na tem miejscu c. k. Wysokiemu Namiestnictwu publiczne podziękowanie.

Znakomity dar otrzymała Biblioteka Zakładu od Paryzkiej Biblioteki polskiej. Za łaskawem pośrednictwem Wnych Pp. Eustachego Januszkiewicza i Bronisława Zaleskiego, których z wdzięcznością w rzędzie przyjaciół wymieniamy, otrzymaliśmy piękny i obfity zbiór książek, broszur i kartek ulotnych, drukowanych na emigracyi, bądź to w języku polskim, bądź w francuzkiem. Zbiór to bardzo ciekawy, a jako materyał do dziejów wychodźstwa nader ważny. Obejmuje on około 20 pism peryodycznych polskich za granicą wydawanych, sprawozdania z mityngów w sprawie polskiej, sprawozdania rozmaitych towarzystw, komitetów, zakładów emigracyjnych. zbiór mów ks. Czarторыńskiego, książek i broszur polskich 354, francuzkich i niemieckich 307.

Znakomity dar otrzymał Zakład od c. k. Akademii nauk wiedeńskiej. Obejmuje on przeszło 118 tomów, a składa się z dzieł wysokiej naukowej wartości, które ogłoszone zostały staraniem akademii.

Wspominając o darach i nabytkach bibliotecznych, nie możemy pominąć, że udało się nam szczęśliwie uzupełnić jeden z defektów dawnych, a to przez nabycie Biblii Budnego, drukowanej

w Nieświeżu w r. 1572. Tym sposobem bez poniesienia żadnych ofiar, znalazła się Biblioteka Ossolińskich znowu w posiadaniu bardzo dobrze zachowanego egzemplarza tego dzieła, które liczy się do najrzadszych osobliwości bibliograficznych polskich.

I zbiory muzealne pomnożone zostały tego roku licznymi darami. Najznakomitszym z nich jest biust marmurowy Adama Mickiewicza, dłuta Darvida d'Angers. Niepospolite to dzieło, które podwójną ma wartość, jako utwór jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy francuzkich i jako droga pamiątka narodowa, ofiarowaniem zostało w darze do muzeum przez księcia Jerzego Lubomirskiego, księcia Adama Sapiełę i hrabiego Jana Zamojskiego, którzy go u rodziny poety za 5000 franków nabyli. Jest to jedyny biust Mickiewicza, który zachował nam rysy wielkiego poety z lat, kiedy się on znajdował jeszcze w pełni męskiej młodości. Mistrzowskie dłuto artysty uwieczniając twarz Mickiewicza, umiało oprócz podobieństwa nadać jej tyle głębokiej charakterystyki i tyle szlachetnego uroku, że biust ten pozostanie na zawsze najpiękniejszym wizerunkiem wielkiego poety.

Dział archeologiczny muzeum otrzymał także dar wysokiej wartości. Dzięki Wnemu Panu Hieronimowi Feldmanowskiemu, sekretarzowi Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, któremu wyrażamy tu głęboką wdzięczność, otrzymało muzeum bardzo liczny i cenny zbiór wykopalisk starosławiańskich, znalezionych w Wielkopolsce. Zbiór ten obejmuje oprócz drobniejszych, uszkodzonych przedmiotów 88 urn, ławnic i obrzędowych naczyń dobrze utrzymanych. Wykopaliska te, wydobyte są w różnych miejscach W. X. Poznańskiego. Niektóre pochodzą z sławnego wykopaliska w Dobieszewku pod Gołańczą w powiecie szubińskim, inne zaś z Pałczyna w powiecie Średzkim, z Manieczek pod Śremem, z Stopanowa i Nadziejowa.

Zbiór rycin powiększony został bardzo znacznie. Przybyła mu mianowicie znakomita kolekcya albumów przeworskich, w liczbie 14. Między temi pysznymi albumami, zawierającymi utwory najlepszego ryłca, 3 mieści w sobie rysunki dekoracyjne, zdjęte z najsłynniejszych wzorów, 3 zawiera rysunki arcydzieł malarstwa, 5 dalszych albumów obejmuje widoki.

Do powiększenia zbioru rycin przyczynił się także darem swym J. W. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ofiarując 261 sztuk rycin, litografij i miedziorytów. Wspomnieć musimy także jako o nabytkach z darów pochodzących, o ciekawym gobelinie z XVIII.

wieku, wyobrażającym utarczkę pod Sławeczną, pozostałym po Michałie Kazimierzu księciu Radziwille, wojewodzie wileńskim, (dar ś. p. Peliksy), o chorągwi pamiątkowej z odbytego w r. 1869 w Krakowie przeniesienia zwłok Kazimierza Wielkiego, (dar p. Władysława Bezy), i o 2 szablach pamiątkowych, z których jedna należała do Ilińskiego Iskender Baszy, dar Anonyma i p. Romana Mierzwińskiego.

Mówiąc o darach zapisujemy tu także hojny dar J. W. hrabiego Ksawerego Branickiego, który pragnąc przyczynić się do pomnożenia funduszków Zakładu, przysłał mu 1000 franków w złocie, za co wyrażamy szlachetnemu dawcy najszczerze podziękowanie.

Subwencya sejmowa. Otrzymaliśmy także w miesiącu Lutym bieżącego roku 280 zlr. subwencji krajowej na ratowanie od zniszczenia i nabywanie zabytków i przedmiotów archeologicznych. Subwencję tę uchwalił Wysoki Sejm na zeszłorocznej swej sessyi, a stosownie do przeznaczenia tej zapomogi Zakład stara się w obrębie danej mu możliwości o ratowanie pamiątek przeszłości i nabywanie je do zbiorów muzealnych, w których już dział archeologiczny znacznie się rozszerzył.

Wystawa powszechna. Przechodząc do dalszych czynności Zakładu w roku ubiegłym, zapisać tu musimy, że zawezwany przez komisyję lwowską do spraw wystawy powszechnej, przygotowującej się w Wiedniu, Zakład postanowił wziąć w niej czynny udział, i wysłać niektóre rzadsze przedmioty z swych zbiorów, przeznaczając je do tak zwanego działu wystawy miłośników, (*exposition des amateurs*). Udziałowi swemu w wystawie nie mógł wszakże Zakład nadać takich rozmiarów, jakichby ząkądinał pragnął, albowiem z najciekawszego może pod tym względem i najstosowniejszego do wystawy działu swych zbiorów, t. j. z zbrojowni, niepodobna mu było korzystać w tym celu, gdyż kolekcya broni, świeżo z Przeworska przywieziona, ani jeszcze formalnie Zakładowi ze strony Ordynacyi oddaną, ani też uporządkowaną była. W zgłoszeniu tedy poprzestać musieliśmy jedynie na zapowiedzi niektórych najciekawszych nakładów i najrzadszych osobliwości bibliograficznych naszej biblioteki, jak n. p. Statut Łaskiego, drukowany na pergaminie, Zielnik Syrenjusza i tp.

Zmiany osobiste. Wspomnieć musimy także o zmianach osobistych, które w roku tym nastąpiły. Skryptor literacki Dr. Władysław Skrzydyłka, który powierzone miał sobie wydawnictwo

Kodeksu Tynieckiego, opuszczając Lwów i przenosząc się do stanu nauczycielskiego zażądał dymisji ku końcowi r. 1871. Ustalając wewnętrzną organizację Zakładu Kuratorya mianowała w Sierpniu b. r. dotychczasowego skryptora i zastępcą kustosza p. Dra Władysława Wisłockiego stałym kustoszem, tymczasowego zaś skryptora literackiego Władysława Łozińskiego sekretarzem Oddziału naukowego. Chcąc dalej zastosować się jak najściślej do woli ś. p. fundatora, w ustawach Zakładu zawartej, zwinęła Kuratorya istniejące dotychczas posady dyurnistów, a natomiast powiększyła liczbę stypendyów do 4. Stypendya te, na które rozpisany był konkurs publiczny, nadane zostały ubogim słuchaczom wszechnicy lwowskiej.

Statystyka zbiorów Przechodzimy teraz do dat statystycznych, które najlepszą mogą dać miarę tak wzrostu samychże zbiorów Zakładu jak i rozwoju jego działalności publicznej. Tak w latach poprzednich, tak i tego roku, zbiory nasze pomnożyły się znacznie, bądź to darami, bądź przykupnem i zamianą.

Inwentarz dzieł drukow. unikatów doszedł do liczby	63500
„ dubletów doszedł do liczby	3330
„ prób druku „ „ „ „ „	4439
„ rękopisów „ „ „ „ „	1899
„ autografów „ „ „ „ „	2597
„ dyplomów „ „ „ „ „	432
„ rycin „ „ „ „ „	14146
„ podobizn „ „ „ „ „	60
„ rzeczy muzealnych „ „ „ „ „	1326
„ map i planów „ „ „ „ „	706
„ monet polskich „ „ „ „ „	1697
„ obrazów „ „ „ „ „	469

Muzeum przyrodnicze nie powiększyło się tego roku; składa się zaś z następujących działów:

Muszele;

Zbiór geognostyczny Zejsznera;

Zbiór oryknognostyczny ogólny;

Zbiór owadów i konchiljów, nabyty od Wgo Pietruskiego.

Porównawszy liczby powyższe inwentarza z liczbami podanymi w zeszłorocznem sprawozdaniu, otrzymamy następujące liczby nabytków tegorocznych:

Dzieł drukowanych unikatów przybyło	.	.	.	1676
" " dubletów "	.	.	.	197
Autografów przybyło	.	.	.	32
Rękopisów "	.	.	.	4
Rycin "	.	.	.	2307
Rzeczy muzealnych "	.	.	.	145
Map i planów "	.	.	.	144

Obie czytelnie Zakładu, tak powszechna, jak i dolna, urządzona dla osób poważnej pracy naukowej oddanych, odwiedzane były niemniej licznie, jak w roku zeszłym, o czym świadczą następujące cyfry:

W czytelni literackiej czyli pracowni naukowej wynosiła liczba gości od 1. Października 1871 r. do końca Września 1872 r. 1027 razem, a mianowicie:

W Październiku pracowało w czytelni naukowej osób	128
Wydano do ich użytku manuskryptów	32
" " " " dzieł	190
" " " " tomów	454

W Listopadzie pracowało w czytelni naukowej osób 153.

Wydano do ich użytku manuskryptów	22
" " " " dzieł	340
" " " " tomów	543

W Grudniu pracowało w czytelni naukowej osób 110.

Wydano do ich użytku rękopisów	30
" " " " dzieł	240
" " " " tomów	458

W Styczniu pracowało w czytelni naukowej osób 96.

Wydano do ich użytku rękopisów	25
" " " " dzieł	158
" " " " tomów	396

W Lutym pracowało w czytelni naukowej osób 112.

Wydano do ich użytku rękopisów	25
" " " " dzieł	184
" " " " tomów	466

W Marcu pracowało w czytelni naukowej osób 90.

Wydano do ich użytku rękopisów	25
" " " " dzieł	137
" " " " tomów	410

W Kwietniu pracowało w czytelni naukowej osób 112.

Wydano do ich użytku rękopisów 2

„ „ „ „ dzieł 173

„ „ „ „ tomów 334

W Maju pracowało w czytelni naukowej osób 79.

Wydano do ich użytku rękopisów 11

„ „ „ „ dzieł 160

„ „ „ „ tomów 374

W Czerwcu pracowało w czytelni naukowej osób 76.

Wydano do ich użytku rękopisów 21

„ „ „ „ dzieł 133

„ „ „ „ tomów 367

W Wrześniu pracowało w czytelni naukowej osób 61.

Wydano do ich użytku rękopisów 20

„ „ „ „ dzieł 92

„ „ „ „ tomów 268.

Wydano tedy w przeciągu dziesięciu miesięcy ogólnej liczbie czytelników 1027 w czytelni naukowej rękopisów 213; dzieł drukowanych 1087; razem tomów 4070. Ponieważ liczba dni w miesiącu, w których czytelnia jest otwartą, wynosi 20, zatem w przeciągu wypada przez 10 miesięcy dziennie 5 czytelników, 1 manuskrypt, 9 dzieł, 20 tomów.

Ogólna liczba czytelników w czytelni drugiej, ogólnej, głównie dla młodzieży przeznaczonej, wynosiła od 1. Października 1871. do końca Września r. b. 7985., która to liczba tak się rozkłada na pojedyncze miesiące:

W Październiku . . . 484,

„ Listopadzie . . . 910,

„ Grudniu . . . 773,

„ Styczniu . . . 1094,

„ Lutym . . . 976,

„ Marcu . . . 819,

„ Kwietniu . . . 979,

„ Maju . . . 486,

„ Czerwcu . . . 405,

„ Wrześniu . . . 1057,

w przeciągu dziennie wypada tedy około 50 czytelników

Prawa wypożyczania książek do domu udzieliła kuratorya osobom 143, z tych 15 za kaucyą, zaś 128 na mocy ich stanowiska lub powołania naukowego. Wypożyczono do domu z Biblioteki w przeciągu ubiegłego roku dzieł 1654 w 2388 tomach.

Muzeum zwiedziło osób 513.

Nietylko jednak w obrębie Lwowa korzystano z zbiorów Zakładu. Uwzględniając nadzwyczajne okoliczności i stanowisko poważne osób, wypożyczał Zakład książki także i po za Lwów, u p. Drowi Teofilowi Żebrowskiemu w Krakowie, ks. Sadokowi Barączowi w Brodach, ś. p. J. Szlachetkowskiego w Krakowie, Bibliotece Jagiellońskiej itd. To samo powiedzieć możemy i o zbiorach muzealnych, które Zakład, bacząc na cel pożyteczny, wypożyczał na publiczne wystawy. I tak wypożyczył Oddziałowi Towarzystwa pedagogicznego w Złoczowie pewną ilość obrazów a mianowicie całą galerię portretów królów polskich na wystawę i pozwolił Towarzystwu sztuk pięknych we Lwowie wystawić publicznie biust Mickiewicza.

Znakomitsi goście. Korzystali z zbiorów Zakładowych lub zwiedzali je uczeni pisarze i artyści tak miejscowi jak przejezdni a mianowicie: znany publicysta francuzki baron d'Avril, ksiądz prałat Wacław Sztulc z Pragi, chlubnie znany publicysta polski i rosyjski p. Włodzimierz Spasowicz z Petersburga, a dalej Kazimierz hr. Stadnicki, Maurycy hr. Dzieduszycki, Dr. Wojc. Kętrzyński, Dr. Ksawery Liske, Dr. Wincenty Zakrzewski, Dr. Izidor Szaraniewicz, Kajetan Suffczyński, Seweryn Goszczyński i inni.

Stan majątkowy. I. Przechodzimy teraz do sprawozdania z stanu majątkowego Zakładu. Przy zamknięciu rachunków po dzień 31. Grudnia 1871 r. ogólna cyfra stanu majątkowego wynosiła 142250 złr. w efektach a 474448 złr. 16 ct. w wartościach, zapisach, zbiorach, ruchomościach, nieruchomościach i gotowych pieniądzech.

Co do sumy 142250 złr. w efektach, znajdujące się w kasie krajowej Wysokiego Wydziału, to należy ona w całości funduszom wyłącznym i dowodzi uiszczalnej gotowości Zakładu.

Na sumie 474448 złr. 16 ct. ogólnego majątku Zakładowego cięży należytość 12616 złr. 29½ ct. trzem funduszom; rezerwowemu, stypendyjnemu i hr. Al Stadnickiego, która to należytość odtrącona od ogólnej sumy 474448 złr. 16 ct., pozostawia czystego majątku 461831 złr. 86 ct.

Inwentarz czyli stan majątku Zakładowego wynosił z końcem r. 1870 466605 złr. 35½ ct., wypada zatem na rok 1871 zmniejszenie o 4773 złr. 49 ct. Zmniejszenie to pochodzi ztąd, że Kuratoria regulując ceny nakładów, zniżyła cenę roczników czasopisma

„Biblioteki Ossolińskich“ i innych dzieł, których bardzo znaczny zapas posiada, a które w wykazie majątkowym z r. 1870 w pierwotnej swej wartości figurowały.

II. Zaległości czynne powiększyły się w r. 1871 o 168 złr. 98 ct. i wynoszą razem 6152 złr. 07 ct. Cięży bowiem na zapisie ś. p. Brodzkiego zaległość 6125 złr. 82 ct. a z zapisu ś. p. Neronowicza zalega jednoroczna rata 26 złr. 25 ct. Wszystkie inne zaległości zostały ściągnięte. Co do zaległości zapisu Brodzkiego, to według układu, zawartego między syndykiem Zakładu a Kuratorem małoletniego Eugeniusza Brodzkiego, który to układ podany został c. k. Sądowi do zatwierdzenia, spłata całkowitej zaległości, z zastrzeżeniem bieżących odsetek rozłożoną została w ten sposób, że Zakład z końcem roku 1876. wejdzie w posiadanie całej należności.

Odsetki do zapisu Neronowicza, płatne przez urząd podatkowy w Jaśle, w tym roku będą wypłacone.

III. Kupna uskutecznione w ubiegłym roku obejmowały razem sumę 2961 złr. 52 ct. Z tego przypada na zakupno nowych książek, na opłacanie porta przesyłek z zagranicy, na roboty introli-gatorskie i na prenumeratę czasopism . . . 1397 złr. 41 ct.
na sprzęty i ruchomości 388 „ 75 „
na muzealia 189 „ 26 „
na obrazy i ryciny 5 „ 10 „
na koszt wyd. kodeksu Tynieckiego . . . 811 „ 25 „
na druk katalogu dubletów 169 „ 75 „

Razem . 2961 złr. 52 ct.

IV. Jako nadzwyczajne dochody wpłynęło do kasy Zakładu:

z sprzedaży Słownika Lindego 360 złr. 59 ct.
- „ dawnych nakładów 28 „ 59 „
- „ dzieła Steckiego „Wołyń“ . . 222 „ 50 „
- „ czasopisma „Bibl. Ossol.“ . . 141 „ — „
- „ kodeksu Tynieckiego 2 „ — „
- „ Biblii kr. Zofii 4 „ 50 „
- „ dubletów 19 „ 50 „

Razem . 778 złr. 59 ct.

Sprawa serwitutowa. Z przyjemnością zapisać nam przychodzi, że sprawa serwitutowa w dobrach Zakładowych Rakowcu, ostatecznie i za zgodnem porozumieniem się z gminą załatwioną

została. Zakład wykupił prawo poboru drzewa przez włościan, składając do depozytu sądowego 850 zlr. w obligacjach i 112 zlr. 98 ct. w gotówce. To pomyślne i stanowcze załatwienie sprawy serwitutowej zawdzięcza Zakład w znacznej części p. Janowi Sokulskiemu z Brzeżan, który gorliwością swą i energią przyspieszył rezultat, za co składamy mu najszczerze podziękowanie.

Spis darodawców. Pozostaje nam teraz tylko miły obowiązek podziękowania publicznie tym osobom i korporacyom, które darami swemi przyczyniły się do pomnożenia zbiorów Zakładu Ossolińskich. Składamy tedy z wyrazem głębokiej wdzięczności publiczne podziękowanie za otrzymane dary: Wysokiemu Ministerstwu wyznań i oświecenia, najwyższemu urzędowi Podkomorskiemu w Wiedniu, wysokiemu Namiestnictwu Galicyi, wysokiemu Wydziałowi krajowemu Galicyi, wysokiemu Namiestnictwu i Wydziałom krajowym Morawy, Szlaska, Vorarlbergu, Bukowiny, Tryestu, Niższej Austrii, Krainy, Towarzystwu naukowemu w Krakowie, c. k. akademii nauk w Wiedniu, ces Akademii rosyjskiej w Petersburgu, c. k. geologicznemu zakładowi państwowemu w Wiedniu, Towarzystwu historyczno-literackiemu w Paryżu, Akademii nauk w Zagrzebiu, ces. archeologicznej komisji w Petersburgu, c. k. Dyrekcyi nakładów szkolnych w Wiedniu, Towarzystwu historycznemu w Wrocławiu, Stowarzyszeniu naukowej pomocy w Paryżu, Bibliotece Kurnickiej, Matycy bałicko-ruskiej, Konsystorzom rzym. kat. w Przemyślu i we Lwowie, gr. kat. we Lwowie, Ordynacyi Przeworskiej, Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego, Towarzystwu gospodarskiemu lwowskiemu, Dyrekcyi gal. kasy oszczędności, Bankowi gal. w Krakowie, Morawsko-szlązkiemu Towarzystwu rolniczemu, Instytutowi głucho-niemych w Warszawie, Dyrekcyom gimnazyów św. Jacka i św. Anny w Krakowie, c. k. starostwu wadowickiemu, Wydawnictwu dzieł ś. p. Aleks. hr. Przezdzieckiego, dalej Szanownym Redakcyom Czasu, Kraju, Dziennika Polskiego, Biblioteki Warszawskiej, Przeglądu Polskiego, Przeglądu Lwowskiego, Przeglądu lekarskiego, Katolika, Gwiazdki Cieszyńskiej, Tygodnika katolickiego, Zagrody, Osnowy, Ruskiej Rady, Prawdy, Świtu, Gazety Lwowskiej, Wiener Zeitung, Prager Zeitung, Grazer Zeitung, Wanderer, Osten i Avvisatore Dalmato.

W końcu raczą przyjąć podziękowanie za złożone nam w darze swoje własne prace lub też inne przedmioty naukowej lub pamiątkowej wartości, panowie: hr. Branicki Ksawery, Baudoin de Courtenay, Bojarski Aleksander, Bełza Władysław, Brzostowski

Aleksander, Bodek Hersz, hr. Chotomski Władysław, Czyżowski Iwo, Ksiądz Chodyński Zenon, Chodyński Adam z Kalisza, hr. Dzieduszycki Maurycy, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, hr. Działyński Jan, Darowski Weryha Mieczysław, br. Engerström Wawrzyniec, Dr. Estrejcher Karol, Estrejcher Wilhelm, Dr. Emler Józef z Pragi, Florek Stanisław, Gromadziński Władysław, Garbiński, Giller Agaton, Ksiądz Głowacki, Grabowski Andrzej, Dr. Gottlieb Henryk, Goszczyński Seweryn, Hube Romuald, Senator Imp. Ros., Hajdecki Aleksander, Ireczek były minister oświecenia, Ksiądz Dr. prof. Janota Eugeniusz, Kropiwnicki Józef, Kęplicz Marcei, Korzeniowska Regina, Kossak Michał, Krawczykiewicz Szymon, Dr. Kraiński Wincenty, Kuryś Sebestyan, Kunasiewicz Stanisław, ksiądz Krehowiecki Antoni, Kawczyński Maksymiljan, Limanowski Bolesław; J. O. ks. Lubomirska, Łuszczkiewicz z Krakowa, Łoziński Władysław, Łukasiewicz Kazimierz, Dr. prof. Nelring Władysław z Wrocławia, ś. p. Napadiewicza spadkobiercy, 7 nieznajomych, Mysłowski Marjan z Brzostka, Mickiewicz Władysław z Paryża, Mierziński Roman, Macewicz Koustanty, hr. Młodecki, Maciejowski Wacław Aleksander, Dr. Małecki Antoni, Miłaszewski Adam, Markiewicz Michał; Oksza - bej, hr. Plater Broel Włodzimierz, Pietkiewicz Apolinary Pańkowski Władysław, Ksiądz Podolski Edward, Ksiądz Pawłowski Franciszek, Podoski Adam, Poniński Aleksander, Pierożyński Ludwik, Potocki Mieczysław, Pienkowski Karol, Ksiądz kan. Pietruszewicz Antoni, Piotrowski Karol, Paszkowski generał, Pieniążek Czesław, Richter księgarz, Dr. Robiński, Romanowski Erazm, ks. Stańkowski Antoni, hr. Stadnicki Kazimierz, Stenzel Miłosz, Sontag Władysław, Schneider Antoni, ks. Stagraczyński, Sozański Antoni, Stupnicki Jędrzej, Książę Sapieha Adam, Syroczyński Antoni, Supiński Józef, Słoiński Karol, Strzelecki Eugeniusz, Targoński, Tkaczyński Gracyan, Twardowski Franciszek, Twardowska Aniela, Twardowska Paulina, Wild Karol, Wiśniewski Ignacy, Wołowski Bronisław, Dr. Wołyński Artur, Walewski Cypryan, hr. Zamojski Jan, Żebrawski Teofil, Zajączkowski Liberat, Dr. Zieleniewski Michał, Zaleski Dyonizy Bohdan i Zubowski Kasper.

Zarys statystyczny

zabudowań we Lwowie i czynszów, jakie przynosiły
od lat pięćdziesięciu, t. j. od r. 1821. do r. 1872. włącznie.

Według wykazów urzędowych było w r. 1871:

	w śródmieśc.	1/4	2/4	3/4	4/4	ogółem
wszystkich zabudowań . .	351	733	640	496	529	2749
z tych:						
całkiem opodatkowanych .	325	577	479	408	442	2231
wolnych od podatku całkiem	1	31	31	11	4	78
„ „ „ częściowo	14	77	92	59	54	296
użytych na cele publiczne	11	48	38	18	29	144

Ze 100 zabudowań było r. 1871.

	w śródmieśc.	1/4	2/4	3/4	4/4	w całym mieście
całkiem opodatkowanych .	92	78	74	82	83	81.10%
wolnych od podatku całkiem	—	4	5	2	1	2.80%
„ „ „ częściowo	4	10	14	11	10	10.70%
użytych na cele publiczne	3	6	6	3	5	5.20%

Z początkiem roku 1872 było:

	w śródmieśc.	1/4	2/4	3/4	4/4	w całym mieście
wszystkich zabudowań . .	353	745	663	515	531	2807
z tych:						
opodatkowanych całkiem .	328	590	493	421	449	2281
woln. od podatku „ .	1	27	34	14	4	80
„ „ „ częściowo .	12	80	98	62	50	302
użytych na cele publiczne	12	48	38	18	28	144

Ze 100 zabudowań było r. 1872.

	w śródmieśc.	1/4	2/4	3/4	4/4	w całym mieście
całkiem opodatkowanych .	92	79	74	81	84	81.20%
woln. od podatku całkiem	—	3	5	2	—	2.80%
„ „ „ częściowo	3	10	14	12	9	10.70%
użytych na cele publiczne	3	6	5	3	5	5.10%

Z zestawienia roku 1871. z początkiem roku 1872. widać, że liczba zabudowań w całym mieście powiększyła się o 58 czyli o 2·10%; a to, w śródmieściu o 2, na pierwszej dzielnicy t. j. na na halickiem o 12 zabudowań; na drugiej czyli krakowskiem przedmieściu o 23; (3 50%) na trzeciej t. j. na przedmieściu żółkiewskiem o 19; (3·80%) a na czwartej dzielnicy na przedmieściu łyżczakowskiem o 2 zabudowania.

Według spisu ludności z ostatniego Grudnia 1869 było we Lwowie mieszkańców 87109; a partji 17371; w porównaniu z liczbą mieszkańców miasta Lwowa w r. 1857 ludność wzrosła o 16725 czyli o 23·70%, a więc rocznie wzrastała o 1·90% w przecięciu. Uwzględniając nieuniknione przy spisach ludności niedokładności i przyjmując roczny wzrost ludności o 20% można przyjąć, że ogół mieszkańców z początkiem r. 1872. wynosił 92000. Dzieląc tę liczbę przez liczbę zabudowań — po odtrąceniu użytych na cele publiczne — wypadnie na jedno zabudowanie 34 mieszkańców, a na 10 zabudowań 345 mieszkańców.

Partyi zaś podobnież stosunkowo jak liczba ludności powiększonych przypada na 10 zabudowań 68.

Powyższe średnie liczby mieszkańców i partyi przypadające w przecięciu na jedno lub dziesięć zabudowań, nie dają dokładnego wyobrażenia o potrzebie pomieszek z powodu wielkiej różnicy między zabudowaniami co do ich objętości i jakości. Zaiste statystyka zabudowań we Lwowie, jest to jeszcze pole odłogiem leżące. Brak danych statystycznych, za którymi należałoby szukać w urzędzie budowniczym miejskim i w administracyi podatków. Praca to mozolna; jednak rezultat poszukiwań byłby niemniej ważnym i ciekawym dla umiejętności i życia praktycznego, jak wykazanie rok za rokiem wzrostu Lwowa od czasu wcielenia Galicji do austro-węgierskiej monarchii.

W niniejszym zarysie ograniczymy się na podniesieniu co główniejszych danych w ogólnych liczbach, któreby czytelnikowi umożliwiły choć w przybliżeniu przegląd potrzeby pomieszek.

W tym celu przejdźmy Lwów parafiami, na jakie jest podzielony:

Parafie: a) katedralna i b) Dominikanów zajmują terytorium śródmieścia, w którym liczba zabudowań mieszkalnych po odtrąceniu użytych na cele publiczne wynosi 341. Ważnem dla statystyki zabudowań we Lwowie jest, że w tej liczbie zabudowań przeszło 230% zamieszkuje wyłącznie ludność wyznania mojżeszowego.

wego. Według szematyzmów kleru z tego samego roku, w którym przeprowadzono ostatni spis ludności miało być w tych dwóch parafiach 18584 mieszkańców, a to rzym. kat, 9110; gr. kat. 4450; akatolików 175; żydów 4849. Według tych danych statystycznych przypadałoby na 10 domów mieszkalnych w śródmieściu 545 mieszkańców. Gdy jednak liczby podane w szematyzmach kleru znacznie są niższe od liczb ludności w wykazach urzędowych, a to tak dalece, że ludność n. p. wyznania rzym. kat. jest o 330% mniejszą w nadmienionych szematyzmach; można zatem przyjąć, że na 10 domów mieszkalnych w śródmieściu przypada 700 mieszkańców. W ogóle liczby ludności podawane w szematyzmach kleru mijają się z rzeczywistością, zbliżając się bardziej do prawdy w podanych liczbach ludności w parafiach od śródmieścia więcej oddalonych, jak św. Marcina, św. Antoniego, Maryi Magdalenny, św. Mikołaja i św. Anny; niż w parafiach śródmieścia i w parafiach bliżej śródmieścia, jak katedralna, Dominikanów, Maryi Śnieżnej i Bernardynów.

Parafia c) Bernardynów zajmuje przyległe do śródmieścia domy na pierwszej i czwartej dzielnicy w okrągłej liczbie 300. Ludność tej parafii według szematyzmu kleru łacińskiego wynosiła r. 1869. kiedy ostatnią konskrypcją sporządzano 6055; (katolików 5000. akatolików 55, żydów 1000). Na 10 domów przypadałoby 200 mieszkańców, którą to średnią liczbę należy przynajmniej o 330% podnieść.

Parafia d) Maryi Śnieżnej obejmuje część północno-zachodnią śródmieścia i graniczące z śródmieściem części przedmieść: krakowskiego, żółkiewskiego i łyżakowskiego. Pośród tej parafii rozlega się terytorium żydowskie, na którym 150 domów przeszło przez samych żydów jest zamieszkałych. Wszystkich numerów tabularnych, a więc i domów zdemolowanych i próżnych miejsc pod budowy blisko 500. Z tej liczby odpada przeszło 150 zabudowań, jak już nadmieniliśmy, na terytorium żydowskie, a do 100 numerów na tak zwaną Sieniawszczyznę i drogę prowadzącą na Zniesienie.

Ludność tej parafii według szematyzmów kleru rzym. kat. i gr. kat. miała wynosić w r. 1869 17872 głów (rzym. kat. 3670; gr. kat. 1112; akat. 90 i żydów 13000). Na 10 domów przypadałoby 357 mieszkańców.

Parafia e) św. Marcina obejmuje resztę terytorium trzeciej dzielnicy czyli przedmieścia żółkiewskiego, na którym liczba real-

ności dosięga 300. Liczba ta obejmuje realności na Korytach, na Zborowszczyźnie i na Gabryelówce. Ludność tej parafii miała r. 1869. wynosić 2377. Na jedno zabudowanie przypadałoby w przecięciu od 8 do 10 mieszkańców.

Parafia f) św. Antoniego obejmuje przedmieście łyżakowskie czyli dzielnicę czwartą z wyjątkiem domów przydzielonych do Maryi Śnieżnej i Bernardynów. Liczba realności tabularnych w tej parafii położonych wynosi 400. Tą liczbą są już objęte realności położone przy ulicy do Krzywczyc, realności na Cetnarówce na Pasiękach miejskich i koło lasu ormiańskiego wynoszące razem blisko 70 numerów tabularnych. Ludność tej parafii według szematyzmów kleru rzym kat. i grec. kat. wynosiła 4432 głów (rzym. kat. 2584, gr. kat. 973, akat. 26, żydów 885). Według tych danych statystycznych przypadałoby w tej parafii od 11 do 12 mieszkańców na 1 realność.

Parafia g) św. Mikołaja zajmuje część wschodnią dzielnicy pierwszej czyli przedmieścia halickiego. Liczba realności tabularnych w tej parafii położonych wynosi przeszło 500. Tą liczbą jednak są już objęte realności na Zielonem, na Zofiówce, Żelaznej Wodzie, przy drodze Siechowskiej, na Pasiękach, na Pohulance i na Bednarówce w liczbie blisko 300 numerów tabularnych. Ludność tej parafii według szematyzmu kleru rzym. kat. miała wynosić w r. 1869 5170 głów. Na 1 realność przypadałoby zatem od 10 do 11 mieszkańców.

Parafia h) Maryi Magdaleny zajmuje zachodnią część dzielnicy pierwszej i południową dzielnicy drugiej. Liczba realności tabularnych wynosi 400. W tej liczbie 100 próżnych placów pod budowę i domów zdemolowanych, nadto przeszło 30 realności położonych na Wulce. Liczba ludności w tej parafii miała wynosić roku 1869. według powyżej nadmienionego źródła 3643 głów, (rzym. kat. 2923, żydów 720). Na 1 dom mieszkalny przypadałoby od 10 do 11 mieszkańców.

Na ostatek parafia i) św. Anny zajmuje północną stronę dzielnicy drugiej. Numerów tabularnych w tej parafii jest przeszło 400. Po odtrąceniu jednak przeszło 70 realności bądź użytych na cele publiczne, bądź zdemolowanych łącznie z placami próżnemi pozostanie zabudowań mieszkalnych w tej parafii 330. Ludność tej parafii miała wynosić w r. 1869 8836 głów (4855 rzym. kat., 3769 żydów). Według tych danych statystycznych przypadałoby na jedno zabudowanie mieszkalne 25 mieszkańców.

Według wykazów urzędowych było domów zdemolowanych i próżnych placów pod budowę:

	r. 1871.	r. 1872.
w śródmieściu	31	29
na dzielnicy 1szej	193	183
„ „ 2giej	115	110
„ „ 3ciej	149	129
„ „ 4tej	97	94
w całym mieście	585	545

Na 100 zabudowań było domów zdemolowanych i próżnych placów pod budowę:

	r. 1871.	r. 1872.
w śródmieściu	8	8
na dzielnicy 1szej	26	24
„ „ 2giej	18	16
„ „ 3ciej	30	25
„ „ 4tej	18	17
w całym mieście	21·20/0	19·40/0

Z ogółu zdemolowanych domów i próżnych placów przypadało

na śródmieście	r. 1871.	50/0	a r. 1872.	50/0
na 1szą dzielnicę	„ „	330/0	„ „ „	330/0
„ 2gą	„ „	190/0	„ „ „	200/0
„ 3cią	„ „	250/0	„ „ „	230/0
„ 4tą	„ „	160/0	„ „ „	170/0

Blisko piąta część realności we Lwowie należy do kategorii domów zdemolowanych lub próżnych placów pod budowę (leere Baustellen). Stosunkowo do ilości zabudowań było ich najwięcej r. 1871. na przedmieściu żółkiewskim, (30 na 100 zabudowań), najmniej w śródmieściu (tylko 8 na 100).

W ogóle zdemolowanych domów i placów próżnych pod zabudowania przypadało najwięcej na przedmieście halickie blisko trzecia część, najmniej na śródmieście tylko 50/0.

Lwów na pomieszczenie powiększającej się ciągle ludności ma jeszcze dość miejsca w dzisiejszych granicach.

Od r. 1871. do r. 1872. zmniejszyła się liczba domów zdemolowanych i placów próżnych tylko o 6·80/0.

Czynsz roczny urzędownie sprawdzony wynosił:

	roku 1871.	roku 1872.
na śródmieściu	707577 złr. 36 ct.	729048 złr. 88 ct.
na 1szej dzielnicy	410265 „ 71 „	433877 „ 68 „

	roku 1871.	roku 1872.
na 2giej dzielnicy	675254 złr. 47 ct.	717625 złr. 67 ct.
na 3ciej „	245411 „ 63 „	254805 „ 23 „
na 4tej „	260657 „ 80 „	274570 „ 37 „
w całym mieście	2299166 „ 97 „	2409927 „ 83 „

Na 10 zabudowań mieszkalnych przypadało czynszu:

	roku 1871.	roku 1872.
w śródmieściu	20811 złr.	21379 złr.
na 1szej dzielnicy	5989 „	6224 „
na 2giej „	11216 „	11301 „
na 3ciej „	5134 „	5126 „
na 4tej „	5212 „	5458 „
w całym mieście	8825 „	9049 „

W porównaniu z r. 1871 podniósł się czynsz w roku 1872 w całym mieście o 4·80⁰/₀; a dzielnicami: w śródmieściu o 3⁰/₀, na pierwszej dzielnicy o 5·70⁰/₀, na drugiej o 6·20⁰/₀, na trzeciej o 3·80⁰/₀, na czwartej o 5⁰/₀.

Odrzucając z czynszu na rok 1871 150⁰/₀ na reparacyę, a 250⁰/₀ na podatki z różnego rodzaju dodatkami i przyjmując za podstawę kapitalizowania 80⁰/₀ wynosiłaby wartość domów mieszkalnych:

w śródmieściu	5638513 złr.
na 1szej dzielnicy	3269312 „
na 2giej „	5380937 „
na 3ciej „	1959000 „
na 4tej „	2078125 „
w całym mieście	18125887 „

Z ogółu 10000 złr. czynszu przypadało:

	r. 1871.	r. 1872.
na śródmieście	3077	3025
na 1szą dzielnicę	1784	1800
na 2gą „	2936	2977
na 3cią „	1067	1657
na 4tą „	1133	1139

A ze 100 zabudowań w całym mieście przypadało:

	r. 1871.	r. 1872.
na śródmieście	120 ⁰ / ₀	120 ⁰ / ₀
na 1szą dzielnicę	260 ⁰ / ₀	260 ⁰ / ₀
na 2gą „	230 ⁰ / ₀	230 ⁰ / ₀

		r. 1871.	r. 1872.
na 3cią	„	180%	180%
na 4tą	„	190%	180%

Z ogółu zabudowań w całym mieście przypada na śródmieście tylko 120%, a z ogółu czynszu 300%. Pierwsza dzielnica czyli przedmieście halickie zajmuje przeszło czwartą część wszystkich zabudowań, a dochód czynszowy w tej dzielnicy wynosi 180%. Ilość zabudowań na drugiej dzielnicy jest o 30% mniejszą od ilości zabudowań na dzielnicy pierwszej, gdy tymczasem czynsz jakie przynoszą zabudowania na drugiej dzielnicy położone, wynosi blisko 300% rocznej sumy czynszu z całego miasta, a więc o 120% więcej niż przypadająca część czynszu z ogólnej sumy na dzielnicę pierwszą. Ze wszystkich dzielnic z wyjątkiem śródmieścia jest dzielnica druga najlepiej zabudowana. Dzielnice: trzecia i czwarta to jest żółkiewskie i łyżakowskie zajmują każde z osobna od 18 do 190% z ogólnej sumy zabudowań, a od 10 do 120% z ogólnej sumy czynszu.

Po tem przedstawieniu stosunków statystycznych z lat 1871. i 1872. postąpmy krok dalej.

Przed laty 50 t. j. w r. 1821 było:

	domów	przynosiły czynszu
w śródmieściu	326	400800 złr. M. konw.
na 1szej dzielnicy	694	128652 „ „ „
na 2giej „	517	166257 „ „ „
na 3ciej „	466	103102 „ „ „
na 4tej „	475	89582 „ „ „
w całym mieście	2478	888396 „ „ „

Zestawiając te dane statystyczne z danymi na rok 1871 otrzymamy następujący przegląd powiększenia się liczby zabudowań i podniesienia się czynszu w przeciągu pół wieku. Liczbą zabudowań na rok 1871 obejmujemy i zabudowania na cele publiczne użyte.

W 50letnim okresie liczba domów powiększ. się, a czynsz podniósł się o

w śródmieściu	o 25 czyli 70%	286737 złr. 680%
na 1szej dzielnicy	„ 39 „ 50%	275181 „ 2030%
na 2giej „	„ 123 „ 230%	500685 „ 2860%
na 3ciej „	„ 30 „ 60%	137154 „ 1260%
na 4tej „	„ 54 „ 110%	166596 „ 1770%
w całym mieście	„ 271 „ 10·90%	1366351 „ 1460%

Z ogólnej sumy wzrostu domów i czynszu przypada:

	r. 1871.	r. 1872.
na śródmieście	9·20/0	20·90/0
na 1szą dzielnicę	14·30/0	20·10/0
na 2gą „	45·30/0	36 60/0
na 3cią „	11·00/0	10 00/0
na 4tą „	20·00/0	12·20/0

Liczba domów powiększyła się w całym mieście w przeciągu pół wieku tylko o 271 czyli o 10·90/0, gdy tymczasem czynsz podniósł się w tym samym okresie czasu o 1366351 złr. w. a. czyli o 1460/0 w porównaniu z czynszem, jaki domy we Lwowie przynosiły przed laty pięćdziesięciu. Liczebny wzrost zabudowań we Lwowie w przeciągu pół wieku jest nieznaczny. W przecięciu powiększała się liczba zabudowań co lat dziesięć tylko o 20/0 a czynsz podnosił się w całym mieście co lat dziesięć blisko o 300/0. Gdy czynsz jest rezultatem różnych czynników a głównie ofiarowanej ilości i jakości pomieszczeń w stosunku do żądania czyli wzrostu ludności należy przypuścić, że liczba średnia przedstawiająca wzrost czynszu w ciągu lat 5ciu obejmuje wzrost Lwowa nie tylko co do liczby zabudowań i co do liczby mieszkańców, ale także wzrost jego pod względem ilości i jakości pomieszczeń. Gdzie w r. 1821. stał domek o 4 pokojach z ogrodem, stoi dziś jedno- lub dwupiętrowa kamienica o kilkunastu lub kilkadziesięciu pokojach. Nie mamy szczegółowych danych statystycznych pod ręką, aby wykazać z jakim natężeniem działał każdy z pomienionych czynników na podnoszenie się czynszu. Według danych służących za podstawę temu zarysowi statystycznemu Lwów pod względem ilości zabudowań był przed laty 50ciu tylko o 100/0 mniejszy niż Lwów w r. 1871. natomiast czynsz w tym okresie czasu znacznie się podniósł. Ciekawem byłoby dla ocenienia dzisiejszej wysokości czynszu porównanie dzisiejszych cen zboża i innych potrzeb życia z cenami przed laty 50ciu, lecz to przechodzi zakres niniejszego zarysu. Z porównania liczb zabudowań i wysokości czynszu z roku 1821. z rokiem 1871 dzielnicami wypada, że najwięcej powiększyła się liczba zabudowań na dzielnicy drugiej czyli na przedmieściu krakowskiem o 230/0, a najmniej na dzielnicy pierwszej czyli na bałickiem tylko o 50/0; czynsz zaś najbardziej się podniósł na dzielnicy drugiej o 2860/0 najmniej zaś w śródmieściu tylko o 680/0.

Z ogólnej sumy wzrostu liczby domów w r. 1871. w porównaniu z r. 1821 przypada blisko połowa (450/0) na przedmieście

krakowskie, a z ogólnej sumy wzrostu czynszu przeszło trzecia część 360/0 także na dzielnicę drugą. Poniżej wykażemy szczegółowo jak dzielnica druga rok rocznie w porównaniu z innymi wzrastała.

Jeszcze kilka porównań.

Z ogółu 10000 złr. w Mon. konw. czynszu przypadało:
w roku 1821.

na śródmieście	4511	więcej o	1434	niż w r. 1871
na 1szą dzielnicę	1448	mniej „	336	„ „ „ „
na 2gą „	1871	„ „	1065	„ „ „ „
na 3cią „	1160	więcej „	93	„ „ „ „
na 4tą „	1008	mniej „	125	„ „ „ „

A ze 100 zabudowań w całym mieście przypadało w r. 1821.

na śródmieście	130/0	więcej o	10/0	niż r. 1871.
na 1szą dzielnicę	280/0	„ „	20/0	„ „ „
na 2gą „	200/0	mniej „	30/0	„ „ „
na 3cią „	180/0	tyle co w r. 1871.		
na 4tą „	190/0	„ „ „ „		

Na 10 domów mieszkalnych przypadało czynszu:
w roku 1821.

	złr. w mon. konw.	mniej niż w r. 1871 o złr.
w śródmieściu	12294	7903
na 1szej dzielnicy	1853	4044
na 2giej „	3215	7841
na 3ciej „	2212	2878
na 4tej „	1885	3265
w całym mieście	3585	5061

Odręczając z czynszu na rok 1821 150/0 na reparację, a 160/0 na podatki i przyjmując za podstawę kapitalizowania 50/0, procent podówczas zwyczajny, wynosiłaby przed laty 50ciu wartość domów mieszkalnych.

	złr. w mon. konw.		jak w r. 1871 o złr w.a.
w śródmieściu	5531040	więcej	169079
na 1szej dzieln.	1735400	mniej	1445142
na 2giej „	2294360	„	2971859
na 3ciej „	1434820	„	452439
na 4tej „	1236240	„	780073
w cał. mieście	12259880	„	5253013

Co do ilości zabudowań a w ogóle realności zebraliśmy następujące dane statystyczne:

Domów mieszkalnych było:

Roku	w śródm.	na $\frac{1}{4}$	na $\frac{2}{4}$	na $\frac{3}{4}$	na $\frac{4}{4}$	w cał. m.
1830	324	710	545	483	492	2554
1831	325	713	544	486	489	2557
1840	333	732	558	470	499	2592
1841	335	730	550	472	497	2584
1850	336	748	602	486	511	2683
1851	341	750	603	486	512	2692
1855	345	742	622	505	520	2734

Dane powyższe*) wyjęte są z zestawienia p. Juljusza Frydrycha, który czerpał ze źródeł urzędowych. Niewiadomo ażali w powyższych liczbach „domostw płatnych i wolnych“ t. j. zabudowań płacących od czynszu podatki i od takowych uwolnionych, zawarte są zabudowania na cele publiczne użyte.

Według innego źródła było w latach następnych od roku 1856. do roku 1871. prawdopodobnie wszystkich realności, a więc i zabudowań mieszkalnych i próżnych placów pod budowę:

Roku	w śródm.	na $\frac{1}{4}$	na $\frac{2}{4}$	na $\frac{3}{4}$	na $\frac{4}{4}$	w cał. m.
1856	377	908	727	634	606	3252
1857	378	908	726	639	610	3261
1858	378	908	728	639	610	3263
1859	378	908	729	639	610	3264
1860	380	907	731	739	610	3267
1861	380	907	731	640	611	3269
1862	380	913	734	641	612	3280
1863	380	913	735	641	612	3281
1864	380	914	736	641	612	3283
1865	380	914	737	641	614	3286
1866	380	914	740	641	617	3292
1867	380	916	744	641	619	3209
1868	381	917	747	641	619	3305
1869	381	921	750	642	620	3314
1870	381	924	751	643	620	3319

Porównując liczbę domów z r. 1855 z liczbą realności z r. 1856. według powyższych danych powiększyłyby się liczba zabudowań w przeciągu jednego roku t. j. z 1855. na 1856.

w śródm.	na $\frac{1}{4}$	na $\frac{2}{4}$	na $\frac{3}{4}$	na $\frac{4}{4}$	w cał. mieście
o 90%	o 220%	o 160%	o 250%	o 160%	o 180%

Porównując znów liczbę realności z r. 1870. z liczbą zabudowań w r. 1871 zmniejszyłyby się liczba realności w przeciągu jednego roku:

*) Obacz „Dodatek do Gazety Lwowskiej“ r. 1856. Nr. 31.

w śródmieściu na $\frac{1}{4}$ na $\frac{2}{4}$ na $\frac{3}{4}$ na $\frac{4}{4}$ w cał. mieście
o 80% o 200% o 140% o 220% o 140% o 170%

co jest nieprawdopodobnem, a uderzające te różnice ztąd pochodzą, że w tabelach urzędowych wykazywano od r. 1856. do roku 1870. włącznie liczbę realności tak w całym mieście jak dzielnicami według innej oczywiście normy niż w latach od r. 1871. Prawdopodobnie wliczano od r. 1856. do r. 1870 włącznie do liczby zabudowań i tę kategorię realności, którą od r. 1871. w osobnej podano rubryce „domów zdemolowanych i próżnych miejsc pod budowę“.

Powyższe dane statystyczne można tylko w dwóch odrębnych porównać okresach, między r. 1821 aż do 1855. włącznie i między rokiem 1856. aż do r. 1870. włącznie.

Owoż od r. 1821. do r. 1855. włącznie powiększyła się liczba domostw :

w śródmieściu na $\frac{1}{4}$ na $\frac{2}{4}$ na $\frac{3}{4}$ na $\frac{4}{4}$ w cał. mieście
o 50% o 60% o 200% o 80% o 90% o 160%

A od r. 1856. do r. 1870. włącznie powiększyła się liczba realności :

w śródmieściu na $\frac{1}{4}$ na $\frac{2}{4}$ na $\frac{3}{4}$ na $\frac{4}{4}$ w cał. mieście
o 100% o 170% o 330% o 140% o 230% o 200%

Z ogólnej sumy domów albo realności w całym mieście przypadało :

Roku	na śródmieście	na $\frac{1}{4}$	na $\frac{2}{4}$	na $\frac{3}{4}$	na $\frac{4}{4}$
1821	130%	260%	200%	180%	190%
1831	120%	270%	210%	190%	190%
1841	120%	270%	210%	180%	190%
1851	120%	270%	220%	180%	190%
1861	110%	270%	220%	190%	180%
1862	110%	270%	220%	190%	180%
1863	110%	270%	220%	190%	180%
1864	110%	270%	220%	190%	180%
1865	110%	270%	220%	190%	180%
1866	110%	270%	220%	190%	180%
1867	110%	270%	220%	190%	180%
1868	110%	270%	220%	190%	180%
1869	110%	270%	220%	190%	180%
1870	110%	270%	220%	190%	180%

Wzajemny stosunek dzielnic miasta pod względem udziału w ogólnej sumie realności uległ nader nieznacznej zmianie w ciągu lat 50ciu.

Powyżej wykazane liczby realności przynosiły czynszu*)

Roku	w śródmieściu	na 1/4	na 2/4	na 3/4	na 4/4	w całym mieście
złotych reńskich w Mon. konw.						
1821	400800	1.8652	166257	103102	89582	888396
1822	360017	116536	149327	87502	85272	798656
1823	340279	109509	139318	82521	77031	748660
1824	320917	103750	130509	78963	75297	709438
1825	314509	100234	130993	76333	72981	695052
	1736522	558681	716404	428421	400164	3840202
1826	316313	103760	131659	76393	77341	705467
1827	314913	101191	133167	76881	77734	703888
1828	313927	105899	139023	77020	80431	716301
1829	313100	108976	140521	76780	81969	721348
1830	314374	111685	141974	76000	83935	727970
	1572627	531511	686344	383074	401410	3574974
1831	316522	114794	145966	75348	85685	738317
1832	319163	116343	145865	75624	86118	743114
1833	313413	115782	147582	74415	86805	737999
1834	316824	113786	150190	63992	87895	742689
1835	317289	116490	155877	74892	86966	751515
	1583211	577195	745480	374271	433469	3713634
1836	318978	121157	162531	75382	87062	765113
1837	322062	124256	171652	75758	86771	780500
1838	327860	129779	172476	79648	90684	800449
1839	329437	137026	179731	80364	92343	818902
1840	333069	143277	186418	82688	102763	848216
	1631406	655495	872808	393840	459623	4013180
1841	343511	150898	195218	84106	105734	879468
1842	348809	152762	206691	88267	109009	905541
1843	364880	157058	216819	92418	117275	948451
1844	375742	161422	224587	96122	120756	978632
1845	382067	168379	230838	98128	115795	995207
	1815009	790519	1074153	459041	568569	4707299
1846	396913	171994	239958	101798	117077	1027741
1847	404488	180248	253326	103783	121271	1063117
1848	410802	193397	272766	111120	126694	1114781
1849	402115	197964	289974	115490	131489	1137034
1850	391611	200231	295690	117744	130396	1135674
	2005929	943834	1351714	549935	626927	5478347
1851	402796	200075	309958	118855	131636	1163322
1852	403979	195489	312320	119017	128816	1159622
1853	412510	202094	321138	123360	131578	1190682
1854	436842	218553	342587	154123	140383	1292490
1855	446988	235793	362720	158321	149242	1353066
	2103115	1052004	1648723	673676	681635	6159182

*) Krajc ary i centy opuszczamy.

Roku	w śródmieściu	na 1/4	na 2/4	na 3/4	na 4/4	w całym mieście
	złr. wal. austr.					
1856	455757	242195	381917	159620	158832	1398321
1857	469529	247645	386740	161914	159137	1424965
1858	480503	248695	393440	163614	159171	1445424
1859	515748	264214	425669	177421	170417	1553471
1860	523315	266394	435804	179622	172624	1577760
	2444852	1269143	2023570	842191	820181	7399941
1861	532114	267702	444561	185729	179658	1609766
1862	540067	271283	456237	190994	183485	1642068
1863	553126	279596	469059	198045	189298	1689125
1864	566223	285646	487551	209397	195286	1744105
1865	581368	299299	533770	211326	200356	1826129
	2772898	1403526	2391178	995491	948083	8511193
1866	621805	322884	556434	216395	208328	1925848
1867	633249	337334	569509	222255	215657	1978005
1868	641323	348134	589504	226299	222283	2027544
1869	660741	368473	620242	230203	234969	2114630
1870	679952	387883	653239	240317	246321	2207716
	3237070	1764708	2988928	1135469	1127558	10253743

Dzieląc pięcioletnią sumę czynszu przez 5 otrzymamy roczną ś rednią liczbę na odpowiedni okres czasu.

Owoż roczny przeciętny czynsz wynosił w 5letnich okresach:

W latach	w śródmieściu	na 1/4	na 2/4	na 3/4	na 4/4	w całym mieście
	do r. 1855 w mon. konw., od r. 1856. złr. wal. austr.					
1821—1825	347304	111736	143280	85684	80032	768040
1826—1830	314525	106302	137263	76614	80282	714994
1831—1835	316642	115439	149096	74854	86693	742726
1836—1840	326281	131099	174561	78768	91924	802636
1841—1845	363001	158103	214830	91808	113713	941457
1846—1850	401185	188766	270342	109987	125385	1095669
1851—1855	420623	210400	329744	134735	136331	1231830
1856—1860	488970	253828	404714	168438	164036	1479988
1861—1865	554579	280705	478235	199048	189616	1702238
1866—1870	647414	352941	597785	227093	225511	2050748

Przeciętny ten czynsz spadał lub podnosił się w porównaniu z poprzedzającymi okresami czasu o

W latach	w śródmieściu	na 1/4	na 2/4	na 3/4	na 4/4	w całym mieście
1826—1830	— 9·40 ⁰ / ₀	— 4·80 ⁰ / ₀	— 4·10 ⁰ / ₀	— 10·50 ⁰ / ₀	+ 3·10 ⁰ / ₀	— 6·90 ⁰ / ₀
1831—1835	+ 0·6	+ 8·5	+ 8·6	— 2·2	7·9	+ 3·8
1836—1840	3·0	13·5	17·0	+ 5·2	6·0	8·0
1841—1845	11·2	20·5	23·0	11·6	23·7	17·2
1846—1850	10·5	19·3	25·8	19·8	10·2	16·3
1851—1855	4·8	11·4	21·9	22·5	8·7	12·4
1856—1860	10·7	14·8	16·8	19·0	14·5	14·4
1861—1865	13·4	10·5	18·1	18·1	15·5	15·0
1866—1870	16·7	25·7	25·0	14·0	18·9	20·4

A co lat dziesięć

1831—1840	— 2·70 ⁰ / ₀	+ 13·10 ⁰ / ₀	+ 16·50 ⁰ / ₀	— 5·30 ⁰ / ₀	+ 11·30 ⁰ / ₀	+ 4·20 ⁰ / ₀
1841—1850	+ 18·8	40·6	49·9	+ 31·3	33·8	31·8
1851—1860	17·9	30·0	47·4	46·2	22·3	29·5
1861—1870	29·1	33·4	43·2	37·5	35·1	35·3

Z 10000 złr. w mon. konw. do r. 1855. włącznie, a 10000 złr. wal. austr. od r. 1856. ogólnej sumy czynszu, jaki realności w całym mieście przynosiły, przypada:

W roku	na śródmieście	na 1/4	na 2/4	na 3/4	na 4/4
1821	4511	1448	1871	1160	1008
1822	4507	1459	1869	1095	1067
1823	4544	1462	1860	1102	1028
1824	4523	1462	1839	1113	1061
1825	4525	1442	1884	1098	1050
1826	4483	1470	1866	1082	1096
1827	4473	1437	1891	1092	1104
1828	4382	1478	1940	1075	1122
1829	4340	1510	1948	1064	1136
1830	4318	1534	1950	1043	1152
1831	4287	1554	1977	1020	1160
1832	4295	1565	1962	1017	1158
1833	4246	1568	1999	1008	1176
1834	4265	1532	2022	996	1183
1835	4222	1550	2074	996	1157

W roku	rod- mieście	na $\frac{1}{4}$	na $\frac{2}{4}$	na $\frac{3}{4}$	na $\frac{4}{4}$
1836	4169	1583	2124	985	1137
1837	4126	1592	2199	970	1111
1838	4096	1621	2154	995	1132
1839	4022	1673	2194	981	1127
1840	3926	1989	2197	974	1213
1841	3905	1715	2219	956	1203
1842	3852	1687	2282	974	1203
1843	3847	1655	2286	974	1236
1844	3839	1649	2294	982	1233
1845	3839	1691	2319	986	1163
1846	3862	1673	2334	990	1139
1847	3804	1695	2382	976	1140
1848	3684	1734	2446	996	1136
1849	3536	1741	2550	1015	1156
1850	3449	1763	2603	1036	1148
1851	3462	1719	2664	1021	1131
1852	3483	1685	2693	1026	1110
1853	3464	1697	2697	1036	1105
1854	3379	1690	2650	1192	1086
1855	3303	1742	2680	1169	1102
1856	3259	1732	2731	1141	1135
1857	3294	1737	2713	1136	1116
1858	3324	1720	2722	1131	1101
1859	3319	1700	2740	1142	1096
1860	3316	1688	2762	1138	1094
1861	3305	1664	2761	1153	1116
1862	3288	1652	2778	1163	1117
1863	3274	1655	2776	1172	1120
1864	3246	1637	2795	1200	1119
1865	3183	1639	2923	1157	1097
1866	3228	1676	2889	1123	1081
1867	3201	1705	2879	1123	1090
1868	3163	1717	2907	1116	1096
1869	3124	1742	2933	1088	1111
1870	3079	1736	2959	1088	1115

A w przecięciu co lat pięć przypadało z ogólnej sumy czynszu:

W roku	na śród- mieściu	na $\frac{1}{4}$	na $\frac{2}{4}$	na $\frac{3}{4}$	na $\frac{4}{4}$
1821—1825	45-22 ⁰ / ₀	14-54 ⁰ / ₀	18-63 ⁰ / ₀	11-15 ⁰ / ₀	10-42 ⁰ / ₀
1826—1830	43-98	14-86	19-19	10-71	11-22
1831—1835	42-63	15-24	20-08	10-07	11-67

W roku	na śródmieściu	na 1/4	na 2/4	na 3/4	na 4/4
1836—1840	40·650 ⁰	16·330 ⁰	21·740 ⁰	9·800 ⁰	11·450 ⁰
1841—1845	38·55	16·79	22·81	9·75	12·07
1846—1850	36·61	17·22	24·67	10·03	11·44
1851—1855	34·14	17·08	26·77	10·93	11·06
1856—1860	33·03	17·15	27·34	11·38	11·08
1861—1865	32·58	16·49	28·09	11·69	11·13
1866—1870	31·57	17·21	29·15	11·07	10·99

Dzieląc roczną sumę czynszu przez liczbę zabudowań i realności, wypadnie na jedną realność czynszu:

Roku	w śródmieściu	na 1/4	na 2/4	na 3/4	na 4/4	w cał. m. średnio
do r. 1851. złr. mon. konw. od r. 1861. złr. w a.						
1821	1229	185	321	221	188	358
1831	973	161	268	155	175	288
1841	1025	206	354	178	212	340
1851	1181	266	514	244	257	432
1861	1400	295	608	290	294	489
1862	1421	297	621	297	299	500
1863	1455	306	638	308	309	514
1864	1490	312	662	326	319	531
1865	1529	327	724	329	326	555
1866	1636	353	751	337	337	585
1867	1666	368	765	346	348	597
1868	1683	379	789	353	359	613
1869	1734	400	826	358	378	638
1870	1784	419	869	373	394	665

Niniejszy zarys zamykamy krótką uwagą, że w miarę jak stosunkowo względny czynsz na dzielnicę drugiej podnosił się w śródmieściu spadał, i że dążność do podnoszenia się czynszu tak w całym mieście jak dzielnicami stwierdzoną jest przeciętnymi liczbami z lat przeszło 40tu według zasady umiejętności statystycznej, którą Dufau nazwał „la loi des moyennes“. Tylko między rokiem 1821 a 1826 czynsz znacznie spadał. Jakże jednak przyczyny wpływały na ten spadek, na to nie mamy pod ręką danych statystycznych.

Dźwinogród pod Lwowem

i jego dawne historyczne znaczenie.

Napisał

Antoni Schneider.

(Dokończenie).

Zniszczony Zwenihorod (Dźwinogród) w czasie pierwszego napadu Tatarów na Ruś, pod wodzą Batychana, nie podniósł się już więcej, lecz owszem przez założenie miasta Lwowa, które o tym czasie niezawodnie nastąpiło, znikł był na czas dłuższy z widowni dziejowej. W skutek tego gruzy zamkowe zaległy w zaniechaniu a nareszcie i zapomnieniu. W miejscu tego dawnego i silnego grodu, który tylokrotnie stawiał opór nieprzyjacielowi, zaledwie mała powstała wioska tego imienia i to na innym miejscu. Ruiny zamkowe rozsypując się coraz więcej, zakryły całą przestrzeń dość znacznego zameczyska (horodyszcza).

W tym stanie zastał już Dźwinogród Kazimierz W. Niewiadomo jednak, i trudnem jest do zbadania, do kogo te zwaliska pod ówczas należały. Są ślady, że Kazimierz W. zamyślał odbudować na nowo Zwinograd¹⁾, lecz widząc niestosowność miejsca do obrony, niechcąc oraz szkodzić pobliskiemu Lwowu, który się podówczas coraz więcej rozprzestrzeniał, zaniechał zamiaru. Są nawet domysły, iż król zamyślał odbudowany zamek zachować dla siebie, jako dobro królewskie, pomimo tego, jak to z następnych dziejów Dźwinogrodu widzimy, oddał je w posiadanie prywatne.

Trudno zbadać, kto pierwszy za panowania królów polskich był panem Dźwinogrodu. Jedni podają Cebrowskich, drudzy Zawiszę Czarnego. Że początkowo Dźwinogród razem z Staremsiołem

1) Według badań Korytka, niegdyś przełożonego archiwum grodzkiego we Lwowie, znachodzie się mają ślady te w dawnych aktach grodzkich. Nazwa Zwinogród nadawaną była odtąd przez kilka wieków, powstałej pod ruinami dawnego Zwenihoredu miejscowości, i takową znachodzimy we wszystkich ówczesnych dokumentach. W niektórych z nich występuje nawet pod nazwą Zmigroda.

miał jednych i tych samych panów, okazuje się z tego iż w aktach grodzkich znachodzi się około r. 1484. upomnienie Jana Amora Tarnowskiego, ówczesnego dziedzica Staregosioła o sąsiedni Dźwinogród, który niewiadomo jakim prawem wyszedł z jego posiadłości.

Są dowody, iż na początku wieku XVI. posiadali Dźwinogród Korytkowie, którzy się nawet pisali z Zwinigrodu. Około r. 1532 była właścicielką Zwinigrodu Zofia Korytkowa, od której dopominał się sądownie dziesięciny zaległej, ówczesny pleban Czystek, Bernard Kołaczek, kanonik lwowski¹⁾. Po Korytkach odziedziczyli Dźwinogród Chociwscy, h. Dąbrowa, którzy się pisali z Rostkowa i na Zwinigrodzie. Według Niesieckiego, Janusz Chociwski, starosta Rawski, otrzymał działem Zwinigród. Po nim dziedziczyli syn jego Floryan, podkomorzy Halicki, i wnuk Arnulf, starosta żydaczowski, który miał za żonę Elżbietę Korytkówną, starościankę buską²⁾.

Chociwscy odstąpili Dźwinogród wraz z powstałymi podówczas Horodysławicami³⁾, zamożnym wtenczas już na Rusi sąsiadom, Sieniawskim. Pierwszy Adam Hieronim, podczaszy koronny, starosta jaworowski, nabył na początku wieku XVII. tą posiadłość, lecz przepędziwszy całe swe życie na polu walki i przelawszy niemało krwi nieprzyjacielskiej a oraz i swojej, za całość ojczyzny, tak jak poprzednicy jego, mało dbał o dawną świetność historyczną swojej posiadłości.

Po śmierci jego w r. 1616, żona Katarzyna z Sternbergu Kosteczanka, mając zapewnione na dobrach Dźwinogrodzkich dożywocie, puszczała je w dzierżawę Takimi dzierżawcami przez długie lata byli, od r. 1619 do 1621 Szymon Kopyczyński, a od r. 1622 do 1645 Stanisław Głoszkowski. Ostatni chociaż mienił się nawet

1) Dokument ten wyjęty z aktów konsystor. lwowskich, znachodzi się przepisany w Tabuli krajowej, w księdze „Liber fundat. T. 93 lit. A. pag. 298.

2) Niektórzy podają za ówczesnych dziedziców Zwinigrodu także rodzinę Karnkowskich. Domysł ten powstał od miejsca urodzenia Jana Karnkowskiego, biskupa przemyskiego, następnie kujawskiego, który się tu (według innych w Zmigrodzie) w r. 1474 urodził.

3) Horodysławice uważają niektórzy za dawne przedmieście Dźwinigrodu, o czem są pomiędzy ludem nawet rozmaite podania. (Ob. ks. Sawczyńskiego opis Dźwinigrodu w czasopiśmie ruskiem *Literaturny Zbornyk* na r. 1870. st. 40).

panem Zwinigrodu, zniszczył tamtejsze ruiny zamkowe do szczętu, używając je jako materyał budowlany¹⁾.

Mikołaj Sieniawski, krajczy, potem podczaszy koronny, starosta ratniński, najstarszy syn Adama Hieronima, był niejaki czas współdziedzicem Zwinigrodu; lecz idąc w ślady przodków, mało dbał o to miejsce. Umierając bezpotomnie, roku 1636. przekazał prawo dziedzictwa do Zwinigrodu synowcom swoim, Hieronimowi i Aleksandrowi Sieniawskim, synom Prokopa, chorążego koronnego († 1626).

Hieronim Adam Sieniawski, pisarz polny koronny, starosta lwowski, po przedwczesnej śmierci brata swego Aleksandra, jedyny dziedzic ogromnej fortuny ojców swoich, odziedziczył z nią również wszystkie obywatelskie cnoty cechujące podówczas rodzinę Sieniawskich. On też pierwszy idąc za zwyczajem ówczesnych wieków, począł się tytułować hrabią na Szkłowie i Myszy, największych posiadłości swoich na Litwie, odziedziczonych po matce Annie Eufrozynie Chodkiewiczówny, córce Aleksandra Chodkiewicza, wojewody Trockiego, a żonie Prokopa Sieniawskiego.

Heroiczne czyny Hieronima Adama Sieniawskiego, podają rozmaite ówczesne pamiętniki. On też widząc gorliwe zabiegi księcia Władysława Dominika Ostrońskiego około budowy zamku starosielskiego, niby za zdroszczając mu ówczesnego rozgłosu, przedsięwziął także podnieść zamek zwinigrodzki, lecz nim ten zamysł mógł wykonać, wyprawy przeciw Kozakom i Tatarom w r. 1648 i 1649 wezwały go na nowo na pole walki i zniweczyły nietylko jego zamiary, lecz starzały siły tak dalece, że umarł w samej sile wieku w r. 1650. Miał za żonę Elżbietę, córkę Stanisława Rewery Potockiego, z której pozostawił tylko syna jedynaka i następcę w dziedzictwie, Mikołaja Hieronima.

Mikołaj Hieronim Sieniawski, hrabia na Szkłowie i Myszy, wojewoda wołyński, hetm. polny koron., starosta lwowski i rohatyński, objął spadek ojcowski w chwili kiedy nietylko ze wszystkich

1) Przez ówczesnych dzierżawców Zwinigrodu, zawikłani byli posiadacze tegoż, w długoletni proces, wytaczany kilkakrotnie przed trybunał królewski, Zygmunta III. i Władysława IV. Przedmiotem sporu była dziesięcina zaległa od lat wielu dla kościoła w Czyszkach, której ani ówczesni dziedzice ani dzierżawcy Zwinigrodu uiszczać niechcieli. Sprawa ta rozstrzygniętą została dopiero w r. 1644 skazaniem Hieronima Sieniawskiego do zapłacenia zaległości. (Ob. Lib. Fundat. T. 93. Lit. A. p. 300. w Tabuli krajowej.)

stron nieprzyjaciół niepokoił ojczyznę, lecz nadto w kraju powstała wojna domowa. On stojąc wiernie po stronie króla Jana Kazimierza, wystawił ze swego skarbu dla obrony utrapionego króla i ojczyzny, chorągiew pancerną, pułk piechoty wołoskiej, drugi węgierskiej i pułk dragonii, a rozłożywszy ją w wielu miejscach dowodził nimi osobiście w pamiętnej bratobójczej walce pod Głuchowem. Po uspokojeniu się kraju rozłożył wojsko po swych dobrach, nie pozwalając mu przyłączać się do zgubnej konfederacji wojskowej, która przez lat kilka niszczyła kraj, i przeniosłszy w r. 1658 główną swą siedzibę do Lwowa, w oczekiwaniu należącej się wojsku ze skarbu Rzeczypospolitej zapłaty, nieznając żadnych granic w niszczeniu okolicy Lwowa, nie oszczędzała również i Dźwinogrodu.

W tych czasach myślał Sieniawski o odbudowaniu twierdzy Dźwinogrodzkiej. Rozkazał on wtenczas konsystującemu tu wojsku swemu rozrywać stare gruzy dawnego zamczyska, lecz wkrótce po rozpoczęciu dzieła, oderwał go od tego przedsięwzięcia srogi napad Tatarów, który cały kraj napełnił trwogą.

Adam Mikołaj Sieniawski syn poprzedniego, przedtem wojewoda bełzki i hetman polny koronny, następnie kasztelan krakowski i hetman polny koronny, starosta lwowski i rohatyński, objął dziedzictwo w czasie napadów szwedzkich i rozruchów domowych. Stojąc wiernie przy królu i obawiając się napadu nieprzyjaciół na posiadłości swoje, ponowił on zamiysł ojca swego, odbudowania Zwinigrodu, który już wówczas Dźwinogrodem czyli Dziwnogrodem nazywać zaczęto.

Zamysłając więc podźwignąć zagrzebane w gruzach resztki dawnego zamczyska, polecił w r. 1714 Jerzemu de Sztенelle Hondorf, kapitanowi, a później pułkownikowi piechoty, ażeby zajął się obwarowaniem Dźwinogrodu 1) W r. 1716 zajmował się tem Jan Kamphausen, pułkownik wojsk koronnych 2). Gdy w tym celu ró-

1) Wzmianka o tem znachodzi się w rękopisem „Pamiętnika rodziny Sieniawskich, znajdującego się w prywatnem archiwum p. A. Bielowskiego. Rodzina Hondorfów (także Hundorfami zwana) miała w używaniu do r. 1790. wieś Wodniki i Plichów, z powodu długów należących się jej od skarbu Dźwinogrodzkiego.

2) O zajęciu się pułkownika Kamphausena obwarowaniem Dźwinogrodu, przypomina Gabr. Rzączyński w dziele „Auctuarium“ na str. 446, Duneczewski w kalendarzu na r. 1749., ks. Siarczyński w rozprawie: „Dzieje niegdyś księstwa Trembowelskiego i Dźwinogrodzkiego (w Czasopiśmie

wnano dawne zwaliska, natrafiono na tak ogromną ilość kości ludzkich, że gdy je chciało uprzątnąć, zaledwie na tysiąc wozów zabrane być mogły¹⁾. Pomiedzy temi kośćciami i rumowiskiem, w wale od strony Wodnik, znaleziono trumnę marmurową półdziewięta łokcia długości, w której były resztki szkieletu ludzkiego, zupełnie już prawie strupieszale, prócz czaszki ogromnej, która dorównywała wielkością swoją obszernemu szyszakowi²⁾. Obudziło to ciekawość Adama Sieniawskiego. kazał więc zbadać historię Dżwinogrodu. Kronika Długosza zaspokoila ciekawość badaczów, a wyjętą z niej wiadomość, o stoczony tu walce między Wołodarowiczami, Rościśławem i Włodymirkim, wraz z podaniem ustnem, jakoby tu z Tamerlanem bitwę walał stoczono, i wzmiankę o znalezionym szkielecie olbrzyma i mnóstwie kości, kazał hetman Sieniawski wyręć na kamieniu i osadzić go w bramie nowo wzniesionej twierdzy na wieczną pamiętkę.

Napis ten wyjęty z równoczesnego rękopismu w języku łacińskim, przetłómaczony na polski, brzmi dosłownie³⁾ jak następuje 3):

Dla dalszej potomności pamięci.

Wiedz przechodniu najmiłszy,

Że miejsce to od wieków Dżwinogród... mówię Dziwnogród,

Już zaś

Od więcej jak sześciu wieków Dżwinogród (zwane),

Z łatwością czytelniku, Polaku, co do zrozumienia pojdziesz.

Wiedz bowiem,

Że miejsce to w wojnie najsłynniejsze, od wieków było Bellony
i że nie [siedliskiem,

naukowem Bibl. Ossol. z 1829. Zeszyt IV. str. 38). Siarczyński wiadomość tę odnosi mylnie do Dżwinogrodu nad Dniestrem.

- 1) Tak podaje Duńczewski w swoim kalendarzu z r. 1749. Potwierdzał to napis na kamieniu, przytoczony tu w tłómaczeniu.
- 2) Tak podaje p. Bielowski w rozprawie krytycznej o dziele p. Ilnickiego w Bibl. Ossol. T. I. str. 384. Duńczewski w swoim kalendarzu pisze, iż szerokość głowy, znalezionej w tej trumnie, równała się objętości kapelusza.
- 3) Napis ten wyjęty dosłownie z rękopismu znajdującego się w ręku p. A. Bielowskiego. Jest jeszcze drugi podobny odpis tego napisu, wciągnięty w księgę parafialną w Dżwinogrodzie, o którym wspomina p. Ilnicki w broszurce swej o Dżwinogrodzie na str. 21., który większej części treści tego napisu, jak o stoczony tu wojnie Wołodarowiczów i pobiciu Tamerlana, odmawia historycznej wartości. Tem większą wartość przywiązuje p. Ilnicki do znalezionych tu mnóstwa kości i mogił.

dla samego położenia miejsca DZIWNYGRÓD,

lecz od wieków

dla bezpieczeństwa ziemi Lwowskiej i Halickiej cudowne.

Z

pisarzem polskim Długoszem nazwijmy to miejsce Dzwiniogród¹⁾,

który

przed wieki już o tem miejscu wzmiankę uczynił.

Lecz

zdaje się że za mało było wzmiankowane,

podczas gdy

Miejsce to nietylko potędze Tamerlana²⁾ oprzeć, lecz nawet mu

Jeżeli [klęskę zadać, odważyło się.

W to uwierzyć niecheesz,

Zdobycze cenne, to jest kości trupów, i najdawniejsze zabytki tu

Na obydwóch wałach, [znajdzone,

W

Podwórz przed zamkiem

W

Mogiłach około okręgu (fortecznego),

Tobie prawdę wskaż.

I co powiesz

O

Znalezionym (tu) Olbrzymie w ogromnej trumnie kamiennej, kilku-

W wałe ku Wodnikom³⁾. [łokciowej,

Niecheiej więc,

Momusie i Zoilu⁴⁾ zawistnego okazywać oblicza,

Jeżeli ci nazwę

1) Mylnie, w Kronice Długosza stoi wyraźnie Zwinigrod, która to nazwa, jak już wspomnieliśmy znajduje się także we wszystkich dawniejszych dokumentach, odnoszących się do Dzwiniogrodu. Nawet tekst w napisie przemawia więcej za wyrazem Zwinigród i zdaje się być tylko mylnie przepisany.

2) Imię Tamerlana, dowódcy Tatarów, mieszano często z Batychanem, zdaje się, że i tu mylnie jest położone O zadanej tu Tatarom klęsce, nie wspomina żaden latopisiec ówczesny.

3) Wodniki, wieś graniczna z Dzwiniogrodem ku stronie zachodnio-południowej, którądy ciągnie się dawny wał zewnętrzny twierdzy Dzwiniogrodzkiej, która według brzmienia napisu opasana była niegdyś podwójnym wałem.

4) Wyrazy te zachowaliśmy jak są przytoczone w tekście napisu.

Miejsce to przesławnem, zwycięzcą Azji, Europie równem 1).
 Gdyby nie była
 Waśn braci Włodzimierza i Rościsława
 Wołodara,
 Przemyskiego, Jarosławskiego, Dźwinogrodzkiego i Halickiego ksią-
 Starożytną sławę skalala. [zęcia synów,
 Tu młodszy po śmierci ojca to (Dźwinogrodzkie),
 Drugi zaś Przemyskie księstwo dzierzył;
 I gdyby niebył Wołodor²⁾,
 Kijowskie przyprowadził wojska, niepotrzeba by było,
 oprócz nich, Węgrów sprowadzać³⁾.
 Każdy z braci
 Chcąc nieprzyjaciela w tryumfie prowadzić, obadwa się splanili.
 Wypadł w końcu
 Los wojny Rościsławowi⁴⁾ bardziej zwycięzko,
 I niebo
 chciało
 Słusznej bronić sprawy,
 skoro
 Dwa razy przez brata dobywany gród, nie został zdobyty i osta
 Teraz [się zwycięzko.
 ażeby miejsce to o swoim starożytnym początku i na przyszłość
 Ten, [niezapomniało.
 Adam, Mikołaj z Granowa Sieniawski, kasztelan krakowski,
 naczelný wojsk Polskich hetman i starosta Lwowski,
 Tak w dziejach pokoju jak i w wojennych⁵⁾

1) Trudno zrozumieć znaczenie tego wyrazu; chciał nim jak się zdaje autor uświetnić starodawne ruiny Dźwinogrodu, oraz pobicie tu tak groźnego dla całej Europy, wodza tatarskiego, i tym wyrazem nazwał je przedmurzem Europy.

2) Nazwa Wołodor jest tu mylnie podaną, jest tu mowa o Rościsławie, który dla zdobycia Dźwinogrodu, uzyskał wojska od Mściława księcia kijowskiego.

3) Jak już z poprzednich opisów wiadomo sprowadził Włodzimierz dla obrony Dźwinogrodu Węgrów, i wzmocniwszy nimi załogę grodową, wytrzymał dwukrotny atak.

4) Tu jest znowu mylna nazwa. Jest tu mowa o Wołodzimirzu, gdyż Rościsław, dobywając dwukrotnie twierdzy (Dźwinogrodu) znękany częstymi wycieczkami Włodzimierza, porzucił stanowczo oblężenia.

5) W tekście łacińskim stoi: „*Tam in Toga quam in Sago*“ (tak w todze jak i w zbroi).

W Rzeczypospolitej pierwszy,
 Rodu zaś swego, oby nie ostatni
 Mąż¹⁾

Położył kamień

Na dalszą potomności pamiątkę.

Po ukończeniu wojny w r. 1717, zaniechano dalszych robot około fortyfikacyi Dźwinogrodu. Wkrótce potem zmarł hetman Sieniawski, a spadkobiercy jego, ciesząc się ogromną fortuną, którą im pozostawił, zapomnieli całkiem o Dźwinogrodzie. Rozpoczęto niszczyć dawne roboty, tak dalece, że za dziedzictwa Izabelli księżnej Lubomirskiej, do której jak to już przy Staremsiole wspomnieliśmy, przeszedł i Dźwinogród po rodzicach, Augusta i Zofii z Sieniawskich Czartoryskich, nadaremnie już szukano za kamieniem z wyżej przytoczonym napisem²⁾. Wkrótce cały zamek znikł z widnokregu³⁾.

Po śmierci księżny Izabelli Lubomirskiej, przeszedł cały majątek na spadkobierców jej trzech córek, Aleksandry, zamężnej z Stanisławem Kostką Potockim, wojewodą i ministrem oświecenia król. Polsk., Julji zamężnej z Janem Potockim, senatorem-kasztelanem i trzeciej zamężnej za Rzewuskim. W skutkach pertraktacy-zdziałanej w r. 1817 między temi spadkobiercami, przypadły dobra Dźwinogrodzkie z Starosielskimi na dział drugi, to jest Julji Potockiej († 1890), a właściwie jej dwom synom Alfredowi i Arturowi Potockim⁴⁾. W skutek następnego podziału dóbr między oboma właścicielami, pozostał Alfred Potocki tychże panem. Dziś należą do J. E. hr. Alfreda Józefa Potockiego.

- 1) Niestety, niepełniły się życzenia; Adam Mikołaj Sieniawski, był ostatnim męzkim przedstawicielem swego rodu.
- 2) P. Bielowski w rozprawie o broszurze p. Ilnickiego (Bibl. Ossol. T. I. str. 385) podaje iż ówczesna właścicielka księżna Lubomirska dała w r. 1791 rozkaz p. Jędrzejowskiemu, stolnikowi, ażeby wyszukał kamień z napisem. Poszukiwania te były już nadaremne.
- 3) P. Ilnicki w swej broszurze o Dźwinogrodzie str. 8 twierdzi, że dawny zamek był drewniany, a to z tego powodu, że obecnie nie widać gruzów czyli kamieni na tem miejscu. Brak kamieni z dawnego zamku jest tylko dowodem zaniedbywania naszych pomników historycznych. Kamienie zabrano, bo potrzebowano ich do czego innego. Ostatki kamieni wybrano przy zakładaniu folwarku Czerniejowskiego.
- 4) Przy tej sposobności prostujemy podaną w opisie Staregosioła w naszym czasopiśmie (T. II. Z. 5 str. 15) wiadomość, jakoby Alfred i Artur Potocy byli synami Stanisława Potockiego. Pomyłka ta zaszła w skutek opuszczenia kilku wierszy przy drukowaniu.

Zestawiwszy w krótkości przeszło ośmiowiekowe dzieje Dźwinogrodu, uważamy za rzecz konieczną, podać bogdaj pobieżny pogląd na dawniejszą postać tego zameczyska.

Wśród rozległej kilka mil długiej, a pół mili szerokiej równiny, otoczonej z trzech stron, (od wschodu, południa i zachodu), dość wzniosłymi wzgórzami, leży dziś wieś Dźwinogród, przez wieś płynie mały potoczek niegdyś Liutą, dziś Biłką zwany¹⁾. Wypływa on z trzech głównych źródłowisk, które się w pośrodku wsi razem łączą, tworząc odtąd potok Biłkę, uchodzący do Peltwy. Obok miejsca, w którym łączą się te trzy strumyki, po lewym brzegu Biłki, wznosi się wśród błonia (dawniej niedostępnych bagien) okazałe w czworobok uformowane wzgórze, dziś Horodyszczem zwane, na którym stał dawny Dźwinogród. Na samem wzgórzu i w około niego, widać dotąd jeszcze rozległe roboty fortyfikacyjne, przeszło 4 morgów rozległości, szczególnie po stronie wschodniej, od której jak się łatwo przekonać można, był główny wjazd do zameczyska, ze zwodzonym mostem, oraz dawna komunikacja z Trembowlą. Od tej strony widzimy dotąd jeszcze znaczne szance po nad doliną Biłki z kilkoma bastyonami²⁾. Poniżej okopów, szczególnie od strony południowej (od Wodnik) leżało na wznioślejszej przestrzeni miasto Zwenihorod (Zwinigrod).

Powyżej szaniec wystaje czworoboczny zamek, w którym dziś już niczego znaleźć nie można. Niedawno jeszcze wydobywano ztąd ogromne gąłazy kamienne i według tradycyji ludowych znaleziono tu rozmaite zabytki starożytne, szczególnie ułamki broni, ryszunków, grotów od strzał, i tp.³⁾. Zamek ten otoczony na około

1) Rzeka Liuta (Biłka) według dawniejszych opisów, jak to zresztą łatwo na pierwszy rzut oka przekonać się można, zalewała dawniej całą kotlinę, w której Dźwinogród jest dziś rozłożony. Ztąd też nieprzyjaciele oblegając Dźwinogród, rozkładali się zwykle po okružających go wzgórzach, zdobywając najprzód prowadzące do zamku groble. Kotlina Dźwinogrodzka ma wiele podobieństwa do Lwowskiej.

2) Pomiędzy temi wałami są w kilku miejscach próżnie, które p. Hnicki uważa za bramy wjazdne według planu dołączonego do jego broszurki o Dźwinogrodzie. Wykazuje on tu oprócz głównego wjazdu od strony wschodniej, jeszcze dwie strażnicze bramy pośrodku szaniec od strony południowej i przy zagięciu czyli zakończeniu szaniec od strony południowo-zachodniej.

3) Niektóre z tutejszych wykopalisk przechowuje muzeum archeologiczne przy Bibl. Ossolińskich we Lwowie a to: uszkodzoną puszkę srebrną, płaską, złożoną z dwóch części, przeznaczoną jak się zdaje na relikwiarz; nadłamaną połowę spiżowego relikwiarza; dwie złote obrączki;

dość znacznym wałem, który dotąd jeszcze, szczególnie od strony zachodniej dość stromo wystaje, miało tylko jeden przystęp, od strony wschodniej, równoległy dawnej bramie głównej (szańcowej), gdzie też niezawodnie była owa murowana brama zamkowa, z napisem na kamieniu wyrzniętym, którego treść wyżej podaliśmy¹⁾.

Wieś sama leży około tego dawnego zamczyska. Zachodnia część, w której znajduje się cerkiew parafialna, nazywa się też częścią cerkiewną. Na tak zwanym Żukowie, około grobli nad Biłką i przy granicy Dźwinogrodu ze wsią Gaje, leży kilka chat (4) mielników. Po spuszczeniu istniejącego tu dawniej stawu i zniesieniu młyna, pozostawiono mielników w posiadaniu przydzielonych im gruntów i ogrodów. Przy granicy wschodniej Dźwinogrodu z Romanowem istnieje drugi folwark dworski Czerniejów, do którego ze wsi prowadzi prosto wyróżniona droga, drzewem wysadzona i przeszło ćwierć mili długa.

Obszar całej gminy Dźwinogrodzkiej, zajmuje według najnowszych pomiarów 3859 morgów 450 sążni kwadr.²⁾ Z tych posiada obszar dworski na Żukowie i od strony Wodnik przeszło 400 morgów pola i łąk oddanych dzierżawcy; a drugich przeszło 500 morgów gruntu ornego i łąk, przyłączonych do folwarku Czerniejowskiego. Lasu w tem miejscu nie ma wcale, tylko trochę wierzbiny i łoziny od strony Kocurowa. Na mniejszych posiadłościach mieszka 168 gospodarzów, do których według pomiaru z r. 1820 należy ogółem 1603 morgów pola ornego, 594 m. łąk i ogrodów i 416 m. pastwisk. Pól uprawnych jest tu zatem najwięcej, czwartą część ogólnego obszaru zajmują łąki, a ósmą pastwiska, które po większej części na torfowiskach położone, są bardzo nędzne i niezdrowe. Ztąd też bydło we wsi u włościan jest lichego gatunku, tylko we dworze, gdzie się już wzorowo prowadzi pasterne gospo-

kawałek łańcuszka srebrnego; pierścień stalowy rozcięty i zaostrozony, przeznaczony jak się zdaje do napinania cięgiwy w łuku; złamek srebrnej klamerki od bransoletki lub kulczyka i stary kulczyk dęty. Niedawno wykopano tu a r p c żelazną, którą niektórzy znawcy uważają za broń używaną przez starożytnych Daków, a którą również złożono w muzeum Bibl. Ossol.

1) P. Wybranowski udzielił mi łaskawie niektóre wiadomości do opisu Dźwinogrodu.

2) Według katastru prowizorycznego z 1829. podawano obszar Dźwinogrodu na 3709 morgów, z tych należących do obszaru dworskiego 724 m. roli, 171 m. łąk i ogrodów, 201 m. pastwiska, zaś do mniejszych posiadłości 1604 m. roli, 594 m. łąk i ogrodów i 416 m. pastwiska.

darstwo, bydło jest lepsze¹⁾ Na folwarku czerniejowskim jest dość znaczna owczarnia (około 500 sztuk) rasy hiszpańskiej. Wieśniacy żywią tu wiele gęsi, które zbywają na zimę po targach w pobliskich miasteczkach i we Lwowie.

Gleba tutejsza w ogóle jest dobra; częścią glinka z piaskiem lekka, szczególnie pod uprawę żyta przydatna.

Cała miejscowość posiada 234 domów, między temi dwa folwarki dworskie, plebanie, dwie karczmy i młyn o jednym kamieniu nad Biłką, zbudowany na wzór amerykański.

Ludność tutejsza liczy 1257 dusz, z tych 140 obrz. łac, 1180 gr. kat. i 37 żydów. Mieszkańcy obrz. gr. kat. po większej części tatarskiego pochodzenia, gdyż osiedlili się tu zabrani kilkakrotnie przez Sieniawskich jeńcy wojenni. Pochodzenie to znamionują nie tylko ich fiziognomie, lecz nawet zachowane dotąd zwyczaje. Najdobitniej okazuje się ich dawny tatarski zwyczaj w jeźdźeniu. Jeżdżą wierzchem lub wozem zwykle czwałem, nieużywając batogów tylko nahajek czyli pletni, przędzonych z przędzy i to tak stucznie, że je od rzemiennych odróżnić trudno.

Dzieci w dzień Nowego roku chodząc po kołędzie, nie rzucają zbożem (jak zwykle owsem) po domach, lecz zbierają się w grono a zaczaiwszy się przed domem, z wielką wrzawą i niezrozumiałymi wyrazami wpadają do chaty, żądając okupu dla napastniczej hordy, a otrzymawszy takowy, rozbiegają się na nowo z wrzaskiem w rozmaite strony i zbierają się potem do nowej napści. Przypomina nam to dawne napady Tatarów, ich zwykły najazd i trwogę dawnych mieszkańców.

Pomiędzy mieszkańcami w Dźwinogrodzie, znajduje się jeszcze kilkanaście rodzin mazurskich z okolic Łańcuta, osiedlonych tu za dziedzictwa księżny Lubomirskiej, oraz 10 rodzin żydowskich, które od niedawna się tu osiedlać zaczęły.

Zwykłem odzieniem włościan tutejszych są płótnianki często własnego wyrobu. W zimie noszą kozuchy, które ogólnie, nawet przez dziewcząt używane bywają. Buty skórzane, czarno wyprawione o jednej podeszwie, są zwykłym obówiem, lecz majątniejsi używają już butów ze skóry cielęcej, do czernidla i z dwoma po-

1) Ilość bydła w tem miejscu podają na 216 par koni, 120 par wołów, przeszło 300 sztuk krów i 360 sztuk jałownika. Owiec włościanie tutejsi niehodują z powodu niezdrowej paszy.

deszwami. Mężczyźni noszą czapki baranie lub wełniane, kobiety zwykle chustki kolorowe.

Wszystkie artykuły z wyjątkiem zboża zmuszony jest włościanin tutejszy nabywać na targu w mieście. Nawet jabłka lub gruszki kupuje na targu, gdyż tu nie widać nigdzie drzewek owocowych koło domów. Jak tylko dojrzeje na pniu zboże, z wielką skwapliwością rzucają się włościanie do zbioru, młócone zaś zboże wiozą na targ do Bóbrki lub Lwowa, aby je jaknajrychlej spieniężyć, i za otrzymane pieniądze zakupić potrzebne rzeczy.

Przednowek zaczyna się tu zwykle wśród zimy, około święta ruskiego Bożego narodzenia, a powstający ztąd głód i niedostatek, sprowadza na lud tutejszy rozmaite słabości.

Cerkiew parafialna, pod wezwaniem św. Mikołaja, zbudowana jest z drzewa dębowego w r. 1759 przez ówczesnych właścicieli Dźwinogrodu i gminę. Z zewnętrznych kształtów cerkiew ta jest podobną do łacińskiego kościoła, a to tem bardziej iż wewnątrz niema ikonostasu. W wielkim ołtarzu jest obraz Matki Boskiej na drzewie malowany, ubrany w sukienkę z posrebrzanej blachy, w stylu bizantyńskim. Oprócz wielkiego, jest jeszcze 4 bocznych ołtarzy. Jako osobliwość pokazują tu Ewangelię oprawną w aksamit z srebrnem okuciem, także krzyż rżnięty z drzewa cyprysowego 6½ cali długości i 4 cali szerokości, oprawny w srebro mocno pozłacane, ozdobiony dziesięciu wielkimi krwawnikami. Krzyż ten darował cerkwi tutejszej z Kijowa Filaret Kossakowski, przełożony klasztoru Międzygrodzkiego, jak to świadczy następujący napis rżnięty kirylicą na oprawie: „Do chrana sw. Oca Mikołaja horoda Dzwinyhoroda, za odpuszczenie hrichow jeho rodytelej w r. Bozim 1705 prysłanyj“. Oprócz powyższego napisu jest jeszcze więcej na tym krzyżu wyrazów i pojedynczych liter, lecz trudno to odczytać. Jeden więcej czytelny napis zawiera słowa z pisma św. „Duch św. sojdet na Tia“. Krzyż ten według znawców jest drogocennym za- bytkiem i widocznie starszym niż jego oprawa.

Do parafii tutejszej gr. kat. obrządku należy tylko jedna gmina Dźwinogrodzka, Dochód roczny proboszcza wynosił w r. 1867 na 216 złr. 28 ct. Po odtrąceniu wydatków cerkiewnych w kwocie 18 złr. 21 ct. pozostaje czystego dochodu 198 złr. 7 ct. Do probos'twa tutejszego należy także 41 morgów pola i 16 morgów łąk i ogrodu. Dawniej pobierał proboszcz od 44 całych kmieci proskurne po 8 garncy pszenicy, co czyniło razem 11 korecy rocznie. Mieszkańcy obrz. łac. należą do parafii w Staremsiole, dawniej

do parafii w Czyszkach, dokąd przedtem i dziesięcinę snopową z Dźwinogroda oddawano.

Oprócz parafialnej, jest tu jeszcze druga cerkiew murowana, czyli raczej kaplica pod wezwaniem Przenajśw. Trójcy, zbudowana niedawno przy końcu wsi, od strony wschodniej, przez żyjącego dotąd włościanina tutejszego Antoniego Andryszkowa; zaopatrzona jest we wszystkie sprzęty do odprawiania nabożeństwa, poświęcona w r. 1862. Niema jednak żadnej dotacyi.

W czasach dawniejszych, była według tradycyi jeszcze inna cerkiew pod wezwaniem Matki Boskiej, którą wystawić miał książę Włodymirko, modląc się i śpiewając sam w niej często z dworzanami swemi. Cerkiew tę zniszczyli wraz z grodem Tatarzy. Dziś w miejscu jej stoi tylko mały krzyż kamienny bez napisu.

Zaprowadzoną tu w r. 1861 szkołę trywialną utrzymuje gmina i obszar dworski. Dotacya dla nauczyciela wynosi 233 zhr. gotówką, 1½ morga ogrodu z małą łąką i 3 sągi drzewa z lasów dworskich.

Jest tu także szpiechlerz gromadzki zbudowany w r. 1855 z twardego materyału.

PRAWO NADANE MIESZCZANOM TARNOPOLSKIM przez królewicza Jakóba Ludwika.

Laudetur Jesus Christus Amen.

Jakub Ludwik Królewic Polski y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Na Zółkwie, Złoczowie, Pomarzanach, Tarnopolu etc. Pan y Dziedzic. Wiadomo Czyniemy komu o tym wiedzieć będzie należało. Osobliwie Jednak W. Jmci Panu Komisarzowi włości Naszych Ruskich, tudzież J. M. Panu Administratorowi Tarnopolskiemu, teraz y na potym będącemu. Iż Supplikowali do Nas Sławetni Mieszczani Tarnopolscy, a Starsi Miejskiej Cerkwi, Sobornéy pod tytułem Narodzenia Pańskiego, y drugéy Cerkwi, Podwyższenia Świętego Krzyża; jako to, Theodor Kozakownyn, Iwaszko Marynowicz, Semion Paułowicz, Jędrzey Gaługa, Martyn Lisniowski, Tymko Broiaka, Harasym Rzeznik, Filip Postryiacz, Anton Klinowicz,

Marcin Swicarz; Ze terazniejszy Preszbiter nie będąc ieszcze instalowany do Odprawienia Chwały Boskiej, to jest do Przystołu Cerkwie Świętej Soborney, a iuz Prawa ich od kilku Set Lat nadane, y z Antecessorami teyże Cerkwi zeszlými Namieśnikami, względem Dochodu Duchownemu, iako to Krztzu, Szlubow, Pogrzebow, y Innych Obrządków in Anno 1688 pisane, S pomocą Katedry Lwowskiej Annihilować, Starszych Braci posponować, łajać, Censuować, Grunta Prawem nadane odbierać pretendnie. Więc My Skłoniwszy do Suppliki ich rozkazaliśmy Prawo tychże Supplikantów Zrewidować, które jeszcze jest in Anno 1570, im nadane Tenoris Seque Konstantyn Xiąże Ostrogskie, Woyewoda Kijowski, Marszałek Ziemi Wołyńskiej, Starosta Włodzimirski, etc. Oznajmujemy tym listem Naszym iż w Roku 1570 daliśmy byli Fundusz Poddanym Naszym Mieszczanom Tarnopolskim Strony Porządku Cerkwi ich Mieyskiej Soborney, Rozdeństwa Chrystusowego, iako y kto Dozorcą y Starszym Zawiadowcą Cerkwi teyże być ma. Na cośmy byli przełożyli Człowieka ośmiu w Onym Liście mianowanym, do tego tyż Naznaczyliśmy Byli z Arędy Naszey Tarnopolskiej oddawać w każdy Rok po Dziesięciu Złotych na Szpital tey Cerkwie do rąk tych Starszych; także przydaliśmy byli do Szpitala Łan Pola, pod te Pola Szpitala Polskiego Łanu, od Sioła Białey równo w rzesz y w zdłusz, z tymże Łanem, a w drugim Polu, od krynicy Berezowickiey do Gościńca Trembowelskiego, aż do Okopu Doszczyniney Pasieki, drugi Łan. Którym Ośmiu dozywota ich Zleciliśmy byli, y Cerkwią Sprawować y Szwieszczennika Wybierać y o Wszystkie Porządki, y Błachoczynienia Cerkiewne Starać się, Szkołą, Szpitalem, Sługami Cerkiewnemi. Dyiakonem, Dziakami, Wytrykoszem, Proskornicą, Zawiadować, rządzić, pod Władzą y Przysądkiem Swoim mieć, a po Zeyściu tych Osob Znowu na tego Mieysce, którego by niedostawało, pospolitemu, to jest Gromadzie z Poszrodku Siebie wybrawszy, na to godnych Mieysce, po Smarłych Stanować, aby ten Porządek nigdy nie ustawał. Tedy przyszedłszy do Nas Poddani Nasi Na ten Czas iuz z Dzierzenia Syna Naszego Naymilszego Jmci Xcia Janusza Ostrogskiego Pana Krakowskiego, Mieszczanie Tarnopolscy dali Nam Sprawę, iż niektórzy z onych Sprawców Cerkiewnych pomarli, y on List y Fundusz pierwszy, za Smiercią ich gdzieś się podział, Za którym do Nierządu wszystkie Sprawy odpadają, y prosili Nas o to, abyśmy im znowu Ninieyszym Pisanem Naszym pierwszy Porządek y Fundusz odżywili, y one Nadanie Nasze, aby nie ustawało wiecznie

potwierdzili, na których My Prozbę patrząc jako na Słuszną, Wzбудzamy y ponawiamy to wszystko, Co kolwiek przez Nas było ufundowano y naznaczono. A w przód, mianowicie opisując i nadając wiecznie Szpitalu Cerkwi pomienianej Soborney Rozdestwa Chrystowego, z Arendy Naszey Tarnopolskiej Złotyeh Dziesięć w każdy Rok y Pola, y Łany, iako są wyżej opisany, także Starszych Zawiadowców Dziesięciu z pospółstwa na to wybranych, to jest Tymka Woyewicza, Andrzeja Krupkę, Paula Rzeznika, Ławryka Wuyta Starego, Waśka Spasa, Waśka Czaykę, Mackia Kramarza, Duszyni Olechnowicza, Martina Garnisza, y Łaśka A gdyby który z nich, albo wszyscy za Czasem od Żywych ustąpić mieli, na ich miejsce wszystka Gromada, Pospółstwo Religiey Greckiey z poszrodku Siebie Ludzi na to godnych obierać będą, którzy wszystkich Porządków Cerkiewnych, wnetrznych, powierzchnowych, doglądając Sługami Cerkiewnymi, Dyiakonem, Dziakiem, Wytrykuszem, Proskurnicą, Domem Cerkiewnym, Popowskim y Dyiakońskim, Szkołą y Szpitalem, Przychodami iego, y co od Nas fundowano iest, do rąk Swoich odbierając, do Żywota rządzić, Sprawować, pod Przysądkiem Swoim, mają mieć Szwieszczennika y Dyiakona, w życiu ich y nauce y w zachowaniu, Sobie doświadczonych, przyjmować, lub też oddalać, od tey Cerkwie, pogotowiu Dziaka y Innych, y niniejszych przytomnych Cerkiewnych Mieć moc będą. A Swieszczennik tey Cerkwi iako Soborney każdej Namieśnikiem być ma, mając pod Sądem y Zawiadowaniem Swoim Duchownych y Innych Popów w Mieyrcie, po Wsiach Państwa Tarnopolskiego, względem których Spraw Cerkiewnych Osob y Rzeczy tykających się, pomienieni Starsi, Zawiadowcy nie mają Prawu ani Zamkowemu ani Mieyskiemu podlegać, ale Sami to między Sobą Sądzić, y komu by potrzeba Sprawiedliwości Czynić z tych, z których pod Sprawą ich napiniemy (?), krom wszelkiego Przenagabania y na Szczętwa urzędowego pod Winą na Buntowniki y Gwałtowniki, Przywilejów Panskich opisaną Przy tem dom pomieniany Popowski y Dyakoński y Samego Popa, Dyakona y innych Sług Cerkiewnych, także y Pola Szpitalne fundowane, od wszelkich Podatków Zamkowych y Mieyskich Wyzwalamy Wiecznemi Czasy. Obiecując to, że Naymilszą Potomki Naszę, y obowiązując ich Błogosławienst Oycowskim że w tym woli Naszey nieprzystąpią, y tego Postanowienia Naszego ku pomnożeniu Chwały BOŻEY y Zachowaniu Cerkwi Świętey Pokoju, nikomu Z Urzędnikow Swoich zruszyć niedopuszczą. Osobliwie przy nagabaniu w obrządkach y Zwyczajach Cerkiewnych

Chrześcijańskich, Żadna Władza teraz y na potym, będących Urzędowych, Zamkowych, Miejskich, y Duchowieństwa Rzymskiego aby nieczynili, przestrzegać Obiecuemy. A potym Potomki Nasze przestrzegać mają pod tymże Obowiązkiem. Nieodpuszczając przy tem Prozby Naszey do Jmci Oycy Episkopa Lwowskiego, teraz y na potym będących, których Oni Błogosławieństwu podlegają, aby Ich Miei Temu Fundowaniu Naszemu y Onych Dziesięciu naznaczonych od Nas iako spółnych Nas Fundatorów, Porządkowi w tych Punktach, Co Zwierzchności y Błogosławieństwu Episkopskiemu Strony Zwłaszcza Szwieszczennika y Dyjakona należy, przeciwnymi być nie raczyli. A takowego Porządku Doyrzeć y przestrzegać, y w Drugiey tameczney Czesnego Chresta tym Dziesięciu Starszym Zalecamy y wolność, y Pokoy, y Błogosławieństwo Zarowne zachowaną mieć chcemy, no co wszystko Daiemy Mieszczanom Tarnopolskim, ten Nasz List i Fundusz Parochycy Cerkwi Rozdeżstwa Bożego pisan w Zarnowie (?)*) w Roku Tysiąc Pięć Setnym Dziewiędziesiątnym Trzecim, Miesiąca Septembra Czwartego Dnia.

— Więc My stosując się ad Mentem Dawniejszych, Praw temu Bratstwu nadanych, y tu de Verbo ad Verbum ingrossowanych, y chcąc je w Cale y nienaruszenie zachować, Umyszliliśmy wszystkie w nich Opisane Artykuły, Punkta y Kondycye konfirmować, approbować y utwierdzić jakoż niniejszym Prawem Naszym Adviterne konfirmujemy, approbujemy, y Utwierdzamy, Obligując y Nayiaśniejszych Sukcessorów naszych, aby pominiąne Bractwo, przy tych Prawach, utrzymali y konserwowali na co dla lepszey Wiary wagi y Pewności, Ręką Własną podpisawszy się, Pieczęć Naszą przycisnąć wskazyaliśmy. Dan w Zamku Naszym Żółkiewskim, Dnia Trzeciego Miesiąca Sierpnia, Roku Pańskiego Tysiącznego Siedem Setnego Trzydziestego Piątego.

Jakub Ludwik Królewic P.

Approbuje te Prawo in Omnibus punctis et Clausulis Salva Præsentatione do tey Cerkwi Duchownych odemnie lub Sukcessorów moich przy rekommendacyach od Tegosz Bractwa nastąpmionych. Datt. w Tarnopolu d. 13. May 1743 Anno.

J. Potocki W. K. H. W. K. m. p.

Trad. 20 Maja 1800 F. Krajewski.

*) Zapewnie w Tarnowie (p. r.)

In Castro Trembovlensi Feria Sexta in Crastino Festi Conversionis Sancti Pauli Apli. Anno Dni. 1759 præsentis Erektionis Suscepta Oblatio.

Na odwrotnej stronie.

Prawo Nadane Mieszczanom Tarnopolskim od Nayiasz. Jakuba Ludwika Krolewica JGMci Polskiego w Zamku Zółkiewskim dnia 3 Miesiąca Sierpnia Roku Pańskiego 1735.

Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. województwa krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Actum in castro cracoviensi feria 3, post festum Stae Prischae virginis proxima (19. Stycznia) anno Domini 1604.

Stefan Król zatwierdza kupno młyna Zimnowodzkiego.

Stephanus Dei gratia rex Poloniae &.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis eam notitiam habituris. Quod cum relatum fuisset nobis, magistratum civitatis nostrae leopoliensis, proconsulem videlicet cum consulibus, pro ea, quae illis eam ad rem concessu est, a divis antecessoribus nostris potestate, aream quandam vacuam, nullum fructum ferentem, Leopoli in platea Judeorum inter domus Nachim et Nassanowa Judeorum sitam, accedente quoque ad id totius congregationis civium et incolarum consensu, Judaeo cuidam, Isaaco Nachmanowicz, pro certa pecuniae summa censuque et pensione certa quotannis ab eodem Judaeo in aerarium publicum civitatis illius pendenda, constituta ac reservata vendidisse pecuniamque illam omnem, profundo hoc acceptem, in exemptionem moleni Zimnowodzki appellati, in suburbis eiusdem civitatis, consistentis, eidem civitati a divis antecessoribus nostris in usum publicum civitatis donati ac non ita multo ante a nobis decreto nostro adiudicati contulisse: faciendum nobis esse existimavimus, ut eam in rem

quae absque consensu nostro firma esse non potuit, consentiremus, uti quidem per praesentes literas nostras consentimus atque factum hoc proconsulis et consulum approbamus, confirmamus ratumque et gratum nos habere profitemur atque firmam validamque hanc, venditionem perpetuo esse iubemus Porro in eius rei fidem praesentes manu nostra suscripsimus et sigillo regni nostri muniri mandavimus. Datum Varsaviae die 24. mensis Martii anno Domini 1581, regni nostri anno quinto. Mathias Bech. Stephanus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 31. str. 83.

Actum in castro cracoviensi feria 3a post 8vas
sacratissimi corporis Christi proxima 22. Czerwca)
1605.

Zygmunt III. daje zastawem dobra Jadowniki i Marszkiewice*) Franciszkowi Wesselinemu z tytułu pożyczonej u niego summy na potrzeby rzeczypospolitej.

Sigismundus III. Dei gratia rex Poloniae etc.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis, generosum Franciscum Wesselini, quem in praesentibus regni nostri comitiis de consensu ordinum pro indigena regni suscepimus, pro suo in nos et rempublicum studio in expeditionem hanc contra imperatorem Turcarum summam decem millium florenorum polonicalium, quemlibet florenum triginta grossis polonicalibus computando, in mutuum dedisse, eandemque ad manus provisorum reipublicae in hisce generalibus regni comitiis deputatorum tradidisse. Quam quidem summam eidem assecurantes spondemus de assensu et cautione eorundem provisorum pro facultate, autoritate constitutionis conventus praesentis, nobis ac iisdem provisoribus concessae, non esse nos, neque serenissimos successores nostros, possessionem villarum Jadowniki et Marszkiewice cum omnibus et singulis eorum pertinentiis ei attinentiis in palatinatu cracoviensi consistendum, quae nunc idem generosus Franciscus Wesselinus possidet, de manibus ipsius aut successorum illius tantisper, quo ad summa superius expressa a nobis aut republica illi restituta fuerit, amoturos non derogando advitalitati illius

*) Jadowniki podgórne i Maszkienice, w powiecie brzeskim własność dziedziczna Wita hr. Żeleńskiego.

et coniugis ipsius*) tum et summae antiquae, si quae iuste et legitime in huiusmodi bonis inscripta fuerit. Salva nihilominus defalcatione summa veteris, iuxta constitutiones regni successoribus illius, ius advitalitium super ea bona impetrare cupientibus. In quorum omnium fidem et testimonium praesentes sigillis regni nostri et magni ducatus Lithvaniae consignatae atque a provisoribus iuxta constitutionem manibus propriis subscriptae sunt. Datum Varschaviae die 20a mensis Aprilis Anno Domini 1590, regni nostri tertio.

Alb. Baranowski, episcopus et vicecancellarius, Nicolaus Firley de Dambrowica palatinus cracoviensis, Stanislaus Gostomski de Lezenice, palatinus ravenis, capitaneus radomiensis, Leo Sapieha magni ducatus Lithvaniae cancellarius, Andreas Opoliński, supremus regni marschalcus. Joannes Firley de Dambrowica thesaurarius regni. Jan Płaza. Jeronim z Lieżenicz Gostomski kasztelan nakielski, walecki starosta. Sebestyan Lubomirski, starosta sądecki i dobczycki, żupnik i burgrabia krakowski, Stanisław Cikowski podkomorzy ziemie krakowskiej. Demetrius Chalecki de Chal. magni ducatus Lithvaniae thesaurarius Hreori Mozalski ręką własną.

Z ks. obl. Krak. Nr. 32 str. 846.

Zygmunt III przywilejem w Wiślicy dnia 20o Września 1606 wydanym, dobra Jadowniki i Maszkienice nadał na dożywotne posiadanie Marcinowi Dzierżysławowi z Rytwian Zborowskiemu, dworzaninowi swemu.

Obl. Nr. 34. str. 614.

Actum in castro cracoviensi feria 6ta ante festum transfigurationis Domini proxima anno Domini 1605.

Zygmunt III zezwala na wyprowadzenie z korony 500 wołów corocznie bez opłaty cła Janowi Kazimierzowi księciu bawarskiemu i księciu Fryderykowi elektorowi palatynatu reńskiego.

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &

Universis et singulis, quorum interest et ad quos haec nostrae pervenerint literae Significamus praesentibus, concessisse nos illus-

*) Anna de Zarkandy, żona Franciszka de Hadad Wesseliniego, dziedzica Dębna, w r. 1606 już nieżyła zostawiwszy dwóch synów Stefana i Pawła.

trissimis principibus Joanni Casimiro, Dei gratia palatino Rheni electoratusque ibidem administratori et utriusque Bawariae duci ac eius celsitudinis nepoti, illustrissimo Friderico electori, palatino Rheni, consanguineo nostro et affinibus carissimis, cum ex certis gravibusque coniunctionis nostrae causis, tum vero ex compluribus praeclarae utriusque principis erga nos regnumque hoc nostrum voluntatis argumentis, facultatem exigendorum quingentorum bonum ex Russia, videlicet minori et maiori Polonia ac aliis universis provinciis ipsisque finibus regni nostri, qua parte commodior bonum actio et ex regno ac finibuseductio illustrissimis earum celsitudinibus vel eorum administris ac procuratoribus visa fuerit. Ac ipsi quidem illustrissimo Casimiro ad perfunctionem usque administrationis electoratus, carissimo autem nepoti eius celsitudinis et affini nostro, illustrissimo Friderico, palatino Rheni, ad extrema usque vitae tempora. Mandamus igitur universis et singulis thesauri theloneorumque regni nostri praefectis et camerarum per universum regnum ac in ipsis etiam finibus notariis, exactoribus eorumque vicesgerentibus in praesentiarum id muneris gerentibus et in posterum obituris, ut praedictos illustrissimos principes illorumque administros, servitores ac quosvis bonum actores, non solum in suprascripta praerogativa conservent, libere, sine ulla cuiusvis theloniei solutione ire trasireque patiantur, sed etiam omni humanitate tractent, ab iniuriis tueantur, ab aliisque comiter tractari et in suprascripta praerogativa conservari curent. Quam quidem nos a quingentis bobus concessam et per sinceritates ac fidelitates vestras observatam remissionem et a theloniei immunitatem in rationibus thesauri nostri suscepturi sumus, secus pro gratia nostra non facturae.

Datae Lublini die 25a mensis Maii anno Domini 1589 regni nostri anno secundo. Rein. Heindensteyn, secretarius sacrae regiae maiestatis.

Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 22 str. 1135.

Drugi podobny list krolewski jednocześnie wystosowany do Jana Dulskiego, kasztelana chełmińskiego, podskarbiego koronnego, generalnego brańskiego, rogozińskiego, suraskiego i święckiego starosty, tudzież do administratorów ceł, pisarzy komor i exaktorów.

Actum in castro cracoviensi sabbatho post
festa solennia Paschatis proxima (25. kwietnia) anno
Domini 1604.

Zygmunt III mianuje Abrahama Jung, porucznika piechoty szkockiej rządzcą i dyrektorem Szkotów w Polsce przebywających.

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &.

Significamus psæsentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis. Cum nostrum atque reipublicæ plurimum interesse intelligamus, ut in regno et dominiis nostris non modo terrigenæ et subditi nostri verum etiam externi homineo, quorum ex diversis nationibus non exiguus numerus hic commorari diversisque in locis et civitatibus nimirum et oppidis nostris negotiationum exercendarum gratia habitare consuevit atque inter alias scoticæ nationis hominum magnum hic esse numerum nobis constet et (ut nobis relatum est) plerosque licentivse vivere, ut neque iudices, neque iurisdictionem, neque leges, neque superiorem ullum agnoscant, unde fit, ut in tanta hominum impunitate non modo contra leges regni nostri sæpe numero gravissime peccent, verum etiam teloneis et vectigalibus nostris publicis plurimum per eiusmodi homines detrahatur: huic ergo incommodo tempestive nobis occurrendum atque eos alicui conservatori, directori et delatori subiiciendos esse existimavimus, qui eosdem in officio contineat vel nolentes ad nos officialesque nostros deferat et quod non postremæ sit considerationis, volumus, ut sub eodem gubernatore, directore et delatore suo pie et honeste vivant suaque nomina et cognomina in ipsius librum inscribant, quo facilius et expeditius ad defensionem huius regni nostri et reipublicæ, cui non secus atque propriæ patriæ tempore necessitatis opem ferre tenentur, haberi et adduci possint. Proinde ad instar aliarum regionum externarum proficiendum illis aliisque ex servitoribus aulæ nostræ censuimus, commendatamque habentes generosi Abrahami Jung, peditum nostrorum scoticorum præfecti, in re militari industriam et in rebus gerendis dexteritatem et potissimum hanc provinciam demandandam esse putavimus damusque illi hisce præsentibus literis nostris plenariam et omnimodam facultatem et potestatem ad vitæ ipsius extrema tempora, in omnibus in universum nationis scoticæ in regno nostro hominibus conservatoris, directoris et delatoris munere præstet, regimini et bono ordini inter illos servando prospiciat, illos in

obedientia et fide nobis et reipublicæ tenenda contineat, de excessibus et criminibus inquirat et examinet ac delinquentes ad nos officialesque nostros deferat. Volumus quoque, ut bona iuris nostri caduci, ad fiscum nostrum regium devoluta et devolenda nobis bona fide deferat neque ea suprimi et occultari permittat. Cæteraque omnia boni et fidelis erga nos et rempublicam viri suæque nationis hominum conservatoris, directoris et delatoris officia sedulo perficiat et præstet. Quod omnibus in universum regni nostri hominibus cuiuscunque status et conditionis existentibus, nominatim vero iis, qui magistratu quocunque funguntur, ad notitiam deducimus mandamusque, ut supranominatum Abrahamum Jung eo, a nobis sibi commisso senioris scotici officio, libere uti illudque exercere et exequi permittant nihilque eo nomine impedimenti et difficultatis ipsi exhibeant exhiberive a quopiam permittant quin potius eidem opem et subsidium in huiusmodi perquirendis coercendis et puniendis, quoties ab eo requisiti fuerint, ferant. Tum etiam et hominibus nationis scoticæ in regno nostro commorantibus in universum mandamus, ut prædictum Abrahamum Jung pro vero et legitimo seniore, conservatore, direttore et delatore suo habeant et agnoscant ac officio illius in omnibus pareant, pro gratia nostra. In cuius rei fidem præsentibus manu nostra subscriptas sigillo regni nostri consignari iussimus. Datum Cracoviæ die 20a mensis Martii, anno Domini 1604, regnorum nostrorum Poloniae decimo septimo Sueciæ anno XI. Albertus Kochlewski. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 31. str. 782.

Actum in castro cracoviensi feria quarta ante festum Sti Michaelis archangeli proxima (23. Września) anno Domini 1605.

Ssefan król zezwala na wykupno wójtostwa jaworowskiego od successorow Andrzeja hr z Górki.

Stephanus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiaeque, princeps Transilvaniae.

Significamus nostris hisce literis universis et singulis, quorum interest. Quod nos concessa nuper magnifico Joanni de Zamoście, regni nostri cancellario et generali exercituum duci potestate redimendæ tenutæ jaworoviensis omniumque et singulorum illius bonorum de manibus successorum olim magnifici Andreæ comitis de

Górka, castellani miedzirzecensis, capitanei valcensis, gnesnensis, costensis jaworoviensisque tenutarii, cum intelleximus esse in illo etiam oppido jaworoviensi advocatiam, quæ ab eodem olim magnifico Andrea comite de Górka possidebatur, illius quoque redimendæ potestatem eidem magnifico Joanni de Zamoście fecimus facimusque hisce literis nostris, ita quod vigore nostræ eiusdem præsentis concessionis ac consensus potestatem sit habiturus, eam etiam advocatiam de manibus commemoratorum superius olim magnifici Andræ comitis de Górka successorum et aliorum omnium, qui ius et interesse aliquid ad illum habere se existimant, redimendi, persoluta illis summa, quæ iuste et legitime in illa fuerit inscripta, vel si nulla inscripta fuerit, iuxta æstimationem et taxam illius a commissariis nostris secundum legum præscriptum moremque receptum faciendam. Quam quidem advocatiam, postquam ipse prænominatus magnificus Joannes de Zamoście redimerit, eam et illius omnia bona tenebit et possidebit cum successoribus suis secundum literarum originalium præscriptum et quemadmodum a prioribus possessoribus obtinebatur ad illius usque redemptionem. Promittimus autem pro nobis et serenissimis successoribus nostris, non esse nos et successores nostros dictam advocatiam de manibus ipsius magnifici Joannis de Zamoscie, quoad superstes fuerit, tam in toto quam in parte redempturos nec redimendi cuiquam potestatem facturos, etiamsi fisci, mensæ, culinæ, stabuli aut etiam belli vel quæcunque alia quantumvis gravissima nostra ac reipublicæ necessitas id exposceret. Quinimo in pacifica et quieta advocatiæ eiusdem possessione ac usufructu nos ac successores nostri eum, quoad vixerit, conservabimus. Juribus tamen nostris regalibus in ea salvis manentibus. In cuius rei fidem hasce manu nostra subscripsimus. Datum Grodnæ die 8va Februarii anno Domini 1584, regni nostri octavo.

Stephanus rex.

Z ks. obl. Kr. Nr. 32 str. 1461.

Actum in castro cracoviensi feria 2da post
festum Sti Michaelis archangeli proxima (5. Paź-
dziernika) 1605.

Zygmunt III uwalnia mieszczan ropczyckich od podatków i innych powinności z powodu pogorzenia i udziela tymże drzewa na odbudowanie domów*).

Zygmunt III z Bożej łaski krol polski &.

ur. Janowi Ossowskiemu, kasztelanowi zawichostskiemu, ropczyckiemu staroście naszemu, wiernie nam miłemu, łaskę naszą królewską. Mając wzgląd na utrapienie i upadek ubogich poddanych naszych z miasteczka Ropczyc, dzierzawy W.(ierności) T.(wojej), którzy z dopuszczenia Bożego przez ogień czasy przeszłemi odnieśli, aby się jakokolwiek poratować i ufolgowanie mieć mogli, daliśmy im z łaski naszej królewskiej wolność wedle konstytucyi od wszystkich podatków i innych wszelakich powinności do lat czterech zupełnych. Chcemy to mieć koniecznie i rozkazujem W. T., abyś ich w tej wolności do czasu naznaczonego cale i nienaruszenie zachował. Więc i aby za niepobudowaniem się do ostatniego strzeż Boże zniszczenia nie przyszło, pozwoliliśmy im z łaski naszej rąbania drzewa w puszczech i lesiech tamtecznych naszych ropczyckich. O czém W. T. znać dając rozkazujemy, abyś W. T. tym pogorzelcom na budowanie domów wedle potrzeby każdego z nich takowego rąbania drzewa nie bronił i owszem przyzwolił i leśnym swym bez wszelakiej trudności pozwolić rozkazał. Tak jednak, iż bez znacznej szkody w puszczech naszych i za wiadomością W. T. i urzędników W. T. takowej wolności zażywać mają. Inaczey tedy W. T. uieuczynisz dla łaski naszej królewskiej z powinności. Dan w Krakowie d. 30 miesiąca Września roku Pańskiego 1605, panowania krolestw naszych polskiego 18, szwedzkiego roku dwunastego. Sigismundus rex. Henricus Firley de Dabcza (Dąbrowica) referendarius regni.

Z ks. obl. Krak. Nr. 34. str. 1495.

*) Podał do oblaty Jan Wiosna, rajca i mieszczanin ropczycki.

Actum in castro cracoviensi feria quinta ante
festum nativitatis Sancti Joannis Baptistae proxima
(22 Czerwca) 1606.

**Zygmunt III zezwala na cessyą wójtostwa Bandrow
w starostwie przemyskiém.**

Sigismundus III Dei gratia rex Poloniae &

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis, dedisse nos et concessisse ad intercessionem quorundam consiliariorum nostrorum dareque et condere praesentibus literis nostris facultatem et potestatem nobilibus Mischoni Wasilowi, Sienkowi et Ivano Bandrowskim, ut possint et valeant iure suo advitali quod illis super advocatiam villae Bandrow, in capitaneatn premislensi sita, competit, summaque ibidem existente nobilibus Alexandro, Mischonis filio, Bandrowski et Steczkoni Barthosewicz, consanguineis suis, cedere et condescendere illudque in personas illorum officiose transfundere et transferre.

Que quidem cessio, posteaquam coram quibuscunque modo authenticis regni nostri actis peracta fuerit, erit nobis rata grataque uti ea, quam noster praecessit consensus; vigore cuius cessionis et praesentis consensus nostri praenominati nobiles Alexander Bandrowski et Steczko Barthosewicz, quilibet pro sorte et interesse suo, dictam advocatiam eum hortulanis, omnibusque agris, pratis, pascuis, campis, silvis, fructibus et emolumentis, tam pertinentiis et attinentiis universis. nullis exceptis, neque pro nobis aut alio quopiam reservatis, ita prout iidem antecessores ipsorum eam tenebunt et possidebunt quieteque et pacifice utentur, fruentur ad extrema vitae suae tempora. Altero autem eorum vita functo, demortui sors, utrisque mortuis tota illa scultetia ad nostram dispositionem devolvetur. Promittimus quoque nostro et serenissimorum successorum nostrorum nomine, quod eisdem Alexandro Bandrowski et Steczkoni Barthosewicz superstitibus usum et possessionem eius advocatiae, omniumque eius attinentiarum non adimemus nec alienabimus, quin salvum et integrum eisdem utrisque ins advitalicum conservabimus et serenissimi successores nostri conservabunt. Post decessum vero utriusque eorum non prius successores illorum possessione eius advocatiae privabuntur, quam summa ibidem ex taxa commissariorum proveniens illis integre persoluta et numerata fuerit; iuribus nostris regalibus, reipublicae et ecclesiae salvis per omnia manentibus. In cuius rei fidem praesentes manu nostra sub-

scriptas sigillo regni consignari iussimus. Datum in conventu regni generali Varsoviæ die XVIII mensis Martii anno Domini 1600, regnorum nostrorum Poloniæ 13, Sueciæ vero 7, anno. Mathias Kochlewski. Sigismundus rex.

Z ks. obl. Krak. Nr. 33. str. 885.

Actum Cracoviæ coram actis terrestribus die
9 Januarii 1775*)

**Konrad książę krakowski i łączycki nadaje klasztorowi
tynieckiemu szyb soli i dozwala łowienia bobrów w ca-
łym obszarze dóbr tegoż opactwa.**

Rex magnus et terribilis, cuius venti imperio obediunt atque mare disposuit pia miseratione, quod omnes stabimus ante tribunal ipsius recepturi prout in corpore gesserimus, sive bonum fuerit sive malum, et idcirco oportet nos diem messionis extremæ misericordiæ operibus prævenire ac æternorum contemplatione seminare in terris, quod reddente domino cum fructu multiplicato recolligere debeamus, in coelis firmam spem fiduciamque tenentes, quam qui parce seminat, parce et metet, et qui seminat in benedictionibus de benedictionibus metet vitam æternam. Et quamvis bonorum nostrorum non egeat deitatis plenitudo, necesse et tamen, ut de his, quæ nobis pro tempore sunt concessa, Divinæ maiestati ob remedium animarum nostrarum aliquid impertiri, cum se pro nobis tradiderit semet ipsum hostiam Domino in suavitatis odorem. Quapropter nos Conradus, dux Cracoviæ et Lanciciæ, universis Christi fidelibus, præsens scriptum inspecturis duximus ducidandum, quod in remissionem peccatorum nostrorum ac ob remedium et redemptionem animæ Casimiri filii nostri, Zemomii et nostrorum parentum, qui præcedentes, diem clausurunt extremum ac totius nostræ posteritatis, ecclesiæ tynecensi contulimus alveum salis ad magnum sal vulgariter fodinæ noncupatum, cuius pensionem Agaria cracoviensis olim percipiebat, statuantes cum honorabili patre abbate Ludfrido et conventu tynecensi, ut de prædicti alvei pensionem ecclesia thynecensis cereo competenti per singulos annos, diebus et noctibus, omnibus horis et momentis illuminetur sine omni intermissione, in quolibet vero anniversario iam dicti nostri filii præfatus abbas et tota fratrum et sororum congregatio ad hoc se et suos successores

*) Podał do oblaty X. Oddokontenowicz, reguły śgo Benedykta klasztoru tynieckiego podprzeorzy. 1775.

devote perpetuo obligarunt, quod in omni anniversario singulis annis in ipsorum monasterio, quotquot fuerint sacerdotes, missas pro defunctis celebrabunt; diaconi autem et subdiaconi et omnes alii in inferioribus ordinibus constituti, nec non et moniales omnes, quæ fuerint literis imbutæ, apud omnium Condito rem remedium supradictis animabus implorantes, psalteria legendo transcurrent, hoc excepto, quod in quolibet die per singulos annos una missa dicetur pro defunctis in ecclesia tynecensi, in qua filii nostri prædicti memoria principaliter debet haberi. Refectionem etiam in anniversario fratres et sorores facient cæteris in signum memoriæ notabiliorem et solemniorem, pauperos pascent et iuxta modum suæ possibilitatis.

Ut autem fratres et sorores domus sæpeditæ excitentur maiori devotione ad hæc exequenda, eis donavimus captionem castorum per omnes possessiones, quæcunque sunt ex causa donationis emptionis seu commutationis ecclesiæ tynecensi acquisitæ; adii-cientes, quod in hac venatione nullus omnino eos ausu temerario aut aliquo impedimento molestare præsumat, sed ita libere venentur prout ducis castorarii primitus secure venabuntur. Verum quia memoria humanæ fragilitatis scripulo oblivionis et senii maturitate citissime exterminatur, ideo necesse est, ea, quæ legitimis actibus celebrantur scripti intitulatione taliter memoriæ commendari, ne in posterum perversorum crudelitate in dubium revocentur, præsentem paginam, et nulla posset tergivatione violari, filiorum nostrorum Boleslai, Mazoviae, Casimiri, Cuiaviae ducum et Semovit nostri filii iunioris, nec non et filioli nostri Boleslai, ducis Sandomiriae, gratuito consensu ad hoc accedente, munimine nostrorum sigillorum decrevimus roborari, præcipientes nostræ posteritati, quatenus hanc donationem inviolabiliter studeant observare. Si quis autem eam in aliquo voluerit perturbare divinæ animadversionis incurrat maledictionem. Ad maiorem vero rei evidentiam testes fecimus subnotari quorum nomina sunt hæc: comes Mistud, castellanus cracoviensis, deinde Bogusa, palatinus lanciciensis, Sudo, palatinus de . . . *) Derslaus Copito, castellanus spitimiriensis, Vlodimirus, frater eius, Morslaus filius Predvogii, Fanek filius Predslai, simul venator Cracoviensis, Martinus, frater eius, Florianus tribunus cracoviensis, Nicolaus filius Lucussii, Mrochek subdapifer, Mil-libor subpincerna, Vomauger thesaurarius, Alexius subcancellarius,

*) Niewyraźne.

Fulco praepositus de Broderze. Datum in Thinec in die divisionis sanctorum, id est fulii permanus cancellarii Wolimiri, anno gratiae MCCXLII (1242) Locus sigilli pensilis regni.

Z ks. prot. manifestacyi Nr. 3 str. 263.

Actum in castro cracoviensi feria 5ta ante festum Sti Joannis Baptistae proxima (22. Czerwca) 1606.

Zygmunt August odnawia przywilej przez czas zniszczony Fiedkowi*) Terleckiemu na wójtostwo Starzawa**).

Sigismundus Augustus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Kiioviae, Volhyniae, Podlachiae, Pomeraniae, Podoliae, Livoniae & dominus et haeres.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis praesentibus et futuris, horum notitiam habituris.

Expositum est nobis per certos consiliarios nostros simulque documentis authenticis sufficienter deductum, nobilem Fietconem Terleczy, scultetum nostrum in villa nostra Starzawa ad capitaneatum premisliensem pertinenti, habuisse antea a divis praedecessoribus nostris literas super eandem scultetiam in Starzawa servientes; sed quoniam eae literae vetustate et antiquitate temporum ita consumptae et annihilatae sunt, ut vix vestigium illarum aliquot remansisse videretur, proinde supplicatum nobis est per eosdem consiliarios nostros, ut memorato Fietconi Terleczy, possessori eius scultetiae, datis nostris specialibus literis descriptionem omnium commodorum et proventuum ab antiquo ad eam scultetiam pertinentium, quae in prioribus literis disserte continebatur, benigne daremus et largiremur. Nos itaque supplicationibus huiusmodi uti iustis adducti, cum intersit reipublicae, advocatiarum et scultetiarum bona et proventus integre conservari, tum rationibus fisci nostri meliorique conditioni dictae villae nostrae consultum iri volentes, de certa scientia ac speciali munificentia nostra suprascripto Fietconi Terleczy eiusquae legitimis successoribus praesens nostrum privilegium, in loco originalium literarum vetustate consumptarum

*) Fiedko, Fed'ko, Fedor czyli Teodor.

**) Starzawa, dziś własność dziedziczna rządowa, w powiecie birczeckim, parafii Chyrow.

cum infrascriptis conditionibus et praerogativis, in quarum usu et possessione, ut superiores sculteti, eiusdem scultetiae possessores, ab antiquo fuerunt, ita quoque is Fietco se esse authentice nobis comprobavit, super eandem scultetiam illi dandum et concedendum duximus, prout damus et concedimus hisce literis nostris. Nimirum praefatam scultetiam Starzewa iure et consuetudine valahico, quo iure haec ipsa et aliae villae ac scultetiae illic antiquitus locatae sunt, idem Terleczky et eius successores teneant, possideant atque officium scultetiae in illa pacifice exerceant. Quam villam Starzawa, in limitibus suis sic volumus permanere perpetuo, ut a priscis et antiquis temporibus est limitata et distincta, videlicet a villa Piątnicza*) et Chyrow inferius fluvio Bobczy dicto et deinde per transversum fluvii Strwiąż dicti, sursum fluvio seu sorrente Nostha et deinde ad summitatem montis, alias na dul Walinsky et Walinskim (sic) usque ad granicies villae Bilicz ad Sambor spectantem alias do Wiersch Bilicze, Posidorow, Potok y Słotwiński dział usque ad scopulos villae Dobromil, per torrentem alias potok kolslina et campum dictum pomablowa poliana. Quae vero utilitates et commoda, iura, proventus et obventiones ad eam scultetiam ab antiquo spectant, dotata sunt, quarumque scultetus est in pacifica possessione et usufructu libere, eas quoque illi hisce literis nostris, quae vim literarum antiquarum originalium habere volumus, assignamus et cavemus. Primum quatuor areas, vulgariter dworzyszcza dictas, cum hortis et pratis eisdem areis adiacentibus ita late longeque, prout se absque praeiudicio colonarum nostrorum extendi possunt, una cum quatuor poetitionibus agri vulgo obsary dictis, quas ad praesens idem scultetus possidet Assignamus insuper et cavemus eidem sculteto molendinum liberum super fluvio Strwiąż ab antiquo constructum cum duobus iugeribus agri, circum quaque molendini iacentibus cumque rippa eiusdem fluvii libera, ita quod sibi et posteris eius licitum erit hociidem molendinum in alium locum commodiorem rippae transferre, quando voluerit vel necessitas postulaverit. Habeat quoque idem scultetus duas tabernas, iam antiquitus exaedificatas, alteram in medietate lanei et aliam in fine villae nostrae Starzawa sitas, et hortulanos tot, quot eosdem in agris suis locare poterit, cum omnibus ex eisdem tabernis et hortulanis atque molendino censibus, proventibus totoque

*) Dziś Pietnica z Rosenburgiem w powiecie birczeckim, własność tabularna rządowa.

usufructu et proprietate. Praeterea de omni donatione nostra gregum ordinaria, quam et inquilini coloni nostri ex villa ipsa nobis annuatim solvi consueta, tertium agnum et tertium porcum, de censibus vero eorundem colonarum et inquilinorum nostrorum tertium denarium. De pecuniis quoque, quae expeditione bellica occurrente ex villa ipsa collegi solet, tertium denarium. Et similiter de omnibus poenis iudicialiis, quomodocunque ex villa ipsius iudiciis provenientius tertium denarium. Wychodnego tertium denarium seu tertiam partem ipse scultetus et successores ipsius perpetuo de villa ipsa Starzawa licite sine ulla contradictione habebunt et percipiat. Licebit insuper eidem sculteto et eius successoribus et emethonibus villae eiusdem nostrae honores alias poczty bis in anno videlicet pro nativitatis Domini et sacro Paschae festis accipere eosque emethones cogere ad laborandum sibi sex diebus annuatim, quemcunque laborem ipsi sculteti voluerint, qui emethones collectam quoque alias tlokę aliquot dierum iuxta veterem consuetudinem praestare atque singuli unum currum lignorum ante festum nativitatis Christi, alterum ante festum Paschae advenire et deponere illi tenebuntur. Habebit quoque idem scultetus et mellificia intra limites villae eiusdem, quod sibi placuerit, de melle tamen huiusmodi nobis duae partes, tertia vero sculteto cadet. Similiter etiam omnes emethones villae praefatae pendere tenebuntur, quicunque mellificia habebunt. Quando autem aliquis scultetorum filium aut filiam propriam desponsaverit vel quando aliquem eorum mori contigerit, nihil nobis penitus et capitaneis nostris premisliensibus exinde commodi provenire debet. Dandam et concedendam eidem Fietconi Terleczy sculteto et eius posteris facultatem omnimodam, redditus et proventus suos in eadem scultetia molendinoque et tabernis suprascriptis pro beneplacito suo, sine tamen nostro et subditorum suorum praeiudicio ampliandi et augendi eamque scultetiam ipsam cum omnibus illius proventibus, ad eam quomodolibet pertinentibus, tenendi, habendi et possidendi, nec non dandi, donandi, vendendi, commutandi, alienandi, obligandi ac in usus suos suorumque successorum beneplacitos, prout eis melius et utilius videbitur expedire, convertendi, nostro tamen et successorum nostrorum ad id speciali consensu accedente. Hoc specialiter expresso et pro nobis nostrisque successoribus reservato, quia ipse Fietco Terleczy scultetus eiusque legitimi successores eiusdem villae Starzawa, pro tempore sculteti, videlicet alter eorum in propria persona servitium bellicum nobiscum aut cum capitaneo

nostro premisliensi, in una bono equo armatos quanto melius poterit, praestare et exhibere debebit et tenebitur, ab aliis vero oneribus quibilibet tam nostris quam capitanealibus ac generaliter ab omnibus perpetuo is idem scultetus una cum suis successoribus liber erit et immunis. Ut autem omnia et singula praemissa robur debitae ac perpetuae firmitatis obtineant fidemque indubiam habeant, praesens privilegium nostrum sigilli nostri minoris appenditione communiri et roborari mandavimus. Actum et datum Varsoviae in publica regni conventu die 25a mensis Martii anno Domini 1572, regni vero nostri anno 43. Praesentibus ad praemissa reverendissimo, reverendis in Christo patribus Dominis et magnificis, generosis et venerabilibus: Jacobo Uchański Dei gratia episcopo gnesnensi, legato nato et regni nostri primate; Philippo Padniewski cracoviensi, Stanisłao Karnkowski vladislaviensi, Adamo Konarski de Kobylino posnaniensi, Petro Myszkowski plocensi, Victorino Wierzbicki luceoniensi, Alberto Staroyrzebski*) chełmensi, episcopis; Nicolao Radziwił duce in Dubinky et Bierze vilmensi, cancellario magni ducatus Lithuaniae et lidensi, mozyrensi, borisoviensi-que capitaneo, Petro a Zborow sandomiriensi et stobnicensi Kamionacensi-que capitaneo, Andrea Zebrzydowski calissiensi, Stephano de Zbarasz trocensi, Eustachio Wołowicz castellano trocensi, vicecancellario magni ducatus Lithuaniae et brestensi Kobrinensi-que capitaneo, Joanne Szierakowski lancicziensi et capitaneo preadecensi, Joanne Chotkiewicz comite in Skłow et Bychow capitaneo Samogitiae et magni ducatus Lithuaniae marschalco ac administratore et exercituumstrarum in Livonia praefecto, cownensi capitaneo, plotelensi telesoviensi-que tenutario, Joanne a Służewo brestensi, coninensi miedzirecensi-que capitaneo, Joanne Krotoski de Barczynino vladislaviensi, Joanne Firley de Dąbrowicza lublinensi et regni nostri marschalco supremo rohatinensi-que capitaneo, Stanisłao Lawski de Stczegoczin Masoviae et vices gerenti, Nicolao Kiszka de Cziechanowicze Podlachiae et drohicensi bielscensi-que capitaneo, Fabiano Czema mariaeburgensi et starogardiensi grandentensi-que capitaneo—palatinis; Hieronimo Ossoliński sandomiriensi et capitaneo nostro praedecensi, Stanisłao Słupeczky lublinensi, Andrea comite in Tenczyn bełzensi, Anselmo Gostomski plocensi et capitaneo ravensi, Adamo Kosiński Podlachiae, Joanne

*) Wojciech Sobiejuski ze Starozrzeb h. Dołęga, chełmski potem przemyski biskup. Nies.

Konarski de Kobylyno miedzyrzecensi, Joanne Tarło de Szczekarzewice radomiensi et capitaneo pilznensi, Andrea Opaliński szremensi, Joanne Christoporski vaelunensi, Joanne Herburth de Fulsztyn sanocensi et capitaneo premisliensi, Gabriele Złotkowski naklensi, Paulo Szczawiński brzeziniensi et sohaczowiensi capitaneo, Felice Parysz warszawiensi et capitaneo czernensi, Stanisław Bogaczky ciechanowiensi, — castellani; Valentino Dembiński de Dembiany cancellario, wastensi capitaneo; Francisco Krasiński praeposito płocensi et regni nostri vicecancellario; Hieronimo Bużeński thesaurario et zuppario cracowiensi ac brzeznicensi Krzeszowiensique capitaneo; Nicolao Christophero Radziwił, duce in Ołyka et Nieśwież marschalco curiae nostrae magni ducatus Lithuaniae, officialibus regni nostri et aliis quam plurimis fide dignis. Relatio reverendi Francisci Krasiński, praepositi płocensis, archidiaconi warszawiensis et regni Poloniae vicecancellarii. Franciscus Krasiński, regni Poloniae vicecancellarius.

Z ks. obl. Kr. N. 33. str. 880.

Bogdan Łuszczynski,

Dyrektor archiwum aktów grodzkich i ziemskich
b. Województwa Krakowskiego.



Spis rzeczy zawartych w tomie III.

	Str
Materiały do statystyki Galicyi przez Stanisława Nowińskiego (ciąg dalszy)	1, 91, 129
Pogląd na źródła solne i naftowe, tudzież na warzelnie soli kuchennej w Galicyi i na Bukowinie, przez Dra Aloj- zego Altha	24
Rewizya praw i przywilejów ekonomii samborskiej (ciąg dalszy) .	51
Babiagóra w Beskidach, przez Antoniego Szneidera	65
Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. województwa krakowskiego podał <u>Bogdan Łuszczyn-</u> ski (ciąg dalszy)	109, 177, 241
Kolej żelazna Karola Ludwika	139
Dźwiniogród pod Lwowem i jego dawne historyczne znaczenie przez Antoniego Szneidera	151, 225
Zapiski statystyczne Galicyi	166
Zakład narodowy imienia Ossolińskich	193
Zarys statystyczny zabudowań we Lwowie i czynszów, jakie przynosiły od lat pięćdziesięciu t. j. od r. 1821. do r. 1872 włącznie	209
Prawo nadane mieszczanom Tarnopolskim przez Królewicza Jakóba Ludwika	237

Spis rzeczy zawartych w tomie III.

257	Jakoba Ludwika
209	Prawo nadane mieszczanom Tarnopolskim przez Królewicza 1872 w styczniu
185	przynależny od lat pięćdziesięciu (1821. do r. Zarząd statystyczny, zaopiniowany we Lwowie i czynnosc, jakie Zakład narodowy imienia Ossolińskich.
156	Najbliższe statystyczne Galicji
151	przez Antoniego Schneidera
139	Dzielnice pod Lwowem i ich gwarne najeżdżenie Kolej żelazna Karola Ludwika
108, 111, 241	ski (ciąg dalszy) d. województwa krakowskiego podził bogdan i naszy- Dokumenty z archiwum aktów grodzkich i ziemian
63	Inspektorat w Beskidach, przez Antoniego Schneidera
51	Rewizja przez powiaty ekonomii samoborskiej (ciąg dalszy)
34	wego Alupa kuchennej w Galicji, przez Dnia Alci- Pogląd na źródła soli i naftowe, tudzież na warzelnie soli
1 31, 139	(ciąg dalszy) Materiały do statystyki Galicji przez Stanisława Nowińskiego
87	